11150

Bibl. Jag.

Listy Mieczysława Pawlikowskiego do żony
Heleny z Dzieduszyckich Pawlikowskich.

T. 9

1864 - 1872

AP 201

Lwów dn. 21 Stycznia
1864.
(t.j. godzina 5) Czwartek.

(119)

Moja Prawdziwa Jedynasko, moja Kalusiu, moja!

Od kiedy Kalusia wyjechała do Krakowa - Mieczo prawie ciągle siedzi w domu - bawi go znajomych od rana do nocy. Wczoraj Mieczo niemiał czasu pisać do Kalusi i prosił o to Panią Modestynę, która mi wczoraj pod wieczór powiedziała że w czasie rana wczoraj do Kalusi. - We Wtorek wróciwszy z dworca koleś i napiwszy się kawy w domu - poszedłem do teatru. W pierwszej sztuce „Pan Kasztelanowa" Korzeniowskiego występowała po raz pierwszy młoda Pani Józefowiczówna. Grała zwielka tremą, bez akcji, bez wyrazu twarzy, bez intonacji - jednem słowem: nie grała lecz recytowała półgłosem jak przyzwoita swoją rolę nietrudną a wdzięczną - a przytem widocznie była niezdrowa i skarżyła się bo ciągle skubała rękę swoją suknię i w najczulszych scenach dla nabrania odwagi, piekła wcześnie po podłodze wyciągając nogą to i owdzie, co z przerwą parterowych wybornie mogła być widzieć. - Gdyby jednak przytem choć była dobrą i

/: jako taka

jakotako niewinnie wyglądała – no, to by można ią nimiać i przebaczyć, ale trudno przebaczyć brzydkiemu dylizgowi z Kościuszkowskim wąsem i nożycami w którego obie pięści ią wygodnie umieścić mogły, – aktorce która pierwszy raz na scenę wystąpiła a wyglądała jak rodowita która drugi mai dopiero co wczoray ieść przestał w pierwszym bydle najtłuszczego miodowego pokrzyia .... a aktorce przez cały ciąg sztuki Stasi Matkowski rozmaite głupstwa do ucha mi szeptał – namawiaiąc wszelkim sposobem ażeby szła: Chodź za kulisy. Wyliczał teatru brzydkiem ią że widzisz co bydź powinna w Żerdzińskich i że wszyscy tam Pa Żerdzińskiego i trzech jego synów: jakiegoś Pana woskularza; jakiegoś chudego brunetu nieznego wzrostu, i jeszcze kogoś.) – Chciałem ci zaraz o tem donieść pomyślny do domu, wiedząc że pewnie wspomnień z tamtą Żerdzińską i że ci to interesować będzie. Wkrótce ią bliższych dowiedzieć szczegółów pomodlę po teatrze jeszcze do Drezdenka na kolenią i dokładnie – ale nie ią prawie nie dowiedziałem – a nawet do tej chwili nieznalę wiem – ażeb Żerdzińskiej mi chcę chwalić bo ią nienawidzą a pewnie to ią bili skoro tam pierwszego lepszego

V. arcenią

arentację kogo znajdę... Rewizyę bo ciągłe i arentacyę. - Wczoraj była rewizyja trzecia jak (bezskuteczna) rewizyja w mieszkaniu (przedtrzeciej) arentowanych Żydów Wiślanych. Już rano było rewizyja bezskuteczna jak w Wrem 22 w Żorzu, bo tam nikt nie mieszkał. —— Ale rozpisałem się o rewizyach, które zaiste nie są już ciekawe bo sprawozdziały. Piszę dalej moją kronikę. Otóż wczoraj rano wstałem przed 8mą - a do domu przyszedłem tylko na obiad o trzeciej i nie wcześniej po 11ej - zresztą prawie niebyłem w domu. Zato Panna Modestyna i Panna Aniela pilnują gorliwie dnia - a jednako ile razy wstępuję do domu pytam co się dzieje i czynię zawsze co się dzieje moje uwagi lub ogólne wydaję instrukcyje - i tak: ponieważ Jasiu kaszlał wczoraj, nie zadysponowałem mu Krupeski i już prawie nie kaszlał - odrzekł mi wtale dzisiejszego wieczorem. Zato Jaś zaczął kichać i kaszlać, choć mówiłem jak się mógł przeziębić. Wczoraj nakrywam go zawsze kołderką „ta, która Halina haftowała" i poprawiwszy w łóżeczku otulam po Halinczemu. - Dałem mu także Krupeski tak jak Tadziowi. - Oba chłopcy bardzo są grzeczne - szczególnie Jaś nadzwyczajnie grzeczny, i zasługuje na gorliwicę Krakowa. - Wczoraj przy obiedzie [illegible]

/. obiedzie

P.S. Mamo moja droga! Znalazłam wiadomości zadowalniające o Wiktorii, Józi, Stasi K. A dziś z Genią: Modlitwy, Katechizm, Historia Św. Starego Testamentu - Historia Św. Nowego Testamentu - a potem Geografia, Historia Polski, Historia Ojczysta, Historia Powszechna, Arytmetyka i Rachunki - Geometria i Algebra - Fizyka, Chemia, Botanika, Zoologia, Mineralogia, Anatomia, Fizjologia i Higiena człowieka - Rysunki, Robótki ręczne, Gimnastyka, Taniec, Śpiew, Francuski, Niemiecki, Angielski, Włoski, Rosyjski, Muzyka, Fortepian, Harfa, Gitara, Mandolina, Harmonia, Kontrapunkt, Kompozycja, Instrumentacja, Dykcja, Deklamacja, Historia Literatury, Literatura Polska, Literatura Francuska, Literatura Niemiecka, Literatura Włoska, Literatura Angielska, Literatura Rosyjska, Literatura Starożytna, Mitologia, Retoryka, Poetyka, Stylistyka, Logika, Psychologia, Etyka, Estetyka, Filozofia, Historia Filozofii, Historia Sztuki, Historia Architektury, Historia Malarstwa, Historia Rzeźby, Historia Muzyki, Historia Teatru, Historia Tańca, Historia Kostiumu, Historia Mebla, Historia Ceramiki, Historia Szkła, Historia Metalu, Historia Tkaniny, Historia Koronki, Historia Haftu, Historia Biżuterii, Historia Zegarmistrzostwa, Historia Optyki, Historia Fotografii, Historia Kinematografii, Historia Telewizji, Historia Radia, Historia Telefonu, Historia Telegrafu, Historia Poczty, Historia Kolei, Historia Lotnictwa, Historia Astronautyki, Historia Kosmonautyki, Historia Medycyny, Historia Farmacji, Historia Chemii, Historia Fizyki, Historia Matematyki, Historia Astronomii, Historia Geografii, Historia Geologii, Historia Paleontologii, Historia Archeologii, Historia Etnografii, Historia Antropologii, Historia Socjologii, Historia Ekonomii, Historia Prawa, Historia Państwa, Historia Polski, Historia Powszechna, Historia Starożytna, Historia Średniowieczna, Historia Nowożytna, Historia Najnowsza, Historia Współczesna, Historia Przyszłości, Historia Utopii, Historia Science Fiction, Historia Fantastyki, Historia Horroru, Historia Kryminału, Historia Sensacji, Historia Romansu, Historia Powieści, Historia Nowelistyki, Historia Dramatu, Historia Komedii, Historia Tragedii, Historia Liryki, Historia Epiki, Historia Literatury, Historia Języka, Historia Pisma, Historia Druku, Historia Bibliotekarstwa, Historia Archiwistyki, Historia Muzealnictwa, Historia Konserwacji, Historia Restauracji, Historia Rekonstrukcji, Historia Rekonstrukcji Historii.

obiedzie była Pana Hel. Jordanówna (wczoraj obiadu jemy u Pana Bachotte.) Jasio smutnie wołał: „Mamo! oj ty mamo, mamo!" — Tadzio ruszył gdy go zapytałem gdzie Mama, przyniósł mi jakiegoś tyrolczyka wcześniej kamizelkę i powiedział: „o tio Mama!" — Dzisiaj dzieci zdrowe tylko trochę jeszcze kaszlą. - Wiesz potalinym wyjeździe miał jakąś gorączkę wstrzymaną ale teraz już zdrów zupełnie i służy mi to bardzo że mamo wstałeś już drugi dzień. — Wtej chwili wróciła Pana Mod. która przed chwilą wyszła była z P. Aniela po bieżkotky dla dzieci, a ze mnie przyniosła listonosz i przyniósł mi — wczesne miłe - niespodziewany list Taluś! Papa! papa! Taluniu! Obsypuję na nim sto całusów, obtarłszy sobie wpierw obmazane usta. Wiesz Taluniu jaka mi radość sprawiłeś - bo wiesz jak bardzo o Ciebie niespokojny. Ale boli cię jeszcze, teraz czy ci ta podróż nie zaszkodzi? prosz, prosz pisz - pisz - pisz codziennie póki nie wyjedziesz z Krakowa. A teraz buzi dla Taluniu moja - tzak! i jeszcze, i jeszcze raz! Bądź zdrowa i kochająca, mądra i spokojna moja Korbanecko, moje dziecię! Obsypuję Twoje usteczka a palusek najeściuchtkiej całuję. - Całuję oczęta Twe i usteczka i nosek i gardełko i karczek, i główkę Twoją - a ustereczka Twoje to już bez końca!!...

Stasio i Tadzio pilnie odbywają lekcje. - Kwiaty odbyły Mamusię.

Stasio grzeczny, Mamę kocha i całuje rączki Mamie i prosi aby Mamusia prędko przyjechała Jerś +

Kochaj Mnie

Pera Mamo

Tadzio +

ATA
3
117

Lwów dnia 22 Stycznia 1864.
Piątek - wpołudnie.

Moja Halusiu, Dziecko moje!

Wczora wysłałem za rewersem list Wujci do Talusi - dziś
pare tylko słów napiszę. - Wiemam dzisiaj listu od Talusi
wiemam i jiż dziś mieć nie będę - bo bym już listonosz
i przyniósł jakiś list do Talusi który przechowuję
starannie, ale od Talusi listu do Mieczia nie przyniósł.

Dziś Mieczio znowu wstał rano dwoi późno
spać poszedł, - słuszy mi to widomie. - Dzieci zdrowe i
grzeczne. Jasia wczoraj trochę brzuszek bolał trzy razy -
i wczoraj raz się budził - ale dziś już zdrów zupełnie.
Tadzik już prawie nic nie kaszle i już dziś nie
kropek nie dostanie. —

Panna Modestka dziś odjeżdża wieczorem o 7 m.
kupuje kwas różne sprawunki i gościńce do domu n. p. kiełbasę
fajerki dla Wujci i parobków &. &. —

/.

1872

Paaa Dobrusia! paa, już musze list kończyć. Daj Buzi!
Od serca mego Ci przyjaciela – z całej duszy mojej!
Oczka Twe śliczne całuję i usteczka Twoje uwielbione
i główkę Twoją maluśką! Całuję palusieczki Twój z pierścionkiem
i wszystkie palusie bez pierścionków i każdy rozsobna. A
czy moje różi Twoich nie całują? oh całują, całują! ale
bez buzików i powiedzonek. – Paaai! Daj buzi raz
jeszcze – i daj mi buzi ile razy wspomnisz o Twoim
na wieki
Wiktor Kalinym.

Marnie zapiski czytasz, Paulinie mille bellet choseb powiedz
odemnie. Karolkim uściskanie i kostebrodzkiej. – Szyplim
serdeczne pozdrowienie, Jaworowskiemu —

Od Panny Marysty dalibóg tyjesz „ach, ach!" bo nic
tylko „ach! ach!" wyrzucisz gdym zapytał co od niej Tobie napisać. –
Dzieci zapiski Mamy całują. —

Lwów 23 Stycznia 1881
Sobota

493
(118) 4

Moja jedyna, mój skarbie!

Za 10 minut muszę list mieć na poście. Piszę więc tylko dwa słowa: dzieci zupełnie a zupełnie zdrowe i wesołutkie jak koniątka, i bardzo, bardzo grzeczne, szczególnie Jasiło – ale i Tadzio grzeczny. – Jam zdrów dosyć ale mam bardzo wiele interesów i prawie nie jestem w domu przez cały dzień, bywam 2 lub 3 razy na dzień. —

Pani Jakubowiczowa pisała do mnie kartkę przez adres Twój bo ma pilny interes do Ciebie. Powiedziałem do niej żeś list napisał do kogo innego w Krakowie więc interesu. – List ten piszę u Antosia Jabł. aby go dzisiaj puścić na poście. – Pacierz

Twój

Wczoraj o 7mej wieczorem odebrała Panna Mokinia z Panną Bachotte. – Odprowadziłam ich na pocztę. Był tam Erazm, Xiądz Teodor Romanowski i jeszcze jeden Pan; P. Petersburg nazad wrócony. –

Bądź zdrowa a kochaj Imienia i Dzieci Twoje i nasmy zdrowi!!! a bądź spokojna i nie rozstentowana. –

Błogosławieństwo, Głowę i Oczka i Usteczka Twoje sto razy, tysiąc razy, milion razy całuję. Kochanko, Żoneczko moja, miła Aniołku, moja Przyjaciółko, moje Dziecko, moja Jedyna!

Kochaj Ty i Mnie!

Konduktorom 2 rei
Herbata w dro
dze 2 razy — — 60 centów
Fiakier z kolei 1— —
Fiakier do Radiszo
wa tam i nazad 8
Janowi i Bernar
dowi śniadanie 1
Janowi i Bernar
dowi za usługi 3
Śledzie 5
Kasza 5
Jarzynki
Fiakrowi za
3 godziny 3
Karwieckich
ludziom 1
Zielonków i
Kurzyńskiej
ludziom 1
Fotografie 10
30—60

Pani Helena Pawlikowska

Hotel Lipińskiego

Kraków

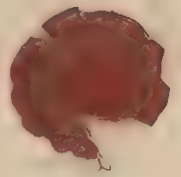

Moja Najmilejsza! – Korzystam z nadarzającej się okoliczności aby Ci przesłać dwa słowa. Rada jeszcze powtarzam: nie upadaj na duchu, nie poddawaj się smutkowi, nie traci nadziei. – Twoja sama czy tak temu kilka myślimy marzyli o takiem zwycięstwie, jakie mimo tylu klęsk i ciosów odnieśliśmy w ubiegłej sprawie. – Po tak olbrzymiem wysiłku, jakie zdawało się że wszelkie nasze siły wyczerpie, obecnie dziś na chwilę ostabli ze zmęczenia, czujemy się jednak dziś nieśmiertelni. – Miłość ku naszej Ojczyźnie, która nieraz dotąd wszelkie wzniła, dziś w tysiącach odrodzonych braci zapłonęła – i jakby cudem się ze wszystkich. Otaczające nas dziwne takie dzieci upadłe nigdy na ziemi i opuszczeni, wyżyli ziemi zapomniało pozwolenie – z ziemi srebrzy żywotne, rozrastę się i potężnieją. Kiedy burza już je zerwać nie wyrwie i nie obali. – I ci że nieboż je z kilku obdarł i ubiegłej i dawni? Zaciekliejsze oko ernowa – to pada, jest sokoła i życia. – Szczęśliwi jesteśmy żeśmy tej chwili dożyli. Ci kilka z pięknej chwili dożyjemy. – Przekonaliśmy świat i siebie że żyjemy, żeśmy pełni sił, że przyszłość nasza w naszem ręku. – Ty wierz: z tem pewne nasilenie i z pewnemi dopełnionego obowiązku – tu w przyszłości w dumy – dni zaczekaj wspomnienia, które nas wynagrodzą. Kiedy z tej wiary brać się zrodzi i z dumy. Niech się dziś wyrokuje i nie będzie tchórzy przeto nie zmiąć. Ale ci dopiero gdy się na pewnemu że nasze zwycięstwo, jak zwycięstwo naszych poprzedników, nie jest bez nas wzrost, ale się stanie żywą rzeczą owej tradycji z której naród swoje życie, ale i natchnienia. – Że tej myśli wyzbędzie mi potrzebuję Ci mówić jak dobrze mnie obecnie przekonanie nam z różnych stron myśl podawania się w drodze Rzeki. Godności narodowej, której jako zdrowie (mimo wielkie pokusienia wypadkami wrogich nas widzeń) powinni my być dziś wierni, przecież powinni nie wolno. Wiemy tego tylko pewnego, aby nas wszelaki poniżać i stąd dziś nadzieje od siebie gięć. – Kiedy dziś kilku z nas się zwątpili, boś obsypie ale wiedza z naszem bitwie tych przyjaciół o wszystkie tamte zdrowiem rodzinie. – Moja Najmilejsza – nie wiem – nie po tych myślach. – skreśliłem się, jeszcze? To myśl o Tobie – myśl że Ty mnie z dniem każdym kochasz, wierzę – a czuję to że tak jest – bo Ciebie z dniem każdym bardziej kocham – bardziej tęsknię. Tobie otwo mówić! Czas się pod wa Ty się tęsknienie – a ja jem i pocieszyć pewnej pewien, jak ja w was zwątpię. – Trzeba mi jej nad się i wierzyć nie nadzieję że wszystkiej stąd ujrzymy bliżej się zdrowić mogło. Wiem o was z dobrego źródła. Wyrobi nawet nasze na dniu mat w porozumieniu z obradami rządu na zamczysk; z mieszkaniu nie widziałem bywa do tego aby nas wszystkich mi wszystkami pozwolił dla i będzie sprawa nasza w stolicy i jak długo wszystkie się nie uczuje w Polsce. Spodziewają i że to się zmienić mi długo nie zmienia, nie bratki nas. Niech nastanie nasze pozwolenie, dziś i niech żyłko w nie wierzą – a zmęczenie pewnej, to inne obyć wiele chodzi o dobrą sprawę w Europie. Cesse takie może nastanie na pewnej wiecznej. Gdyby się nie nastanie – byłby to znak bardzo złej sprawy pomyślnie a w wtedy zaraz znowu dziś chcielibyśmy nam wierzyć. Zmiana wiatru w Polityce (może tylko chwilowej) i stąd wypadnie wrodzenia. – Ale – a to wszystko pełnie nadzieje – bo istnienie – wiara – dla Tego partiuby argumentu. Wierzaj mi. – Poczciwi z naszych odbiorów sami się dziś z ich wyrzeczeń dziwnych, nad wiekie wiernych lub roku — Zwiesz jest wiara Zdrowienie drugi. Trudno mi zmienić chwile wzgórzenia, i zgotujmy, aby nie jak dziś udowadniać o tyle napróżno. – Abraham i jeśli to wiara wielkie narodu! – Bądź mi zdrowa. Jakie Ci czyno mam przed wzrost dzisiaj w tej chwili! Ja jeszcze nie czuję – daj wiarę – tak! – Pierwszym, przez które pan – ale Bóg mi tego tam jeszcze gonił Tobie listów przeczyta – bracie, dzieci się śmiał – nie nagłem – Odebrałem nie kwiatów jeśli nawet na papierze tak. Pan z wami się nie wie bo. Wszystkie się. Mój cyklo rano nie dziś. – Ciągi o tobie wrzesz. Ślę Tobie słowa i odwag. Myśl Tobie wysłam. Ucałowania Twoje czuję. Żyję Wiktoriami [illegible] – Żadź mi odwag wielko mnie – Anielko mój – Ty moje słoneczko – Ty w mój Rękowie [illegible] – Kochaj

Twego

Helena.

12 Marca 1864

Moja najdroższa Julciu!

Ryczu Ci pisać do Ciebie moja
jedyna aby Cię uspokoić o mojem
zdrowiu. - Dadź o mnie zupełnie
spokojna. Wierzaj mi. - W Rzymie
mam wiele świeżego powietrza i
wygody niż w Kordegardzie - i między
kollegów. Dużo mi tu lepiej, a
wyższe panowie opiekują się mną
gorąco dla nas. - Gdyby mi było
gorzej, przeniosą mię do szpitala.

P/

Interesuj się zawiedbaj i zadaw je
jak moim najrychlej, abyśmy znowuż
stali się mężowie na tem opuszczeniu
gorszi bardzo. - Bądź mi zdrowa
i spokojna - i nie martw się. Rzecz
to przykra zmierzi i na dobre
wyjdzie. - Nie upadaj na duchu i
nie poddawaj się zbytnie smutkowi.
Pracuj, czytaj, postaraj się abym
gdy mnie wezmą jeszcze Cię bardziej
mógł kochać niż kocham. A kochaj
mnie i przyszłej wiedz mojej myśli, tak
jak bym był z Tobą. - Zdrowia
i nie-narzekaj go. Pamiętaj o mnie i kochaj
Twego do śmierci Mieta

Pisz do mnie. Proszę Cię. - Adres mój jest:

z Krzyżanek 17 Kwietnia 1864.

Moja Najdroższa!

Z za podwójnych krat list pierwszy piszę do Ciebie moja Jadzia. Choć daleko odemnie jesteś – widzę Cię wciąż mej, jakbyś ciągle przy mnie była. W myśli mej Tyś ciągle przytomna – jesteś ciągle z Tobą. – Tęsknota za Tobą to najprzykrzejsze, najboleśniejsze dla mnie – gdyby mi myśl sama o mojej Najdroższej już niebyła pociechą. – Radź odważnie i dobrej myśli Kalinin moja – po najciemniejszej nocy najdłuższej, dzień zaświta kiedyś dla nas. – Może wyjdę już ci spodziewamy obyć będziemy znowu z sobą. – Pamiętaj o tem że Ci który w r. 1863. nadlegie lata skarami były wyrok zwrócenia w dwa lata. – Mój dekret brzmi na dwa lata – ale mamy wyraźniej abym niemiał nadziei że ci Brzmi mego wyjścia a może o wiele prędzej dla mnie otworzą. – A może zdrowie nie obawiaj się. Bodaj z Kiwerni ci wielkie pozdrów Ci że może być zupełnie o mnie spokojną. Pozdrów Ci prawdę. Wierz mi. – Cierpliwie wytrwamy nas który bodź miniał prędzej – byłem myślą być o Ciebie spokojny, byłem widział że będziem musiała panować nad smutkiem i tęsknotą Twoją, że ci nie pozdrawiam, że dłać będzie o zdrowie Twoje fizyczne jak moralne. – Czas który tu spędzić muszę – starań ci będę spędzić z jakimś największym pożytkiem – a Ty nie skarz się i nie użyteczny na los – i wierzaj jako Chrześcijanka że jacha cierpienie nie jest bezowocnem. Wierzaj mi takie że mam pewność stanie, z wielu względów mniej spokojnie

mnie

myśl uśmiecha się z widoku świata – za prawdziwie okropny, bo najokropniejszy los jaki mnie mógł spotkać. – Nie narzekaj zatem – nie ubolewaj nadaremnie. Wiesz że mi to wiele lepiej niż ci się wydawać może. Wygody mam wielkie – mama nasza dogadza mi jakby jakiemu królowi czemu. Jemy mnie. – Śniadanie dwie godziny i dwa razy dziennie chodzę na spacer. Towarzystwo nikłe – a nawet mam kilku bliższych tu znajomych z którymi widuję się na spacerze. – Mieszkam razem z Bogdanowiczem, którego żonę znasz dobrze Wanda z Miłkina gdzie mieszkał jej ojciec – i Ty ją pewnie znasz. Dwóch jeszcze mam kolegów w tej samej celi: pierwszego ukraińca Kotwickiego z okolic Dzwinki-Czortowskiego Lasu, i Francuza Zinke z Anglii, który również za swoimi kolegami – nudy i inteligentnego Kolegę. – Przed paru jakiś czas siedział z nami Władysław Wróblewski, bliski Podlewski i Marceli Kompliż. – Mamy gry różne, mamy książek dość. – Najwięksy nam uciechę jest że mówimy sami ze sobą i o sobie. – Gazeta byłaby wszystko – prócz wolności.. Fotografia Twoja wisi nad moim łóżkiem. – Twoja ręka robiona czapeczka czerwona ciągle na mojej głowie. Listy Twe przy mnie zawsze. —

Dzieci widziałem kilka razy. Oba dobrze wyglądają i widzą się zdrowe. Tadzik bardzo się rozwinął umysłowo. – Bijały przy mnie bardzo grzecznie i zarzucano mi że tak się ciągle. – Listów z Mamą i Marcysią staramy się tygodniowo, ale Ty wiesz że dobrze bez spokojny o nie jak bardzo przy Tobie. – Moja najmilsza, staraj się zawsze sobie nas tak abyś

Ludwik

każdą godzinę dnia miała cząstkę. - Strzeż ją dawaj Boga zabójcy
i jakiemu kolwiek rodzaju choroby najokrutniejszemu wrzodowi wstrzymaj nad miarę, - miecznowi aby nad wolą Twoją wyeksaltowane
zapanował nad sercem i głową Twoją moją dziecko. - Tymczas
i rozumem umiè. W pracy i w zapasie - w słabości i wiernéj
sobie samej i swoim zasadom, wstrzymaj ciszy jakiej Boże) wzruszenie
zachwianie, do tym spokoju pełnego e przeświadczenia o
spełnionym obowiązku swojej osoby i porządku. Strzeż ją
wielkich fałszywych pomierzeń i pomiarkowań. - Twoim rozumieniu
i Twoją wiarą niech ci bardziéj pomiarkowanie oczy moje. - Strzeż
ją boże wszystkich cudze umysły na których zależy - wszystkich
najokrutniejszych wierzeń a nawet religijni za środek do własnych
samolubnych celów. — Pan dobranie mój Aniołek a pan
cesta. [redacted]. Jak tylko jak mniejszym trudnościom podlegają
bardziéj rana korrespondencja od kiedy jestem już zkazany to jest
od wczoraj. — Bądź mi zdrowa a kochaj mnie. - Tymczas ja
ja Ci kocham - Tymczas jak ja myślę o Tobie i tylnie. Tymczas
Ty jesteś wczas. — Ostatni pisk wkancellarji do Kapitana
naszego nadeszły. Mnóstwo bardzo wskazówek i wyjaśnień — zebrał myśli
trudno - nie dziw ci się że tak obszernie opisałem wszystko - a to myśl
ci przed Tobą różnicze może ony list ten czytał będą. nieobecność
tak z Tobą rozmawiać jak tylko sam na sam można kochanie
- Bądź mi zdrowa kochanko - ciało moje. do serca ci przytulam i
całuję usta i oczy Twoje i usta Twoje. Odpowiedzi ci wyczekuję
moja. — Bądź mi zdrowa raz jeszcze — i do widzenia. - Kłaniam
i przyjaciół pozdrów serdecznie. Wszędzie rzeczy wiedzą. — moja Halinko
moja Jedyna — kochaj Twego Mietza

* Dnia 17/IX - dla nie kolonia - nie pisze ciągle przez kwestie

Do Pani

dla Pani Heleny Pawlikowskiej

za recepisem w Drezdnie

List zwrotnie oddany za pośrednictwem

Hrabiny Heleny Dziedzuszyckiej

Lwów w Rynku dom Dymeta N. 237.

z Kryminału dn. 4-o Maja 1864.

Moja Najdroższa!

Do serca Cię mego przyciskam i błogosławię za Twoje listy które mi są prawdziwą a jedyną pociechą i otuchą. Ty wiesz o tem moja Jedyna! — Skąd nieboże Ci dnieść mogę: o czemże donosić z więzienia? Dzień za dniem upływa bez zmian i bez zdarzeń — jednostajnie i nudno. Dnie nasze przeplatane chyba wyrobieniem który padnie na którego z kolegów, naszem wspomnieniem jakiemś, naszem srogą tęsknotą i cierpieniem — która tu nasza techniczną nazwę „gorączki więziennej." Dzień naszem przykry niedzielnie niedozwolenie — dwa lub trzy dni — a potem znów uspokoi się człowiek a serce na czas jakiś przycichnie. — Brak zatrudnienia i brak zdarzeń — to najprzykrzejsze i najbardziej nasze dokuczenie. — Patrzę przez te nienawistne kraty mimowolnie tuli się w sercu pragnienie: gdyby to polecieć do ukochanych — choćby na chwilkę jedną! gdyby przylecieć się stąd! Zazdroszczę nieraz tym gołębiom które przywabiam do mego okna okruszynami chleba, a które za to cudem słodziutko mi dziękują gruchaniem. — Kiedyż Ty mi

/.

Tak zagruchał gołąbko moje? – mówię. Jedyna! –
Boję, że może rybkiej nie lubię zjadliwemy, ale
tatuśny przygotowani że ar za dwa lata. Ktoś
powiedzi żmyślić. – Nie szukajmy powietrzy
jadowitej kwiatów ciężkich słonecznych, nie.
Nie lekceważmy słów który nas spotkał – bo
i to jadowita powietrza. – Ale nie dawajmy
folgi smutkowi słabej najdelikatniejszemu. – Moja
Jedyna – módlmy na wodzy wnetkie tre uczucia
aby zamiast oświecać, potrzebiać – nie trawiły
Cię i nie przyciągały. – W smutku i samotności
i najdelikatniejsze uczucia jeśli wydarzenia nami
zawładnie – zgubnem nam się czarem stać może.
Religia nawet zmienić się może w bigoterię lub
jakąś fatalistyczną apatię, z czego zmiejąc
kpiąc sobie i duchowni jezuici i jezuitki.
Położenie w którem się znajdujem obecnie
jest nieznośnie trudno trudnem – i gdybym
nie taka jak Ty miał żonę, – ach tysiąc razy
więcej bym cierpiał i obawiał się o nią. –
W wrześniu dopiero cały ile Cię kocham, ile
Cię cenię, ile całem sercem i rozumem Twem.
Ty wiesz ile nam czasu wtenczas zabrała przyjaźń

i Sprawy. - I jam tego świadkiem. Oto i Ty nie świadczysz. - Wiem jak źli są ludzie i jak skory do obmowy i plotek. A więc pamiętaj aby nie dawać im do tego sposobności i strzeż się najdrobniejszych rzeczy pozorów. Cienia się strzeż złego. Niejeden nas porzuca w nieszczęściu nie aby nas porzucić ale aby zapobiec złemu przed światem. - Dobrze zatem robisz że idziesz do ministra wodzowskiego. - Ty już wiesz zawsze naprzód co ja chcę i jak pragnę abyś robiła - nim Ci słówko powiem. - Ty moje Szczęście - Ty moja Tęsknoto - Ty drżysz mnie? - Mama zapewne Ci szczegółowo donosiła o mym wyroku, ~~że [illegible] Dumkiej Polskiej~~ do i że mnie wyrokowi na dwa lata zabroniono na drodze prawa rekursu, zwalając odroczenia wymiaru kary i wystawienia mnie za kaucją dla przeprowadzenia nadzwyczajnego rozwodu. - Otóż podanie to nie odniosło skutku. - Niewiem czy tu odjadę bez czy gdzie przeniesiony. - Pisałem Ci z tym dzisiaj wszelkiej kwestii. Na spacerze widuję się z wielomaj znajomymi dawniejszymi i nowemi. - Z Dorkiem Dz. z Leonem Wasilewskimi, z Karolem Widmanem, z Piotrem Grossem (który dziś wyjechał) i t.d. -

Wiesiem czy Ci Mama Dziurdzi ze Władzio Pawlikowski miał na niebo. - Bogusio jest już za Tamborem. — Z Mamą Tobą i moją widzieć mi się dozwolono dwa razy na tydzień. Raz widziałem się z Ojcem Kazimierzem. Mama Ci opisze jako Tadeusz dla nas i jak wzięli zajęcie urządzili gospodarstwo w nocleju. — Mama dogadza mi i posyła mnie przeróżnemi jedzenia i różnemi łakociami. — Jasia i Tadzia kilka razy widziałem - obaj bardzo dobrze wyglądają a ogromne to porobił Jaś postępy. Dziadek ciągle spokojny jak dziś z Tobą ale wiesz mi że inny mamie fakt dobrze że już lepiej być niemoże. — A moja zdrowie bardzo spokojna. — Kończę już to pisanie moją Ty Kochanko, moja żonuniu. Do ust, do serca przyciskam Cię tysiąc razy! Ty wiesz jak! - Bądź mi zdrowa i silna - bądź mi wesoła i spokojna wszelkim Twem. - Kochaj

Twego Mieczysława.

* A jeśli do mnie często piszesz (jeden list) to i ja też będę pisał częściej.

Jak się to dzieje: że Ci Mama nie odpisuje na wszystkie moje listy.

z Kryminału 12ᵉ Maja 1864.

Moja Najdroższa, moja Jedyna!

Wiadomość że jesteś chorą – jeszcze kroplę goryczy dolała mi do serca, jednak list Twój choć tak smutny dla mnie, mimo tej wiadomości był mi jednak pociechą: – wiem przynajmniej prawdę i niepotrzebuję tonąć w niepewności i gorączce jeszcze od niepewności przymnożonej. Przed dwoma dniami byłże w mnie moja Mama i mówiła mi że świeży list Twój ją dosyć, że jej pisze ci znacznie już mniej cię lepiej. Spokojniejszy jestem – ale spokojnym nie będę póki mi moja Halina sama nie napisze że jej całkiem zdrowa. Halina mi napisze prawdę – i całą prawdę – nie nie przemilczy i nie będzie się starała ukryć przedemną, – bo Halina moja wie, że kto raz zawiedziony to już nigdy nie wierzy – i nigdy jej zupełnie spokojnym być nie może w oddaleniu. A mnie potrzeba i bardzo potrzeba spokoju i tej pewności że wiem zawsze całą prawdę o Halci i Dziecinie. – Ile ja mam tę pewność i wiarę że Ty nie przedemną taić nie będziesz, chorób zawdzięcza że mnie ta wiadomość zastanie i dotknie najboleśniej. – Pisz mi więc, pisz najdokładniej ile można – co Ci jest i jak. – Ty wiesz że i ja przed Tobą nic nie ukrywam i że Halina zawsze prawdę wiedzieć będzie o swoim stanie. — Moja Jedyna! jeżeli Kochasz mnie i Dzieci: nie zaniedbuj Ty zdrowia Twego! – Ty wiesz że niema dla mnie Szczęścia bez Ciebie – niema Siły i Życia niema. Ty wiesz takie nasze jest Matka Dzieciom. Niezaniedbuj więc choroby która z razu nie tak groźną, mogła by się stać groźną przy zaniedbaniu. Poradź się najlepszych lekarzy, niepozwalaj na palcym. Pij wody mineralne w Drezdnie – a jeżeli Ci lekarze zalecają to pojedź do kąpieli lub może na ziętyę. Moja Jedyna nie wzruszaj Ty wydatków tam gdzie idzie o Ciebie, jakeś to zwykła czynić. To najgorsza oszczędność która chorobę prowadza lub na utratę zupełną zdrowia narazić. Kochaj mnie i Dzieci i nie mów sobie: „Ek, będę i tak zdrowa" – ale użyj wszelkich środków zawczasu dla przywrócenia nadwerężonego zdrowia i pokrzepienia skołatanych sił Twoich. – Moje Życie Twoje o Ciebie myśl – pamiętaj że Ty życie moje. — Nie mogę się domyśleć, chorobka

T. Twoja

zacząć się wskutek zmartwienia – We krwi byłaś już wyprowadzoną a jakieś niemiałe byłe wrażeń późniejszych dorenty potargać Twoje nerwy. – Nie poddawaj się więc zmartwieniu, staraj się być silną i mężną. Nie oddawaj się myślom i marzeniom które Cię jeszcze bardziej rozdrażniają nerwowo – nie wpadaj w dumanie którem łzami się kroczy i drżeniem serca. – Pamiętaj że tylko smutek i taka żałość za którą jest która nas lepszemi czyni, nie taka która nam siły i zdrowie odbiera – zdrowie ciała i zdrowie ducha. – Nie pozwalaj żadnej rozterce która by mogła wzruszyć Cię choć chwilowo i rozpędzić czarne myśli gwałtem cisnące się do serca. – Nie dozwalaj wybujać w Twym chorobliwem nastroju nerwowem – wyobraźni, która gnana siłą pewną krainę wiecznym przykłada się smutkom. Moje dziecko drogie! – dwa lata! dwa lata. To wiele i bardzo wiele dla mnie jak dla Ciebie – ale pomyśl że to próżna obawa, bo według wszelkiej najzimniejszej a nawet pesymistycznej rachuby – nieszczęście nasze wiecznem sposób tak długo trwać niemoże – jakie dyrektor, osoby które Tatusiej nie my wieczorne mogą stawiać horoskopy na przyszłość, zapewniają że najdalej wlecze b.r. nastąpi amnestia. – Wyobraź sobie Kochanko moja – tak jak ja wieczór myślę i marzę patrząc na Twoją fotografię: – jesteśmy oboje dopiero Narzeczeni – i wkrótce wkrótce – za parę miesięcy – za rok może najdalej będziemy swoi – ale z pewnością swoi – i swoi na zawsze. Pomyśl moja Miła! gdyby za rok lub dwa lata przed naszemi zaręczynami powiedziano nam z taką pewnością z jaką to dziś wiemy, że za lat dwa będziemy swoi i z wielką pewnością swoi – pomyśl jakbyśmy wówczas cenili się wzajemnie – chociby nam za warunek tego zapewnienia postawiono, że się widzieć przez ten czas nie będziemy ani do podszewnego naszego. Czyż nam dziś w takim wypadku smutku? Pomyśl czy nie jesteśmy stokroć szczęśliwi niż byliśmy oboje n.p. w 56 tym? my którzy już teraz mamy pewność że czas tylko na czas jakiś rozdzielono – jesteśmy swoi na wieki – my wreszcie którzyśmy przez ten czas nauczyli się bardziej jeszcze kochać i cenić nawzajem. Powiedz czyśmy nie szczęśliwi? – Moja Jedyna, moja Najdroższa – czyż się mógł spodziewać przyjdzie Ci do serca mego Dziecia moja, że przyjdzie czas jeszcze wkrótce jak Narzeczeni oddaleni będziem od siebie – w którym jak Narzeczonym tylko pisać

Twój do siebie

do siebie wolno nam będzie i to na cudze ręce... że przydzie czas wkrótce jak Narzeczeni myśleć będziem o sobie? — Czy wiesz Ty jakiego jeszcze narzeczeństwa, jakiego pożycia [illegible] bratko nam? Powtarzam moim miłej — niewiastom Cię nigdzie, Narzeczona." — Teraz tak o tobie myślę, tak Cię zowę bez. — — —

wietki i wiary nadprzyrodzonej trwałe na rozdrożu serca. Do rozsądnie mam o Matce i Siostrze, ale wdzięcz. — Nie troszcz się próżno o mnie i bądź spokojna. Na zdrowiu cały na duchu nie upadam i do Roju nie upadnę. Wrócą tu starzi i słabi odemnie a nie wyjadą! Ostatnio Bolesław P. Henryk Janko, brat naszego zginął — stary, zupełnie na zdrowiu, z małym majątkiem a liczną rodziną — a trzyma się tak ostro jak młodzieniec jaki. Skarany na lat trzy — równie jak Półkownik Rozkowski. — Niezwłocznie bądź jakie my tu razem dla pociechy czasu wesołej, wypróżniamy pustoty i dziecinstwa. Kto świata nowiczny znamy, gorzy się tem że wszystko stanu i widzie powinni tak mało dbają o powagę swoją — (trzeciego n.p. jakeśmy to robili - gałkami śmiegu na siebie) - ale po dwóch lub trzech tygodniach - sam poczuje potrzebę podobnych wybryków, które odświeżają umysł i wiertychanie nas bawią — w braku czego innego. Z drobnostki o której na świecie nikt by nie wspomniał — wielka rzecz u nas wraca — kiedy nowość zajmuje nas wiertychanie — z dziecinną śmiejemy się i cieszymy jak stare dzieci. — Tak mała dzień za dniem — Ale czas mi już kończyć — nie dlatego aby mi się śmiesznego pomiędzy (które w razie nowy odkrycia dni pomnożę:) ale aby się nie zniecierpliwił ten Pan pomocnego ręce list ten pomieszkał będzie zanim Ciebie dojdzie. — Obawiam się tego. — Niezwłocznie moja droga jak mi trudno i jaką przykrość mi sprawia pisać do Ciebie z tą myślą że przed tobą ktoś inny list mój czytać będzie — trudno mówić to, com przyrzekł sam na siebie z tobą rozmawiać. — Bądź mi wiecznie zdrowa! — Dusz, dzierca mego Cię przyjaciółko Aniele mój — moja Siostro — moja Narzeczono — moja Kochanko. Wszystkie swe piękne wymyśli mniej i błogosławię Cię dzieci tych moje — do widzenia Najdroższa! Kochaj Twego

Michała

* Ile razy dziadek zgadzał się z listu Twego, boś go zapytała o to i owo. Dzisiaj napisze wiersz i skończę wypisywać. Całuję i ściskam.

Pani Helena Januszkiewicz
w Krakowie
ul. Floriańska 23
(Sw. Anna)

Jedyna moja! moje Dziecię, moje Życie, moja Nadziejo! – Dziś rocznica zaślubin naszych. Wzbroniony cię dziś razu, pierwsze słowa które wypowiem do towarzysza niedoli mojej – sędziwego wiekiem ale duchem i sercem młodzieńca jak mało młodzieńcy – wiesz Ty o kim myśl dziś pierwsze moje słowa? o kimś o kim żnią co nowy i cały dzień marzą, „moja Klaudia dziś przeze!" – I stanęła mi przed oczyma druga taka sama! – wtedy sukni, w welonie – jak co roku w dniu tym. – Kiedyż ci się tak znowu ujrzę moja Klaudia? – I co roku mówiłaś mi wtedy tym że mnie kochasz, żeś szczęśliwa. Kiedyż mi znowu to powiesz? Ale i dziś, i wtedy chwilę gdy myślę przelecę przestrzenie które nas dzielą – i jestem przy Tobie – to czuję sercem i sercem głos twój słyszę moja wygnanko – jak mi i dziś powtarzasz że mnie kochasz – żeś szczęśliwa! Szczęśliwa bo kochasz – bo czujesz tem godniej i cośmi godniejszy kochania twego. Szczęśliwa – bo opromieniona wspomnieniu wiernem – bo w duszy białej i strojna jak oblubienica – szczęśliwa bo szlachetna, – uświęcona i dumna szlachetnem cierpieniem. – Powiedz, z kim był mieszkasz cię na świecie całym? powiedz, z kim Ty Królowo moja? – (Raz pierwszy tak cię nazywam.) – Ja – z nikim na świecie. – Codziennie chodzę na warcie po kurytarzu w późzieniu – słyszę wprawnem uchem więzienia – słyszę raczej przeczuwam – jak patrzy na mnie przez szklanne okienko we drzwiach mojej kazamaty – mógłby zdać raport ze pisz – i wielka by stąd wyniła awantura, to pióro, papier, atrament, ołówek – nawet książka to wszystko zakazane nam tutaj. – – Pozostaje mi okienka mego. Jest nas. Pod oknem tylko dyszy cię bagnet drugiego strzelca – gwiazd kilka świeci na niebie rozpogodzonem po wieczornych gromadach – i znowu zwierciadła cię te gwiazdy w porterynym kuwale – za fosą wysoki wał kamienny – zakończony w narożniku dość wysokim kopcem – który z katalogu przypomina mi Kopiec Kościuszki – Na lewo widzę jeszcze róg drewnianego budynku – bez okien: to jakiś szczególnie dla więzień: widzieć widzimy jak wody tam padają przyprowadzane nadzwyczajnie – padają od kilkunastu miesięcy niewprawnej ręki młodego chłopca – to nasz spektakl. – Jest to najlepiej jeszcze patrzeć na wodę bowiem i metną płynącą kamiennem korytem – czasem ryba pluśnie – czasem rozkosznie kapią cię w niej gęsi naszego Profosa. – Za wodą wał kamienny – jedno wielkie gwiazdek jaskółczych, gdzieniegdzie z szczeliny wyrasta bukiecik żółtych kwiatków – gdzieniegdzie mech okrywa kamienie. A na wale wysoko usypana ziemia – buja okryta murawą – tak tam ślicznie tak zielono musi być na świecie! – Taka zielona murawa być musi i nad głową moją – nad oknem mojej kazamaty. Dzień pokój najmniej ziemi nadziemną. Ż pod tej zielonej murawy, z kamiennego grobu mego – zmartwychwstanę ja kiedyś o Luba – nie wpadły na duchu z wierzchamanemi skrzydłami miłości – zmartwychwstanę i jak ptak polecę do Ciebie. – do Ciebie. Nie bój się o mnie kochanko! Wiesz wiesz że mnie się kosztowało ile razy się było potrzeba nad siły moje – to mi ich przybywało w pracy i trudzie. Wierzaj wiesz i zdaj to Bogu. Który że on mi dał dziś siły i zdrowia aby przetrwać. A kochaj mnie tylko – a myślaj o mnie myśl zawsze: „tak się stoi kartuje" – Lepszą wyjdzie z tego i twardszą. – A kochaj mnie. Chociaż tym umrzeć wolno w którym byś kochaną mnie przestała. Nadziei – zdrowia – siły – życia dla mnie niema bez twej miłości – bez Ciebie. – Z mego okienka – z za krat moich codzień rzucam Ci z westchnieniem rzucam Ci całusa – i błogosławieństwo posyłam i Tobie i dzieciom. – Trzydzieści cali wysokie okno moje (z w kazamacie w której pierwej byłem – wilgotnej bardzo i ciemnej – okno o wiele było mniejsze:) a dwadzieścia kilka szerokie. Kraty z sztab żelaznych grubości blisko czterech palców – dwie podłużne a pięć poprzecznych. Już za kratami gęsta siatka żelazna jakby z grubego sznurka plecionka – a gęsta tak że nawet mały palec mało przez które oczko przestrzeni dopotowy. Oczy bolą wdzięk patrząc przez tę siatkę – a tu po obu stronach okna i z góry i z dołu jeszcze biały świecący mur na sążeń grubej framugi zasłaniający widok i z boków i z góry i z dołu! – patrz prosto przed siebie! – Na samym brzegu mojej framugi na dole – wiatr poprzeczny pośród trawę wszczelinie – i dziwnem wyrósł tam – ma cztery kwiatki. – Oblecą będą kazamaty wtym więzieniu – zerwę mój drogi – nie pomyślą że to jedyny mój kwiatek – mój jedyny!

/.

/

Ile tam kwiatów na świecie być musi! Żal mi, żal za jabłonią, pod oknem więzienia mego we dworze: tak piękni rozkwitła! – Na Twoim oknach czy są wazoni z kwiatami? a jakie kwiaty? – a moje ukochany czy mają ogród jaki w pobliżu? Napiń mi wszystko, napiń szczegółowo. Wiesz że mnie Ci wolno pisać – więc daję ci zaterkniecie mojej duszy za Tobą, za Wami. Jeśli Ty tęsknisz nawzajemnie a z Nowa Dziemi przy boku – pomyśl ile ja tęsknię w więzieniu – samotny. – Tak pisać mi niebędzie – pomyślę jeś już nie moja – że już nie taka jak pierwej – że już nie kochasz mnie tak – że mi to mówisz, że mnie przygotowujesz na chwili jakiś w chwili przywitania – że mi to mówisz wszystko milczeniem Twojem. – Widzę mnie się raz tak. Witasz mnie tak zimno! – Nie, nie to sen był tylko – straszny sen. – Bo też drzewo w małej kaplence mojej, Drzewo chwil wiecznej chwil jak w piwnicy i para z ust widać jak ulata co wieczor i co rano. – Pod moją właśnie karamatą wszelkie nieszczęścia z całego miasta wpływają do kanału fortecznego – więc i wyziewy nieznajmilsze. – A słoneczko – słoneczko nigdy dalej jak do połowy framugi przed oknem mojem nie sięga – słomy zdźbłem zdy je przez oczko mej siatki żelaznej przesunę – To dłoń moją wsadzam słońca na framudce. Do kaźni mojej nie zaglada nigdy! – – Za horizon tak mi tęskno czasem jak za Tobą – a Ty wiesz jak za Tobą mi tęskno. – – W siatce mego okienka jest jedno oczko większe – rozchełstane przez nie jeszcze bardziej drzwiczkami z pieca. – W to oczko wsuwa czasem czwarty palec prawej ręki – na którym nosiłem ślubny nasz pierścionek: i wiwerasz zadumam się z Tobie i wzdycham nie się że to obrączkę ślubną mam na palcu. – Wzięto mi ją tutaj – zabrano jako kosztowność złotą której mogłaby strzaskać pięknością. Niewiedzieli że jabym jej nie oddał za wszelkie skarby świata – nawet za skarb najdroższy, za Wolność miłość. Tęskno mi za nią, bardzo mi tęskno. Śnię raz jedyję że byłem złota na żelazna. Każ zrobić dwie żelazne i poświęcić każ i noś na palcu – i przeczytaj mi potem jedną z nich. Kiedyś je zamieszkamy. – I do śmierci nosić je będziem. Ślub tęsknoty, ślub miłości, ślub bolesnej rozłuki – to takie ślub i ślub święty. – – Wszystko mi zabrano co mi drogiem było: i pierścionki Twe i od Matki i zegarek od przyjaciela zmarłego z twoją fotografią w medalionie, i listy Twoje (nawet wizowane przez władzę). – Kartka mi tylko konfiskata tą ręką robiona – i medalik na piersi – i fotografia Twoja i dzieci. I kołdra ułatana i od Mamy, pod którem Halusia tak często spała – i poduszki Haliene. To wszystko jest. Mogą mi i to odebrać – nie odbiorą wspomnień miłych i miłości Twojej – i wiary i zaufania w Ciebie – i nadziei – i przyszłości. Przyszłość nasza! – – – O 9½ z rana wypuszczają nas na przechadzkę. Nazywa to przechadzka! – Ciasna, wąska uliczka zwana „Strohgasse" czy po morawsku „Trestnicka ulice" – z obu stron wielka brama zamknięta. Jedna stroną ulicy kilkadziesiąt kroków długiej stanowią nasze karamaty, a druga mur klasztorny i klasztor Urszulinek. – Jest tam jedno drzewo nad ulicy, przed wojną lat temu kilkadziesiąt posadzony kasztan, który pięknie kwitnie. – Jest kilka Oleandrów w rogach – ale nie kwitną. Jest wszystko inspekcja z dencrk na kwiaty – ale te nie kwitną i schną po wielkiej części. – Od tej ulicy inne są, tamtejszem od naszych przedzielone karamaty – z dużemi widzianemi oknami – same obszerne i suchsze od naszych. Tam siedzą skazani na kilka i kilkanaście lat ojcowie i urzędnicy cesarscy którzy się dopuścili defraudacji, oszustwa, sprzeniewierzy. Ma ich nasz dziennie 15 kantów. Wam – politycznym więźniom wolno z swoich pieniędzy 1. Żyć w wydawać. – Politycznych więźniów jest nas teraz 8 mię. Ja i mój towarzysz Henryk Janko, Karim. Bielański z Samborskiego – który po kampanii węgierskiej aż do 1880 był w emigracji i kupił zdrto w Australji, Fenrich aptekarz z Nowego Miasta skazany na lat 4., Walery Kostowski który dowiódł oddziałem Cwietka – skazany na lat 3 – tak jak Janko. – Ci wszyscy z tego więzienia przyjaciele. Z dawnych jest tu Alex. Pimpeller, syn doktora z Sanoka

/. wiosty

wodzy w 1846. za kare dworzka, przenosi w Węgrach 1849., siedzi w kazamatach w Theresienstadt aż do 1857 - w którym roku umknął, - w r. 1866. schwytany przez Prusaki i wydany Austrji, dostał odziedziczył rentę kary. Wyszedł za rok i miesiąc - jest po moim przyjeździe wyrok odsiedział kare lat 15. wiedeńczyk Neubauer za udział w powstaniu Wiedeńskim w 1848. - Niedawno takie siedzą jeden włoch Wenecjanin i Węgier - pierwszy z nich na 8 lat - skazany bo latał starsze. W tych dniach przywiózł podobno kilku z Pesztu i kilku jeszcze ze Lwowa. - O 10½ wracamy ze spaceru i już na cały dzień jesteśmy zamknięci - ja tylko wyrobiłem sobie przez lekarza godzinę spaceru powiedzmy od 3½ do 4½ i Pimpeller i jeszcze jeden z niepolitycznych więźniów. W południe przynoszą nam obiad - inni gotują sami wybierając zpomiędzy siebie kucharza, my bierzemy wikt od profosa. Wikt skromny ale zdrowy. Zwykle rosół i mięso wrzodu, jarzyna i pieczeń. Nie wygląda to wszystko bardzo świetnie i apetycznie - ale zdrowe jest i z miodu zjeść się zwykle wszystko. - Przywiozła Mamcia córka mi parę słoików kompotów, słoik marmelady i przysłała pudełko pomadek od Rudolfiego. - Tem czyszczę się obydwie mego kotleta. Potem zapalam cygaretko i zapukawszy wchodzę do mego sąsiada Pimp. - gram z nim przez okno w szachy, krzyczę z całego gardła za każdem posunięciem jak szczę. - Dziś był wyjątek. W obawie południa przyszedł golarz i wedle porządku - każdy zmuszony uiedzieć się ogolić. Ja wyjednałem od lekarza wyjątkowo pozwolenie noszenia brody pod warunkiem aby ją krótko ostrzygł. - Wróciwszy ze spaceru popołudniowego - zabieram się do robienia kawy - a mam dobrą maszynkę tu już kupioną - i dobrą w rana na cały dzień dostaję śmietankę i 6. małych kruszgych bułeczek. - Ranno nim wstanę zwykle mi zrobi kawę mój poczciwy kotlecik a pobudzie sam ją sobie zrobię. - Wypiwszy, pomyję w zebryku naczynie (a dowiedziawszy się perfekcji że nic już wody nie wychlupię na podłogę) a jeśli niemam jakiej roboty tj. naprawy ubrania lub wyczyszczenia szaten albo butów - to gawędzę z towarzyszem lub śpiewam - Tymczasem okien. - I tak dzień za dniem schodzi - i wymazuję się codzień kredą na drzwiach niepisaną datą. - Poczciwi koledzy gdyśmy zmieniali pierwotną naszą kazamatę na obecną dopisali na drzwiach kredą życzenie: „Zdrowie ciału. Pokój duszy." I został ten napis. - Poniżej duże z bitego cukierowanego papieru przylepione litery: „S. M. D. M. D. F. S." oznaczające dnie tygodnia - pod temi literami wpisujemy co tygodnia datę kredą na dębowych drzwiach - a na odrzwiach liczbę lat - miesięcy - dni - które jeszcze wyśledzić mamy. - Ito opisałem Ci dokładnie moją kazamatę. - Kredą Ci przyszłe jej rysunek. Widzisz: jej wschodnia ściana zajęta wtym opisie: - to sklepienie z jednego wielkiego kawału zbudowane, - [illegible] [illegible] [illegible]

(nas-jutro) Dzień dobry, Malusia moja... i dobry moja jedyna – Ty Pociecho moja, moja Pociecho, moje Szczęście całe – Ty moje Wspomnienie, Ty moja Nadzieja! – Cóż Kochanko moja? czy i wiesz Tom o mnie? Cóż Mateńko? jak Dzieci ci nasze moje – a pomimo ich prawdę – ostro a mężnie przecież, a nie dogadzaj im w niczem więcej niż na ich zdrowia i rozwoju przyszłego i moralnego potrzeby. Całe ich szczęście przyszłe zawisło od tego aby jak najmniej miały potrzeb, jak najmniej wymagań, to wtedy cnót braku – bo będą umiały się obejść bez przykrości. Przyszłość ich zawarowana dobrego i zadaj więcej gwałt sercu które pragnie wyrywkowi dla nich wiary nowych przysług mnóstwa i zadań ciągłych – wnetkim zwycięstwom. Przewyższa nasze siebie, wyższą rozumną, przewidującą i zadbałą czujność – wnetkim zwycięstwom. Przewyższa nasze siebie, wyższą rozumną, przewidującą nas przyszłość miłością macierzyńską – i odmawiaj Twoim najdroższym aniołkom więcej nawet, wtedy gdyby bez grzechu porwotu mogła. Dbaj więcej o ich przyszłość niż o zadowolenie obecnej chwili. – Ty mnie zrozumiesz – Tobie zaufać mogę i mogę być spokojny odtąd. I niejestem że ja rozgniewany?! – Cóż moje Dziecko? wrócę! Ty wstępujesz na drogę? O mnie nie obawiaj się. Wrócę musze wiedzieć że i mnie wierzycie mogę do obowiązku wiernem temu że wrócę z obecnego mojego kolegą mimo kilkugodzinnych niedogodności na mnie niedałem się skłonić do pardonu ja wdrodze dalszej mi zaręczam że w takim razie za kaucją na czas nieograniczony dla poratowania zdrowia "bez wyjazdowy". Pojmiesz że pokusa była – ale wrócę widzisz że Twój sokół za nic wstrętnie, nawet dla Ciebie się nie umieje i nie splami. Wskutek naszego postępowania, nibyż jest, przez kilku kpiów nie ujdzie się i nie prosi o łaskę. Nas porządnych o przyczynę takiej jednostronności i stąd wydalenie nasze. Gdy fakt ten wyjątkowego postępowania 12 marca 1863 był faktem, zmuszeni byli przykre nam pozbyć kilku kolegów. – Mieć i mniej doznałemy chwili. Serce byłoby ci zajątrzyło zrozumieć jak serdecznie, z jakiem współczuciem i jakiemi słowy żegnali nas nasi koledzy w dzisiejszy. Nie obawiaj się więc abym mnie kiedy zostawił bym kolwiek obawiać miała. Przypomnij sobie co czterowiersz zawarty w Twoim liście ze St., wczoraj który zawsze przy sobie noszę. – Twój list na ręce F. pisany był ostatni który mnie dotarł we Lwowie – od następnej kartki jej nie mam ani słówka od Ciebie. Pisz do mnie najdroższa – jam Kochanemu moja. – Obecnie mi przyszedł dokładny adres – a nie przykład, a to 26 to m. jest dzień w którym raz na kwartał mamy pozwolenie pisania listów. – Chociażby takie abyś mi przez pośrednictwo znamy – przykład tajnie adres jakiej kiedyś na który moje listy by ci dotrzeć mogły. – Jeden z moich kolegów który mnie został wczoraj wskazał (i między międzytymczasowymi wzmianki jest tu wielu uczciwych ludzi który żadnym kawiarzącym czynem się nie splamili – bez tylko wskutek jakiegoś fałszywego postępowania n.p. za długi, niedozwolonych pojedynków i t.p. skazani na długie lata – Biedne nieszczęśliwe nad wielki wzrost, Tu mieszkanie! widzę stoją na głowie dziecko z czerem opowiadania ich. – A obok nas – wdrugim dziedzińcu są jeszcze bardziej nieszczęśliwi – skazani do robót ciężkich – jest tam kilku Polaków za politykę – zabójstwo podstępne ale nazwisk dowiedzieć się nie mogłem dotąd. :) oboje jeden z nich wypadkowy na wolności napisał sam... list do Pani D. z wiadomościami o mnie, prosząc się aby ją do grobu przesłała. Czy się dowiedz? Jeśli dowiedz to znajdzie mi że się Tadzio bawi piłką. Jeśli niniejszy dojdzie, to znajdzie że jasio piłkę się bawi. – Pisz do mnie moja dusza a jam nieszczęśliwy o zdrowiu dzieciach i pisz prawdę. – A żadnego i nie przedawaj się zbyt kochanie i smutkom i dbaj o zdrowie. Pamiętaj kochanemu moja abym się zdrowy zastał jak rybkę – bo się strasznie pogniewam!... Nad wszystkie smutkami nasze w szczęściu i nasze wciąż niczem słowa zmuszenia abyś nie rozmyślaj i nie rozpajczaj się. – Staraj się utrzymać zdrowie duszy, utrzymać wiarę i wiarę i pogodny. Bądź spokojna i miłującą zawsze – a będziesz silną. – W stosunkach z zewnętrznym światem – nic ci powiedzieć nie potrzebuję – boś Ty moja, – tylko jak wprzódy tak i teraz powtarzam: Otrzeć się językiem ludzkim – i obmowy – a wreszcie dbaj przedewszystkiem o porządek – aby się ludzie cienia nawet czepiać mogli. Fronta bez tarczy mojej i obrony, dla wobec ludzi podwójnie wrażliwa i podejrzliwy byli powinna. Ale nadto to wszystko jest wreszcie Ty to sama wiesz dobrze i lepiej osądzisz niż ja z mej pisaniny. – Do wielu przeszkód ci przyjaciołom. Kiedyż nam serca obok się zabiją? – Kiedyż na piersi Twej – gruzie orlico Ty moja? – Patrzę wciąż Twoje moja Siódmka! Ucałuj Ją całuję – całuję Długim bez końca. W myśle przenoszę główkę Twoją i przyjaciół dwoje. – Błogosławię Ciebie i Dzieci przeciebie błogosławię. – Bądź zdrowa najdroższa – Jedyna! Do widzenia! –

Twój Wincz Ilan

1go Lipca. – Moja Najdroższa! Kilkoro dni pisanych na wyjeździe z Dr. – to był ostatni Twój liścik który otrzymałem. Od tej chwili ani słówka od mojej Jedynej. Niepodobna aby Mama nie była Ci powiedziała że do mnie pisać wolno jaknajczęściej i aby Ci nie dała dokładnego adresu. Niepodobna aby moja Hulcia ani razu stąd nie pisała do mnie. A wiec przypuszczać muszę że Twoje listy których zapewne już kilka pisałaś – giną w drodze jak przepadły Twój list do Mamy – lub wierzołają mi dowiadywanie przez Komendę. To ostatnie z wczorajszej mnie się dziać przypuszczam: albo listy Twe zawierają jakieś wzmianki o polityce, – albo wogóle listy z Emigracji wierzołają odbiorcom. – decydowano za zgrozy. Pisz do mnie jako do Mamy mojej Dzieci, lub jako Siostra mamy Eugenia i donoś mi o wszystkim jak o trzeciej osobie. Pisuj częściej często do Mamy i proś aby mi oddała donosiła. – Prosiłem abyś mi przysłała jakiś adres pod którym bym Ci mógł pisywać częściej – najlepiej adres jakiejś niemki lub francuzki. – Niemam dotąd – a jednak z mego podziemia 3. razy posłałem Ci już wiadomość osobie: Raz na ręce Pani Do., raz 17go p. m., a raz 26go. – Zapytaj czasem na poczcie u Ty. – o listy poste restante pod adresem Maryni: à Mademoiselle Marie Kawka. Spróbuję tak pisać. – Jak ten list wreszcie otrzymasz, to napisz mi „że Maryni bolą oczy". – Pozostała Mamusia była umarła 28go p. m. – Zapomniałem był mówić Kazimierza. – Teraz chce za nami mówić o Twoim powrocie. – Chce mi abyś podpisała prośbę do Wiednia. Prośby tej projekt mają mi przysłać. – Rób jak chcesz – nie chcę krępować Twej woli, ale jak dotąd, wolałbym pod każdym względem, abyś jeszcze nie nie podpisywała i abyś nie wracała. – Jakby cokolwiek wtej mierze się zmieniło, dałbym Ci znać. – Wstrzymaj się. Miesiącz bym abyśmy się zamierzali na role i na miejsce pobytu – a jeśli powrót, to by się to stać mogło.

P.S. Z wielkich przykrości które Ty znosisz – a znosisz niemało – najwięcej mi żmieńć ten brak wiadomości od Ciebie o Tobie i Dzieciach. – To moja najgorsza męka.. W chorobliwej wyobraźni widzę – Ty widzisz jak straszne czasem rodzą się przypuszczenia. – Gdyby nie to, miałbym umysł całkiem spokojny i pogodny. – Mój kolega żony jak gołąbek i blisko 60 letni, cierpliwy odemnie: po kilku miesiącach [illegible] małżeństwa ma prawie co tydzień list od żony. – Gdybym widział tak w Miłości Twoją jak wszystkie – czułbym się bardzo nieszczęśliwym. Pisz więc do mnie najczęściej. Czyż potrzeba abym Cię prosił o to? O mnie bądź spokojna. – Zgłodniałem mego serca cieszę się cały i zdrowy i spokój i pogodę mam. – Zmartwień mam wiele a to mi daje wszystko: cierpliwy jestem i żal mi tych katów którym się wydaje o takim cierpieniu jak moje, jak nasze. Nie upadnę na duchu, nie upadnę na zdrowiu, bo Ty musisz kochać najczęściej! – Twój Zmartwiony Miłek.

* Odpowiedz Ciebie o Dzieci.

8/7. Moja Najdroższa! Czwarty już raz, odbieżę wiadomość w Kwiatnicie staram się przesłać Ci od siebie wiadomość — od Ciebie nie mam ani słówka. Od owych kilku wyrazów które mi przesłała wyjeżdżając z pierwszego miejsca schronienia Twego — ani słówka nie mam od Ciebie. — Chociaż Mama za ostatniej swej bytności zaspokoiła mnie nieco, zapewniając że zdrowa i że dzieci nasze zdrowe — pojmuję także że zupełnie spokojnym być nie mogę nie otrzymując już prawie miesiąc listu od Ciebie — od Ciebie który do mnie dawniej codzień przybywał! — Sądziłbym że mi listów nie oddają — ale widzę że oddają innym współwięźniom a i mnie oddają listy tych wszystkich którzy pamiętają o mnie i piszą. — Nie mam już nawet teraz z wielką pewnością że żaden list Twój tu nie dotarł dotąd. — Co mam myśleć?... Nie nienawidzę i nie myślę, bo Cię kocham jak nikt jeszcze nie kochał — bo wierzę Tobie jak nikt jeszcze nie wierzył sobie. Wierzę w miłość Twoją jak w słońce — wiem tylko tyle że cierpię... Wiem że nie mam mydła i terpentyny i zapałek umarłby w podziemiu razem, nie mam nieczystości i wilgoci, nie mam braku powietrza i światła, nie mam zepsutego zgniłego wyżywienia którem odbywał muszę i zgnilizna moralna która mnie otacza wśród współwięźniów strażników, złodziei i przestępców którzy — nie mam to wszystko — a nie myśli mam tylko Ciebie i dzieci — i miłowanie Twoje. Najgorzej — najgorzej od siebie wolałbym wiadomości nie to miłowanie. — Czytałam nam niewolno, zajęć nie mam — a więc po dniach całych myślę a żyję po prostu o Tobie i o Twem miłowaniu — Bądź zdrowa Jedyna moja! Ty moje cierpienie — Ty moje życie — Ty moja Nadziejo — Ty moje Kochanie! — do serca Cię przyciskam. Obejmuję Ciebie i dzieci. — O mnie spokojna bądź — nie zginę w więzieniu. Wiele mam jeszcze do spełnienia na świecie. Widzę się że przez ciężkie jeszcze chwile w więzieniu przechodzić będę gdy tak mnie hartuje los. — Stal dobra nie pęka ale twardszą się staje w ogniu. — Bądź zdrowa i dobra. — Bądź miłująca i spokojna. Ufaj w to że przyszłość nasza — pod każdym względem nasza.

Całuję Twego do grobu

Mieczu H.

5 [illegible]

do mojej żony

(: dobrej Marii :)

Najdroższa moja – moja [illegible]! – Tydzień temu, piątek jak mi[illegible] od chwili ostatniego rozstania, – piąty dzień bez Ciebie, – zdaje mi się czasem że to wiek już cały! Już piąty miesiąc, a tak mi żywo stoi w pamięci ta chwila jakby to wczoraj! Czuję ostatni pocałunek na ustach moich. Drzemka mi wzięła dzisiaj i kiedy mnie dotąd ostatnie Twe spojrzenie [illegible] zmiany i zmęczenie – dziś mi wspomnień o Tobie. – Dziś sięgnęłam po najlepszą Twą fotografię – tę, którą w szerokiej mam ramce – a czuję się znowu silnym... Biję wbrew[illegible], grają na trąbkach pobudkę – zapewne musi być godzina dziewiąta, – na naszym korytarzu wielki był hałas i harmider z powodu zmiany warty – a teraz znowu [illegible] zmiany i znikanie – dziś mi wspomnień o Tobie. – Dziś myślałem co[illegible] najdroższą zakupić gdzieś bokiem. – Dobranoc Tulusi dobranoc! – Dziś nocą przespałem z Twym listem (z 25-go dnia) [illegible] z Twym listem na poduszce mojej – kiedyż tak Tulusia na poduszce mi mą? – Pax Tulusiu! – Dobranoc!

– Przyszedł dzisiaj wreszcie z moim listem, zgotowaliśmy i wypiliśmy doskonałą herbatę, pomyliliśmy w szaflikach naczynia, mój kolega już się zjadł podwiązał – a ja spostrzegłszy że się na korytarzu nieco uciszyło zabieram się [illegible] na powadankę z moją kochaneczką. – Nie mi szczęścia przyniósł Twój list z ostatnich dni przed tego miesiąca – który mi nadzwyczaj przykro, bo 6-ty t.m. doręczono t.j. tego samego dnia którego nadszedł do Stomnicy, ale mi przynosi szczęścia, ile tylko i zdrowia – Ty jedna wiesz to moja Droga! – Ty jedna jesteś tu umiarkowana, gdzieś mogłaś [illegible] znaleźć równie jest kochanka wzajemna... Ale to nie tylko kochanka owa wśród mnie Życia wśród codziennych zajęć i zatrudnień, wśród gwaru ludzkich, wśród ciągłych zmian i zdarzeń – które co chwila przerywają tę jedną myśl która nas żywi i trzyma – tu nie jej nie przerwie – jedna myśl mnie mocna bez końca – jeden obraz myśli obracań wokół tego który dzień cały – cały tydzień – cały miesiąc. – Dzień do dnia podobny, chwila do chwili podobna, jedna do drugiej myśli jak bliźniąta. Czyjeś, czyjeś, oddalam wzrok oko i zawsze jedna myśl, jednem i tem samem jednem miejscem. – jakiem olbrzymiem wielkiem, jakiem dużem wielkim kiji ale mnie dzień wtedy mi dzisiejszego nie [illegible] Twój – przerwę Twój list w mem podziemiu – tego opuściłem nawet nie zdążał. – Dzień przedemną. Bardzo byliśmy tkliwi i smutni – ja i kolega Dzierżański: oni, że nicotkymał listu od żony już dwa tygodnie – ja, że już dwa miesiące niemam listu od mojej. Jego żona wczoraj i przy odjeździe – moja wczorajsze i na wyjazdu. [illegible] Sobota. Godzina 3-ta popołudniu. Dzień i godzina w której odbywa się zwykła ceremonija [illegible] w obecności kapitana profosa. – Wchodzi mojego kolegę dotąd operacji – ale wchodzi tym razem i mnie takiego. Biję się z myślami po co mnie? – Wchodzę do kancellarji – na korytarzu spotykam mnie Dzierżański z rozjaśnioną twarzą i woła: „mam list od żony! mam list!" – Siedzę uradowany – na stołach złożone tu wam wiedzą koledzy podwiązani recznikami, z omydloną twarzą – i golące sterobią ich nieznikowanie, – kapitan rozparty za stołem... inwalidzkie operacji. Siedzę uradowany – a myślałem przy tem o Szczęśliwym [illegible] Dzierżański" i [illegible] – to mi sardonę było pomnie – wtem Kapitan spostrzegłszy mnie oddaje Twoje fotografji – a potem list... [illegible] Dziękuję – odbieram list – niemogłem czytać – mieniałem liter – czytałem i nierozumiałem – i sam już niewiem jak mi było.... Dzwonię go czytałem i odczytywałem – dzwonię nocą przespałem z nim na piersi – i [illegible] cudowie złożyłem na nim – Hałuniu moja, Hałuniu! – Wydruk dwóch list mi odebrano [illegible] Hałuniu 24 stron wolno więcej list mieć wręczali:) – ale fotografję zostawiono – patrzę na nią [illegible] – na moją [illegible] – na moją [illegible] ale mieszą Hałunię – i do serca ją wmyślę przyciskam i całuję wszystkiemi [illegible] i w buzię i w oczko i brodawkę na dobranoc – naaa Taluniu! – Śpi z nią dzisiaj przeczytam Taluniu list – odpisany jutro [illegible] – Pax Taluniu! ——— * (P. zapisz Dziś mam wreszcie [illegible] że mnie [illegible] moja, Życia moje. – Od nam rano o godz. 4-ej z krótkim kazaniu wczytujący złożony [illegible] a zaraz przechadzkę, pierwsze [illegible] [illegible] [illegible]

Jedyna zaleta... w pracowni – to gra wrażeń, jedyne zajęcie prócz porządkowania szkatuł: naprawy i czyszczenia rękawic, mycia szczypiec pewnego rodzaju (z nich Bielański mistrzem) i wypalania korzeników z ważnego krzaczastego różnokolorowego pnia z żerek papierowych. – Na próbę wypaliłem taki korzyk w garderobie – z papieru palonego, który miał stanowić. Durowaniem go mamie obrazić, jak bardzo to nudna i nerwowa a bezduszna robota, – spróbuję jak mi wyjdzie haftowanie. – Gdybym umiał śpiewać, śpiewałbym po całych dniach – a nawet porywałaj mię gitary i inne niekształcone instrumenta. – Mnie odtrzeźwia piosenki Talii – wskrzesza wonnej pamięci Talię gdzie i intonacje. „Spricht du zum Vogel"... „Wobec, zimnej ziemi..." „Einsamung ist Der einzige Freund"... a wreszcie nam hymn... „Kiedyż dzisza moja uchwyci się odwiecznych Twego głosu ? kiedyż ? – Na murach drzwiach napisana liczba bezmiarowa: „624." Tyle dni mam przeze siebie, póki całe stare Rusletnia, tu mi odsiedzieć by przyszło; – 28ᵉ prawego wiersza dopiero trzeba treść mówić mej myśleć. Wiesz wtó mówię – i Ty wiesz że żaden dzień tu spędzony nie jest darmo przeżyciem i nie bezowocnie. Szczęście jest wtej myśli i siła optywa z niej na nas. – Ufaj zrenta, ufaj na przyszłość że tak długo niewola nasza trwać nie będzie – może krótszej dni przyszczęsny. – – Czy na duchu nie upadasz – wtyle mi się że piszę Ci nie potrzebuję – Ty czujesz z tonu mego listu. Tu wiem że nie upadam. T. [illegible] Mówię. – Na zdrowiu trzymam się lepiej niż zadziw. – Aklimatyzowałem się trochę – i całkowicie ustał wczoraj katar i kaszel jak temperatura przyszczona z razu sprowadzić musi. – Bolący mnie oczy zgodzi światłi wokienku, przez które dziennie słońce mija, ale już i oczy przywykły i nie bolą, bombardzi już teraz nie siedzę wokienku po całych dniach jak wpierwy. – Zdrowotu nam bardzo wiemach – ale przybyło się i tego, odbywając częściej ruchu na przechadzce i wkazarmowie robiąc szwedzką gimnastykę wraz z kolegą tj: wymijając rękami i nogami w najdziwaczniejszy sposób się do zmęczenia. – – Ot, w tej chwili zacznę, bo już i tak pisać dłużej niewygodę, to ciągle zaglądam który przez wizytkę. Dzień dzisiejszy, to się zagrzeje. – Tobie tam ogrody dokuczają, a mnie chłód. Całe lato przechodziłem w zimowych futrach prawie: – wciąż przechadzki w naszej ulubionej skwar i nieznośny fetor z kanałów; – wkazarmowie ciemno. – Pomimo tego wszystkiego i jedzenia które czasem (n.p. dzisiaj) wzbudzają nawet na krytykę – zdrów jestem zupełnie – mogłem być o mnie spokojną. – wnak kobiet że piszę zawsze prawdę całą i bez ogródek, Talusze. (i 7½ wieczorem.) Ordynka mama Cwonka opłakała się wczoraj odwiedziwszy Kleinwiesza takie jak się moje zgodzić to grzeczności powierzchowne mówił drzwiom z uprzejmością, przyjaźni tak niewidzącą. Przyjaźń mi cała francka różnych takoń i dziwiła się że nie porwalają mi ich wdzięk, – niezwykle pijąc opłakuje który nawet w najdobrotliwszych rzeczach oblinowy nas dokuczanie wiecznie, gdzie przepisy same jest się surowe – oddaje wszelkie prawo tego zupełnie samowoli doczepnie i nas pastuje ich [illegible] i kapryszom – z jej zrozumienie: „wyjdź się byś przepisów od nich zawisł". I tak n.p. nasz kolega Wtak, był o tyle szczęśliwym odemnie iż mu odrano grubą salceson z domu przysłany – ale nie odrano mu cały od razu, lecz codziennie po kawałeczku. – Rozkoszowanie (który mówiąc nawiasem, tak przesadza opowiadając o swoich wojennych przeżyciach) trwało tydzień. Drugi raz przysłano mu z wódką starką i lemoni rzeczami odebrano – dlatego że gorzej napoje się wtrzymuje – i dlatego że opatrzeć było wódka odebrano także zagrożenia się wonej książki, fotografię i t.p. – – Otrzymałem wtych dniach list od Pauliny – list tak ciepły zresztą jak szczerość nie rumieniec czytając. Zajęcie obiadu mnie rozrzewniony pisać przez komendę płaczu który niezły otworzył z trudnością kobiecie przysłali mówił do kogo innego jak do mnie. – Dwoi mi się na elegrafi wtych dniach, że wyglądał jak bociek Heidelberska, ierchodzi jak kulawy kaczka ... itp. – I Tobie ani słówka – każdy list pisany po pobliu przechodzi przez ręce Niemca który notuje na marginesie listu treści jego. Wyróżnia się sobie jak była zajęta treść jej listu. – Niezajęte słowniki, z treści listu inigi wnioski sami za sprawcą jej [illegible] — Dwóch ci sobie na opis Twego domku i rozkład Twych godzin – tam jednak po najściśliwsze Ciocia Kamia mówiąc się zmieniać. Ty każdej porze dnia myślę jestem przy Tobie i z Tobą moja Najmilejsza! – 18ᵉ 6.m. dzień Twych imienin smutno Ci upłynie ale Ty niezłam Wszystkim Nawrocowo myślami – czyż nie mamy tej pewności że kiedyś może za niedaleko miesiący, zaczniemy znowu będziemy – i na zawsze? – Wtak my teraz zwyczajni nie niegdyś, gdyśmy dotychczas przeżywali się kiedy wolno nam będzie nazwać: „Mój" „moja"! – Wtak my teraz zwyczajni – to z każdym rokiem Miłość nasza rośnie i Przyjaźń rośnie. Ty Przyjaciółko, Ty najdroższa moja! – Uściski Ci posyłam na życzenie i wszystko całe! Siła Ci życzę, spokoju i Pogody ducha. Obyś uchronić bydli i mojna – rozdrożu i miłości Ci życzę wiernej – a wszystko co prawdziwe czego nam przyniesie – Wszystko mnie trzeba Twój dom samotny i tak odległy a mieszkań ludzkich – wszystkie ile dwa piętra że na nie mnie chroni a przed tego przeszłe wszystkie zjednoczenia. – Wtak tam wszystkie dzień może kto was napisze! – Na jesień pracuję i na zimę przeniesienie się gdzie indziej? – Cóż by robić zdały w nocy kto zastałby? – Nie narażaj się przez wszystkie morze oczywiście na niebezpieczeństwa i straty niepowetowane! — Tetro listu potomnie. Dziś już późno – czas iść spać. Dobranoc Talusiu moja – moje szczęście – moje życie – moje wszystko! – Błogosławię Was, Do rana przyjaciół i całuję. * (Narazie to godzina 2–4 popołudniu.) Czy pamiętasz dziś o dzisiaj ej rocznicy? – Dziś dziewiąty lat temu zaręczałem się z Tobą zadzwonił że Cię czynam na wieki – że los nas na wieki rozłącza. Dziś 8 lat temu nasi pierwszy uścisk ręki w Twych oczach, które mi powiedziały że Kochasz. Czy Ty pamiętasz wszystkie chwile tego dnia i następnych? Tak jak ja pamiętam – i cudem miłości wskrzesza je w mnie sercu. – Wspomnieniem żyję i nadzieją przyszłości. Wielkimi wysiłkami przeżyłem, przetrwali – ale wtak warto było przetrwać? – Minął i teraz próby nasze i cierpienia – wytrzymamy! – Piszę Twoje oczy mi dodają – a i Ty mnie będź – Ty wiesz skalanie moje, jak się Kocha, Ty wiesz Przyjaciółko jedyna jak Cię czynię Twej Miłości – Błogosławię się moje dziecko – i Boże czuwaj dzieci nasze. – Siostra i wszystkie Twoje – całuję Cię Tysiące razy – i Twoim przyjaciołom wiele razy.

Twój Miłujący Talusiu

An die Verwaltung des Gefängnisses Helene v. Pawlikowska geb. Gräf Dzieduszycka.

[illegible] ist in Celiano (Schweiz) seit mir unbekannten Aufenthaltsorte. — zu ueberschicken durch Vermittlung der Mutter des Gefängnisses Henriette v. Pawlikowska geb. Dzieduszycka wohnhaft in Lemberg in Galizien. Maier'sche Strasse. Eigenes Haus N. 67.

Ma chère Hélène! Je suis forcé de Vous écrire en français, puisqu'il m'a été defendu de Vous parler dans ma langue maternelle qu'que ce soit la seule dans laquelle il m'est possible d'exprimer mes pensées avec clarté.

Trois mois s'étant ecoulés depuis le 26 Juin, je Vous ai écrit vers la fin du mois passé. J'ai adressée la lettre, comme j'adresse la presente c'est à dire à ma mère à Lemberg, parceque Votre adresse actuelle m'est complètement inconnue, et je suppose que Vous avez dû quitter Celigny [illegible] mois depuis quelque temps déjà. Je ne sais si la dite lettre Vous est parvenue. Vous ai fait savoir d'un nouveau décret qui nous fut publié ces jours-ci, à la suite duquel, il ne nous est plus permis d'entretenir une correspondance — si peu fréquente qu'elle soit — avec plusieurs personnes à la fois, comme nous l'avons fait jusqu'à présent. Il a fallu que je choisisse un correspondant fixe parmi les personnes les plus proches de notre famille, — je me suis donc decidé de Vous choisir et de demander en même temps la permission d'écrire aussi à ma mère, mais jusqu'à ce moment ma demande est restée sans reponse. — En tout cas, je suis persuadé qu'au milieu de l'Europe et au XIX siècle on ne pourra jamais refuser à une mère de rester en relation avec son fils, et qu'une simple demande de sa part adressée au Ministère de Guerre suffira pour remedier au mal.

Aujourd'hui j'ai obtenu une permission extraordinaire de Vous écrire pour Vous faire savoir que l'Autorité a trouvé bon d'ordonner qu'à l'exception de Votre reponse à ma presente, que dès aujourd'hui toutes Vos lettres plus fréquentes ne soient plus acceptées

dernière ; sans être dernière elle serait mise au rebut et renvoyée.
Eh bien ma bien-aimée ! il faut me résigner pour trois longs mois
manquer de nouvelles de Votre part et de mes enfants chéris. —
Ne pas savoir pendant un quart d'année où Vous êtes — ne pas
savoir comment Vous Vous portez tous — même si mes enfants sont en vie —
— n'est-ce pas pour un époux et un père un supplice dix fois plus
terrible que le décret qui condamne à deux ans de captivité ? —
J'ai l'espoir que l'Autorité voudra bien changer plus tôt ou plus tard
cette disposition cruelle qui rend notre sort de beaucoup plus
dur que celui de tous les prisonniers dans les autres forteresses autrichiennes.
Mais en attendant ce changement en notre faveur il faut que Vous
Vous armiez pour quelque temps. — Résignez Vous et ne pleurez pas.
Vous le savez bien que notre séparation, que notre divorce involontaire
et tous les tourments qu'il nous faut subir ne feront que raffermir
les liens qui nous unissent et en même temps elles ne feront qu'augmenter
la sympathie de nos familles et de nos amis pour nous. — Surtout
n'abandonnez pas l'espoir. Croyez-y fermement que le malheur
immérité ne reste jamais sans heureuses conséquences. Dieu est juste.
Vous voyez que quoique en prison, je ne succombe pas à l'ennui et
à la tristesse. — Faites comme moi. — Il ne faut pas se laisser
abattre par des mauvais pressentiments. Vous voyez bien, je suis
tranquille — calme au moins, quoique j'aurais bien raison de ne pas
l'être. — La dernière lettre que j'ai reçu de Votre part, celle
du 19 Sept. contenait l'affligeante nouvelle de Votre maladie et de
celle des enfants. Vous concevez avec quelle inquiétude depuis
j'attendais de Vos nouvelles ! — Eh bien, enfin j'apprends qu'après plusieurs
elle

est arrivée une lettre de Céligni, et en effet on me montre l'enveloppe de votre lettre du 23 passé, en me demandant si je reconnais bien l'écriture si c'est bien Vous qui l'avez écrite. On m'avait fait l'espoir que j'aurais dans quelques jours la permission de la lire. Vous imaginez Vous avec quelle impatience j'attendais le moment qui devait trancher mes inquiétudes!? -- Enfin on m'appelle: on me fait voir encore une fois Votre lettre sous l'enveloppe - et on me dit qu'elle sera déposée pour moi - mais qu'elle ne me sera pas rendue durant ma captivité. - Son contenu m'est donc resté inconnu. — On m'a savoir en même temps que je peux Vous écrire pour Vous transmettre la nouvelle de la récente disposition de l'Autorité, concernant Vos lettres, et notre correspondance en générale. — J'attends Votre réponse avec la plus grande impatience. - Répondez moi bien vite. — Je Vous bénis tous et je Vous embrasse mille fois de tout mon coeur. Aimez moi et — au revoir! -

Mich Pawlikowski

P. Encore une nouvelle. On nous a permis de profiter de notre droit de lecture - et ces jours-ci j'ai l'espoir qu'on nous donnera des livres. — Quant à ma santé, ne soyez pas inquiète. Je ne suis pas malade. — Au revoir! je Vous embrasse encore une fois. —

Olmütz le VI Octobre 1864.

An die Gemahlin des Verfertigten – durch gütige Vermittlung ihrer Mutter
Gräfin Helene Dzieduszycka in Radziszow bei Krakau. –

Pawlikowski

Meine Theuerste!

Dein Antwortschreiben vom 1ten l. M. habe ich am 12ten erhalten. Herzlichen Dank für dein liebevolles Schreiben! – seit jenem vom 13ten September ist es das erste dass ich erhielt – und hätte ich nicht während dieser für mich unsäglich langer Zeit zweimal Nachricht von Deinem und unserer Kleinen Befinden – nähmlich durch die Personen die mich besuchten, – ich weiss nicht wie ich es ertragen hätte. – Doch genug davon, – Du kennst diesen Schmerz, weil Du ihn selbst erleiden musst. — Du hast ein unglückliches Treffen mit der Deutschen Sprache betroffen. Dein Brief zeigt es, dass es Dir nicht nur äusserst schwer – sondern geradezu unmöglich ist Dich in Deutscher Sprache verständlich zu machen... Wie vieles ist zweideutig, wie vieles ganz unklar für mich. Ich übersetzte Deinen Brief – ins polnische – um ihn so zu lesen wie Du ihn dachtest und nicht wie Du ihn geschrieben hast – aber es ging halt nicht. – Es ist ein Glück dass dort von keinem wichtigeren Geschäft die Rede war – wenn so was wäre und dein Brief nicht in der Muttersprache abgefasst wäre würde – so könnte aus einem Missverständnis ein sonderbares qui-pro-quo erwachsen.

Diesen meinen Brief – schreib ich nicht wie gewöhnlich im Inspectors-Zimmer, – nein, ich schreib ihn ganz behaglich, – Abends, in meiner eigenen Stube – wo ich nicht eilen muss – wo ich genug Zeit und Musse habe nachzudenken – in die Erinnerung an Dich mit ganzer Seele zu versinken. Die Flammen flackern traulich in meinem eisernen Ofen – ich halte Deine Photographie in meiner Hand – und stelle mir vor, Du sitzest bei mir mein Liebchen – und wir sprechen – Deutsch – aus lauter

guter

guter Laune und Scherz ... Aber weisst Du meine Einzige wie es geschieht dass ich heute in meiner eigenen Stube zu Dir schreiben darf? So höre die Nachricht die uns Gefangene heute beglückt: wir haben die Erlaubniss Schreibmateriale zu besitzen und diesen Morgen haben wir uns alle - jung und alt - beim Austheilen der Tinten fässer und Federn so gefreut - fast gejauchzt wie Studenten beim Christbäumel. Ihr aber meine armen Kinder werdet heuer keinen schönen Christbaum und keine angenehmen Ostern haben! - Erinnert Du Dich wohl meine Liebste wie Du vor paar Jahren einmal beim Osternabendmahle getrauert hast und geklagt, dass wir damals nicht an jenem Feierabende nach nationaler Sitte in zahlreichem Familienkreise versammelt wären - Gedenkst Du noch was ich Dir damals sagte? - Sage nun, was möchtest Du jetzt nicht dafür opfern - wenn wir heute solche Ostern hätten - solche die Du damals traurig nanntest? Warum hast Du damals geklagt! klage doch jetzt nicht auch. Klage nicht - denn ungeachtet all dem was wir erlitten und was wir noch erleiden - wir sind doch zu beneiden - wir sind doch glücklich! Gott gebe uns immer diese Gefühle die uns beseelen - so warm und jugendlich - - unsere Liebe - unser gegenseitiges Vertrauen - unsere Seelenruhe - dies und die Hoffnung und möge sie bald in Erfüllung gehen und mögen wir bald vereinigt sein — das gebe Gott! - Dies meine Wünsche zum Osternabend und zum Neujahrs morgen. - Und noch Gesundheit und Kraft gebe Gott Dir und unseren Kindern - so wie er mir es gibt. Am Feierabend werde ich Euch alle segnen meine Lieben wie ich es immer that. -

In so fern ein Gefangener gute Nachrichten schicken kann - so hab ich heute gute Nachrichten für Dich mein Liebchen. Ich bin jetzt vollkommen gesund - selbst gestärkt fühl ich mich seit ein paar Wochen von der Müdigkeit die mich befiel. - Ausser den Begünstigungen von denen ich Dir im letzten Brief schrieb, wurden uns wieder neue Erleichterungen zu Theil. - Unseren Collegen die zum schweren Kerker verurtheilt waren - wurden in den letzten Tagen November die Eisen abgenommen. - Wir können jetzt eigene Bücher haben - und

lesen

lesen zwei Zeitungen – die amtliche Wiener- u. die Brünner Zeitung. – Wir werden können die heiligen Messe in der Gefängniss kapelle beiwohnen. – Wir können bis 10 Uhr Abends in unseren Stuben Licht haben. – Wein und Bier, Rauchen und Schnupfen – ist uns jetzt frei – und wir können von unserem Geld täglich einen Gulden zur Disposition haben. – Alle diese insgesammt bedeutenden Begünstigungen wurden uns in Folge einer h. k. Verordnung am 2ten l. m. publicirt. – Du siehst also dass mir jetzt die Tage viel schneller verlaufen. In einer Woche beendige ich den dritten Theil meiner Strafzeit; – Die Mutter muss Dir geschrieben haben wie ich die Zeit zubringe – denn ich habe es ihr erzählt. – Jetzt gedenke ich mir leichter die Tage zu verleben seitdem wir Schreibmaterial haben, und ich habe den Vorsatz ein gutes deutsches oder französisches Werk zu übersetzen. – Ich wünsche Dir gutes Fortkommen und Ausdauer zur Übersetzung der „Little things" – und bin sehr – sehr erfreut über Dein Vorhaben und zugleich neugierig wie es ausfallen wird. Vielleicht werde ich es beurtheilen können – denn ich habe eben angefangen eine englische Grammatik zu studieren. Die nöthigen Erklärungen gibt mir der Stas Tarnowski und Cezar Haller, beide Deine Bekannte die Dich grüssen – sammt allen meinen Dir bekannten und unbekannten Collegen. – In einem Deiner früheren Briefe hast Du mir geschrieben du wolltest Botanik studiren – weisst aber kein gutes Buch. – Ich möchte Dir also zwei neue Werke in diesem Fach die, so viel ich Deinen Geschmack kenne, Dich nicht langweilig werden, z. B. ein Französisches von Louis Figuier „Histoire des plantes" 1864. und ein Deutsches von Schleiden „die Pflanze." Beide sind mehr für Damen als für Männer geschrieben. – Vor allem aber schone Deine Gesundheit und lasse es nicht zu, dass dieses nervöse Leiden wiederkehren sollte – suche Deine Gesundheit und Deine Kräfte durch alle möglichen Mittel zu heben. Denke wie unentbehrlich sie für Dich und die Kinder ist! Denke an mich – ob ich gesund bleiben kann wenn Du mir erkrankst. – Geh früher zeitlich zu Bette – und trinke abends keinen zu starken Thee – ich bin überzeugt Dass er dir schädlich ist und diese Schreckens träume und Herz-Beklemmungen hervorruft. – Höre wo möglich zeitig auf – ich werde trachten

es auch zu thun. Besonders sorge dafür dass die Kinder nur recht zeitig immer aufstehen. Ich bitte Dich instär Sipt darum. Meine eigene Erfahrung lehrt mich wie verderblich für die Gesundheit es ist sich die Gewohnheit des Spät-aufstehen zu zu ziehen. – Bleibe samt den Knaben keinen Tag aus ohne wo nur möglich länger auf der freien Luft einen Spaziergang zu machen. Ich spaziere täglich zweimal eine halbe Stunde – und des macht mir sehr wohl. Wie beneid ich euch alle darum so lang spazieren zu können wie ihr wollt. —— Ich begreife vollkommen alle Gründe die Du haben kannst um dazu bewogen zu werden den Diener den Dir die Mutter mitgebracht, zurückzuschicken und zu beurlauben. – Ich bin überzeugt, Du thuest dies nicht aus Übereilung. Ich weiss ja – obwohl er ein sonst braver Mann ist, sind seine Grillen doch zu sonderbar und bis ans Unglaubliche grenzend, als dass man sie überhaupt und besonders im Auslande und in Deiner jetzigen Lage ertragen könnte. Doch wäre ich der Meinung, es wäre rathsamer ihn zwar jetzt zurückzuschicken, aber erst nach ein paar Monathen zu beurlauben; – er ist sonst brav aber sowie ich ihn kenne – leidenschaftlich und tückisch – ich möchte daher nicht, dass er nach erbittert von uns scheide – um Dich z. B. bei Fremden Leuten anzuschwärzen, was desto wahrscheinlicher ist, da er in seiner grillenhaften Einbildung es gewiss für eine tödtliche Beleidigung und Schmach ansehen wird zurückgeschickt zu sein. –

Von deiner lieben Mutter hoffte ich Nachricht zu erhalten von der Wirthschaft, vom Garten und von meinem Museum, von dem ich gar nicht weiss wessen Obhut es der gewesene Bibliothekar vor seiner abreise anvertraut hat. — Oh wie möchte ich mit tausend Küssen die Hand unserer lieben Mutter bedecken um Ihr für alle Ihre Güte und alle Mühen um unsertwillen zu danken!! —— Diesen Brief will ich durch Ihre gütige Vermittlung Dir überschicken – weil mir Deine Adresse doch nicht ganz genau bekannt ist. – Sie wird ihn Dir Recommandirt überschicken. Falls Deine Adresse jetzt eine andere ist – wird sie es eher wissen als ich. –

Meine Mutter hat mir geschrieben und Deines Briefes mit vieler Liebe und Demitleiden erwähnt. – Vergiss nicht von Zeit zu Zeit an sie zu schreiben. —

Jetzt lebe wohl meine Du Theuerste, meine Einzige! – Mit Ungeduld werde ich Deines Briefes erwarten. – Auf jeden meinen Brief kannst Du mir eine Antwort zuschicken, – sonst aber kannst Du mir nur dann schreiben wenn Du mir was wichtigeres mitzutheilen oder befragen wolltest. – Lebe wohl Ich küsse Dich tausendmal meine Freundin, meine Einzige – ich drücke Dich an mein Herz! – Leb wohl Du Meine!

Dein Max

Komunie 21 Novemb. 1864.

* Bitte mir die Kinder herzlichst. Alle grüsse Euch. – Grüss an alle Bekannten in Freunde. –

Meine Theuerste!

Seit dem 26 Juny – seit mehr als 4. Monathen hast Du keine Nachricht von mir. Gedenkst Du jener glücklichen Zeit wo – wenn ich von Hause abwesend war – kein Tag verstrich dass wir nicht Briefe gewechselt hätten? Wie oft bekamst Du zwei Mal im Tag mein Schreiben – viel länger als dieses! Ich lebe der Hoffnung, jene glücklichen Tage werden wieder zurückkommen – wir werden wieder vereint und desto glücklicher dass wir so viel überstanden, so viel ertragen, und während der unendlich langen Zeit uns nur noch mehr zu lieben und gegenseitig zu achten gelehrt haben. Die letzte Nachricht die mir über Dein und unserer Kinder zukam, war die Nachricht welche mir unsere Cousine Anna über brachte, am 21. October. Du allein weisst es wie ich ihr dankbar bin dass sie mich besucht hat. Ich kenne nun das Haus das Du bewohnt hast und weiss eine Menge Einzelheiten wie Du dort deine Tage zubrachtest. Was Deine Briefe anbelangt – der letzte den ich erhielt war von der ersten Hälfte Septembers – es war jener Brief in dem Du mir schreibst von Deiner und der Kinder Krankheit. Den nächstfolgenden Brief vom 20. September hat man mir nur vorgezeigt – aber es war mir nicht vergönnt ihn zu lesen, und sein Inhalt ist mir unbekannt. Du denkst wie unruhig und bekümmert ich war – Dich und Kinder krank zu wissen – Deinen Brief zu sehen und nicht zu lesen. Cousine Flanie hat mich ein wenig getröstet, doch Ihre Nachrichten waren auch nicht frisch. – Schreib mir also bald, schreib gleich an dem Tag wo Du diesen Brief bekommst. Vielleicht hast Du in Deinem Brief vom 23 Sept. was hinein geschrieben, von der Art, dass mir deshalb der Brief nicht eingehändigt wurde: gieb Acht damit es künftig nicht geschehe. — Am 26 September habe ich Dir französisch geschrieben (polnisch war mir nicht erlaubt) und den Brief wollte ich Dir doch Vermittlung meiner Mutter überschicken — aber gestern erhielt ich ihn zurück mit der Erlaubniss einen neuen zu schreiben, und Dich zu benachrichtigen dass ich von nun an nach Ermessen des löbl. kk. Festungs-Kommando auch öfters als alle 3 Monathe werde an Dich schreiben können — aber nur deutsch, und Du kannst mir auf jeden Brief eine Antwort zuschicken aber Du musst auch deutsch schreiben. Ich kann mir nicht vorstellen wie Du das zu Stande bringen wirst, da Du so wenig deutsch kannst — aber sieh, es muss sein — wenn Du nicht der Correspondenz entsagen willst. Schreib also deinen Brief zuerst in einer andern Sprache und nimm dann ein Wörterbuch und schau jedes Wort der Reihe nach und schreib es auf. – Am 19ten October hatte ich eine ausserordentliche Erlaubniss erhalten an Dich zu schreiben aber ich glaube dass der Brief Dir auch nicht zugesandt wurde. Ich benachrichtigte Dich in jenem Brief einer neuen Verordnung zufolge der, ich an niemanden mehr als nur an Dich schreiben darf und nur alle 3. Monathe einmahl, – und zufolge der alle deine und andere Briefe unentsiegelt werden zurückgesandt werden, wenn sie nicht die Antwort auf meinen Brief sind. – Heut bin ich unendlich glücklich Dir zu sagen dass diese Verordnung nun aufgehoben ist. — Vor allem gib mir Kund von deiner Adresse, denn sie ist mir jetzt völlig unbekannt – und ich muss diesen Brief wieder durch Vermittlung meiner Mutter Dir zuschicken. — Meine Mutter schreibt mir dass sie schon lange keine Nachricht von Dir hatte. Ich zweifle nicht dass Du an sie schreibst – aber gewiss hast du wieder versäumt die Briefe zu recommandiren – was deine schlechte Gewohnheit ist, von der ich Dich solang vergebens zu entwöhnen mich bestrebt habe. — Was meine Gesundheit anbelangt, sei vollkommen getrost

mein Kind, Du kannst mir ja glauben, Du weißt ja dass ich Dir selbst um Dich zu trösten keine Unwahrheit schreiben könnte. Ich fühle mich gar nicht krank – meine Gesundheit ist jetzt so wie sie war vor meiner Arretirung – das heißt vor der Lungenentzündung die ich damals hatte. Ich huste jetzt gar nicht – und fühle keinen Brustschmerz. – Ausser meiner gewöhnlichen Nervenreizbarkeit, die sich nur bei vollkommener Ruhe des gemüths und nach längerer Badekur stillen könnte – fühle ich mich sonst jetzt gesund. Übrigens ist wie man hier mich versichert der Winter viel erträglicher im Kerker als der Sommer. – Die Erleichterungen die uns das löbl. kk. Festungskommando in der vorigen Woche zukommen geruht hat – können Dir auch gute Hoffnung über mein Befinden einflößen. Du weißt das ich mit leichterem Herzen alles entbehren würde als der Nachricht von Dir und meinen lieben Kleinen. – Da ich nun weiß dass ich dieser nicht mehr entbehren muss, fühl ich mich gesünder und stärker. Ausserdem – hat man uns auf unsere Vorstellung die Drathgitter von unseren Fensterchen weggenommen. Unsere Zimmer sind jetzt also viel heller geworden – und wir haben viel mehr frische Luft. Man braucht Gefangener zu sein um zu begreifen wie unendlich nur diese Aenderung freut. – Hör mein Liebchen, das ist noch nicht alles. – Wir haben Bücher! – Ich seh Dich wie Du mir zulächelst auf diese Nachricht, denn Du weißt meine Einzige, dass mir immer das Buch unentbehrlich zum Leben war – wie die Luft fürs Athmen. Das l. kk Festungskommando erlaubt uns aus der hiesigen Leihbibliothek deutsche Bücher auszuleihen. Es sind dort zwar keine wissenschaftlichen Werke die ich am meisten geneigt wäre zu lesen, aber es gibt doch einige gute Dichter. – Eben lese ich eine Übersetzung des Romans Bulwers „The Caxtons" – ich glaube es ist dasselbe welches Du im Original gelesen und mir so angepriesen hast. Es ist wirklich – besonders in Bezug einer gründlichen Menschenkenntniss unübertrefflich. Seine Bemerkungen über Kindererziehung im ersten Band – nimm als meine eigenen in Bezug auf unsere Knaben. – Du weißt wie oft ich an sie denke; – ja, ich vertraue Dir fest Du in ihre jugendlichen Herzen zeitig den guten Samen säen wirst. Glaube mir von den unmerkbaren Einflüssen im Kindesalter – alle unsere Tugenden und Gebrechen abhängen – unsere moralische Richtung im ganzen Leben, unsere Grundsätze, unser Loos. — Vor allem bestehe ich darauf was ich Dir so oft und nie zu oft wiederholte: Verzärtle nicht ihren Körper, aber um desto weniger ihren Geist. Gib nicht allen ihren Wünschen nach – ich spreche nicht von den unsinnigen Wünschen – aber selbst von Wünschen nach Dingen die selbst nicht schädlich sind — sie sollen sich nicht daran gewöhnen alles gleich zu bekommen und alles zu erhalten was sie wünschen, was ihnen lieb ist. Wenn Du Ihnen hartherzig gleichgiltig, was ablehnst um was sie bitten (selbst dann wenn man billigen könnte) so thust Du ihnen jedesmal eine Wohlthat: – Du lehrst sie die größte Weisheit – Du sicherst ihr künftiges Glück: Du lehrst sie entbehren zu wissen. – Das ist meine festeste Ueberzeugung: je mehr man die kleinlichen Wünsche der Kindheit befriedigt, je weniger man sie gewöhnt auf Widerdärtigkeiten zu stossen – desto unglücklicher macht man sie. — Denke daran und vergiss davon keinen Tag – so Du mich liebst!" — Ich segne Dich mein Kind, mach mit Deiner Hand unsere Kleinen. – Ich umarme Dich und küsse viel tausendmal meine Einzige – meine Theuerste. – Schreibe mir bald. Aber schreibe nicht zu oft – damit nicht wieder eine Verschärfung eintrette. — Lebe wohl – und auf's Wiedersehen!

Dein Mietz

Olmütz den 30ten October 1864. —

Meine liebste Mutter!

Ich habe den 26 September an Euch geschrieben meine Liebsten! - einen ziemlich langen französischen Brief - weil ich polnisch nicht mehr schreiben darf, doch gestern hat man mir jenen Brief zurück eingehändigt und die Erlaubniss gegeben einen neuen Brief zu schreiben weil der vom 26 Sept schon veraltet ist. Ich bin selbst in gewisser Hinsicht froh dass Du meine theuerste Mutter jenen Brief nicht erhalten hast, obwohl es mir leid ist, dass Ihr so lange von mir keine Nachricht hattet. Jener Brief enthielt keine guten Nachrichten, nicht zwar von meiner Gesundheit, die nicht schlechter ist als früher d.h. als Du mich sahst, aber sehr betrübende Nachrichten über unserer Correspondenz die in Folge einer neuen Verordnung aufhören musste für die Dauer meiner Gefangenschaft. Dasselbe schrieb ich in einem zweiten französischen Brief der mir erlaubt wurde an meine Frau zu schreiben, und gab noch hinzu dass auch sie mir nicht öfter schreiben darf als 4 mal im Jahr und dass Ihre sonstigen Briefe zurückgeschickt werden. Jenen zweiten Brief schrieb ich wenn ich mich gut erinnere den 14 October und schickte ihn an Helene unter deiner Adresse liebste Mutter: ich weis nicht recht ob er hingeschickt wurde oder nicht. - Allenfals heute habe ich wieder die Erlaubniss an Euch zu schreiben - und kann Euch die freudige Nachricht überschicken dass jene Verordnungen, die mich sehr traurig gemacht haben und Euch meine Lieben gewis ebenso, - nur insofern aufgehoben sind dass ich öfters werde können an Euch schreiben - das heisst nur an Dich meine Mutter und an meine Frau - sonst an niemanden (: ich bitte dich überschicke diese Nachricht meiner Schwiegermutter mit der ich mich über meine Geschäfte nicht mehr werde können selbst direkt verständigen brieflich:). Ich weis noch nicht wie oft ich an Euch werde schreiben können, aber ich weis dass es wird öfters geschehen können als bis jetzt. Nur ist der Umstand dabei, dass es jetzt in keiner anderen Sprache

zu schreiben erlaubt, ist als in Deutscher. – Auf jeden meinen Brief könnt Ihr eine Antwort mir überschicken aber auch nur Deutsch. —

Seit Deinem gütigen Besuche in Olmütz, hab ich zwei Briefe von Dir erhalten, den einen kurz nach Deiner Wegreise (der mir aber nur theilweise durchgelesen wurde), den zweiten vom 15ten October den ich vorgestern gelesen habe. Für die nur allzuschönen Stickereien die Du mir mit dem ersten jener Briefe als Geburts-fest-geschenk geschikt hast, theure Mutter, nimm meinen tausendfachen Dank. Ich steike jeden Morgens fleissig und so vergeht mir die Zeit. – In dem hier beigefügten Brief an meine Frau (ich bitte Dich innigst ihn so bald wie möglich, gegen Recepisse nach der Schweitz zu schiken – und auch den Brief den ich an Dich schreibe Ihr mitzutheilen:) wirst Du ersehen wie ich sonst die Zeit zubringe. – Jetzt aber bevor ich den Brief endige muss ich Dir noch auf einige Fragen Deines letzten Briefes Antwort geben. Und zwar was mein Befinden anbelangt, sei ohne Sorgen liebste Mutter. Jetzt wo ich die Hoffnung haben kann dass man mir wird erlauben Dich zu schreiben wie oft darum bitten werde, werde ich zwar nicht mit zu häufiger Correspondenz die Obrigkeiten belästigen aber ich verspreche Dir, Dir sicherlich zu geben wenn ich mich krank fühlen sollte oder irgend etwas brauchte was Du mir in Deiner Güte anschaffen oder übersenden könntest. – Du schreibst, Du fürchtest die Kälte in unseren Casamatten – aber sieh, bis jetzt war das Wetter so schön und warm wie fast im Sommer, – heute ist der erste kältere Tag und wir werden anfangen zu heitzen in diesen Tagen. Sei unbesorgt, man sagt dass die Heitzung bei uns gut ist und dass es warm ist in unseren Zimmern. — Also lasse Dich nicht grämen – und erwarte eine bessere Zukunft für mich. – Mehr ist da nichts zu thun. Abwarten mit Trost und Hoffnung ist alles. – Glaube nur allen den falschen Rathschlägen nicht. Sei sicher, dass wer nur Dir anders räth als ich rathe – er mein Feind ist, wenn er auch sich für einen Freund ausgeben sollte. – Was die Wirthschaft und die Vermögens-angelegenheiten betrifft – bin ich von allem benachrichtigt und besorge nichts schlechtes wovon ich nicht wüsste. – Mache keine Schritte ohne mir sie zuvor mitzutheilen, den sonst wird daraus ein Chaos werden, grösser als er jetzt bis jetzt war. Glaube nur dem Titus nicht und allen den früheren Verwaltern, denn sie sind es ja, die uns den grössten Schaden zugefügt haben. – Berathe Dich zuvor mit mir bevor Du was thuest. – Das wird Dir, wenn Du mich liebst, wenn Du liebst deinen Vater und dankbaren Sohn

Michael

P. S. Meinem Bibliothekar sage, ich vertraue vollkommen seinen Vorgesetzten für meine wissenschaftlichen Einlagen. Also eine Reise nach Olmütz anbetrifft, von der man mir sagte dass er sie machen beabsichtigt – machte ich ihm auf die Karten aufmerksam die er wahrscheinlich erfolglos angewendet wird, denn ich weiss nicht ob er die Freundlichkeit hatte mich zu sprechen.

Moja Jedyna - moja najdroższa Halusiu!

Dziś, wczoraj dzień roku - wielką miałem niespodziankę - wielką pociechę. Oboje pocztowe kochane nasze Mamy przyjechały do Odess. - widziałem je dziś i jutro jeszcze obaczę. - Ty moja Wyganko, zrozumiesz jaka to wielka pociecha dla więźnia obaczyć kogo swoich. Czemuż ta chwila trwa tak krótko! Ile razy ktoś z nas wie napisać że się obaczy z kim z rodziny swej - niewyobrazisz sobie jak się przez cały czas przed temi odwiedzinami przygotowuje na tę chwilę - układa sobie co powie, o co będzie pytać - układa tysiące rzeczy ... a obaczywszy swoich ukochanych zapomni owszystkiem. Tak to i ja przed siedmioma laty i wtedy - ile razy miałem Ciebie obaczyć układałem wszystkie tysiące rzeczy - a obaczywszy moją Straszną, zawsze zapominałem o wszystkiem. Ale wówczas nam rozmowa nie szła po niemiecku i chwi trudno było nam na zaw z Tobą się spotkać - to siedział przy nas przyjemniej Kajetan wąsaty i Bronek, i nie patrzał na nas nasze czy sobie czego nie podamy. Czy Ty pamiętasz te lata - te chwile? - czy często myślisz o nich? czy tak często jak ja? - Wówczas dnie całe spędzane z Tobą wydawały mi się za krótkie - a dziś! cóżbym dał za jedną małą chwilkę widzenia się z Tobą! - Chociaż to widzenie - niewiem jak jest dziwnie przykre chwil tak pożądane i upragnione. - każdy z nas ma jakieś zapowiedziane jakie odwiedziny - drży we wszystkich nerwach - rozdrażniony i rozgoryczkowany jakby się obliżała jakaś stanowcza chwila jego życia, w której się ma los jego rozstrzygnąć. A gdy usłyszy klucz obracający się w drzwiach karcmaty - i wie że go wołają - zmieni się na twarzy i pobledniej. To też odwiedzający nigdy nie mogą oczu od wejścia wyglądu, czy pomiarkował, czy rozmyślił i t.d. - on nigdy tak nie wygląda jak wygląda wchodzący odwiedzin. - Moja Matka bardzo się obawiała nadewszystko że źle wyglądam - ale niewiemże temu mój drogi. A Ty mnie? wiem moja Jedyna że ja Ci zawsze prawdę piszę. Otóż wierzaj mi że teraz zupełnie zdrów jestem i daleko zdrowszy niż byłem wtedy, ale jeśli czasem przyjdzie na mnie dzień większego rozdrażnienia i zmienienia - i niewola bardziej mi dokuczy - to niewątpliwie odwiedzający się to, zaraz na mojej twarzy - ale to trwa pół dnia, dzień jeden a nie dłużej - przynajmniej u mnie nigdy dłużej to nieboga. - Wiesz Ty wiesz że na duchu nieupadnę. - Ty wiesz że nawet pogoda umysłu i spokój mnie nie opuszcza - i tylko czasem przelatująca chmura zaćmi mi oczy. - I choć mi przecz że więcej ten spokój i pogoda wymagają tu siły i zwycięstwa nad sobą - że się czuje ciężar krzyża który dźwigać nam przyszło - to wiesz moja jedyna ziem dotąd mnie mój krzyż jak=dziś=przyjemniej i ze pokorą. - Ty wiesz najdroższa że za uczucia które piękne gorą w sercu - to grzeją nas tak i krzepią że nie ostabiejem i niezapadniem. - Póki tych uczuć w sercu - póty żyty nasze niezmożone. - koledzy moi mówią że ja mam najswobodniejszy umysł - i ja wiem o tem że niepotrzebnego z nich zmartwień i pokrzepień potrafię. - Ale dnie wtedy muszę się zamknąć w moich książkach - albo staram się przenieść do drugiej karcmaty między młodzież literacką - albo do karcmaty naszych szachistów - i o świecie i co się tam dzieje niechcę myśleć, chociażbym niemyślił i o was - i zapomnieć muszę koniecznie na ten dzień o

/.

o Krokach, kłopotach i niepryjemnościach które mnie kiedyś na świecie po mordowaniu naszym czekają: - wtedym dniu gdybym chciał wypowiedzieć cośmy wszystko co mnie boli, Francję i niepokoi - byłoby za wiele złego na jednego. - Ale teraz gdy mamy książki i gazety i papier (: dwa arkusze na raz, które po zapisaniu musimy oddać:) i pióro i kałamarz - dziś gdy nas jest tu 21. - to niepodobna wpaść w odrętwienie i apatyę gorszą niewątpliwie od chorobliwego rozdrażnienia i zgryźliwości. - Wówczas gdy nam wzbroniono odbierać odwas listy częściej jak raz na kwartał - gdy tak długo niemiłem o Obcej wiadomości - wówczas było mi najgorzej na duchu i zdrowiu. - Ale to już nieprawda. Spodziewamy się że koncesji, które nam poczyniono, już nie cofną - póki nie zostaniemy amnestjowani - a mamy nadzieję że póki nie ryzykuj to choć pod koniec przyszłego roku nastąpi amnestja - ja bym na ten rychły tylko parę miesięcy, ale niektórzy z kolegów czekają kilka lat. - W liście moim z dnia 21° Grudnia który podałem Ci na ręce Mamy Krakowskiej, donosiłem Ci o znacznych ułatwieniach jakie nam publikowano 2° Grudnia wskutek rozporządzenia cesarskiego z 7° Listopada, - Otóż 14° Listop. przywieziono tu 6. kolegów ze Lwowa z którymi piszę skazanych na ciężkie więzienie. Skazano tej ilu tu zaraz w każdy środków - ale we dwa tygodnie niespełna zeszło im je - wskutek rozporządzenia z 7° Listopada. - Pozwolono nam mieć własne książki a zabroniono już prenumerować w czytelni, pozwolono pić dziennie siedzi wina i piwo, spacerować więcej do 10ej wnocy, wydawać dziennie jednego Guldena cesarskiej kieszeni (: co wprawdzie niby przez pobłażliwość komendy nam dozwalano :) i stało wyraźnie w rozporządzeniu aby cię z nami grzecznie obchodzono i aby nam niezabraniano palić tytoniu i zażywać tabaki. - Ale zapomniałem o wcześniejszych rzeczach: wolno nam mieć pióro i papier i wolno prenumerować gazety urzędowe - Wiedeńską i Berneńską. - To ostatnie choć niewątpliwie bardzo nas uciesza ale często nie przynosi nic dobrego humoru naszego. O sprawach krajowych nie znajdziesz teraz w gazetach żadnych nic powiedzącego: nowe egzekucje mokrzeńskie, świeże wyroki, nawiedzone klątwie w Emigracji o których te dzienniki z niechcenia rozpisują się rozkosznie - a i jej wszystko. A - jeszcze ostatnia Encyklika. - Przez ostatnich wyrzeczonych ze Lwowa otrzymaliśmy parę numerów Czasu i Narodowości Lwowskiej. - „Czas" który teraz kawiebrzyzm przybrał barwę nie tyle miał krzykliwości, zwracał nas więcej niż „Słowianin Zmiłowany". - Jak z przyjacielem dawno wczuwianym witaliśmy się z „Czasem" - to to przecież zawsze polski dziennik... ale boleśnie zawiedliśmy się na tej rozpaczliwej dewocie płaczącej za pierwszym wkroczeniu, odbierającej systematycznie wrzątku wiarę i ufność, kokietującej z tymi którym jej nigdy nie miała. - Dzienniki te i dzienniki polskie zagraniczne wychodzące, zapełniane krzykiem domowej, zapewne i na Ciebie nie zbyt dobrotliwym wpływ wywierają. - Ale dość o tem. Wnet tu gdzieindziej szukam pociechy nie w gazetach: w własnem sercu, w własnej wierze, w pamięci poczciwych ludzi, w zajęciu ciągłem i w pracy, wśród kobiecych zatrudnień z naszemi chłopakami na Twoich kolanach. -

Dzięki Ci moja Jedyna za wszystko co mi donosisz o sobie, o naszych chłopcach, o rozkładzie godzin i o Twoim pomieszkaniu. - Poczciwa Mama i nieoceniona że Ci sprzedała te pościele z meblami. Choć to dobrotka a przyjmuję jaka to może być ulga dla Ciebie. - Dzięki Ci za plan Twoich pokojów. Odtworzałem go w większym rozkroju - dofantazjowałem trochę gdzie co stoi, jak co z mebli wygląda

i jakie

jakieś okna i drzwi i ściany i piece – jakie obicie i podłoga – jaki rodzaj widoku – i piękną często na ten plan odrysowany na żółtym papierze ze śniegu – i chodzę sobie potrochu po pokoju prowadząc chłopców za ręce – a potem siadam na fotelu przed kominkiem pod oknem – a jak wieczór jest i dzieci już spać pondy – to na kominie pali się ogień a ja przed kominem siedzę z Tobą w wyobraźni godzinę moją Ty najmilejsza – i rozmawiamy z sobą – o tym, tym, tym ! – I tak dzień cały jam z tobą, i mię wtedy o tobie jedynemko moja. – Piszesz mi że już teraz bardzo rośnie i blady. Folguj że mu teraz bardziej, tylko pod względem serca i charakteru niedowolić aby zanta jakiej zmiana w ciele tego szybkiego rozwijania się. – Uważaj na to aby się ubrał nie rozkleiwiał nieraz – bo to mu teraz może szkodzić – niech się przeziębia w nieraz się swobodnie ani ruszyć. – Rozpieść moja Mateńko – moje dziecko, a najwięcej w tej epoce uważaj skrupulatnie aby chłopiec wcześnie wstawał – ale przedewszystkiem aby się dobrze wyspiał – trzeba więc aby nie marudził wieczorem ale wcześnie szedł spać. – Bardziej teraz niż kiedykolwiek trzeba uważać na rzeczy znajome ci co do przykrycia i kołderki. – Wielką mi radość sprawiło przysłanie mi Waszkiem Wszystkiego (z 22ego Grudnia otrzymałem go przedwczoraj :) miarę wzrostu naszych chłopców. Narysowałem ja sobie na drzwiach mojej kazamaty. – Chłopiec mój pewnie Mama ci odesłał razem z oficyalnym moim. – Słyszę na niego wdzięczne podnóże Ojczyzna tak, abym przed końcem miesiąca mógł prosić o pozwolenie pisania do Ciebie. Wczoraj wtedy tygodnie pisałem – możesz być teraz pewną że mi Twe listy będą doręczać. Gdybyś kiedy wkrótce przeczytała coś podobnego, to sobie wymyśl jakiś zmyślony interes nagły n.p. że się ktoś tam upomina o zapłacenie jakiejś tam należytości (n.p. „nasz dzierżawca", „kupiec koreny" i t.p.) który ja miałem zapłacić i t.p. i to umieść na początku listu i podkreśl – ale to środek który nie da się często używać. – W każdym razie po upływie 3. tygodni nieprzerwanej mojej korespondencji nigdy, tylko pisz. Chociaż po polsku pisać dosyć zakazano – doręczają teraz wszystkie listy – nawet po polsku pisane. Boję się jednak nadmiernie aby po polsku pisałaś gdyż gotowi mi niedoręczyć przekonawszy się że umiesz po rosyjsku. Wczoraj jednak polskie wyrazy – później frazesy – a po kilku miesiącach może będziesz mogła pisać całkiem po polsku, – chyba bym ci dał lekcyi rosyjskiej. — Przestrzegam cię że choć nam gazety prenumerować wolno, to niewolno otrzymywać listów w których jakakolwiek publiczna wiadomość się wiadomość. – Wiesz moje dziecko czy masz rysunek naszej kazamaty – pewna osoba miała doręczyć go wielkiej ekscmplarzach mojej Mamie z prośbą aby Tobie jeden przesłała. Jeżeli to więc rysunek, to tylko rogienica ze wnętrza kazamaty dwa stoją łóżka, dwa stoliki i dwa krzesła – a moje widzisz po prawej stronie jak na rysunku. Jeżeli ten rysunek cię doszedł – to na znak zapytaj mnie wiście czy mam obszerny (i gruntowny :) pokój. – Na znak że ten list cię doszedł napisz mi że pisałem krótkie genialne. — Piszesz mi że mamy tam łagodną zimę. I u nas tak samo – tak że ja dotąd jeszcze futra nie miałem na sobie. W naszej kazamacie ciepło – a jak zapalili wczoraj piecu, to jakiś czas aż gorąco; – na szczęście że piec jest żelazny i bez zakrętki a więc rychło wychładza. Drzewa nam dają co trzy dni co połowa

i zawsze nam kilkanaście jaiek zostanie, to zawsze zwykle trzy razy na dzień jaiczny wpieram (a jak ja umiem ślicznie jaiec wpierać! aj! aj! :) to nam zawsze kilkanaście jaiek zostaje bo gdybyśmy więcej jaiek zjedli to byłoby jak wkucie. - Niektórzy z kolegów jaią przez cały dzień przy otwartem oknie. - Oto nasz mój kochaneczko wkrótce porządek dzienny: mój kolega który wstaje bardzo rano - budzi mnie zwykle przed 9 tą - a zanim kawę już wypił i ja mnie przygotował (i mm. o 9 tej przynosi nam śniadanko i buziaki śliczne). Ubieramy się i idę na spacer który trwa zawsze około więcej niż półgodziny. - Zanim nas przyprowadzą zjadamy czasem około 10 ½. i więcej. - Około 1 szej przynoszą nam obiad wegetariański: rosół, mięso, pieczeń z ziemniaki. Rzadko kiedy zjem więcej jak połowę tego co mi przynoszą, bo jest tego dużo. Czasem pieczyste zachowam sobie na kolację. - Wiktu jest dobry i co do mnie nie mam powodu się uskarżać. Dnia obiedzie zwykle piję kieliszek wina. - Po obiedzie trzy razy wtygodniu o 3 ciej a trzy razy o czwartej wyprowadzają nas na spacer na pół godziny która zwykle trwa tak jak rano około dwóch godzin. Powracamy - a czasem się uda wejść do innej kawiarni zjeść - czasem i po obiedzie uda się to. - A gdy już na serjo nas zamykają - biorę się do roboty kawy. Wypiwszy - czytam - notuję, na przemian pogawędzę z P. Jankiem - aż już i czytanie i ostatnia inspekcja nakorytarzu - robię herbatę - wypiwszy - czytam w łóżku już gazetę i gawędzę myślami o mojej Talusi i odstępach naszych - i błogosławiąc naszemu dziecku wszystko trwa całą dobrą godzinę - tak jak to czynię w tej chwili. - Codzień przed wieczorem wypalam całą świecę Milly'ego. - Dziś już się kończy moja świeca - musi być późno, czas iść spać. - Pa Talusiu moja, moja jedyna! - Jutro Nowy Rok! Ja się obiad z Mamą jedzą i drugą - a Ty moja biedna - samotna i smutna dzień ten spędzisz. Obyśmy jak najrychlej razem byli! To całe życzenie moje - a Ty wiesz jak ja tego życzę - po Twem własnem sercu. Kiedyż kiedyż wpiszę całusa na Twoich ustach, na Twoich oczach, na Twoim czole, na głowie Twojej? Kiedyż przycisnę Cię do serca mego, utulę, ukołyszę moje dziecko, moje dziewczę, moją kochankę? Bądź mi zdrowa! a do widzenia w tym roku co nadchodzi! - Do serca Ci mego przyciskam moja Najdroższa, moja Jedyna! moja Ty Dziecko i Pieszczoto moja. Dziesiątkom Cię ust robi bez końca, przeszłoby Cię piórem choć na papierze gdy inaczej niemogę - ale list ten zapewne obie mamy ręce oczami będą - i uściskałby Cię czas kochaneczko - Kiedyż przeżyję Cię będzie mi tak - aby nikt nas nie podglądał - i nie podsłuchał? ... Ufajmy, ufajmy że może rychlej niż myślimy się obaj spotkamy - żegnaj się. - Dzieci błogosławię swoją córkę i dwa serca przyciskam. - A przyklęk się mi Dobrusia włosków Twoich i Jasia - Tadziowo smutne bardzo oczęta. - Przyślij mi na rok Mamy krakowskiej. - Suchary Twoje przewyborne - ale się z nimi ostrożnie obchodzę - choć mi bardzo smakują. - Dywanika nie zabrałem z sobą, bo niemogę tyle mieć rzeczy w mojej ciupie a chcę wymódz skończyć podróżkę w kierunku której last Mama mi przydała. - Od kiedy mam książki, kaftanowanie idzie bardzo leniwo. - Trzecią część kary odsiedziałem 28 go b. m. - Na dobre Nar. byłem przecież na mszy; po siedmiu miesiącach pozwolenie otrzymaliśmy bywać w naszej kaplicy na dziedzińcu co drugą niedzielę. - Moja Jedyna! raz jeszcze przyciskam Cię do mego serca i całuję potrójnie tysiąc razy a Ty wiesz jak - a może nie wiesz bo nie umiesz jak tęsknię za tobą.

Twój na wieki

Mieczysław Halicz

* Tłum. „dobrze kiedy" w przeciwieństwie do „niedobrze kiedy" w rozdziale 3. -

An Frau Helene Pawlikowska, Gemahlin des Gefertigten, – nach dem, in ihrem letzten Briefe vom 20 Jänner l. J., ausgesprochenen Wunsche, zu überschicken unter der Adresse ihrer Freundin: Mademoiselle Augustine Volmar à Céligny en Suisse.

Pawlikowsky

Krnitz den 30 Jänner 1865.

Meine Theuerste! — Seit einem Monath hatte ich keinen Brief von Dir, keine Nachricht von Deinem und unserer Kinder Befinden. – In den letzten Tagen war ich schon sehr besorgt und betrübt, wie ich es immer bin wenn ich eine längere Zeit der Gewissheit entbehren muss, dass ihr alle lebt meine Theuren, dass ihr gesund seid und getrost über die Zukunft, und dass ihr mich liebt. Aber wozu brauche ich es Dir zu sagen: Du weisst es ja, dass von diesen wenigen Teilen die Du mir schickst, meine Gesundheit, mein Glück, meine Seelenruhe, meine Geduld – ich möchte fast mehr sagen – dass alles davon abhängt. – So ist es auch diesmal. Ich fühle mich wie neubelebt seitdem ich Deinen allerliebsten Brief vom 20ten laufs. Mon. erhalten habe. – Es war am 28ten – Du weisst dass dieser Tag immer für mich glücklich war – (sieh, ich fange an Vorurtheile zu haben – aber man sagt ja, dass diss das Loos aller Gefangenen ist,) an diesem Tage also, erhielt ich zugleich Dein Schreiben und die Erlaubniss Dir zu antworten: ich fühlte mich also doppelt getrost. – Mein Schwermuth, ich möchte sagen – dieser innere Frost mit dem unser Herz erkältet und das Gemüth erstarrt – diess ernste Leiden das der Verlust der Freiheit immer mit sich bringt, – alles ist wie mit einem Zauberwort gehoben, gestillt. – Nicht nur wird es mir leichter in mein Schicksal mich zu fügen – aber der Gedanke dass eben dieses harte Schicksal meine Liebsten, – Eure Liebe und Freundschaft für mich nur zu erhöhen vermag, – dieser Gedanke macht mich fast glücklich. Doch das sind egoistische Bedenken und Gefühle meine Theuerste. — Ich denke oft von Dir – bringe im Gedanken viele Stunden bei Dir zu, und alle Deine Trübsale spiegeln sich ab in meiner Seele. Es geschieht Dir ja gegenseitig! – es war immer so – und unsere Trennung kann es auch nicht ändern. – Eins gereicht mir immer zum grossen Troste wenn ich von Dir denke, es ist diess nähmlich was Du mir schreibst, dass Du trachtest, den ganzen Tag über, wo möglich immer beschäftigt zu sein – immer thätig und rege wie Du es warst. Diese fortwährende Thätigkeit – das ist das beste Mittel gegen jeglichen Kummer. – Nie sollst Du davon ablassen – damit nicht wieder jene nervösen Zustände wiederkehren die mich so sehr beängstigten. – Denke nur oft daran wie viel von Deiner Gesundheit abhängt: das ganze Loos unserer Kinder – und das Glück dessen der Dich liebt. — Es freut mich, dass Du sammt den Kindern die Kaltwasserkur gebrauchst – das Mittel wird Euch alle kräftigen und gesund erhalten. Ich zweifle nicht – dass Du es mit gehöriger Vorsicht thuest, was im Winter doppelt nothwendig erscheint. – Dein Brustleiden, von dem Du schreibst dass es nur vorübergehend ist – beunruhigt mich nicht wenig. Du sagst – es sei nur Ermüdung, Du hättest in letzter Zeit zu oft und zu viel gesungen – ich aber glaube, Du sangst früher weit mehr, und hattest dennoch keine Brustschmerzen, und überdiess scheint es mir dass in Folge Anstrengung (beim Gesang) zugezogener Brustschmerz – wohl paar Tage aber unmöglich längere Zeit hindurch andauern kann. Noch einmal sag' ich es: schone die Gesundheit und sorge dafür dass deine Brustkrämpfe nicht zurückkommen. Bei diesem Brustleiden muss Du mit dem kalten Wasser desto vorsichtiger umgehen. – Aber Du hast ja in Deiner Nachbarschaft – unseren Freund, den Dr. Ebers, dem Du doch Vertrauen schenkst. – Ziehe ihn doch zu Rathe! und dabei grüss ihn herzlich von mir. – In Deinem drittvorletzten Briefe oder noch früher benachrichtigtest Du mich dass der arme Alte erkrankt ist, – seitdem weiss ich nichts von ihm. —

Was meine Gesundheit anbelangt – kannst Du jetzt vollkommen unbesorgt sein. – Solle mehr Glauben

s/ meinen

meinen Briefen wie den Berichten und Erzählungen unserer Mütter und aller Personen welche mich hier besuchen. Erwäge nur: sie sehen mich nur eine Stunde - und können aus diesen wenigen Augenblicken unmöglich richtig folgern über mein gewöhnliches Befinden. Sie sehen mich ja nur an einem einzigen Tage - und wenn ich zufälliger Weise eben an diesem Tag schlechter aussehe - glauben sie daraus über meine Gesundheit urtheilen zu können und beängstigen dich ganz unnöthiger Weise. Dazu kommt noch - dass wir Gefangene uns immer ziemlich aufgeregt fühlen wenn man uns einen Besuch unserer Familie anmeldet. Je unverhoffter es kommt, desto heftiger ist die Aufregung - es ist eine Art so schmerzlicher Freude, dass man überhaupt sich keine Vorstellung davon machen kann, ohne sie selbst in Gefangenschaft empfunden zu haben. - Wenn dir nun die Mutter geschrieben dass ich viel schlechter aussehe als gewöhnlich - so glaube mir, es war nur die Folge einer momentanen Aufregung oder eines vorübergehenden Unwohlseins. - Du weisst ja dass ich dir immer die Wahrheit schreibe - und ganz getreu und aufrichtig. Du weisst es dass ich dich nie täuschen würde - ich würde es nicht thun selbst wenn ich dich damit beruhigen sollte. - Ich vertraue auch dir vollkommen dass du mir immer die volle Wahrheit schreibst, - wenn ich es nicht wüsste - so würde mich kein Brief von dir, selbst der trostvollste nicht, beruhigen. - Wenn du nur ein mal, nur ein einziges mal um mich zu trösten, zu beruhigen, oder um mir wenigstens für jetzt - für die Dauer meiner Gefangenschaft - einen neuen Kummer zu ersparen, - wenn du nur ein mal mir irgend etwas, was dich oder die Kinder betreffen anbelangt, falsch berichten würdest - oder verschweigen wolltest - denke nur mein Kind: ich könnte dann nie und nimmermehr deinen Schreiben glauben, deine Briefe wären dann für mich ohne allen Werth - und so wäre es dann für immer, für unser Lebelang. - der liebe Gott weiss welche Schicksale uns noch im Leben erwarten können, - so denke daran, was für einen unschätzbaren Werth für uns beide diese wechselseitige Aufrichtigkeit hat - sie ist ja das Pfand der Liebe. Schätze ihn daher immer über alles - und mache es nicht mit mir wie man es mit einigen meiner Collegen macht - vor denen man häuslichen Kummer, Vermögens besorgnisse und Übelstände und Familien unglück verschweigt und vollkommen falsch davon berichtet, um ihnen im Gefängniss keine Qual zu bereiten; man will dass sie das Unglück im Kreise der Familie nach der Befreiung verschmerzen - und was erreicht man damit? - man bereitet ihnen die furchtbarste Überraschung der Welt; mit dem Schmerz und Kummer den die Zeit längst gemildert hätte, wird man ihnen (einst) einen der freudigsten Augenblicke des Lebens verbittern! und desto schmerzlicher wird ihr Gefühl, da sich dazu das Bewusstsein gesellen wird, so lange betrogen worden zu sein und den Seinen nicht mehr trauen zu können. - Du kennst mich ja und weisst dass ich die moralische Kraft habe sich nicht vom Schmerz überwältigen zu lassen - ich bin ja immer das ganze Leben hindurch auf alles gefasst - damit kein Unglück unverhofft mich träfe; - du wirst mir (also) selbst das Traurige nicht verschweigen - du weisst: Ich vertraue dir! - Nimm mir es nicht übel dass ich heute mit solchem Nachdruck an das Gelobniss der Aufrichtigkeit erinnere: es kommt daher, dass (ich mich) (durch) das Spiel welches die Familie eines unserer Collegen mit ihm treibt - schmerzlich bewegt fühle. —

Um von Unglücksfällen zu sprechen - bist du die erste welche mich von dem Tode der Wiśniewska benachrichtigte. Es thut mir wirklich sehr leid um den armen Mann und um seine Kinder. Ich wollte gerne ihm alle mögliche Linderung und Trost jetzt angedeihen zu lassen und bin mit Dir vollkommen damit einverstanden, dass man ihn in nächster Zeit unmöglich verabschieden kann.

/. So viel

So viel ich mit deiner Mutter während ihres letzten Besuchs von den Wirthschaftsangelegenheiten Zeit zu sprechen hatte, bis ich der Überzeugung dass die Mutter (: der ich vollkommen die Sache überliess :) im allgemeinen ihn zu entlassen nicht gesonnen ist – und zwar selbst in dem Falle wenn die Güter verpachtet werden sollten. die Mutter hat mir auch davon erwähnt, es wäre möglich dass mit dem Pächter von Kniaziye ein Übereinkommen wird getroffen werden, zufolge dem, der bezügliche Pachtvertrag aufgelöst – und das gut dem Winiewski unter denselben Bedingungen verpachtet werden würde – mit der Bedingung dass er sich mit dem wirthschaftlichen Theil unserer Rechts geschäfte auch fernerhin befasse. – Doch das sind erst Projecte. – Was deine Bemerkung anbelangt über die moralische Pflicht ihm fest nicht fortzuschicken – schweig davon der Mutter – und berufe Dich auch auf mich. ——— Bei Gelegenheit ihres letzten Besuchs hat deine Mutter unsere Wirthschafts verhältnisse in Medyka mit einer allgemeinen Bemerkung als vollkommen trostlos bezeichnet – als wäre alles ganz rathlos – und ohne Anwendung ausserordentlicher (: ich möchte sagen fast abenteuerlicher :) Mittel eine glückliche Entwickelung beinahe nicht zu hoffen. Nachdem sie dies gesagt hatte, fragte sie mich um Rath, was zu thun ist. – Ich muss Dir aufrichtig gestehen, dass mir diese ihre Schilderung der Wirthschafts umstände – und die daraus entspriessenden Gedanken – eine geraume Zeit viel mit mir selbst zu schaffen gaben – und die Freude die ich über ihren Besuch fühlte, ziemlich verbitterten. Auf ihre Frage, konnte ich keine Antwort geben, obwohl sie es ausdrücklich verlangte; wie kann ich von hier aus Bestimmungen treffen – ohne die einzelnen Details zu kennen, – ohne Wirthschaftsexpeditur ohne fortwährendem Kenntnisnahme der jedesmaligen Verhältnisse und Aenderungen? Alles dies ist von hier aus vollkommen unmöglich – ich müsste sonst entscheiden wollen „wie ein Blinder von Farben entscheidet." Nur eins habe ich der Mutter gesagt: ich fürchte vor plötzlichen – allzugewaltigen Veränderungen und vor den allzugrossartigen Unternehmungen die ich für gefährlich halte – mit einem einzigen solchen Unternehmen kann man zwar ein ganzes Vermögen gewinnen, aber auch sein ganzes Gut und Habe stellt man damit auf's Spiel. – Übrigens bei längerer Erwägung der Umstände – bin ich zu der Überzeugung gekommen – dass das trostlose Bild welches die Mutter von unseren Wirthschafts verhältnissen entworfen hatte, nur eine Redensart – eigentlich ein Mittel war um bei meinem gewohnten Mistrauen vor allzugewaltigen Mitteln, mich dennoch desto schneller zu diesen zu bestimmen. – Wie können die Sachen jetzt schon so schlecht stehen, da sie doch vor meiner Arretirung nicht glänzend zwar – doch aber nicht im Verfall standen — Dieser Gedanke beruhigt mich, obwohl mir die Einzelheiten des Übels nicht genau bekannt sind. Ich muss jedoch gestehen – dass ich eine geraume Zeit ziemlich verdrossen war, – was kann einen Mann mehr verdriessen als die grelle Schilderung eines Übels über dessen Tragweite sich zu überzeugen, ihm die Möglichkeit benommen ist, eines Übels dem er nur durch persönliche Darwischenkunft entgegen steuern könnte – was ihm aber versagt ist. – Doch auch diese Kränkung hab ich so viel wie möglich zu verscheuchen gewusst. – die liebe Mutter die sich mit unseren Geschäften so viel Drangsale und Kummer verschafft – wollte gern ihre Sorgen mit uns theilen, ihre Besorgnisse sind öfters grösser als die Gefahr. Soll man sich dem wundern? Fast könnt ich hier deine eigenen Worte wiederholen die Du mir in ähnlicher Angelegenheit nach dem Besuche der Mutter in Leligny geschrieben hast. – Allenfalls ist es mein wärmster Wunsch – wenn meine Gefangenschaft einmal Ende sein wird, meine Angelegenheiten womöglich so geordnet zu finden, damit ich mich auf einige Zeit der Ruhe erfreuen kann – und nicht allsogleich in diesen Wirbel von Geschäften hineingezogen zu werden. – Dann folge ich auch gewiss deinem Rath was die Kaltwasser kur anbelangt, nach der ich mich schon seit zwei

Jahren

Jahren sehne – und die mir gewiss nach einem Jahre mehr, desto unentbehrlicher sein wird. – Doch lassen wir die Zeit darüber entscheiden. – Unterdessen lass Dich nicht von unnützen Befürchtungen und Ahnungen und von der Dauer bemeistern, und sei versichert (im Gegensatz zu den Nachrichten die Du von meiner Mutter erhieltst :) dass ich gar nicht krank bin. Zur vollen Beruhigung kann ich Dir noch das sagen, dass meine Leidensgefährten versichern, die veränderte Lebensweise habe auf Niemanden von uns so wenig sichtbaren Einfluss ausgeübt als auf mich. —

Von unserer ganzen Familie habe ich sehr spärliche Nachrichten von meiner Mutter, die wie es Dir bekannt ist immer ein einsames Leben führt, sie nicht am öftesten den Titus, der – wie ich aus einigen ihren Aeusserungen zu schliessen vermag, immerfort sehr freundschaftlich gegen uns beide gesinnt zu sein scheint: die Zeit meiner Gefangenschaft scheint er gewählt zu haben um uns die Beweise seines Wohlwollens auf seine Art zu geben. – Aus der Lemberger amtlichen Zeitung ersah ich dass dein Bruder in Krakau gewesen und nach Kornicz zurück ist. Wenn Du ihm schreibst, so entschuldige mich mit dem Grunde warum ich auf seinen letzten ausführlichen Brief (in welchem er mir von dem Tode seines neugebornen schrieb:) nicht antworten konnte. – Von der Wanda weisst Du gewiss dass sie eine gefährliche Entbindung glücklich überstanden; – von der „überaus glücklichen" Geschäftsleitung ihres Mannes muss dir die Mutter geschrieben haben. – Die Frau Hania ist noch immer in Drohobycska – ich begreife nicht was sie nach Verkauf des Gutes zu thun gedenkt. – Von meinem Bruder in Madrid habe ich keine Nachricht; ich bin besorgt, ob er genug eifrig und mit genügender Ausdauer und Sachkenntnis sich um die Befreiung des Wojciech bemüht. Ich glaube, die Sache wäre jetzt möglich; schon mehrmals las ich in den Zeitungen die Namen mehrerer Personen die auf Ansuchen der Regierung von der russischen Gefangenschaft erlöst wurden. – Dass die Tante Dobrzanska ihren Mann verloren hat, weisst du gewiss. Den thätest wohl, ein paar Worte des Beileid an sie zu richten – sie war so gütig für mich und hat mich zweimal in Lemberg im Gefängniss besucht, – entschuldige mich bei ihr und drücke mein aufrichtiges Mitgefühl aus. –

Für alle die Einzelheiten von denen Du mir berichtest, danke ich Dir von ganzem Herzen, besonders für alles was Dich meine Einzige und unsere lieben Kleinen betrifft. – Jede kleinste Sache die ich von Euch weiss, trägt viel zu meiner Ruhe bei. – Danke dir auch für das Maass des Wuchses unserer Knaben das Du mir im vorletzten Briefe zuschicktest; ich hab es an meiner Thüre bezeichnet und freue mich oft dass meine Buben schon so hoch gewachsen sind. — Ich begreife alle Gründe warum Du ein ganz einsames Leben führst, ich glaube aber, es wäre doch besser wenn Du einige Bekanntschaften unter den in der Umgegend ansässigen Familien unserer Landsleute hättest. Es könnten sich allenfalls Verhältnisse einstellen – oder unvorhergesehene Fälle könnten sich treffen wo Du ihrer Hülfe, ihres Beistandes, ihrer Freundschaft nöthig hättest; – Du hast wohl gethan dass Du wenigstens die nächsten Bekannten an den Feiertagen bei Dir versammelt hast. – Was deinen neuen Locator anbelangt – kann ich mich gar nicht erinnere ihn je gekannt zu haben, aber dem ist nicht zu verwundern, wenn ich damals, wie er sagt, noch Kind war. Ich bezweifle nicht dass du nicht leichtfertig aus zu grossem Mitleid warst, und dass es ein Ehrenmann ist. Ein Platz in Deinem Hause eingeräumt hast. – In Ernst und in allem was Du thuest, erkenne ich Dich – und liebe desto mehr, Du mein Trost und mein Stolz. – Gott sei mit Dir du mein Glück, meine Hoffnung! Gott mit Dir und den Knaben! Ich segne Euch vom Herzen! Küsse mir meine Söhne – wie ich sie zu umarmen wünschte. Sag dem Tasio, ich bin mit ihm zufrieden und freue mich wenn er fleissig lernt – aber wenn er mich in meinem Kummer nicht betrüben will, wenn er will dass ich ihn gerne habe, so soll er der Mutter gehorchen. – Ich wiederhole dir nochmals was ich dir schon geschrieben: da er jetzt so schnell im Wachsen ist, sorge desto mehr dafür, dass er früh ungesäumt aufstehe wann er nur aufwacht; davon hängt grossentheils seine Kraft und seine moralische Entwickelung ab... — du schreibst mir von Strenge und Festigkeit; — nicht die erste, die letzte ist es, diese ungebeugte Consequenz des Benehmens, diese Unveränderlichkeit des Tacts – womit du sie am besten leiten kannst. – O, wie möcht' ich Dich meine Knaben sehen – und umarmen – meine beiden – denn beide sind mir gleich lieb. – Wann werd' ich Dich an mein Herz drücken Du meine Liebe, so wie ich tausendmal im Gedanken thue –! — Noch eins, – du willst dass ich dir meine Briefe nicht durch Vermittlung der Mutter, sondern direct nach der Schweiz unter der Adresse Deiner Freundinn schicke. – Ich folge dem Wunsche auf dein ausdrückliches Verlangen im letzten Brief. Bis jetzt habe ichs nicht gethan, weil ich befürchtete dass du oder Fräulein Ulmar nicht unseren Aufenthaltsort gewechselt habt, besonders da ich in Zeitungen gelesen, dass die Eidgenossenschaft viele Polen aus der Schweiz ausgewiesen haben soll. – Ausserdem wollte ich deiner Mutter auch angenehm sein, indem ich die Briefe durch Ihre Vermittelung überschickte – da ich Dir an sie nicht besonders schreiben darf. — Lebe wohl meine Theuerste! Lebe wohl, aber das letzte Wort soll immer sein: Auf Wiedersehen! — Ich grüsse Dich tausend und tausend Mal!

Twój Wiecz Halen

* Wenn ein Herzliches Kuss! — Allen meinen guten Bekannten und auch Deinen Bekannten in Oberschlesien meine Grüsse. —

An die Gemahlin des Gefertigten, Helene Pawlikowska geb. Gr. Dzieduszycka – wohnhaft in der Schweiz. Zu Überreichen durch Vermittlung und unter der Adresse der Mademoiselle Augustine Volmar par Zürich, Lausanne – Nion – à Céligny. –

Pawlikowsky

Ostrzeszów, den 7ten März 1865.

Meine Theuerste!

In den letzten Tagen Januars habe ich Dir einen längeren Brief geschrieben, – ich weiss aber nicht ob Du ihn erhalten hast, denn bis zum Augenblicke habe ich noch kein Antwortschreiben von Dir erhalten. – Aus Deinem Schreiben vom 17ten Februar ersehe ich dass mein Brief Dir damals noch nicht zugekommen war, und doch 14 Tage ist eben die Zeit in der die Briefe von New York in Amerika die grosse Reise über den Atlantischen Ocean machen. Und wieder neue 14 Tage sind verflossen bis zum 1ersten Februar und noch 6 Tage des laufenden Monats – aber kein mir so ersehntes Antwortschreiben ist noch immer nicht da. – Ich zweifle nicht dass Du mir ungesäumt nach Empfang meines Briefes geantwortet hättest – und da, soviel ich weiss bis jetzt Deine Antwort noch nicht angelangt ist, muss ich daraus schliessen dass Du bis zum 1ersten Februar keine Nachricht von mir hattest. – Einen Brief in einer fremden, Dir so wenig verständlichen Sprache – und mit um einen Monat verspäteten Nachrichten – wahrlich, ich kann jene Freude nicht begreifen von der Du mir schreibst dass sie Dir jedesmal zu Theil wird so oft Du einen Brief von Deinem Mann erhältst. – Kein grosser Trost kann es für Dich sein meine Theuerste, zu wissen wie ich vor so vielen Wochen mich befand, was ich damals wünschte und dachte. Ich habe über den Grund dieser Verspätung über die Du in jedem Briefe klagst, nachgedacht, und kann unmöglich einen andern ausfindig machen als dass Deine Adresse die Du mir zuschicktest ungenau sein muss, und dass meine Briefe dieser Ungenauigkeit wegen auf irgend einer Post unterwegs immer längere Zeit liegen bleiben – denn ich kann nicht bezweifeln dass sie von hier aus vom löbl. Festungscommando höchstens in paar Tagen expedirt werden. Deine Briefe werden mir pünktlich in 3 bis 5 Tagen nach Ankunft eingehändigt, und als es mir noch erlaubt war polnisch zu schreiben, erhielt ich Deine Briefe in polnischer Sprache nur desto früher, manchmal den zweiten Tag nach Ankunft.

/.

Freilich weiss ich mir diesen Umstand leicht zu erklären: Deine polnischen Briefe waren nämlich klar und verständlich, Deine deutschen aber sind in einem Idiom geschrieben der ebenso wenig für einen Deutschen wie für einen Polen verständlich ist - weil er in keiner Gegend Deutschlands und Europas gesprochen wird, - es ist meine Liebste, Dein eigener von Dir selbst erfundener, noch nie zuvor dagewesener Dialekt, der förmlich durchstudirt zu sein braucht um verstanden zu werden. -

Diesmal bin ich mehr als je über Dein Schweigen beunruhigt, da Du mir im letzten Briefe schriebst dass Ihr alle - Du sammt Kindern unwohl waret. Ich befürchte ob ihr bei dem jetzigen Wetter und der ungesunden Jahreszeit nicht erkrankt seid. - Es hat mich sehr betrübt was Du von Deiner Wohnung schreibst. Du sagst, sie gefalle Dir sehr - und doch sehe ich dass es keine gesunde und komode Wohnung ist, da Du über Windzüge und Kälte klagst. Ich muss vermuthen dass Dein und der Kinder Unwohlsein nur eine Folge davon sein kann - und ich bin sehr betrübt, dass Du - wahrscheinlich der Billigkeit wegen - diese Wohnung gemiethet hast. - Denke doch meine Theuerste: Deine und der Knaben Gesundheit soll doch alle anderen Gründe aufwiegen; - denke daran wie es Dich diese Sparsamkeit gereuen würde - wenn jemand von Euch erkrankte! - Mit dem eisernen Ofen von dem Du schreibst sind wir nicht gute Bekannte, und ich kenne alle seine Launen und Fehler; - wenn man ein heizt, wird es in einer halben Stunde heiss wie in einer Glashütte - und wieder eine Stunde später ist der Ofen eiskalt und das Zimer scheint völlig ungeheizt zu sein. Wenn noch dazu in Deinem Schweizerhäuschen die Mauern dünn sind und die Fenster und Thüre Windzüge durchlassen - so kann ich mir wohl vorstellen, wie angenehm, wie bequem, wie gesund Deine Wohnung sein muss. - Genügt denn für ein Ehepaar nicht ein einziger Reumatismus, willst Du dass jeder von uns seinen ausschliesslich eigenen habe? — Was Du auch darüber denken magst, ich muss Dich versichern, dass nach Deiner Beschreibung zu urtheilen, meine Casamatte in mancher Hinsicht viel wohnhafter erscheinen muss als Dein Schweizerhaus: Du frägst z.B. ob ich hier so vor Kälte zittern muss wie es Dir manchmal wiederfährt. da muss ich Dich beruhigen dass ich selbst regelmässig drei mal des Tags einheize - und dass selbst im strengen Winter auch uneingeheizt

ein

ein Zimmer mit klafterbreiten Mauern und bombenfestem Boden unmöglich kalt sein könnte. - Sei also vollkommen beruhigt in dieser Hinsicht. - Sei auch beruhigt über meine Gesundheit - ich kann mich über mein Befinden gar nicht beklagen - ich bin gesund. — Du fragst mich, ob ich Dir rathe fürs Frühjahr dieselbe Wohnung zu behalten oder wieder die Villa Carée zu vermiethen. Wie kann ich Dir mein Herz von meinem Kerker aus, einen Rath geben, da ich weder deine jetzige Wohnung noch die Villa kenne. - Du musst Dir ja, so lange ich in Gefangenschaft bleibe, gleich einer Wittwe selbst Rath geben und für Dich mein Kind und unsere Waisen die ganze Sorge und Verantwortung allein tragen, wie schwer auch diese Bürde Dir sein mag. - Nur so viel kann ich Dir sagen: Ich befürchte dass diese Mängel deiner Wohnung von denen Du mir schreibst, sich auch während der Sommerzeit (wenn auch minder) fühlbar machen werden, besonders jene Luftzüge - da in jener Alpengegend ein heftiger Wind nur zu oft zurückkommen muss. - Was die Villa anbelangt - so befürchte ich wieder alle Unannehmlichkeiten welche aus ihrer weiten Entfernung von jeder anderen menschlichen Wohnung für Dich erwachsen könnten. - Nicht nur Unannehmlichkeiten, selbst eine ernste Gefahr könnte Dir drohen in einem so entlegenen Orte, besonders da Du keine männliche Dienerschaft hast. Denke nur, wenn Dir jemand im Hause z.B. in der Nacht erkrankte? - oder wenn ein Industieritter im Vertrauen dass im Hause nur lauter Frauen wohnen, einen Raub anfall wagte? - Sage mir nicht, es werde nicht geschehen da es im vorigen Sommer nicht geschah. Es braucht nur einmal zu geschehen. In dergleichen Gebirgsgegenden kann man nie zu vorsichtig sein. — Wenn Du aber in Deiner jetzigen Wohnung bleiben solltest - und keine andere passendere Wohnung finden könntest - erwäge wohl einen grossen Übelstand für die Kinder: sie könnten nicht den ganzen Tag im Freien bleiben wie in der Villa, - dies aber, glaube ich, ist für ihre Gesundheit unentbehrlich. - Das Baden, wie ich vermuthe, wäre dann auch sehr unregelmäßig. - Antworte mir doch bald wie Du Dich entschlossen, und schreibe mir wahrheitsgetreu von Eurem Befinden, - Du weisst es ja dass die Häufigkeit dieser Nachrichten das Maass meiner Gesundheit ist... trachte also das ich gesund bleibe. — Ich werde auch den mir versprochenen Brief des Jaško erwarten. - Übermorgen ist sein Geburtstag - der zweite den ich nicht feiern kann. Nur meinen Segen kann ich ihm schicken - den Segen eines Gefangenen... - Viele und verschiedene Gedanken und Gefühle - theils bittere theils sonnig spinnen sich mir aus diesem Worte - doch nicht genug

/.

geläufig ist mir die deutsche Sprache um sie auszudrücken. Doch wozu dies? Du kannst ja in meiner Seele lesen.. drücke mir meine beiden Knaben an Dein Herz - und segne sie beide in meinem Namen & küsse sie so wie ich es thun würde wenn ich mit Euch wäre.. Mehr wollte ich Dir schreiben – doch– genug davon.

Am 3ten dieses Monats ging ein volles Jahr zu Ende seit dem Tag wo ich Dich zum letzten Mal umarmte. - Gedenkst Du des Tages? jenes Abends? Hast Du ~~du~~ alles lebendig in deiner Seele gegenwärtig? Ein Jahr! ein unendlich langes Jahr. Und doch ich sehe Dich noch wie Du dem Verhafteten zum letzten Male die Hand reichst - es scheint mir ich fühle noch Deine Hand in der meinen - ich drücke Dich noch an mein Herz - an meine Lippen und fühle noch Deinen Kuss - Deinen letzten... Doch genug, genug! - Ein Jahr - eines der besten des Lebens – ein Jahr ging für uns verloren - ein Jahr unseres häuslichen Glückes und unserer Liebe. - Noch ein zweites wird ihm folgen. – Noch ein zweites Jahr! – Und der Jahre zählt das ganze Menschenleben so wenig. - Doch keine Klage mein Liebchen. – Diese Zwei Jahre sie gingen auch nicht so verloren wie man einen werthvollen Schatz verliert. Wir haben ein Jahr mehr gelebt – vereint wenn auch geschieden, - und das heilige Band der Liebe ist nur desto fester geworden. Wir haben der Hoffnung gelebt? - ein Jahr voll der Hoffnung – des Erwartens. – Ist Hoffnung kein Glück?. Folgenreich im Leben und voll Segen ist jeder überstandene Leid, jeder erduldete Schmerz. Tröstet Dich das nicht?. – Wir leben und haben Hoffnung. Ist dies nicht genug für ein Menschenherz?. – Zu meiner Braut, zu meiner Verlobten wurdest Du wieder - Du meine Frau - Du meine Theuerste. – Stundenlang denke ich an Dich und träume von Dir, vom Tadeo und vom Jasko – und ein Gedenken schaue ich Euch an u. spreche mit Euch – und höre Deinen Gesang – den Klang Deiner Stimme und jede Modulation – jede ihre Beugung.. – Doch mein Brief muss beendet werden. - Ich drücke Dich an mein Herz - und küsse Dich tausendmal - Du meine Einzige! Lebe wohl und zum Wiedersehen! —— Seit dem ersten Jänner wo mich Deine Mutter besuchte, habe ich keine Nachricht von ihr – kein einziges Wort. Benachrichte mich über ihr Befinden wenn Du in dieser Hinsicht glücklicher warst. - Von meiner Mutter habe ich den letzten Brief vom 22. Februar, sie klagt unter anderm dass ihre Briefe die sie an Dich schreibt, wahrscheinlich verloren gegangen sind, weil sie keine Antwort von Dir erhielt und keinen Brief seit December. - Es schmerzt mich dass Du so lange an sie nicht geschrieben hast. – Von Deinem Bruder weiss ich aus der „Lemberger Zeitung" dass er jetzt fährt alle zwei Wochen nach Lemberg kommt – bald aus Sporniów bald aus Krakau. – Meinen Bekannten überschicke ich allen meinen freundschaftlichsten Gruss. Dem Wladislav danke ich herzlich für die (längst) versprochene Zeichnung deiner Wohnung; – Du sagst er kann die Zeichnung nicht zu Ende bringen und bittet um Geduld. Ich werde sie haben – da ich vermutte dass ich sie für längere Zeit noch nöthig haben werde, da sein Versprechen gewiss nicht so bald in Erfüllung gehen wird. Ein Meisterwerk braucht Zeit, und ich zweifle nicht dass seine Zeichnung ein Meisterwerk seiner Art sein wird. – Herzlichen Dank für die Mühe die er unternimmt um einem Gefangenen Trost zu spenden. Gott vergelts ihm. —

Und jetzt Lebewohl noch einmal meine Theuerste, meine Einzige! – Ich küsse Dich nochmals von ganzer Seele. Lebewohl! – zum Wiedersehen! –

Twój Mieczysław

* Tausend Dank für die mir eingeschickten Bündel Deiner und der Kinder Haare.

Moja Halusiu! moja Celina! - Poczciwa, droga, niezrównana nasza Mama przyjechała do mnie. Widziałem ją dzisiaj, obaczę jeszcze jutro i mam nadzieję że będę mógł przesłać Ci słów tych kilka przez Jej pośrednictwo. Kilka słów polskich do mojej Jedynaczki - To wielkie dla mnie szczęście! Już tak dawno nie mówiłem do Ciebie polskim słowem, polską myślą - tak jak czuję - tak jak kocham. - Te listy moje niemieckie, ostygłe w urzędzie i stosie, oblizane na to że je ze śmiechem i dowcipkami czytać będzie audytor lub oficer i bóg wie kto jeszcze - te listy moje niemieckie tak jakby były nie moje. Ty niewiesz z jakim drżeniem, jakimś wstrętem, z jaką niechęcią zabieram się zawsze do pisania takiego oficjalnego listu do mojej Mojej. Zmuszony do zastrzeżenia moich uczuć, moich smutków i porywów, moich tęsknot i wspomnień i nadziei wszelkich samych - i to już tak długo, tak długo! uczułem prawdziwie jakiejś mi na ustach stanęły wyrazy gdybym się nagle obawiał przy Tobie. Milczałbym - mówić tym się na nowo uczyć musiał tym językiem - naszym - naszym wyłącznym - którym tylko my dwoje mówimy - I zdaje mi się że długo, długo niepotrafiłbym wymówić ani jednego słowa swobodnie. Całowałbym tylko Twoje ręce i nóżki Twoje i główkę Twoją i błogosławiłbym Ci i oczęta twoje bym całował i buzię. - Kiedyż będziem znowu z sobą - sami - bez świadków? - bo ja z Tobą tak tylko potrafię mówić, - tylko rozmowa której nikt prócz nas dwojga słyszeć nie będzie - bo mi to pozwoli że Ty znowu moja, prawdziwie moja. - I ten mój list, choć go przy mamy może nikt czytać nie będzie zanim Ci doleci, - to gmeine nie jak rozmowa nasza, taka jakiej ja pragnę - bo to nie rozmowa sam na sam; to gdy go piszę, co chwila serdecznie mówię słów kilkadziesiąt wobec tej obawy że list ten nieprzyjazne ręce porwą. - Dwa listy Twoje otrzymałem na które niemasz odpowiedzi. Pierwszy z 9go marca, drugi z 19go. Pierwszy otrzymałem we trzy dni po nadejściu tego do Otm., drugi w dni 6. (z 12go marca i 31 ze). Drugi zapewne tak późno z powodu dopiero Jasia po polsku. - Listy polskie odbiję ale odbiję zawsze bardzo późno. Gdyby w oczekiwaniu tw osoba z Celiny która Ci przywiezie te pisanie listów niemieckich" to z takiem wytrwaniem mogłeby napisać do mnie po polsku - ale wówczas mogłoby się stać żeby mi dopiero w 10 dni i później po nadejściu list Twój doręczono.. Niewiem sam prawdziwie jak mam sobie życzeć - bo odpadłem jak mi prędzej obaj jeszcze mnie nadbiję ile razy list Twój otrzymam. - W każdym razie możem pisać częściej - n.p. co dni 10. - zdaje mi się że już niema obawy aby komu niedoręczono jakiego listu. Pod tym względem zaszły u nas zmiany na lepsze - jako też pod względem przywoźnego obejścia się, a to mianowicie od czasu jak nam tu przywrócono dziewięciu nowych kolegów - Węgrów (przy końcu lutego), a między niemi kilku spokrewnionych z wpływowemi figurami - n.p. Almásy otrzymany na lat 20. który podobno cały jeden powiat dóbr posiada. Pod niektóremi względami lepiej nam niby teraz, pod innemi zaś znowu bardziej nas ścieśniono. Mniejsza by zresztą o to, gdyby już przy jednem pozostało, ale u nas wciąż przemijających pomysłów i kapryśnych humorów państwa naszych przełożonych (z których jeden drugiego podejrzywa i sekuje i jeden drugiemu warzy piwo mianowicie które wszystkie muszą wypić :) co dni kilka niemiłe nowe jakieś rozporządzenie, nowa zmiana, a zanim się z niemi oswoimy już zastąpiona czem innem. Na domowej skórze nie spuściłby tego - otóż np. wymyśliły się takie: 1.) Niewolno karać sobie nic kupić - ani nawet butów bez takiej prośby do naprawy - nie wspomniawszy o tem wpierw już nie byłbo dworcu, ale nie podobny o to prośby do komendy placu. 2.) Niewolno kuferka swego (niedawno dopiero przesłano nam stąd kuferki) zamykać zamkiem, klucz trzeba oddać. 3.) Spisać wszelkie najdrobniejsze bagatele, które posiadamy

/.

Bluzek, serwetkę i t.p., bieliznę i suknie – do decyzji Generała, który postanowi co jest potrzebne a co nie – resztę rzeczy oddamy zostaną do domu. – 3., Od wczoraj niewolno grać w szachy, odebrano szachownice. Itp., koniec za każdą rzeczy która więźniów obchodzić może: – Kąpiele, koleżeństwo, porządek godzin, spacer, zamykanie, porządek rzeczy i kupno nut, opet, kalejki, papier, pisanie i otrzymywanie listów, wizyty &. &. — Ale dość o tem. – Zaczyna się u nas wiosna i ma nam być zrana przedłużony czas przechadzki: będziemy mieli godzinę rano i godzinę popołudniu. Jutro rzecz wielkiej wagi dla nas – i chociaż jak wiem, na naszej ulicy niema gdzie spacerować (Dla kilku z nas) a (na przeszło dwa tygodnie) dla trzydziestu – i chociaż przechadzka nad otchłanią kanadów nie zbyt wonna – ewentualnie wietrzenie i to odrobina świeższego trochę powietrza wpływa na zdrowie. Od tygodnia w naszej ciasnej kartce mieszkamy we trzech. Przyjechał nowy kolega (znajomy mój Alfred Brzezpański z Krakowa – i z braku miejsca u nas go umieszczono. – We wszystkich małych kamienicach jest nas po trzech, a w wielkich po czterech. Możesz sobie wyobrazić – jakie mieć dużo razem powietrze, – niema się gdzie obrócić – niema gdzie co postawić – ale to by było nic jeszcze. Przy małem okienku nad kanałem, przy drzwiach zamkniętych przez których szpary wieje z przeciągiem smród z kurytarza – przy żelaznym piecu – gdy po rozpaleniu jak w hucie gorąco, – jeśli jeszcze kto chory – przy niemożności wyjścia z pokoju – jest to czasem bardzo przyjemnie. Ale już takeśmy się wszyscy otrzaskali że się nawet obawiam aby mi kiedyś po uwolnieniu zbytek świeżego powietrza nie zaszkodził. – Że zaś nietakie straszne to złe jak się wydaje – na to dowód najlepszy że dotąd nikt z nas na serjo nie chorował – i chociaż wszyscy widocznie schudli przy tak nienaturalnym sposobie życia i braku ruchu – to wszyscy zdrowi a najzdrowsze takie chłopy jak ja. – Ani kaszlów ani katarów nie ma u nas. Nawet rumieńca w twarzy. Pewien Bystrzanowski który przed kilkoma dniami zamieszkał, już wyzdrowiał. Bieleński zapadł był na wrzody żołądka chorobę pierwszej i zdecydował się był pójść do szpitala – ale za dni kilka powrócił co prędzej – taka tam zaczął wydawać wygody, – Otrzymał list od żony – rozgniewali go koledzy – i już zdrów. – Przez nieradzonej 2 przybytku nowego kolegi i wynikłej stąd ciasnoty – dziś kontent jestem. Przecież to niema jak niedziela! Wesoło u nas teraz i ale trzech mniej mi się koza deje we znaki niż we dwóch. – Chwil mój drugi kolega na swój wiek ma niewątpliwie dużo życia – czuję teraz że zaczynałem już tężyznę i coraz bardziej upadałem w jakąś apatję. Dziś dużo jestem swobodniejszy i weselszy. Mam się z kim wygadać, wykłócić, wydyskutować. a zresztą [illegible] się zgodzę z każdym. – Mama pewnie Ci napisze że mnie zastała teraz swobodniejszym i mniej rozdrażnionym nerwowo — i ja sądzę że tak jest. Potrzeba mi życia, potrzeba mi towarzystwa. Samotność doprowadziłaby mnie do tego do czego doszedł niektórzy więźniowie którzy ciągle sami do siebie coś szepczą — a nawet nieraz w towarzystwie innych głośno zaczynają myśleć. — O Mamo ci niebój Halusiu! – Dziś teraz zchudli dni wszystko – wreszcie na czytaniu – wreszcie na robotach kazarmych – a wreszcie wreszcie na pogawędce. – Garet mamy kilka – [illegible] i brakarek (Zeitung :), które nieźle trochę i jakoś czas schodzi. Podziękuję na fotografię Halusine i całowanie jej wszystkich takie trochę czasu zabierze. — Dziękuję Dobrzi za przysłanie mi ich i życzenie trzech pokojów. Podziękuj Władysławowi za jego pracę. – Wiesiem czy Halusia ma wizerunek mojej karamaty? – Niech mi Halusie napisze pod figurą – n.p. że Halusia

kupiłbym sobie jakiś obraz przedstawiający wczasienie. – Na znak zaś że Halina ten list otrzymała niech mi Halina napisze w którym z tych swoich pokojów najwięcej przesiadywać lubi. – A czy ma widok czy na całość Haliny okna? – Moje na południe – ale pomimo tego słońce już niezagląda w framugę mojego okienka przez cały dzień, – wczoraj dniach marca jeszcze na chwilkę padał mały promyk wnana kasematę, jaki dziś nie będzie – teraz czekać nam już na dobre aż do zimy. – Mama zrobiła mi nadzieję że może w maju nas uwolnią. – Kolędy moi niektórzy spodziewają się amnestyi razem ze zniesieniem stanu oblężenia t.j. 18ᵉ brm. a nawet jednemu z nas (Czarneckiemu), powiedział Władysław Wisłocki który mógł go odwiedzić że Alexander od P. Kazimierza Starzyńskiego w Wiedniu jako nie niewątpliwie że wkrótce będziemy wszyscy wypuszczeni. Co do mnie jednakże, niebardzo polegam na tych nadziejach i zdaje mi się że trzeba być przygotowanym na odsiedzenie całej kary – byle nie dłużej.... Mogłoby jednak być że nas prędzej wypuszczą, ale zawisło to jednak od tylu rozmaitych okoliczności że je niebyłoby nam ale sam Pan Minister dziś jeszcze przewidzieć nie może. – Bądźmy cierpliwi! wierzmy że łaska cierpienie nie jest nadaremnem i bezowocnem. — Co do przerwania mi dzieci w maju abym je choć na pół godziny obejrzał – przyjemność ta która mi przynajmniej byłaby pewna dla mnie bardzo wielka – ale dla innych przyczyn powiem Wam: nie róbcie tego. – Najprzód każda dalsza podróż jest dla dzieci przykrawa z wielkiemi niedogodnościami i nawet pewnem niebezpieczeństwem, – a choć wiem jakby mama była troskliwa o nie, jednak i Ty i ja niemożemy nigdy być spokojniejsi odsiedziałbś nawet jak tylko wtedy gdy one są przy swojej mamusi. – Dostrzec kłopot wszystkich ich i trud jest za wielki aby można na to pozwolić, żeby mama przy tylu a tylu kłopotach i trudach które z nowej przyczyny powróci, przecie i to na siebie brała. Dotrzeć: obarczenie moich kłopotów na pół godziny – to zawsze radości na jakąś krótką chwilę — później by mnie to potem tęsknoty i żalu kosztowało po rozstaniu nie jeśli ich wcale niezobaczę aż do uwolnienia. — Co do Twego powrotu, gdyby przed moim uwolnieniem miała być o tem mowa – nie jestem Ci przeciwny – wróć tylko w takim razie gdybyś miała najzupełniejsze zapewnienie że Cię po powrocie żadne niespodzianki prześladowania. — Kończę, bo już bardzo późno. Bądź zdrowa Halusiu – Ty życie moje, Ty myśl kochana, Ty moja pociecho – Ty moja nadziejo – Ty moje wszystko – Ty moje marzenie całe! Obejmuję mego i dusi moich Cię przytulam – tak serdecznie i gorąco – Ty wiesz jak! Wasze Troje potrę bez końca i mówię: Bóg z Wami moje Halusie moje! — Błogosławię Ciebie i dzieciaki nasze! Raz jeszcze całuję Was i ściskam! – Pa — Halina Mieś

2ᵉ/3ᵉ Kwietnia

An die Gemalin des Gefertigten, Helene Pawlikowska, wohnhaft in der Schweiz in Celigny bei Luzern, - durch Vermittlung und unter der Adresse deren Freundin, Mademoiselle Augustine Volmar. -

M Pawlikowski

Meine Theuerste!

Deinen Brief vom 19ten vorigen Monats habe ich am 31ten erhalten. Ich danke dir meine Einzige für dein Schreiben, für jede Einzelnheit die Du mir von Dir und den Kindern berichtest, für jedes einzelne Wort. - Schwer wird es mir manchmal deine Gedanken zu enträthseln, Deine Gefühle mit denen Du sie geschrieben zu verstehen, weil sie eben in einer uns fremden und nicht geläufigen Sprache ausgedrückt sind: - Die einzige Freude, der einzige Trost den ich hier haben kann wird mir durch diesen Umstand sehr verbittert, - doch ich trachte immer alles ins polnische zu übersetzen um mir deine Worte verständlich zu machen - um mir dich selbst dabei vergegenwärtigen zu können und gleichsam durch den Schleier dieser fremdländischen Töne dein Herz zu schauen. - Je schwerfälliger und incorrecter dabei deine deutsche Wortfatzung ist, desto leichter wird es mir alles Wort für Wort ins polnische zu übersetzen, - und ich sorge um mich zu überzeugen dass mir der Sinn Deiner Correspondenz desto weniger verständlich wird je mehr Du jene fruchtlose Bemühungen machst um von der polnischen Wortfügung abzuweichen und die deutsche nachzuahmen. - Ich stelle mir vor, wie schmerzlich es auch Dir fallen muss von mir deutsche Briefe zu empfangen, - oft muss es Dir scheinen dass es nicht ich wäre der zu Dir spricht. - Glücklich deine Mutter welche von Dir polnische Briefe erhält. - Die liebe Mutter hat mich hier besucht; ich habe sie am 2ten und 3ten laufenden Monats gesehen. So viel die Zeit es erlaubte haben wir über alles wichtigere gesprochen. Sie hat mir eine kurze Übersicht des jetzigen Standes unserer Vermögens-Angelegenheiten und aller ihrer Bemühungen in dieser Hinsicht gegeben - soviel sie nur im Gedächtniss behielt. Sie hat mir auch mitgetheilt die Nachrichten welche sie von Dir hatte. - Du schreibst, ihr wäret jetzt alle gesund, doch ich kann dies nicht folgern aus allem dem was mir die Mutter von euch mitgetheilt hat. - Ich sehe Du bist nicht krank - doch jene Schwäche und Müdigkeit an der Du in letzter Zeit littest, hat sich gar nicht gehoben - und ich muss vermuthen dass Deine Kräfte verlust- oder im Steigen ist. Dies betrübt und beunruhigt mich mehr als Du meinst - manche Stunde denke ich täglich an Euch meine Liebsten - und manch' kummervoller Augenblick kommt jeden Tag für mich wenn ich an deinen gegenwärtigen Gesundheitszustand denke. - So Du mich noch liebst mein Liebchen - schone Dich mehr Deine Gesundheit - sorge mehr um sie zu erhalten und zu bessern! Stehe früh auf und lege Dich zeitig schlafen, - mache täglich grosse Spaziergänge, - verbleibe so viel wie nur

/.

möglich auf der frischen Luft, nimm jene Bäder wie im vorigen Jahr sobald nur die Jahreszeit es gestatten wird, rüste deine Wohnung und Hausordnung wie möglich bequem für dich ein und spare nicht zu sehr, - vor allem aber gib dich nicht ab traurigen Gedanken; - so oft du in ein finsteres Nachsinnen verfällst, so stelle dir vor, ich wäre bei dir und gestatte dir dies nicht, - entferne von dir sorgsam alles was deine Nervenreizbarkeit und Aufregung nur erhöhen könnte, - lasse dich von Wehmuth und Sehnsucht nicht überwältigen: du sollst ja alles Leid muthig und getrost für die Zukunft zu ertragen wissen: du bist ja mein mein Weib. — Die Mutter rät mir gut, du schreibst ihr dass du aus dem Ton meines letzten Briefes vermuthen musst, dass ich ihn in einer ziemlich gereizten und unruhigen Gemüthsstimmung geschrieben habe. Wenn demnach auch so wäre - so sollst du aus der Stimmung den meine Briefe dir abzuspiegeln scheinen, nicht über mein tägliches Sein und meine gewöhnliche Stimmung folgern. Der gereizte Ton meiner Briefe ist ja leicht erklärbar -: je seltener unser schriftliches Gespräch jetzt ist desto aufgeregter muss ich mich fühlen wenn ich die Feder ergreife um mit dir zu sprechen - und desto mehr dies - da es in deutscher Sprache geschehen muss. — Du machst mir den Vorwurf ich hätte mich geirrt im Datum der Geburtstage unserer Knaben. Du hast recht, ich weiss wirklich nicht wie es geschah, — man sagt das Gedächtniss rostet wenn es nicht fortwährend geübt wird - und doch gedenke ich so oft unserer Kleinen und erinnere mich so lebendig aller Daten die unseren Herzen lieb und theuer sind. - Indem du mir aber jenen Vorwurf machtest, wolltest du mir das wahre Datum anführen - den Platz aber unter den Zeilen der wo das Datum stehen sollte, liessest du unausgefüllt: - wie geschah nun dies? - Und noch einen anderen Widerspruch in Daten muss ich dir vorhalten: deiner Mutter hast du am 13ten März geschrieben - du hättest an demselben Tage (d. h. den 13ten) meinen Brief vom 7ten und einen Brief meiner Mutter erhalten, - mir aber schreibst du am 19ten - du hättest jene zwei Briefe erst am 14ten erhalten (d. h. „vorgestern") und den 18ten gleich den Tag darauf der Mutter geantwortet. - Ich kann mir dies nur damit erklären - dass du jene Woche krank warst und mir deshalb nicht schreiben wolltest um mich mit schlechter Nachricht nicht zu betrüben; - den 19ten aber wolltest du mir vorspiegeln du hättest den Brief kaum erhalten, - um meine Aufmerksamkeit davon abzuwenden dass du eine ganze Woche lang dein Antwortschreiben aufschieben musstest. - Dies betrübt mich jetzt desto mehr, da

ich

ich sehe, du wärest nicht ganz aufrichtig gegen mich. — — Schreibe mir, hast du schon jenen dir von dem seligen dr. Ebers anempfohlenen Homoopathen um ärztlichen Rath befragt? Was hat er dir angerathen? Frage ihn ob es nicht nöthig wäre dass du den Sommer irgend wo in einem Badeorte zubringest? Meine Theure, ich ahne alles was du gegen ein solches Project einzuwenden hast, aber erwäge nur dass die Rücksicht auf eine dauernde Besserung deiner Gesundheit alle anderen Rücksichten aufwiegen soll, denke wie unentbehrlich du für unsere Waisen bist, wie unentbehrlich für mich das Bewusstsein dass du gesund und kräftig, dass die kinder unter deiner mütterlichen Obhut, dass ich einst befreit dich nicht wie eine schmachtende bemitleidenswerthe Kranke, sondern wie meine jugendlich blühende Thalia an mein Herz drücken werde? - Frage auch den Arzt ob er dir nicht eine Molkenkur anrathen wird. - Ich ahne schon, was du mir auf alle diese Fragen antworten wirst. Gewiss wird du sagen, dass zur Herstellung deiner Kräfte die Bäder im Leman See völlig ausreichen — doch diese Antwort würde mich nicht im mindesten beruhigen, diese Seebäder können auch sehr wohlthätig wirken, aber dass sie nicht ausreichen und dass ihre Wirkung gar nicht auf die Dauer einen Einfluss ausübt - dies bezeugt das vorige Jahr wo du jene Bäder so häufig genommen, und deine jetzige Schwäche. Übrigens sehe ich gar nicht ein, wie es dir möglich sein könnte von deiner gegenwärtigen Wohnung in den heissen Sommermonaten den so entfernten See an schwülen Tagen oder bei ungünstiger Witterung zwei Mal täglich sammt den Kindern zu besuchen? - Ist es unumgänglich dass du in Celigni bleibst? du könntest dir ja vielleicht selbst in der Nähe einem anderen Dorf eine bequemere Wohnung wählen? — Ich kann es von hier aus nicht beurtheilen - ich kann nur wiederholen: nimm mehr Rücksicht auf deine und unserer Kinder Gesundheit als auf alles andere. —— Nach deinem Wunsche habe ich die Mutter gebethen - sie möge dich zu Ostern für einige Tage besuchen - sie hat es halbwegs versprochen. - Was dein Projekt mir die Knaben im Mai zum Besuche zu schicken - anbelangt, habe ich der Mutter meine Meinung vertraut: Wie unendlich lieb es mir wäre die kinder zu sehen - so fühle ich sie nirgends sicher vor allem Übel und jeglicher Gefahr als bei dir geliebte. Dann fühle ich die grosse Schwierigkeit und Mühe die aus einer solchen Reise mit kindern für die Mutter erwachsen würde. Endlich - bin ich überzeugt das mein Schmerz nach der neuen Scheidung von meinen Knaben grösser sein wird als die kurzen Augenblicke der Freude des Wiedersehens. — Wann ich sie also wieder sehen soll - das überlassen wir der Zukunft — die ist ja nie zu enträthseln. - Hoffnung auf glückliche Wendung des Looses soll man nie verlieren aber sich auch nicht unbegründeten Hoffnungen ganz hinreissen lassen — denn es ist vollkommen wahr was du mir einst geschrieben: dass diese immerwährende Abwechselung von fieberhaften Erwartungen und bitterer Enttäuschung am meisten die Kräfte aufreibt und die so mühsam erworbene Seelenruhe und Geduld zu Nichte macht. — Ich danke dir herzlich mein kind für die mir gesandte Zeichnung deiner Zimmer - grüsse von mir freundschaftlichst den gefälligen Zeichner. Ich danke dir auch für den zu deinem Briefe vom 19ten März beigefügten Abriss der Insel mit 2. von

über

ihm selbst gepflückten Alpenblümlein, - küsse ihn herzlich von mir und sage ihm, ich danke ihm für die Blumen und für alle die Nachrichten wovon er mir Kenntniss gibt. Was das prächtige Geschenk anbetrifft das er am Geburtstage erhielt nämlich das grosse Dintenfass die Federn und Bleistifte - sage ihm: es ist nicht hübsch ein Dintenfass zu besitzen und noch nicht schreiben zu wissen, Er soll daher fleissig lernen. Ich habe dieses Geschenk in viel späterem Alter erhalten; wenn er aber beweisen will dass er dieses enormen Geschenkes werth ist, so soll er nicht überall die Dinte herausklecksen, mit dem Bleistift nicht alles herumschmieren, nicht auf dem Piano der Mutter müssig herumtrommeln, vor allem aber sich seiner Mutter gehorsam und dankbar erweisen - gegen alle Welt sich artig benehmen - sich überall selbst Rath schaffen wissen und die Dienstleute nicht umsonst beschäftigen, - seinen jüngeren Bruder lieben und beschützen, und sich nicht vor ihm brüsten und für besser ausgeben wollen wie er es zweimal in seinem kurzen Briefe macht. — den Jasio und Tadzio küsse mir von Herzen und segne sie beide du mein Herz! — Was für einen Wunsch soll ich euch mit den nahenden Ostern schicken? - Ihr wisst es. - So theile du meine Einzige an meiner Stelle das Osterei und den Anwesenden und sag jedem meinen Wunsch. — Falls die Mutter mit Dir die Feiertage zubringen sollte so küsse Ihr tausendmal mit kindlicher Liebe die Hände und danke ihr für ihre Güte und Aufopferung die sie uns beweist. — Ich beschreibe Dir nicht ausführlich wie es die Mutter in Medyka angeordnet weil ich überzeugt bin dass dir dies die Mutter ausführlich berichten wird. - Du weisst schon gewiss dass der Wisniewski nach Przemyśl übersiedelt - das Missewski auf eine Zeitlang nach Medyka gehen wird, dass Kopan verpachtet ist für 1500. und Buczow in eigene Administration kommt. Die Herren Petrovic u. Kabath waren bei allen den Pachtverträgen & behilflich; den letzteren habe ich selbst darum nicht ersucht - fühle mich daher für diese seine Freundschaftsbezeigung desto mehr zur Dankbarkeit verpflichtet. — Von anderen Familien nachrichten weiss Du schon wahrscheinlich dass Wanda jetzt in Lemberg wohnen wird - du weisst auch von dem letzten tollen Streich ihres Mannes u. den daraus entspringenden Ehezwistigkeiten die wahrscheinlich zur Scheidung führen könnten, - ob dies zu wünschen oder zu betrauern wäre - will ich unentschieden lassen - allerdings könnte Wanda in Folge der Scheidung einen unverdienten üblen Ruf auf sich ziehen. — Ein viel traurigerer Fall dieser Art wäre wohl möglich mit der Hania wie mir die Mutter erzählte; - der bekannte Leichtsinn ihres Mannes könnte wohl vieles entschuldigen von ihrer Seite - aber ich gestehe - ich habe diese Frau immer zu hoch geachtet und an ihre Charakterstärke und aufrichtige Neigung zu ihrem Manne zu sehr geglaubt - um einen derartigen Schluss dieses Drama's voraussetzen zu können... - Ich kenne die Einzelheiten dieser Geschichte nicht - befrage und forsche die Mutter aus wie die Sachen stehen und vielleicht wirst Du durch Deinen Einfluss (den Du ja auf beide Eheleute immer hattest) und durch ein briefliches Einschreiten dem Übel Einhalt thun, dem Unglücke vorzubeugen trachten wenn es nicht schon zu spät ist: was für ein Loos würde alsdann den kleinen Wladzio u. dem zweiten noch ungeborenen zu Theil? — Von meiner Mutter habe ich einen Brief vom 30ten März. Ihr Einschreiben vom 18ten hatte sie noch nicht erhalten, sie schreibt aber von Dir mit vieler Liebe - fühlt sich aber gekränkt dass sie keine Nachricht von Dir hat. Sie schreibt mir sie habe an Dich am 10ten März geschrieben. — Lebe wohl meine Theure, meine Einzige - lebe wohl und zum Wiedersehen. - „Wiedersehen" bleibt immer das erste Wort. - Ich drücke Dich an mein Herz und küsse Dich viertausendmal!

Olmütz den 10ten April 1865.

Twój Wiesz Kaz

(: 13e kwietnia :) Moja Najdroższa Kalusiu – moja jedyna! – Ty nie wiesz Kochanie
jak mi się ciężko robi wiedząc ile razy muszę Ci powtarzać krótka słów parę. Czuję wtenczas
że piszę do Ciebie, że z Tobą rozmawiam – i żałuję jestem serdeczny! Ubogie moje serdecie
wypróżnianie z tem jakie mnie było między – ale i dziś wielkie – bardzo wielkie – i dziś bym
z nikim się nie mieniał – na świecie – bo ja mam Ciebie – to Ty moja – to mam Twoje Kochanie
i nikt mi je nie wydrze. Ot nadzieja! ta dziwna przyszłości – to zwłaszcza moja na myśl o tem
szczęściu gdy będę mógł patrzeć zawsze w Twoje oczęta, całować usta Twoje, przyciskać Cię do
mego serca! Wiem aż mnie poświęcony że już Ta chwila nadeszła – że wreszcie mam Ciebie
na wyłączność! – I chcę nie trzeba płonnemi nadziejami rozgorączkować wyobraźnię aby Ta chwila
nie tak szybko nadejść mogła – jak sobie wtedy wróżyłem, to jednak zdaje mi się że może ona
przyjść rychlej mi się zdawało z początku, – mam nadzieję że rok ten nie będzie nam niebezpiecznym
ani próżnym. Oby prawda, ale najprędzej: to moje całe życzenie które Ci na piątku przesłałem.
– Narazie po odebraniu Twojego otrzymałem list Twój drugi pisany 13e marca. – Jakie on inne
od Twoich listów niemiłych innych obfitujących przedtem! Twój – przed nie Twój. Twoje myśli wolne
czytam, Ciebie w nim znajduję, każde wyraz jakby Twoim wymówiony głosem słyszę. – Ach serce go
powie, – a czy wiesz Ty ile na nim wycierpiałem cudów? Tyle że wszystkie na wstydu Twoich
i oszczędzenia i głębokie Twojej pięknego dnia po naszem połączeniu i cudzień potem – do wczoraj
i dziś. – Ach Twój dziennik pisany dziś mi był wielką radością, bo tego wiem jaki ku
mnie. "powiedziane – jakaś za niegodnie" mnie takie miłe, miłe. Wielkie z niego
że stan obecny Twojego zdrowia gorący jest nie z Twoich listów do mnie przypuszczać
nie się mogło. – Twoje odebranie dzienne że „dziś" ledwie pióro wypaleach trzymam
bardzo mi się nie podoba. Wiem zawsze Ty dość o swego zdrowia – i nie dość o nie. Za
mierzam jaka przyczyna na Twego odebrania ale znajdzie się że nie dość o zdrowie
narzeczeń i chyba gdy obawiasz Matki Ci to nakazuje, przypuszczam że muszą być takie powody
które wreszcie zawsze od Ciebie: – albo niemasz wygody z Twoim pomówienia, albo zanadto się
trudzisz i nazwa pisz przesadnie oszczędność Twojego – i zapominasz że „kapi
dwa razy trafi" i że to najgorsza oszczędność narażać na zwłokę zdrowie, albo według Twego
zwyczaju chcesz być dzielni jak nigdy i zamilczasz że jak straszne zdarzenie, to nie ten list już niemiła
nabędzie może być ale i obawa i matki u wiciał, – albo przeziąb zadawiał się nie
napamiętnianiem i marzeniem kiedy Ci zdrowie rozstrajające myśli, – albo za mało ostrożny
miałeś chodząc tylko z Polkami na i na wiosnę zwykle jesteś bez jak rozsądni – albo z rzadkiego
się Ci [illegible] nie chciało, – ad. – Boże że przypuszczam że nie dość obawiasz o zdrowie Twoje
– i że Ci zarzucam na nasze Boże i na szczęście Twojego mienia – abyś więcej mienia mówiła
to nie abyś to uczyniła z obawą obawiając o swoje zdrowie. – Co do mnie – uwierzaj mi że wszystko
się zdrowie ale to wymoże pewny. Od wczoraj [illegible] mamy jestem zdrów jak ryba

i dwoje nie będzie. W tych dniach kiedy Mama tu była (2ᵉ i 3ᵉ dzień) jak na złość niezmiernie czegoś wyglądałem, jak mi się to czasem zdarza, - tak mi przynajmniej mówili koledzy. - Rano i wczesnego popołudnia mamy w naszej sieni zamęt: - Prędko godzinę poprzedniną o 12ᵉ b. m., ale co to za nasz spacer i potem za „wielkie" pożegnanie! Dla większej komozji wczesne przeziębienie to znajomemu koło kotka zrzędek raczej ozdobka, to robią się rotuły gimnastyczne, ba, nawet i w klasie dla mnie robimy introdukcję i starzy zawodzą gimnastykę a czasem podkręcamy się dwoma obrotami jak patrzę na moje zaczerwienione kiście, które jako rzecz całkiem zdrowa pilnie się kryją. To do tego i rozrywek - książki, gazety i gawędka - to wszystko, nielicząc robót takich jak palenie w piecu, myte naczynia, naprawa sukien (wczoraj ja całych) takie i inne drobne domowe:) itp. Czasem uda się jeden zdrowy raz w kilku na raut i przedstawienie teatralne w którym dotąd brali udział Kalicki, Tarnowski i Romanowicz. Produktem tych konferencji było rozmaite rozprawy, tłumaczenia, komedyjki, kartki, pudły, dziennikarskie, powieść jakaś i pamiętnik krasnych - gdzie wszystko pisuje pamiętnej treści na pomarańczowych papierach ze złote i różnokolorowych cyprysach - W kartce przez Mamę (i przez Mamę zwiadomiłem) Ci że nas teraz trzech razem mienka - przyb. [illegible] Sekretarz Atm. Sekretarzówki mój dawny znajomy z pred wieku i ten sam, - a choć nam teraz przeciwnie ciasno - to [illegible] - bo młodzież, wesołej, swobodniej jakoś - i to nie dla pozoru i zrozumiałego odgrywania jakiejś przykrzonej roli - ale w samej rzeczy. Choć bym mego starego nie rad opuścił - ale w domu z nami nikt to mi się mój ojciec ogromnie podobał w ostatnich miesiącach i [illegible] - pomimo tego zdrowej woli i pamiętania nad sobą. — Z innymi kolegami widuję się na [illegible] - i jak miałem widzieć Edwarda, tak i mam, bo o ile mi się zdaje - Drę mnie lubią wszyscy - i nasi i [illegible] - i ja nie mam jeden który by mi się nie podobał. Drę [illegible] wszyscy to porządni ludzie - ocenia się za bardziej i mniej „poradni". — Przez Mamę (i przez mamę dowiedziałem się) i znam zapewne dla wszystkich wiecie i Alexandra. Niewiem co znaczy wyrażenie z tego powodu obawa w Pani liście do mamy? Może jakaś plotka ani inny cel mogło nie wprowadzenie nic złego o zaczepienia mnie? — Może. Cała powieść także mi zapewniała że mnie odwiedzi za kilka [illegible] jeśli jeszcze tego w stanie. „To zaś jest wielce prawdopodobne a tak rzadkiego nie powinienem mieć. Co opowiadał. - Mylik ci twierdzał że Tadeusz [illegible] bez pożegnania w Brodach [illegible]: jego Matka powiada. — 10ᵉ tego miesiąca przyjdzie do Lwowa oficjalny list w moim języku o Jerzego [illegible] takie miałem. - Gdzie się wtrącał oficjalnych obawę na [illegible] że niewiadomo Twej niemczyzny lubię mi się zdaje [illegible] adresu tak jako listy nadsyłacz - to niezmiernie [illegible] jedyne moja droga, [illegible] zażalić na [illegible] [illegible] [illegible]

An die Gemahlin des Unterfertigten, Helene Pawlikowska, wohnhaft in der Schweiz, - zu überschicken unter der Adresse: Mademoiselle Augustine Volmar - à Celigny - en Suisse. — Pawlikowski

Meine Theuerste!

Nach langem, langem Erwarten das mir eine Ewigkeit zu sein schien, habe ich am 9ten laufs. Monats Deinen Brief erhalten, den Du am 14ten vorigen Monats zu schreiben begonnen, aber erst am 1ten Mai geschlossen. Ich brauche es Dir nicht zu sagen, wie viel erwünschter es mir gewesen wäre - wenn Du ihn in der Mitte Aprils, so unbeendet der Brief auch gewesen, gleich ohne Säumniss entsandt hättest. - Trübe Nachrichten hätte er mir gebracht - doch ohne Vergleich ist mir lieber eine betrübende Nachricht als ihr völliger Mangel, - wo ich dann auch das Aergste und Traurigste vermuthen kann - und bei jener allen Gefangenen eigenen etwas hypochondrischen Gemüthsstimmung auch jedes Uebel leicht vermuthe - so oft ich einen längeren Zeitraum hindurch aller Nachricht von meinen Lieben und Liebsten entbehre. - Wie soll ich Dir das näher erläutern - wenn Du es nach dem Gesagten nicht schon fühlst gleich mir? Doch man braucht Gefangener gewesen zu sein um klar zu wissen wie lange, wie unendlich lange Stunden und Tage man im Kerker über jedes Besorgniss nachgrübelt, über jedes auch nur eingebildetes Uebel nachdenkt. - - Ausser der Nachricht die mir Deine Mutter bei Ihrer Anwesenheit in Blumitz gebracht, dass sie nämlich einen Brief von Dir vom 7ten April erhalten - hatte ich seit dem 14ten März kein Wörtchen von Dir. — (Betrübende Nachrichten hat mir Dein letzter Brief gebracht! - Du warst krank meine Einzige - Du warst ernstlich krank: Ich befürchte dass Du mir den Zustand Deiner Gesundheit besser vorstellen wolltest als er es wirklich ist. - Dieser andauernde Schwächezustand, dieser allmählig zunehmende Kraftmangel - erfüllt mich mit den grössten Besorgnissen für die Zukunft. Du magst mich auch vom Gegentheil überreden, ich bleibe bei der Ueberzeugung: Du wusstest Deine Gesundheit nicht zu schonen und ich befürchte, Du weist es noch jetzt nicht zu thun. - Magst Du mir auch alle möglichen Ursachen anführen, meiner Ueberzeugung nach bleibt es dabei dass Du die grösste Schuld selbst tragen musst. - Liebe doch unsere armen Knaben und sorge mehr für Dich! Sei treu dem mir in Deinem letzten Schreiben gegebenen Versprechen - und befolge in allem die Rathschläge Deines Arztes. - Ohne Deine eigene Mitwirkung kann Dir je kein Arzt helfen - er mag Homöopath oder Allopath sein. Doch dem ist nicht alles: Du weist es ja, dass zum Erhalten der Gesundheit die ärztliche Diätetik nicht ausreicht - man braucht noch eine „Diätetik der Seele": - sei also ununterbrochen auf der Hut vor allen aufregenden Gedanken und denervirenden Gefühlen. Thue wenigstens Dein möglichstes um sich ihnen zu entreissen - um über sie die Herrschaft zu gewinnen. Du hast es ja immer so gut gewusst meine Einzige, sie zu bemeistern! - Dein Arzt sagt: Ruhe sei Dir vor allem nöthig. Suche also vor allem Dir die Ruhe und Heiterkeit des Gemüths zu erhalten. Wenn Du über unser jetziges Leid nachsinnst, so erinnere Dich an trostvolle heimathliche Sprichwort: „Kein Uebel gibt es das nicht einen guten Ausgang hätte."

/. Und

Und wenn du an die Zukunft denkst - so glaube ja fest: es müssen bessere Tage kommen, - nach dem Winter kommt ja immer der Frühling, - und wie schön der Frühling ist, davon sprüht mir täglich unser Kastanienbaum im Hof, voll Laub und Blüthen, der in mir tausend Erinnerungen erweckt. Die Erinnerung ist nicht entmuthigend - nein im Gegentheil, ich schöpfe aus diesem klaren Brunnen alle meine Hoffnung. Du sollst dasselbe thun. Du sollst denken wie so manches vergangene Leid, so lang es dauerte, uns unaussprechlich lang zu dauern schien, wir wähnten es damals ohne Ende zu sein, - und doch, nachdem es vorbei ist, ist es in unserem Gedächtniss zu einer Übergangszeit von geringer Dauer - zu einem unbedeutenden Augenblick zusammengeschmolzen. Manches Elend das wir unsäglich gross nannten - wurde nachdem wir es muthig überstanden zu einer theueren, erfrischenden Erinnerung. Traue mir mein Liebchen, so wird es auch jetzt. Grüne Dich nicht: glaube und hoffe. -

Ein Trost ist es für mich, dass du - wie du mir schreibst - einen ausgezeichneten Arzt zu deinem Rathschlag gewählt hast, doch soviel ich jene gerühmten ausländischen Ärzte kennen gelernt habe, weiss ich, dass eben jene die des grössten Rufes sich erfreuen, bei der Unzahl ihrer Kranken welche sie belästigen, unmöglich mit ihrer Zeit und den gewöhnlichen Menschenkräften ausreichen können, und daher öfters ermüdet und abgespannt von der anstrengenden Anstrengung, nach blos oberflächlicher Consultation leichtsinnig je nach dem ersten besten Einfall ihre Verhaltungsmassregeln und Medicamente vorschreiben. Im Gegentheil ein guter erprobter Arzt, der aber keines so ungewöhnlichen Rufes geniesst, hat mehr Zeit und Musse, und gewöhnlich mehr guten Willen um auch unbedeutendere Krankheitsumstände und Symptome genau zu prüfen und in Erwägung zu ziehen. - Jene renommirten Ärzte - zu deren Zahl mir auch der Herr Lamborn zu gehören scheint - würden sich bei ihrer fest begründeten Gesuchtheit, weniger um den einen und anderen Kranken, - sie sind nur durch ein einziges Mittel zu grösserer Bedachtsamkeit d. Gewissenhaftigkeit im Erforschen der Krankheitsgründe zu bringen - dieses Mittel heisst Geld. - Vielleicht bildet Dr. Lamborn eine achtungswerthe Ausnahme, aber nichts destoweniger folge mir und wenn du Vertrauen zu ihm hast und ihn um Rath befragst so sei unter keiner Bedingung sparsam im honoriren - und sei versichert dass je mehr du zahlst der Rath desto reiflicher sein wird - dies bringt seine Gesuchtheit mit sich. Ausserdem hat er auch einen billigen Grund von Dir eine reichlichere Remuneration zu erwarten, da du Ausländerin bist und ein genaues Verständniss deiner Auseinandersetzung für ihn um so schwieriger fallen muss. - Ich bitte Dich und beschwöre verhehle und verschweige ihm auch nicht ein geringstes Symptom deines Gesundheitszustandes, es möge dir auch noch so unbedeutend erscheinen und irrelevant sein. Zeichne Dir alles auf, damit du bei der Consultation an nichts vergessest, denn das nachträgliche Berichtigen führt zu nichts wo der Arzt sich schon eine irrige Meinung gebildet und eine unpassende Curmethode gewählt hat. Sage ihm auch alle muthmasslichen Ursachen deiner jetzigen Krankheit,

½ Deine

deine frühere von Zeit zu Zeit wiederkehrende Aufgeregtheit, später jene Ermüdung und Überspannung der Kräfte, noch später Deine Besorgnisse und Kummer u. s. w. – denn wie ich meine, sind das die Hauptursachen Deiner Krankheit – und es scheint mir die Meinung des Herrn Lamboni nicht richtig zu sein, dass Deine Nervosität nur eine Folge deines Schwächezustandes ist; ich wäre im Gegentheil eher geneigt das Umgekehrte zu glauben. –

Was meine Gesundheit anbetrifft, so fühle ich „wiewohl im Kerker, den wohlthätigen Einfluss des Sommers, und ich fühle mich jetzt überhaupt gesünder und kräftiger. Mein Apetit hat sich gebessert und mein entkräftender Krankheit tiefer Schlaf quält mich weniger. Meine Collegen sagen es mir oft dass ich jetzt ohne vergleich besser aussehe als im Lemberger Carmeliten-Gefängniss; – freilich war ich damals Reconvalescent aus einer eben überstandenen Krankheit. – Du siehst also dass ich glücklich ohne auch nur einmal ernstlich erkrankt zu sein, schon die bei Weitem grössere Hälfte der mir bestimmten Gefangenschaft überstanden habe; gräme Dich also nicht und denke, Du wärest meine Verlobte die ich höchstens in Jahresfrist wiederfinden werde um von dir nie mehr zu scheiden. – Noch eine mich betreffende Neuigkeit kann ich Dir mittheilen; dies nämlich, dass ich jetzt in einem um das Doppelte geräumigeren Zimmer wohne mit drei meiner Collegen – ich habe ein grosses italienisches Doppelfenster – also mehr Raum – Luft und Licht – die Hauptbedingungen der Gesundheit. Ich hoffe selbst, dass ich mich jetzt einem ernsteren Studium oder literarischen Arbeit werde hingeben können, zu dem ich mich schon lange sehnend, dennoch bis jetzt wenig aufgelegt fühlte. – Dies alles zu deiner Beruhigung meine Liebste. Du aber Liebloser, wann wirst Du mir paar trostes worte überschicken? Über jedem Leid und Kummer steht mir die peinliche Ungewissheit und meine Besorgniss um Deinetwegen. Und dennoch schreibst Du mir so selten. Ich belästige Dich nicht mit einer Forderung von allzu häufiger Correspondenz, – übrigens – mögen Deine Briefe auch noch so kurz und bündig geschrieben sein – ich werde mich zufrieden stellen wenn sie mir öfters nur in wenigen Zeilen eine beruhigende Nachricht von Deiner und der Kinder Gesundheit bringen.

Du schreibst mir, Du hättest in meinem letzten Briefe Nachricht von den neuesten Familien ereignissen u. Vermögens-Angelegenheiten erhalten, und verwunderst Dich darüber, dass Dich die Familien-Nachrichten erst durch Vermittlung des Gefangenen zukommen da sonst niemand daran gedacht Dir jene Mittheilung zu machen. – Ich meines theils finde es auch befremdend. – Was die Hania anbelangt, kann ich Dir die Einzelheiten ihrer Angelegenheit nicht mittheilen, weil sie mir selbst nicht bekannt sind. Ich weiss nur so viel dass nach dem Verkauf Drohobyczka's sie nach ihrer Zurückkunft, die arme Frau in so schwierigen Verhältnissen ohne jegliche Stütze und Rath verlassen dastand. – Ein Rechtsanwalt war der einzige mit dessen Beistand sie sich Rath zu schaffen hoffte und wirklich hat sich dieser als ihr wahrer, aufrichtiger und uneigennütziger Freund bewiesen und mit unläugbarer Aufopferung hat er sich ihrer in allen Lebensverhältnissen angenommen. Die arme Frau kannte die Tragweite eines solchen innigen Freundschafts verhältnisses nicht; ohne sich auch nur der kleinsten Schuld bewusst zu sein hat sie leichtsinnig zu einem Gerede Anlass gegeben. Die Welt hat das Seinige gethan – und der jetzige Stand der Sache ist nur eine Folge davon, die sich nicht mehr abwenden liess. – Wenn Du nach Hause schreibst, wirst du den ganzen Sachverlauf besser ausforschen können – und thue es bevor du an Hania schreibst und ihr irgend einen Rath ertheilst. So viel ich vermuthen muss, ist die Sache nicht mehr zu ändern, denn ob Micio sie für schuldlos hält – ist jetzt schon ganz gleichgültig. – Von Wandria weiss ich Dir nichts genaueres zu sagen; von den enormen Schulden des Bankrotts weisst Du ohne Zweifel, – man hat in Erfahrung beabsichtigt über durch gemeinschaftliches Einschreiten in rechtliche Curatel zu nehmen, – wie ich vermuthe hat dies Alexander vorgeschlagen,

/: aber

..aber man liess davon ab, wahrscheinlich aus ähnlichen Gründen wie ehemals bei der Angelegenheit Wilhelms. - Wie mir meine Mutter schreibt wohnt Wandzia noch nicht in Lemberg wie sie sich entschlossen hatte. - Von meiner Mutter erhielt ich das letzte Schreiben vom 25ten v. M. Sie theilt mir einige Nachrichten mit, die ich noch hinzufüge. Moritz hat (samt unserem alten Bekannten Wincenty Pohl) einen päpstlichen Orden erhalten und ist nach Rom gereist. Sein Sohn Karl aus der Wiener Neustädter Militär Anstalt ist als Cadet nach Mexico gegangen. — Isidor ist seit Fasching verheirathet. - Casimir war gefährlich erkrankt. - Mimis muss seinen projektirten Ausflug auf spätere Zeit hinaus geschoben haben. - Meine Mutter schreibt mir noch wörtlich Folgendes: „Sie theilt mir mit, dass Dich Halina in ihrem Briefe vom „19ten März benachrichtige, sie habe den Tag zuvor ein Schreiben an mich entsandt. Dieses Schreiben habe ich leider nicht erhalten, „aber es ist ihr Brief vom 27ten März mir zugekommen, der mich sehr gefreut hat." - Da Du mir am 19 März selbst schreibst, dass Du durch paar Monathe an meine Mutter gar nicht geschrieben hast, dann aber, wie aus dem Vorhergehenden ersichtlich, nach dem Du ihr Schreiben erhalten hattest, binnen 10. Tagen zwei Briefe an sie entsandt hast, so muss ich vermuthen dass irgend ein ausergewöhnlicher Grund sich vorgefunden hat. Ich habe darüber nachgedacht, und ich glaube die Veranlassung dieser häufigen Correspondenz getroffen zu haben. Berichte mich doch davon so viel Du kannst, und verhehle nie ein Leid vor mir — dem besten Freund den Du hast. Doch ich weiss ja, dass Du mir in jeder - auch der kleinsten Einzelheit immer und immer alles und alles wahrheitsgetreu berichtest - so weit es Dir jetzt in Briefen möglich ist. Aber eben deshalb, weil ich davon nicht zweifle, beunruhigt es mich desto mehr dass Du mir von dieser Angelegenheit gar kein Wort gesagt. — —

Meine Theuerste, meine Einzige! Mein Brief geht zu Ende — ziemlich lang ist er, doch das was ich Dir schreibe steht in keinem Vergleich zu der Unzahl von Gedanken und Gefühlen die ich Dir mittheilen wollte. Es vergeht kein Tag ohne dass ich mich der glücklichen Zeit erinnere wo ich (wenn auch nur auf paar Tage) von Dir getrennt, Dir täglich einen langen, langen Brief schickte - und mich ärgerte wenn ich an einem Tage kein Schreiben von Dir erhielt. Wann, wann kommt dieses Glück zurück? Es wird, es muss zurück kehren. Du aber schone Deine Gesundheit - befolge die Rathschläge Deines Arztes, stelle Dir nie etwas in dunkleren Farben vor als es wirklich ist, grüme Dich nicht - trachte Deine Sorgen und Kummer, Deine Trauer und Heimweh niederzukalten, Deine Nervenaufregung zu bemeistern, alle krankhaften Gefühle und Ahnungen zu beherrschen. Ertrage das Loss mit Gemüthsruhe und Gleichmuth - denke daran, es ist ein Augenblick im Leben das Unglück das uns getroffen, — es werden, es müssen bessere Tage kommen! Glaube und hoffe. Ich drücke Dich innigst an mein Herz Du meine Theure, Du mein Glück! Ich segne Dich sammt unseren Knaben Du mein liebstes Kind! — Ich küsse Dich Tausendmal von ganzer Seele, * und nochmals für die von Dir gepflückten Blümlein die Du mir in Deinem Brief schicktest. - Lebe wohl meine Geliebte! — Wenn Du wüsstest wie viel mehr noch ich Dich liebe als ich Dich je geliebt, so möchtest Du begreifen jene peinliche Ungeduld mit der ich Dein Antwortschreiben und eine Nachricht von Deinem Befinden erwarten werde. — Säume nicht meine Theuerste! —

Meinen guten Bekannten überbringe meinen herzlichen Gruss. - Es hat mich gefreut dass Du wenigstens die Osterfeiertage nicht vollends einsam zugebracht hast. So wie für euch - waren die Festtage traurig für uns hier, die wir jetzt eine Unglücks=familie bilden. Jeder hat an seine Heimath und die Seinen gedacht. Die lieben Verwandten und Freunde haben aber uns allen so viel von Osterdelicatessen zugeschickt, dass wir wirklich momentan zu Hause zu sein glaubten —

Nochmals Lebewohl Meine Liebste, Du mein Leben. - Liebe den, der Dich über Sein Leben liebt — und schreibe mir bald. - Zum Wiedersehen Theuerste! ——

Twój Mecz Halin

Olmütz. den 15ten May. 1865.

Moja Kalusiu, moja Jedyna, moje Szczęście! – list Twój wczorajszy drogą pisany (z zaraty 14ᵍᵒ kwietnia a skorzany 1ᵉˡᵉᵐ) otrzymałem 9ᵍᵒ a przeczytawszy, 16ᵍᵒ otrzymawszy pozwolenie, natychmiast odpisałem; – wiem kiedy Ci go oddam – nabawiony się wprost i naśmiawszy do woli z każdego serdecznego słowa które wam znajdę. – Mniejsza o te śmiechy – i nie chcę pamiętać o nich pisząc list na ich oczach do Ciebie moja droga – niechciałym pamiętać – a jednak te myśl o szyderstwie i żartach jakich każde słowo na tym liście przedmiotem otuć się musi zanim dojdzie list rad Dorcik, ta myśl zrobi mnie i chłodki tak, iż zapewne listy moje wczorajszą drogą pisane. Dziwnie mnie Ci się wydawać zdjęcie i zimne. Niestety moja Korbana, moja Korkajcza, abym ja tak ochłódł w moim pożądaniu i tak zeszetynieiał jakby się po tych listach wydawać mogło. – jam zawsze ten sam, ten sam dla Ciebie i Ja wszystkiego to korkam sercem całem, duszą całą. O pewnie więcej teraz ciepła w moim sercu to krew cała mi do serca uderzyła, – więcej w mem Widzie niż kredykowanie wymódz czuć byłem zdolny – bo Tęsknota nie gasi miłości ale rozpala. – Ale korkanko moja niedziw się że moje listy niemiłe takie głupie to takie zimne – niemogę ich pisać inaczej mimo najszczerszej chęci. Raz, gdyśmy się wspominali o pozwolenie częstszego pisania do rodzin naszych, powiedziano nam że na to niemiemy urzędowi pozwolenia, gdyż i tak robimy nadużycia z naszych listów pisząc z miejsca, listy miłośne, gdyśmy prosili tylko pisać wiadomości familijnych i majątkowych. Wyjątek jakie wtem rozporządzenie. Niektórzy Ci z moich kolegów piszą takie listy do rodzin swoich jak bankiera do bankiera o przysłanie pieniędzy – i Pan Bóg że niegodzi się najpobożniejszych swoich uczuć narażać na do banków o przysłanie pieniędzy – i Pan Bóg że niegodzi się najpobożniejszych swoich uczuć narażać na pieniactwo. – Co do mnie innego zdania i sądzę że krzywdę stawiają ludzie po drugich mieszają za to że ktoś przelotnego może nie ma spluwać: gniew to dosyć zniewagę nie krzywi stoją się zniewagą i pogardy godnym – ale ci który go zniewazyli.... Trudno wprawdzie przestać sobie na krzywdę – widzieć zgrozą że Ci gniew których rzec po mieszkamy – pluć za nie bałe przed Bogiem, ale wiś my temu winni. —— O niedziwcie mojej moja Miłość czem dla mnie jest wszelkie pisanie do Ciebie pozwolenie i przednia listu drogą którą wiem że Ci dojdzie niecenzurowany gniew niżeli tylko gniew nasza Korkana, niezecerowana Maturie, gniew nasza prawdziwa odbrodzejka, która nas kocha i pozwala, która wszelkie nasze wyrzuty kobiece, i słuszne ich z wielu niebędzie – a jeśli się ich niemiejmie czasem, to tylko tym wszelkiem macierzyńskim pełnym dobroci, i pomyśli gniew tem: o Korkaja się mych dzieci, Korkaja ich zawsze jednako," i wszystko błogosławi nas będzie. – Ty niewiem jaka to gniewnie dla mnie pisać do Ciebie pozwolenie, Ty niewiem jaka dla mnie rozkosz to takim liście jak mój obecny. Ale i Ta rozkosz jest zmącona zawsze – nie odgadłaś to? niem. Czy pamiętasz Dobrusiu ten czas kiedy niebyliśmy jeszcze swoi przed światem choć już pewnemi swoi? pamiętasz te przelotne, krótkie chwile w których zostawaliśmy niewem sam na sam ... a po zamiast skorzystać z tej chwili i wszystko Ci wyspowiedzieć com miał wtenczas, uciekał jak szybko ta chwilka przeminie – niemiałem nic – otworzyć... Otóż to pisanie pozwolone listu do Ciebie – bardzo ma dla mnie wiele podobieństwa do owych chwil – ale wtem różnica że dziś pisać do Ciebie, prawdziwie niewiem co Ci powiedzieć w krótkiej chwili abym wiele powiedzieć jak najwięcej chciał wyrazić pragnął. – Ale to tak tylko mój stosunek przy pisaniu listu, bo gdybym przez taką samą chwilkę mógł sam być z Tobą, sam sam jak wtedy – oh, to dziś bym był mądrzejszy niż wówczas i wszystko co mam w sercu i w myśli – dziś wyspowiedziałbym Ci.... całkowicie. – Czujesz że Ty Kalusiu moja, że ja Ci cały na dłoni wtenczas myślałem ale? – Między tych dniach rozwinęła się nasza pełność wspólnie – wszystkie chwile wtedy mi w pamięci jak żywe – i wracaj mi Korkaneczko moja – moja Skarbo – że każde – najmniejsze nawet słowo wspomnienie wróci mi rozkosz gniewnie – bo każde mi mówi że Ty mnie kochasz Żonusiu. –

Od ostatniego mamy pobytu w Obrzanicy, zakwaterowaliśmy sobie pisać codzień – kilka wierszy listu aż się Tak list zbierze drugi który bym Ci oddał przy nadarzonej sposobności – ale dobrze się stało nie tego nie zrobiłem, gdyż [illegible] do nas o gniewnie [illegible] pułkownik, kapitan, porucznik, porucznik i jego zastępca [illegible] i odbywali rewizję naszych rzeczy, szafki, kufereczki, książeczki, papiery. Rewizja wprawdzie nie była zbyt ścisła ale niezgodziwszana – a że my mieszkamy w kwaterunku który z pomiędzy kwaterunku politycznych wyjść najbliższa wiadomości – to też rewizja najgnidź wszelka do nas nieostrzeżonych wkale. We wszystkie niegdzie nie nie znaleziono pośród całej stosy kart których pasjansu ciągnął Orzelunki i ogromnej ilości [illegible] wstrzebę – pasjansu zapewne o powrocie do domu i wielka które powszechnie serdeczne kochanie (z pozwoleniem z Austrugi) ocenił ich z kochanką dziecięcych lat wonibą – wa ciotka strzeżna.) 2.) znaleziono w książce kilka wyobrażający jego kwaterunek 3.) i wtygrów karykatury wykonane na papierze do skór wokół niego

/

dostępny teraz świecę bez papierów. To prawie jedyny promień jaki na nas spadł z tej wielkiej Ewy, a ja i ten pomarańczowy papier ze świec - to takie niemały dla nas uniesienie. - Zato dostaliśmy pulwatę wraz z kawałkiem dlaczego i karanata Bogdanowicza ze nam nagrzywiej i najporządniej utrzymane. Kapitan Tec, mąż którego nas Tarnowski Zenek publicznie zekpany w czasie drugiej rewizji nie dość zachował się grzecznie wobec niego) tym razem pytał mnie czy medycyna grzecznością o zdrowie mych Dzieci i Twoje. - Cóż to biedne zupełnie z niewiadomej nam spadły przyczyny - jak twierdzą, stało się to wskutek pobicia listu który z nas miał przesłać na wsie którego z polecenia Komendy, o czym miało przynieść ministerium wiadomość komendę że jest niepokojone utrzymywaniem nas obydwoje się znamy o którym zresztą chyba z listów potrzebnie mnie nas piszących wiedzieć może a wiedzieć niepowinien. - List jednak podobnej treści schwytano tu jeszcze dawniej gmach kilkoma miesiącami - przez go Stańczyki a Drohojewski odbierał go wracając wówczas brata, upuścił na ziemię a Kapitan schwytał. - Radzono tę sprawę mnie pan nareszcie a wreszcie staramy cało Drohojewski na dwadzieścia postów a stąd. na trzy miesiące kutkich tajemników do tej dowozi (kawałek wodzie rozpoczęcie Ministerialnego tylko wtenczas próby niewinności mogą być zakładane więźniom politycznym!) i potem 2 dalsze dziesięć samotności nastąpiło. - Prócz tego odczytano nam publikację Berga w której skargi jego nazwane zostały niekiedy niemotywem a gdy my na to (jednogłośnie prawie oświadczyli że owszem zapytanie mieliśmy wszystko w ten list zawarte jest prawdą i że żądamy Komisji która to sprawdzi - to na to odpowiedział nam ów Kapitan trochę otwarcie że o żądaniu tem wszystko do Wiednia nie pójdzie raport, ale że nawet Komenda tutejsza z tego nic o tem się nie dowie i ponad cytat dalej rozbrykał Jenerała do nas wystrzelony który się bowiem tem ze wrócić postarania się podobnych oszczerstw na nasz ręczanych w listach pisanych tajemnie - mianowicie nas będzie do kategorii więźniów staranych na roboty trzeciego gdzie w razie nieposłuszeństwa kijami karani być byśmy mogli. - Obrzydzam nam to w Wielką Sobotę przed Rezurekcją. - Dziś nowiny obiegły nas to bliższego, wiemy bowiem dobrze ze mianowaniem więźniów do tej lub owej kategorii nie zależy od Komendy i że tego bezpośrednio dopuścić się ona nie śmie - a nawet od razu jak list ten Komenda schwytała, wmyśl oficerowie znacznie dla nas wyższej. - Między robotnikami szanowani [illegible] którym prócz towarzystwa prostych złodziejów i rozbójników i złego wiktu o tyle bardziej że im wolno chodzić do miasta na roboty pod straż.) jest wszelako nasz ale sami bardzo niższego stanu, którym ta niesprawiedliwość mniej dokucza bo do niej wcześniej przyzwyczajeni. - Mianowanie więźnia z jednej kategorii do drugiej jeszcze nie było praktykowane i nie zależy od Komendy, a nie ma tego zupełnie nie obawiają się tu nas. - Zresztą pocieszam się że może mają za nic z nas z najspokojniejszych i najcierpliwszych. - Do niepolitycznych więźniów [illegible] tej samej kategorii co my [illegible] oficerów) przeniesiono trzech naszych t.j. tych którzy byli oficerami lub urzędnikami ces. - Michała Różyckiego, Ludwika Dermanda i Alex. Kimpellera - a to niby z tego powodu że im zamiana niepolityczne zbrodnie gdyż jak nam najgrzeczniej na nasze zapytanie i reklamacja odpowiedziano „werbunek do powstania, lub zdrada tajemnic urzędowej, szkodliwych na nasze zapytanie i reklamacja odpowiedziano „werbunek do powstania, lub zdrada tajemnic urzędowej, szkodliwych politycznym celu spędzone - nie są jednak mianowane za polityczne zbrodnie ale za porządne jak kradzieże i t.p. Ostatni z trzech wymienionych, który jak wtrąc niedz. od 1849. gdy po tylu latach po opuszczeniu jako miał zbrodnię, oświadczono mu że go jednak mianowano dotąd za politycznego więźnia gdyż jest prostym złodziejem (zamierzał gdy, dezerterował do węgrów, zabrał z sobą 30 guldenów z kassy), o wszelki tego dotąd formalnych zapisków które co pewien czas wracają - i powtarzają się coraz bardziej. - Za dwa miesiące nie mieliśmy kontaktu z nas wnijść który. Mówi często o swej narzeczonej od której od lat pięciu mieszka jeszcze żadnej wiadomości.... Ile tu takich historii, ile takich straszniej nędzy - można sobie wyobrazić jeszcze po kilku setkach dawniejszych wspomnień. Zato mieszkamy że w tak takich ludzi wierzyć tu być zbyt wesoło. Ale jeszcze wśród politycznych więźniów inaczej nam jest - bo niemamy zagrożeń samobójstwa, o ilości braterstwie ci obok nas w biedzie kawałek, który gdy wyjdą do niemamy zagrożeń samobójstwa, o ilości braterstwie ci obok nas w biedzie kawałek, który gdy wyjdą do swych rodzin strasznie będzie. Tak np. w tych dniach odbywała się ta ceremonia separacji pewnego Barona Wiednia, byłego oficera, który za [illegible] wekslów na inne sumy (ten ci mówił że gdy ona odbywała się dobrze podpisywał je na jej żądanie) skazany został na dwa lata a teraz gdy Feo nas się kończył, podobno wskutek usilnych starań żony za drugi tak, sam wezeł przedłużono mu zostało kara nowe 8 lat trzy. - Biedni ci ludzie, straszni od nas ta biedniejsi! Tej niemowlęta jak oni nam zazdroszczą, z jaką czułością patrzą na nas, ile razy słyszą się nam wcześnie zaszkodzili, zdenerwowani i t.d. - Ale dość o nich. - Między nami chorzeli niektórzy nieźle cierpią - znowu to nas wnijść z godności. - Podupadli wprawdzie niektórzy na siłach, na humorze, na rezonie - ale nikt nie upadł tak na duchu aby jej [illegible] o godności swej zapomniał. Zresztą bądź pewna że tak wiekowi upaść nie damy. - Co do mnie, choć mam chwile bardzo przykre wiedzą mi moja że nadmiernie nigdy nie upadam - ani na rezonie wobec świata. - Są to chwile rozpaczliwej apatyi, znowu chwile nadzwyczajnego rozdrażnienia nerwów - zresztą nie mówię nikt zdrowo, wzmocnionych gdy lepiej to nawet utrzymywać - to też często czuję się odrobionym, zdenerwowanym rozstrojonym - ale pomimo tego wiedzą mi serce bije, moja siedzenie że nie upadam ani na duchu ani na zdrowiu. - Do roboty t.j. do jakiejś poważniejszej pracy umysłowej, nadto wprawdzie czuję się

nas porobiłym – nadziej od tutejszej widowni (która na serjo wzięła się do pracy i jest i Mamcery ksiądz
porządnie jak na pierwszej nazymie) – ale teraz gdy przeniesiono mnie do karamaty dwa razy szerszej
i z dniem podwiniem (wtorkiem) otwartej (potrzebuję na razie pokojowej ulicy) które prawie cały cztery pokoje stanowi – gdy mam miejsca dość
aby ci przyjść po pokoju, i dość powietrza i ani narzekać światła (pomimo dwuciennej siatki wokoło) które
w karamatach od ulicznej nazej nie widzę :) – Teraz mnie łatwiej będę mogła ci zabrać do pracy. –
W matej izdebce gdzie niekiedy miejsca obrócić się, gdzie czuję z kanału bił wonz, gdzie dym tytoniu
nawet przy otwartym okienczku nie chciał uleciać z izby, gdzie o dwa godziny wcześniej niż tu zmrok
zapadał, a [illegible] nawet przy dnie ciemno było czytać – tam ja pracować niemogłem – nato trzeba
było innej wygrobionym. dodawszy jeszcze do tego że mój pierwszy stary kolega albo chodził wkoło
od prawej do lewej strony [illegible] jednostajnie obcasami jak w kieratach, albo rozmawiał sam
z sobą głośno, mieszając ołtem, i przerywając rozmowę albo ciężkiem sykiem i jakby jęki głębokiem
westchnieniem, albo znowu ziewaniem tak głośnem [illegible] że nieraz [illegible] że nieznalazły [illegible] przestanowienia do rzeczy podobnego – że [illegible] cały dzień spędzał na czytaniu
pięć zdań a również głośnem przerywaniem ziewaniem – że [illegible] wobec całkowitego wiekowego
stwarzać się musiałem zastrzegać się we wszystkiem do mnie, a czasem z trudnością mi to przychodziło
przy zupełnie odmiennych gustach i usposobieniach (– n.p. ja lubię towarzystwo i rozmowę – on nie, ja
lubię ciepło [illegible] – on [illegible] ciepło itd. :) – dodawszy to wszystko i jeszcze
tysiąc innych rzeczy, pojmiesz że często w dwóch rozdrażnionych mogłem być usposobieniu a o pracy
wspólnej niemogłobyć mowy tam – gdzie prosto cuchnęło często mi z trudnością przychodziło. –
A jednak opuścić starego niemogłem dla tylu względów, gdyż gdzieindziej byłoby mi zimno względów
może gorzej a [illegible] stary tak pewien dla mnie, – dziś że ci powiem jedno n.p. że codziennie ciepło
gdy ja jestem ujęć, ogrzeje mi [illegible] (mamy teraz zaprowadzeniem jeden spirytus), zagrzeje
świetlanka – palę do siedmiu i dopiero postawiony przy mnie narzędzie – zbudzi mnie. – Otóż gdy nam
do ciasnej naszej kuchenki nowej dodano trzeciego – Alfreda Szczepańskiego, młodego chłopca o 26 latach i
bardzo ugodowego i pewnego kolegę a zwłaszcza, wesołego humoru – mimo ciasnoty, wróciło
bardzo dobrem a tego kontent i ani ci zdrowym urodzeniem – Teraz przeniesiono nas do drugiej
karamaty i dano czwartego (– Jana Siemieńskiego – z Krakowa :) i jest nam pod każdym względem
o wiele lepiej – a nasz biedny stary wobec dwóch nowych a młodszych nas kolegów bardziej zżenowany
lepiej się trzyma i mniej jest mrukiem. – Że we wtorek razem wieczorem i wtedyż dzień i noc zrzemię
trzema – wnaleźy Tobie do najwięcznych przyjemności wliczyć – to przyjmiesz łatwo: wyobraź sobie
tylko – jakby ci było gdyby tak była zamknięta w towarzystwie trzech nawet najdobrawszych kobiet i
sam za drzwi opuścić ich niemogła. – Oprócz tych trzech z którymi siedzę, najbliżej żyję z nasz
młodzieżą o pokojowy polakami – przez tego żyję dość blisko z przyjaciółmi Tu Wegrami, między
którymi kilku bardzo światłych i miłych ludzi, – szczególnie zbliżyłem się z Almasy'm, – petto człowiek
jest w starszym wieku (– był Prezesem węgierskiej Izby Deputowanych w r. 1848) ale zachował tę młodość ducha
jaką tylko ludzie wysokiej oświaty i szlachetności umieć zachować zdolni i nie stracić nawet w najcięższych.
Przez niego poznałem się bliżej z Kilianem innymi Węgrami a z polaków żyję z wszystkimi na dobrej
zgodzie [illegible] – może za jeden który z wszystkich zarówno na zupełnie przyjacielskiej stopie
stoję – oświadczam na istniejące różne kwasy i nieporozumienia, które tak [illegible] jak wszędy zakomicznie w życiu klasztornem. – Oto mam [illegible] całe teraźniejsze nowe życie
wiedzenie. – Dodaj do tego jeszcze czytanie gazet i książek (nabywanie zamiłowanie :), cuma z Bant
wpalnej karamacie, spacer – rano mieszkanie godzinę i tożsamo popołudniu, – kąpiel co dwa tygodnie
która nam wreszcie [illegible] obiecano, – czasem partię szachów, – czasem jakiś żart lub koncept
kozłowskiego który wszystkich ubawi, – czasem jakieś gremialne podanie do komendy: walny sejm
nad tem, i t. p. – a mam już zupełnie wierny obraz wszystkiego. – Wyjątek jednostajności
stanowiły święta Wielkanocne. – Pierwszego dnia dwaś święcone Dzielińskiego i niedzieli – drugiego dnia były
dwa święcone jedno wczesnej Karamacie, – drugie u Tarnowskiego. – Nasze było najświetniejsze – mianowicie
pod względem muzycznym – bo ten Niemiec zbytki wyprawia ze mną i tyle mi rzeczy nadsłał że mnie jej
pamięć o wszystkiem co ja lubię we dnie wzruszyła. – „Dziadzia moja Halusia!" umieliśmy pewien święconem
Tobie z domu niezapomniane wieczorne – ty tam może mieszasz między z przyjaciółmi i między [illegible] osób – może [illegible]
Tobie z Twoim [illegible] – pracuj i [illegible]. – Na teraźniej miałbym mnie [illegible] wiele ciekawych [illegible] i lubię przysłać

ale

ale coś ztego kredy byłeś cierpiącą i jak piszesz bardziej Ci miękło ich towarzystwo niż bawiło. – Ty wiesz Robusiu moja, Ty jedna to wiesz jak mi było wszelkim gdym otrzymał wiadomość o Twojej chorobie. – Ileż razy być chory – Tyś wiedziała kredy zawsze cierpiała odemnie. Ty wiesz jak mnie wszelkim gdy Ty chora. – Niechcą i niebędę Ci już dziś pisać o Twojej chorobie, bo jak teraz myślę, jeżeli brak krwi jest głównym powodem Twej choroby – to przy tej chorobie najlepiej choremu najmniej o niej mówić – wiem to zresztą z własnego doświadczenia, bo przecież bezkrwistość czyli Anemia jest zawsze główną przyczyną mojej chorobliwości. Wtenczas moim niepodrzym cały półarkusz zapisałem cennymi uwagami o Twojej chorobie i kuracji dla Lambossi – (języka niemieckiego to wtenczas języka odpowiedny do pisania o chorobach) – dziś powtarzam Ci to tylko: abyś nie skąpiła w niczem od niego Twego i Dzieci zdrowia zawsze – jak mnie kochasz Robusiu niestety! – powtóre: abyś we wszystkiem jak najściślej stosowała się do rady Twojego lekarza Robusiu! – potrzecie: abyś jak najmniej myślała i rozmyślała nad Twoją chorobą – nad naszemi frankami i smutkami – abyś nie podawała się fizycznie i zdrowiu – czasem przeciwdziałaniom i przeciwieniom, – abyś starała się opędzić możności panować nad sobą i na wodzy trzymać swoiste Twoje i nieuleczalne nerwowemu Twemu rozdrażnieniu obecnemu i chorobliwym usposobieniom chwili – wtedy Ty miałaś zawsze tyle siły nad samą sobą, tyle męstwa moja Dziewczątko miałaś zawsze – a więc miej je i teraz: jak mnie kochasz Robusiu! – Jak jak mnie tutaj pomiędzy tylu nieznajomymi stokroć odemnie wspaniałymi którym staram się być ile zdołam pocieszycielem – tak i Tobie na wzgraniu gdzie tylu nieznajomych pomimo tego na myśl przychodzi że nasz – nas dwoje – bo jeszcze godny pożałowania z losem tylu innych, – że my dwoje traimy tylko cząstkę z naszego szczęścia – ale nie traimy naszego szczęścia na zawsze, – żeśmy wierzyli pewnemi, bo i grzechem byłoby wątpić o tem, że odzyskamy na powrót całe nasze szczęście – całe nasze dawne szczęście – odzyskamy je piękniejsze, większe, silniejsze piękniejsze – mocniejsze wtenczas jak miłość nasza, zahartowane w niebytej próbie. – A więc precz ze smutkiem i tkliwością jedyna moja, kochaniutko moje. – Badźmy silni moja Orlico. Ufnie spoglądajmy w przyszłość – ona przecudnie nam świeci – ja nad wszelkie wyrazy piękniejsza i bardziej urocza – stokroć piękniejsza od przeszłości naszej! A z dniem każdym, z każdą godziną ona bliższa – i bliższa... Ktoś wie, może jest niedługo przyjdzie nam szczęść – może jest tylko może lato – może jesień, – a choćby i do końca oznaczonych wiosnom dni – to pomnij duszo że jest większa, dużo większa pewność minęła – a teraz każdy miesiąc coraz już szybciej pędzi bo się już czuje że to bliżej i bliżej do brzegu. – Niepodawaj się chorobliwemu rozstrojeniu nerwów: – jeżeli lekarz stwierdził że Tobie przedewszystkiem potrzeba spokoju – to bardziej od spokoju zewnątrz Ciebie, potrzebny Ci spokój wewnętrzny – spokój w Tobie samej – spokój umysłu – spokój uczuć Twoich i myśli, serca Twego i duszy. – O ten spokój staraj się przedewszystkiem. – Pamiętaj, ile razy czarne myśli Cię trapić poczną i rozstrajające uczucia, pamiętaj że Ci lekarz najczęściej w swem Resumé wyraz „hypochondrya" – i myśli takie i uczucia odganiaj od siebie jako chorobliwe – raz sobie wyrozumowawszy że niemi są; – chwiali wyrozumowań to sobie wielką sztuką, bo główną cechą hipochondryji jest właśnie to, że wielkie smutne myśli i uczucia mogą za uczucia nazadmione nierzeczywistem potrzebieniem – a wielkie najsmutniejsze przypuszczenia i przewidywania mogą za najprawdopodobniejsze i oblicza smutne przyszłości z wielką bystrością i zręcznością. – Znam się wybornie z tą chorobą – miałem ją wprawdzie stopniu między kredy straciłem był nadzieję że Ty moją będziesz – znam wrodzoną do tej choroby skłonność – i mam ją w mniejszym stopniu nawet i teraz. Wogóle wszystkie symptomata które opisał lekarz Twój wzwłaszcza Resumé (i Orle w Twoim liście je pomieszczał:) – wszystkie w mniejszym stopniu dadzą się do mnie zastosować – bo też oboje na jedną cierpimy chorobę. – Do Régime które Ci lekarz przepisał zastosowuję się sam najściślej, – z wyjątkiem „Grand air" którego mieć tu niemogę, i t.p. – Dziwi mnie jednak w Resumé Twoim że Lambossi nie zanotował Twoich bolów głowy tak częstych i Twego drżenia ręki o którem pisałaś, a nakoniec tych kichawów które miałaś. Czyś mu o tem niemówiła? — List Twój do Mamy w ogóle to samo zawiera co list Twój do mnie drżeń pierwej pisany – ale depesza telegraficzna z 16ego bm. wcale mnie pocieszyła. – Wiem ja o tem że choroba twoja nie jest niebezpieczna, ale wiem jako jest przykra, jak niezmiernie przy niej usposobienie nerwowe i jak długie jej trwanie wyczerpuje siły i wyniszcza nas ciała. Czas już kończyć moje pisanie Robusiecko moja, moje Dziecko. – Niech Twoje całuję i oczy i usta Twoje śliczne. Odpoczywaj Ci żoneczka moja – Ciebie i nasze dziatki. – do serca mego Cię przyciskam, do mojej piersi kochającej. – Moja Ty duszo, moje Ty życie, moje Ty wszystko, – Nadziejo moja – moje Szczęście całe – moje Kochanie! – Bądź mi zdrowa i silna! Do widzenia Kalcium – buzi* tak! W Twoje oczy patrzę, Twoje ręce ściskam, obejmuję Cię w ramiona moje, na piersi głowę Twoję składam, przytulam Cię do serca – i usta Twoje całuję bez końca – bez końca – do widzenia. – Kochaj mnie.

(: 12ego i 19ty maja :)

Miecio Kalcium

IIIV 865

Moja Halusiu - moja Kochanko! – Dziwnie mi było wczoraj dziś rano – w szóstą rocznicę naszych zaślubin – dziwnie smutnie, choć się z budziłam z tą myślą że mnie lat tyle Halusia już kochał zawsze jednako i wiernie i stale - że już moją, pół - prawdziwie moją od lat sześciu - nietylko wobec ludzi ale w widomem swem sercu - i że tak całe życie moje będzie. Mimo tej myśli dziwnie mi ścisnęło się serce gdym pomyślał że to już druga rocznica którą w [illegible] spędzam już drugi rok w tym dniu nie[illegible] mojej Kliszej, mojej Najukochańszej - drugi rok nie[illegible] Cię w białej sukni ze [illegible], w ubraną jak wów dzień naszego zaręczyn - drugi rok nie przytulę Cię do piersi - nie ucałuję oczek Twoich i Twoich ust[illegible]. O zawrzeć mi się wtem dzień bardziej niż zwykle płodna - jakby mi w dzień podarowała się za rok na nasz moim dziewczęciem, moją Narzeczoną. Jakaż się nasze wspomnienia serca ścisnęło dziś rano Halusiu moja – moja Jedyna – tak, jak dobrze. – Ale od dziś za rok - od dziś za rok to będzie nam inaczej – czuję już dziś jak mi będzie gdy zdejmę Twoją główkę mi na piersi, jak patrzeć w twoje oczęta kochane i szczęśliwe - pomyślę: ileż bardzo szczęśliwy - niewypowiedzialnie szczęśliwy! – „za dwa lata rozłąki należeć nam się będzie choć kilka miesięcy cichego domowego szczęścia, choć trochę samotności we dwójkę." – Jak ty piszesz - tak i ja myślę i ufam. – A jednak skąd przyszło odgadnie? Kto odgadnie co ona dla nas obojga wszelkie zawiera? Jedno tylko wiedzieć możemy - to - że się zawsze kochać będziem jednako - że zawsze dwoi będziem - że wszelkich nieszczęść przyszłości przed nami - jakakolwiek byłaby nam dolę - jakiekolwiek by nas nadzieje obowiązki - że zawsze będziem jednaki a zawsze tacy że się wzajem szanować i kochać będziem. - Tyle wiemy – i zawsze nam wiedzieć wiecej? - Brzeszta próżno by dziś się trwożeć. - Jak „Resta" jak niegdyś mówił Grecy „Bogom nieśmiertelnym wiadoma – a nikt z ludzi nie przewidzi chociby miał rozumu Solomona, nikt niedoradzie chociby posiadł wielką mądrość. Choć pragnąłbym samotności - samotności z Tobą (bo samotność bez Ciebie to jakaś męki potworna duszy bratu) - i nie trochę ale dużo - dużo – długo - jakiej dawniej to niemożliwym mniemał - choć jak [illegible] za drzwiami tak tęsknię za chwilką samotności (a od chwili jak tu jestem, nie byłem nigdy ani razu ani na minutę ani widzeń ani mowy samotnym:) - to [illegible] przedewszystkiem [illegible] wyrazy żalu [illegible]

Przy nadziei w opiece Boga....
Lecz przed ludźmi się zagrzebię -
I zapomnę .... oprócz Ciebie -
Wszystkich.... wszystko.... moja Drogo!

Ty wiesz moja Najdroższa o tem - Ty zawsz
niedałabyś mi zapomnieć - Ty wiesz jak
kocham Rywalkę Twoją. Tak - jak Ty ją
kochasz. - Ale pragnę, pragnę jak nigdy
wczoraj niepragnąłem pewnie żadnej chwili cisz - spokoju - samotności -
odpoczynku. - Odpoczynku przed nad wszystko inne bardziej mnącej bezsennośći
i zabijającego przyjaciela. - Pragnę i potrzebuję koniecznie otrząść płaszcz
moralny, który mnie oziębia, - otrzeć rękę z Rosy - tę rękę która i żelazo
nawet trawi jeśnie gdy długo leży w wilgoci bezsenne. A ileż bardziej
rdzewieje, tępieje, i dziwaczeje umysł ludzki. - Na moich kolegach robię doświadczenie
pod tym względem czasem spostrzeżenia - a przytem zauważałem iż nikt
nieuniknie, nabiera wstrętnych wad których tu nabywa - wstrętnych dziwactw - ale
dowiemy każdy dostrzega cudze i śmieje się z nich. Mam się więc na baczności
abym nie zdziwaczał - bo by mnie moja Halusia wtedy nie kochała. - .....
... Ot, puściłem myśli moje luzem i gawędzę z Halusią moją o tem co mi tylko
na myśl przychodzi, jak zadobrzyło czasem - a bez ładu i porządku. - Otóż
zacząłem Ci pisać na początku tego liściku o dniu moim dzisiejszym. Przyjaciele
Mamy walą się tak rychło nie spodziewałem - radziłem że ja obiad dopiero wkońca
tego miesiąca. - Wyobraź więc sobie jaka miałem minę niezadowoloną, - gdy mnie
zawołano że będę miał wizytę - a na zapytanie: kto mnie odwiedza powiedziano
mi - ale dopiero przed otwarciem kancellarji: że to Mamusia. - Poczciwa,
kochana, niezrównana nasza Mamusia - gdy mnie pocałowała to zdało mi się
że to mi odbiera ostatni całus jaki przy pożegnaniu od Ciebie otrzymałem. - Ale
pomimo wielkiej, wielkiej radości jaką mi sprawiła swoim przyjazdem w tym
wstrętnie dniu - żal mi ścisnął serce za Tobą Halusiu, że Mamusia z Tobą nie
została w tym dniu. Tobie tam tęskniej niż mnie (jeśli komu może być tęskniej
- bo ja mam przynajmniej kilkunastu towarzyszów niedoli - którzy wprawdzie
takie same tęsknicami, zkwaszeni, zgryzmaceni, zmizeni, cierpiący,
zmudzeni - ale przecież wogóle wszyscy dość mi życzliwi - a Ty moja biedna
[illegible] - bez żadnej, prawie bez duszy Halicbie przyjaznej -
[illegible] - z czem mogę się że moja Halusia tam

tam pisane wtej chwili - - Lat temu sześć - wtej chwili wracaliśmy właśnie
z kościoła Panny Marji'. - Czy pamiętasz? jak wyprowadzony z kościoła przez
starościne - niewiedziałem iż stoką do jednego zajadę powozu, - a oniądzy już,
niemiałem zrazu słowa premówić do mojej Najmilszej ... bo niebyło stoi na to
szczęście żeś Ty moja, moja na zawsze! - Widzę Cię moja Eliziu jaka Cię wówczas
widziałem - moja Najdroższa! - Pamiętam Cię przez cały dzień wieczór - pamiętam
nasze pożegnanie z Mamą i przyjazd nasz w "strasznie" turkoczącym powozie
do Hotelu - i na schodach Kelnerzy z wieczą - i Wandzię i moją Matkę, które tam
już czekały na nas - - - To wszystko pamiętam - a cóż dopiero Ciebie .... pamiętam...
... aż do dzisiejszego. - I ranek zaraz jutrzejszy pamiętam - i wszystko - wszystko tak mi
żywo stoi w pamięci jakby to wczoraj dopiero! - Wróci to - wszystko wróci moja
Luba! - moja Kochanko - moja Kochana - Żono moja! — Wróci szczęście,
wróci! ———

Dzięki Ci raz jeszcze za list Twój z 24go przeszłego miesiąca
i za Twe serdeczne wyrazy z pierwszego wtorku, - ale prawdę - szczerą niemam na tyle
liście gwarancji - niemu Halusia zapomniała Mi coraz powiadować? Tak Mego miesz
będzie musiał czekać nim mu Halia przeleje całusy! ... a Mieszko tak stęsknione
za Halusiowemi całusami! Dajże zato Halusiu teraz Mieszkowi buzi - tacak *

Przed przyjazdem Mamy miałem złe wiadomości o [redacted] Cieciu i Paulinie - i mówili że [redacted] Mama [redacted] już z Szwajcarji
że Cię zastała zdrową. - Mieszkanie przyjechali tu 5go, przez cały 6ty Dzień bawili
musieli i dopiero 7mego wyrokali pozwolenie widzenia się ze mną. - Paulina znacznie
schudła i owiele jej z tem lepiej. - Obiecali mi oboje że będą bez zwłoki do
Ciebie pisać. Zostawili mi fotografję na której jest kasia, Dasia i pieseł Pani
Karolciej - dość dobrze ugrupowane i ładne. — Oto jedyna nowina jaka Ci tym
razem zdaje przesłać. Zdrowia nie u nas nowego. Mamy obietnicę od miesiąca że
nam wolno się będzie wykąpać - dotąd bowiem mimo licznych próśb niemogliśmy
tego wyprosić. - Co więcej, pozwolono nam kupić sobie aparat do tuszowania się
cośmy też wprędce uczynili, - ale teraz przez wszystkie instancje musi przejść
ta sprawa powtórnie, aby było zdecydowanem wktórym kącie kurytarza ma
stać ten przyrząd. - Za to jedną dobrą mamy kilka groźniejszych nam nowych
niepryjemności. I tak - gdy nam Ktoś nadesłał książki to komenda wiezienna
odesłała je napowrót z tem zawiadomieniem „że mamy dosyć już książek"; —

/.

ale wyjść rozporządzenie mocą którego będziemy musieli na spacer wychodzić wszyscy razem konwojowani przez żołnierzy, kto się minutę spóźni będzie musiał siedzieć już w swojej kazamacie, a w ciągu godziny spacerowej nie wolno będzie wrócić do kazamaty i t.p. Wydaje Ci się to drobnostką, ale dla nas byłoby to wielką przykrością, dla mnóstwa drobnych przykrości których Ci niemogę wszystkich tu wymieniać - dość że Ci na próbkę powiem o jednej fatalnej głupstwie: Otóż wtakim razie gdybyśmy rozporządzenie przyszło do skutku, musielibyśmy niektóre niezbędne czynności które teraz staramy się odbywać w ciągu spaceru - odbywać w naszych kazamatach. - I takiego rodzaju drobniutkich przykrości składa się całe tu życie nasze. Trzeba siedzieć w Kozie aby to zrozumieć. — Widzę że mam teraz kazamatę z oknem na naszą ulicę czyli spacer mający 70 kroków długości a 6 szerokości (: pomyśl ile mamy miejsca spacerując we 30 tu razem - a dodaj do tego jeszcze że z trzech otworów dymi kloaka na tem spacerze:). Otóż na ulicy pod oknami stoją trzy straże, a jak żołnierzowi się podobało o 10tej godz. puka do okna i woła żeby świece zgasić. - Za chwilę i na mnie będzie wołał - muszę spienięż się z pisaniem listu. Cóż Ci jeszcze donieść? - Podwieczorki tu protestacje urocyste gdyż słuchano nam (: niby tylko tymczasowo) dać piątego kolegę do kazamaty - wtedy się i jesteśmy we ośmiu - ale przeprawa była z wielką ekspatriacją. - Mamy zresztą dwóch nowych kolegów: młody 19tu letni student Mieszczański z Królestwa, którego dotąd trzymano między rabusiami skazanemi na robót ciężkich, a to dlatego że był tylko studentem i niema majątku. Drugi chłopiec bardzo się tam kalectwował z powodu. — Drugi nowy kolega jest Witold Lisicki z którym przeszłego jesienią zetknęliśmy się w Krzeszowicach - mianowicie gdy nam [illegible] się zwierza z rozmaitych swoich domowych stosunków n.p. jak mając lat 21. wykradał swoją żonę mającą wówczas lat 16. a to dlatego że mu kazano rok jeszcze na nią czekać, it.p. historje. — Jest nas politycznych więźniów teraz 35. a niepolitycznych dużo ich tak wzrosło każdaj że już ani jednego się więcej nie zmieści - chyba kilku wcielić. Kilku niemców oczekuje wielkie wcielenia, a i Węgrzy mają teraz nadzieję amnestji. Za bym stracił na ich wcieleniu, to wszakże rzecz towarzystwo Almasy'ego jest mi może najprzyjemniejsze - bo to i skromny i sympatyczny człowiek. - Jest to ten sam który w r. 1849. był prezesem Izby Deputowanych węgierskich. Mimo różnicy wieku szukamy się jednak ciągle. Ona on wyborowe towarzystwo, a mianowicie okolice Genewy, ma nawet fotografję domu w stronę zamku Chillon - i ciągle mi musi opowiadać o swoich licznych stronach zamieszkania. — Muszę kończyć. - Ja zdrów jestem Roberku moja - a Ty się trzymaj jak możesz. - Całuję oczęta twoje i buzię prosto tysiącz razy Ty moja Tysiąckro - Ty moje kochanie! Do serca mego Cię przyciskam i błogosławię głęboko twoją moje Ty dziecko - i naszych dzieciaków gdziekolwiek. - Papa, papa Halicziu moja! - A bądź mi zdrowa i dbaj o zdrowie twoje i kochaj Mieszka twego

An die Gemahlin des Gefertigten - Helene Pawlikowska. Unter der Adresse ihrer Freundin Augustine Volmar, wohnhaft in der Schweiz

Pawlikowski

Meine Theuerste.?

Deinen Brief vom 24ten May, habe ich am 31ten v. M. erhalten, - und ich erwarte jetzt täglich mit wachsender Ungeduld dein Schreiben, das mir Nachrichten von dem Befinden meiner Liebsten bringen soll. Seitdem wir auf so lange getrennt sind, besonders aber seitdem Du krank bist meine Einzige - kann ich nicht Worte finden um Dir zusagen wie sehr ich mich nach einer frischen Nachricht von dir sehne - wie sehr ich wünsche das mich diese Nachrichten öfters erkommen möchten. - Diesmal hatte ich zweimal Nachrichten von Euch seit deinem letzten Briefe: - ich hatte nämlich zwei Besuche, die mir beide sehr lieb waren - aber um desto lieber da ich von dir sprechen konnte - und Wissenschaft von dir erhielt. - Am 7ten laufs. Mon. war bei mir dein Bruder sammt seiner Frau; meine Mutter hatte mir ihren Besuch schon seit paar Monaten angesagt - doch nach so langer Verzögerung glaubte ich schon ihn vergeblich erwartet zu haben; desto grösser war daher meine Überraschung. Beide sehen recht gut aus, besonders Pauline, die seit ihrem letzten Unfall ziemlich abgemagert zu sein scheint was für ihr Aussehen, wie du begreifst, recht vortheilhaft ist. - Sie wohnen jetzt in Krakau - und wie ich vermuthen muss gedenken sie von nun immer den grössten Theil des Jahres in der Stadt zuzubringen. - Sie haben mir eine Photographie ihrer Töchter gebracht wo die hübschen Kleinen allerliebst aussehen. - Pauline hat mir versprochen, nach dem Besuche ungesäumt an dich zu schreiben und dich über mein Befinden zu beruhigen. Ich weiss nicht ob sie es wirklich auch gethan. - Sie haben mir von einem Brief gesprochen den deine Mutter paar Tage nach ihrer Ankunft in Léligny geschrieben. - Doch paar Tage später hatte ich genauere Nachrichten von dir meine Theuerste, am 11ten kam die liebe Mutter selbst. - Ich hatte geglaubt, ich werde sie erst gegen das Ende des Monats sehen, ich konnte nicht vermuthen dass sie so bald ihre Rückreise antreten werde. - Die angenehme Überraschung die sie mir durch ihre so unverhoffte Ankunft an diesem Gedenktage bereitete - war mir gewiss unendlich lieb, - und der Beweis ihrer Zärtlichkeit dass sie absichtlich eben an diesem Tage hier kam - hat mich sehr gerührt; - aber ich muss es dir gestehen, ich konnte mich aus eben demselben Grunde, eines schmerzlichen Gefühles nicht erwehren, dass sie diesen Tag nicht mit dir meine Geliebte zugebracht habe, den Tag an dem dir gewiss trauriger als sonst gewesen - einsam - mit feuchten Augen in den Erinnerungen einer glücklicheren Vergangenheit versunken ... Doch meine nichts Geliebte, glaube fest daran, so fest wie ich es glaube: das Glück wird zurückkehren - desto schöner und desto grösser je länger und bitterer unsere Trennung ist, - jede in einsamer Sehnsucht vertrauerte Stunde wird uns doppelt vergolten werden. Blicke nicht muthlos in die Zukunft: - die Zukunft ist unser. —— Über mein Befinden kannst du jetzt vollkommen getrost sein. Übrigens wird Dir die Mutter und dein Bruder über mein Aussehen berichtet haben. — Was deine Gesundheit anbelangt, hat mich die Mutter insofern beruhigt, dass sie mich in der Überzeugung bestärkte, dass deine Krankheit gar nichts gefährliches an sich habe. Ich ersehe aber aus ihrem Berichte wie schwach und ermattet du bist, und welch hoher Grad fieberhafter Aufregung und nervöser Überreizung dich quält. Die Mutter hat es mir zwar gesagt, woran ich auch ohne dess meine Einzige, nie hätte zweifeln können, wie sehr du aller krankhaften Gefühle und deiner Nervosität Meister zu bleiben weisst, doch dess ist nicht genug: nicht nur für die Aussenwelt sollst ruhig zu erscheinen trachten, du sollst mehr, du sollst in deinem Inneren deine krankhafte Reizbarkeit zu

Ihr Seewingen

bewältigen suchen, in deinem Herzen dir Ruhe zu erkämpfen wissen. - Ich weiss es wohl wie viel moralische Kraft dazu nöthig ist, aber eine solche traue ich dir auch zu. Ich bin vollkommen überzeugt, dass, wenn Du das deinige auf diese Weise beträgst, deinem Arzten es dann ein Leichtes sein wird, deine Gesundheit wiederherzustellen, sie mag auch noch so zerrüttet sein. Wenn moralische Leiden sich mit der Zeit öfters zu einem physischen umgestalten, so muss allerdings zuvor das letztere gehoben werden damit von einer Genesung des Herzens die Rede sein könnte - aber wenn man keine moralischen Mittel anwenden würde um die Hauptursache der Krankheit fernzuhalten, so käme das kaum gelinderte physische Übel bei der ersten Gelegenheit zurück. - Du schreibst mir dass Dr. Lamborsi ein berühmter und ausgezeichneter Arzt sei, ich möchte gern noch genauere Auskunft über ihn von Dir erhalten, aber bis Du mir in dieser Hinsicht willfahrst - will ich mich auf deine Vorsicht in der Wahl verlassen, und an seine gründliche Kenntniss der Arzeneikunde und an seine Geschicklichkeit in der Behandlung der Kranken vollends glauben - ich bin selbst in diesem Glauben bestärkt worden durch die mir von dir in einem früheren Briefe gemachte Mittheilung über die Dir vorgeschriebene Diät, und Lebensweise. - Ich bitte und beschwöre Dich, halte Dich strengsteus an jenes Régime - und denke immerfort daran damit ich ja Dich bei unserer Wiedervereinigung gesund und kräftig wiederfinde - damit ich anstatt an deiner Seite des vergangenen Elends zu vergessen und zu neuem Leben aufzuleben, nicht sorgenvolle Tage und Nächte in düsteren Gedanken über deine zerrüttete Gesundheit zubringen genöthigt sein müsste. - Denke daran wie viel Du früher selbst verschuldet in Anbetracht deiner gewohnten Sorglosigkeit über Krankheits-symptome die dem Anschein nach unbedeutend - sich aber später bei gegebener Gelegenheit viel ernster und wichtiger zeigten. Oft habe ich es dir damals wiederholt, - jetzt aber Theuerste muss du dir selbst wiederholen das mir brieflich gegebene Versprechen - dass du in allem die Rathschläge deines Arztes genau befolgen wirst. - Thue es und benachrichtige mich bald und möglichst genau wie es nun mit Deinen Kräften steht und ob die Eisenkur dir wohlthut. Aber schreibe bald! -

Mit der Mutter habe ich sehr viel gesprochen von unseren Wirthschaftsangelegenheiten und Vermögensverhältnissen und namentlich über die Frage wo wir nach meiner Freilassung und nach deiner Rückkehr unseren Aufenthalt nehmen sollen. Die Mutter war der Ansicht - die, wie ich vermuthe auch du theilst - dass man sich unumgänglich schon jetzt entschliessen müsse, da davon die Einrichtung der Verhältnisse in Mede und in Rad - abhängt so wie auch das Vorhaben der Inpachtnahme von Pizoz oder Tyn. Ich bin vollkommen damit einverstanden, dass die Möglichkeit von grossem Nutzen wäre „sich zu entschliessen" - doch - ist diese Möglichkeit jetzt schon vorhanden? ich bin geneigt das Gegentheil zu glauben. - Unter dem Worte „Entschluss" verstehe ich ein fertgestelltes und nicht mehr zu änderndes Vorhaben: - erwäge nur genau ob von einem solchen in jeder Hinsicht jetzt schon die Rede sein kann. Von wie vielen und wie unendlich mannigfaltigen Umständen wird alsdann unsere Wahl (und die Grenzen der Möglichkeit einer Wahl für uns) abhängen! Wer kann sie jetzt schon voraussehen und alle aufzählen und prüfen? - Sich für ein Projekt zu bestimmen, sich mit einem Plane einverstanden erklären um ihn dann noch zehnmal abzuändern und endlich gänzlich zu verlassen - das nenne ich nicht einen „Entschluss" fassen. - Was ist leichter als ein leichtfertiges Wort zu sagen: „ich entschliesse mich dazu und dazu"? aber wozu führt das, wenn man selbst keine Wahrscheinlichkeitsrechnung machen kann ob man bei dem Entschlusse wird verharren können? Es könnte jemand vielleicht sagen: „auch ein solcher provisorischer und abänderlicher Entschluss hat sein Gutes; - wenn man einen solchen Entschluss fasst - spinnt man darauf weitere Pläne und man ist wenigstens

/. im Stande

im Stande sich seine zukünftigen Verhältnisse, sein Haus, seine Umgebung, seine Beschäftigungen, seine kleinen Freuden und Leiden des täglichen Lebens irgendwie vorzustellen – und dies beruhigt unser Herz und schützt uns vor jener ängstlichen Ungewissheit, die wir empfinden wenn unsere Zukunft, selbst was unseren Aufenthaltsort anbetrifft, für uns in einem undurchdringlichen Dunkel begraben liegt." – diese Bemerkung kann wohl individuel richtig sein für jemanden, der ein selbstgeschaffener Traum über die Zukunft zu beruhigen imstande ist. Ich mahle mir solche Märchen täglich beim Einschlafen aus – und ich brauche Dir nicht zu sagen dass Du in jenen Märchen immer die Hauptrole zu spielen bekommst. Doch bei Tage will ich nicht träumen – aber ich trachte über die Zukunft nüchtern und klar nachzudenken – und wiederum brauche ich nicht zu sagen welchen Platz Du in meinen Gedanken einnimmst, – ich denke noch und mache auch Pläne aber ich erwäge genau was ausführbar ist, – von dem aber was am wenigsten vorhergesehen werden kann – von dem denke ich auch am wenigsten, mache keine Pläne darüber und fasse keinen unbegründeten Entschluss ... es würde mir somit scheinen das ich sprüchwörtlich „spanische Schlösser auf dem Glatteis baue." – Du wirst nicht sagen dass ich unentschlossen bin. Ich entschliesse mich immer leicht, wenn die Möglichkeit zu einem Entschluss vorhanden ist, und Niemand kann es besser wissen als Du – wie ich beharrlich an meinen einmal gefassten Entschlüssen immer festhalte. Doch, ich entschliesse um den Entschluss später zurücknehmen zu müssen – das kann ich nicht. – Ob ich nach meiner Freilassung nicht werde gezwungen sein, eine Zeitlang Med. nicht zu verlassen – das lässt sich nicht voraussehen. Ebenso kannst Du nichts bestimmtes über den Zeitpunkt Deiner Rückreise sagen, – auch dies nicht ob die Wahl des Aufenthaltsortes von Dir abhängen wird. – Wenn ihr mich daher auch damit aus manchen Gründen einverstanden erklärte – nicht mehr in Med. zu wohnen – so würden wir dennoch nicht wissen ob dies in unserer Macht stehen wird. – Dies vorausgesetzt, wirst Du auch dann zugeben müssen dass unsere Vermögensverhältnisse es vollmöglich werden fordern können dass wir in Med. bleiben. – Wie es dem Mirzeobi gelingen wird, die Wirthschaft in Ordnung zu bringen – um dir grössere Einkünfte zu ermöglichen — das ist noch sehr problematisch, und übrigens weisst Du dass er nicht für immer in Med. bleiben will, sondern nur provisorisch die Leitung übernimmt. Was soll denn ohne uns nach seinem Misslingen oder nach seinem Zurücktritten geschehen? besonders wenn wir wiederum keinen vortheilhaften Pächter finden? – Und was geschieht mit dem Garten? – Und manches gute was wir beide – besonders aber Du – in Med. gestiftet nicht ohne Aufopferung und Mühe — soll dies alles mit unserer völligen Übersiedlung – ganz und gar zu nichte werden? Ein Strich durch die Rechnung des vorigen Lebens? – Ziemlich hat es uns geglückt so lange wir dort wohnten; – unsere Knaben sind beide gesund und rüstig in Med., während wie Du einmal, wie ich mich zu erinnern glaube, die Bemerkung machtest dass ihnen das Wasser in Radz. nicht wohlzuthun scheint wo sie auch immer unpässlich waren. – Die Mutter, die alle Beredsamkeit verwendete um mich zu bewegen die Wohnung in Radz. zu nehmen – äusserte sich dabei – Du hättest ihr gesagt, dass allein der Aufenthalt in Med. an deiner Krankheit schuld sei," – und weiter „dass du es mir zwar nie bekennen wolltest, aber es der Mutter zum ersten Male aufrichtig sagst was du vor mir verheimlicht habest, dass nämlich du dich sehr unglücklich in Med. fühlest und nur aus Liebe für mich dazu gewilligt dort zu wohnen, dass du dich auch ferner dazu entschliessen würdest falls es mein fester Wunsch wäre dort zu wohnen, dass du es aber fühlest es würde dir ein ferneres Aufenthalt in Med. das Leben kosten" – Was sollte ich darauf der Mutter antworten? Wie meint Du was habe ich ihr gesagt? – Ich habe ihr vor allem gesagt, du hättest nie ein Geheimniss vor mir gehabt und ich hätte gewiss davon gewusst wenn dir der Aufenthalt in Med so unlieb gewesen wäre: – Du musst dich also nur in einer krankhaften Stimmung so der Mutter geäussert haben, oder was mir wahrscheinlicher ist, die Mutter habe dich missverstanden. Übrigens warst du (sagte ich) damals den Kindern in Med. immer gesund und deine Krankheit datirt erst vom Jahre 1863. – insofern du schon vor der Vermählung nicht diese Krankheitsanlage hattest. – Endlich – sagte ich – wenn es sich darum handelt damit ich sage: „ich will eine Zeitlang in Radz. wohnen" – so sage ich gerne „ja!" doch ohne für den Augenblick auf tausend Umstände Rücksicht zu nehmen die mir dieses Vorhaben unausführbar aus practischen Gründen erscheinen lassen. Deshalb also bitte ich die Mutter Radz. nicht zu verlassen und falls wir dort einen Zeitraum verbleiben sollten, uns als zeitweilige Gäste aufzunehmen. Dies ist vor allem meine Bedingung. Wenn wir uns nachträglich

entschliessen

entschließen sollten dort länger zu wohnen - so würde auch diese Zeit nur auf paar Jahre zusammenschrumpfen, da wir später zur Erziehung der Kinder in die Stadt müssen. — Ich gestehe es zu, mir wäre von Herzen lieb, eine geraume Zeit recht meines Freilassung, in Med. nicht zu wohnen, und der überflüssigen lästigen Besuche welcher die Lage des Gutes grossentheils schuld ist, auf eine Zeit lang los zu werden, - obwohl es mir ziemlich gewiss scheint dass sich jetzt diese Besuche um neunzehntel vermindern müssten; doch der Aufenthalt in Med. hat noch manches Unangenehme von dem ich womöglich fern zu sein wünschte, - und zweifle nicht im Mindesten dass du gerade dasselbe empfindest ... doch - das Paradies mit seinem Frieden ist nicht mehr auf Erden zu finden. - Jetzt aber erwäge auch das Unbequeme was der Aufenthalt in Radz. mit sich bringt. - Wir haben dort zwar ein geräumiges eigenes Haus und wird sind nicht auf der öffentlichen Route - wo jeder von den vorüber reisenden Bekannten es für eine Pflicht hielt einzukehren. - Werden wir aber deshalb schon ein einsameres Leben führen können? Ich zweifle sehr. - Die Eisenbahnstation in Med. hat nicht die Zahl unserer Gäste um ein Bedeutendes vermehrt. Wie viele Gäste werden wir in Radz. aus Krakau haben! wer nur aus Lemberg nach Krakau kommt von den Bekannten, der wird es als eine Pflicht ansehen uns zu besuchen. Wer uns ferner gelegen kommt - der bleibt auch länger, - und jeder der nur kommt, kommt nicht mehr wie in Med. mit Bahn sondern mit Wagen und Pferden und ändern - was die Kosten um ein Bedeutendes vermehrt. - Der Wirrwarr werden wir nicht los, und vielleicht kommen wir selbst vom Regen unter die Traufe. - Doch dies ist nicht alles. - Du weisst, dass ich in jedem Falle manchmal und sehr oft nach Lemberg reisen müsste so wie früher - und das ich auch öfters dort eine längere Zeit zubringen muss. - Ich will Dir nicht von der Mutter sprechen die wir beide sammt Kindern werden besuchen müssen. Meine kostbaren wissenschaftlichen Sammlungen, kann ich auch nicht unbeaufsichtigt dem erstenbesten überlassen - jetzt besonders seitdem mein Bibliotekar weggereist ist und ich mit so leicht einen Mann von so unbescholtener Ehre und Sachkenntniss finden dürfte. Er hat leider auch nicht in musterhafter Ordnung alles zurückgelassen - er war zuletzt mit seinen wissenschaftlichen Studien beschäftigt um sich damit gehörig zu befassen. Es wird also der Brüder und Anvertrauen der Sammlung in fremde Hände jetzt eine doppelte Arbeit kosten, die in paar Wochen unmöglich zu Stande gebracht werden könnte. Die Sache aber auf bessere Zeiten aufzuschieben, jetzt alles unter Schloss und Riegel den Motten überlassen - dies ist unmöglich. Du weisst ja wie sehr uns alle lieben Freunde (die sich mit uns zu befassen und unsere Handlungsweise zu bekritteln gerufen) die Vertheidigung des botanischen Garten anstatt verargen - wie würde die liebe Welt eine Absperrung des Museums an unserem guten Namen rächen wollen. - Aber auch die Familien- u. Vermögens geschäfte und andere dir bekannte wichtigere persönliche Angelegenheiten erheischen meine öfteres Verweilen in jener Stadt. Du weisst es ja. - Denke nun wie oft und auf wie lange wir alsdann uns trennen müssten wenn wir in Radz. wohnen sollten. Denke auch auf die Kosten welche das so häufige Hin- und Herreisen reich sich ziehen müsste, und die auf der Bahnstrecke Krakau-Lemberg nur zurück paar Mal monatlich gerechnet gar nicht gering ausfallen. - Was Ruhe anbelangt, die würden wir in Radz. nicht geniessen. So viel mir bekannt ist, ist die Wirthschaft in Radz. derart bestellt dass sie überhaupt nicht im Gange bleiben kann wenn sich der Inhaber nicht beinahe persönlich um die Arbeitskräfte bewirbt und in jeder kleinsten Angelegenheit selbst an Ort und Stelle entscheidet. - Einen eigenen Verwalter für Radz. anzustellen wäre zu kostspielig, auch einen gewöhnlichen Ökonom könnte man sich in so beschwerlichen Wirthschafts verhältnissen (wo 20. die Grundstücke meilenweit auseinanderliegen) nur bei persönlicher fortwährender Aufsicht verlassen: wo ist dann die Ruhe? - Wenn ich dann noch in Erwägung ziehe dass wir in Westgalizien keine Familie haben, und wie wenig ich Freunde (besonders in der Krakauer Salon) unter so vielen Bekannten dort zähle — du vergehst mir wahrlich die Lust in Radz. das Leben zu fristen. - Doch der Mutter zu Lieb, der wir so vieles Gutes verdanken, der mir mit steter Dankbarkeit ihre Mühen und Drangsale die sie jetzt um unsertwillen erleidet; vergelten zu trachten sollen, ihr zu Lieb habe ich eingewilligt mich in Radz. niederzulassen wenn nicht die Umstände es anders fordern werden. - Auf die Argumente deine Gesundheit betreffend welche sie mir vorbrachte - war mir keine andere Antwort und keine Wahl übrig gelassen. Sie sagte mir sie sei herzinniglich überzeugt dass bei einem längeren Aufenthalte in Med. od. Lemberg deine Gesundheit und selbst dein Leben ernstlich bedroht wäre. Doch genug davon. Unserem theuren Mütterchen sollst davon nichts erwähnen was ich Dir heute schreibe und mache ihr auch keine Vorwürfe dass sie in ihrem Eifer für unser Bestes so kathegorische Motive (von denen du wahrscheinlich gar nichts weisst) angewendet hatte. — Lebewohl meine Theuerste, - jede sechs Wochen werde ich Dir schreiben können - richte deine Correspondenz darnach ein - und jetzt antworte mir womöglich bald — und schreibe viel von Dir, von deiner Gesundheit und von unseren lieben kleinen die ich von Herzen küsse und segne. Was Dir Dankbarkeit nicht genau auszudrücken vermagst das schreibe Polnisch. - Und sag mir auch ob du an mich gedenkst und an meine Liebe. - Den 28ten l.M. werde ich viel von dir träumen. - Gedenkst du jener in Lwów. eingebrachten Stunden? - liebst du mich noch immer wie damals? - Lebe wohl du meine Hoffnung, du mein Glück! - Sei guten Muthes für die Zukunft - Ich küsse dich in Gedanken viertausend mal, so wie ich dich beim Wiedersehen küssen werde - von ganzem Herzen, von ganzer Seele. - Wenn du mich liebst so sorge für deine Gesundheit und trachte mit vertrauensvollem Gedenken der Zukunft entgegen zu sehen und vor allem aber in dir selbst und dem Adel deiner Gefühle Beruhigung und Trost zu finden. - Schreibe mir bald und vergiss nicht auch an meine arme Mutter vor dem 15ten July einen Brief zu richten - denn es wäre ihr gewiss sehr schmerzlich wenn sie an ihrem Namenstage von keinem von uns beiden eine Schreiben erhielte. Ich schreibe ihr heute; im künftigen Monat werde ich ihr also nicht mehr schreiben dürfen. Auch du wirst meinen nächsten Brief erst im August erhalten. - Vergiss mir nicht deine und der Kinder Fotographie zu schicken, und erinnere auch die Mutter an das mir gegebene Versprechen; bei ihrem letzten Besuche nämlich hat mir unser liebstes Mütterchen ausdrücklich zugesichert dass sie dennoch einmal Besen unseren Wunsch erfüllen wird. - Ich segne dich mein Kind und drücke dich innigst an mein Herz. *

Olmütz den 24ten Juny 1865.

Tvój Mieczysław

* Von unserem Vorhaben uns nach reiner über zu siedeln, soll für jetzt niemand wissen. Ich bitte dich inständigst darum. Und schreibe auch deiner Mutter ein Geheimniss darüber.)

17-ego lipca – Moja Najdroższa! – Czytałem list Twój
z 3½ b.m. do Mamy pisany. Niezmiernym ile Ci Pan
Jezus dzisiaj patrząc na te kochane literki Twoje ręką
Jego pisane – ilem razy do nich go przyjmował, czytał i
odczytywał po sto razy. – Pocieszył Mię ten list, mówi
odwrócił – obrzucał że napisze drugie obszerniej o widzeniu
się ze mną. – Ja te kartki pisuję inni raz daję Ci wiadomość
o sobie. – Mówiłem Ci dosyć czy mogłeś, widzieć jak
listy Mamy. – Kiedy, a rozbijam się wdowy pracy i odpoczynku
się z drugim każdym bardziej Twoim milczeniem – Ty tak mało
pisz że wiadomości [illegible] – Moja
Siostra najmilsza, moja Ojczyzna! – Strasznie mi żali słowo
skargi znajdzie w którejś z moich kartek. – Wiesz li ono
strasznie, jak mi trudno żyć bez Ciebie – jak mi ciężko
odczuwać [illegible] pamiętnem jeśli choć odczuwa drugą
stronę mnie Twoje milczenie. – Pisz do mnie często a
wówczas każden mogłeś żyć spokojnie o Twego milczenia. – Pisz
często – listy nie dłuższe jak świątka, aby mi przedłużono
i stracić się wreszcie alarmu politycznych – bo tu każdego
na to wywiązują nie we dziwność – dziś Twój odbiorę mi mniej
więcej w 14 dni po napisaniu, – pisząc pomiędzy moje
kilka dni spokojnej. – 24 górnie powodu mi go mieć przy sobie,
jeszcze brak miejsca go odbić, – a pilibym otrzymać drogą tajną,
spalić. – Takich drobnych schatter mamy tu bez liku codziennie,
w pokoi drugiego ważniejsze: Mój zakon kolega powiesił na
ścianie fotografię swojej żony – Profesor zdjął i odbiegł na stole
obok na widnie zawinął obrazek na wolno. – Pewna jego
przyjaciółka przysłała mu butelkę [illegible] – przyjaciel mu
wziął tę butelkę do kazamaty – aby z nikim nie wypił
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Rozpisałem się o drobnostkach – a ważniejszych brak. – Na zapytania w liście Twoim zawarte, odpowiadam tak jeden się domyślał za odpowiem: „Decyduj sama!" – Dobrze jednak że dobrze robisz bojąc się cierpień własnego i obawy ludzkiej. – Co do mnie – domu itd. jedno ci tylko powiem: Nie oczekuj zawodu. – Na wsi wrócę ze mną zwykły człowiek lepszy niż wszystkie, ale obawiam się czy nie zadaleko do doktora i apteki. Wrócimy na to. — Bądź zdrowa – a do widzenia może rychłej niż się spodziewamy obaj. – Błogosławię Ciebie i dzieci moje – i trzykroć wasz trojga anioł. – Przyciskam Cię do serca mego moja Ty najdroższa, moja Jedyna, Pociecho Ty moja, moje Ty Szczęście! – Kochaj Matkę, a bądź silna i mężna moja Kochanko – bądź na nas tej prośby dziecin Matki, ojcem. Ufaj silnie w szczęśliwszą przyszłość – jak ja w nią. Nie daj się zdemoralizować żadnym cierpieniom, żadnym ciosom bolesnym. Wrócę wróci się cudem cichym przebyć ci przyjdzie dnie – kto bardziej kocha ciężej Twój Mąż — tak jak on Cię i wiernej jak Ty z dniem każdym kochać będzie Tego na wzór Matkę

Twój

P.S. Ciocia Matyldzie, Władysławowi i Wincentemu serdeczne pozdrowienie. — Jak mi napiszesz że Jasieni ostrzygłaś włosy – będzie to znak że list ten otrzymałaś. – Ale nie pozwalaj sobie na otrzymanie bo się mogą domyślić – równie innych umówionych znaków nie powtarzaj. Pewno będzie mi wtedy otrzymania. Mogę mój list z 11ego Czerwca znak był: „Jasia tam się pilnuj". — Mój adres: Herrn m. P. — K — in Olmütz. Einzureichen durch das k. k. Löbliche Festungs Commando. (Recommandirt) den Austria

An die Gemahlin des Gefertigten, Helene Pawlikowska, abzusenden unter der Adresse: Mademoiselle Augustine Volmar à Céligny en Suisse.

Pawlikowski

582

C.

Meine Theuerste!

Meine Mutter war in der Mitte vorigen Monats aus Lemberg hier gekommen um mich zu besuchen. Sie ist gekommen, so sagte sie, um mit mir ihren Namenstag mitzubringen – und wirklich war ihr erster Besuch am 15ten July. – Ich habe sie gebethen, sie möge ungesäumt an Dich schreiben und Dir Nachricht von mir geben, vor allem aber Dir sagen wie sehr ich um Dich und die Knaben besorgt bin. Wie sollte ich es nicht sein, da ich von Dir seit dem 24ten May keinen Brief erhalten, und keine Nachricht von Dir seit dem 11ten July wo mich Deine Mutter besuchte. Meine Mutter hat mir versprochen meiner inständigen Bitte Genüge zu thun und ohne Säumen an Dich zu schreiben. Am 16ten habe ich ihr schon Lebewohl gesagt und glaubte (dass ich sie) Dich einmal nicht mehr sehen werde können, doch die Mutter blieb paar Tage länger in Kmitz und erhielt am 21ten die Erlaubniß mich nochmals besuchen zu dürfen. Sie hat mir damals gesagt dass sie meinem Wunsche gemäss schon an Dich geschrieben hat, obwohl Du nicht an sie schreibst; sie sagte mir mit augenscheinlich schmerzlichem Gefühle dass sie seit dem Briefe Deiner Mutter vor der Abreise nach Céligny geschrieben) in welchem diese sie benachrichtigte dass Du ernstlich erkrankt bist – bis datto keine Nachricht von Dir erhalten. – Ich habe Dich zwar mehr als einmal gebeten Du sollst um meinetwillen von Zeit zu Zeit da meine Mutter schreiben – doch wie sollte ich erwarten dass Du diesem meinem Wunsche willfahrst, da Du nicht einmal an mich schreibst. – Endlich, am 18ten habe ich Deinen Brief vom 6ten July (am 8ten der Post übergeben) richtig erhalten – nach so langem trostlosem Erwarten war er mir gewiss sehr lieb, besonders, da er mich wenigstens theilweise über Euer Befinden beruhigte – und dann da er zur Hälfte polnisch geschrieben war. – Meine Mutter hat mir zwar die Nachricht überbracht, man habe ihr auf der Durchreise in Krakau gesagt dass Du vor paar Tagen an Deine Mutter geschrieben hast und dass Du sammt den Kindern gesund wärest, – doch bis ich Deinen lieben Brief vom 6ten erhalten, war ich immer besorgt und von Tag zu Tag mehr und mehr. – Meine Mutter muss Dir geschrieben haben dass ich erkrankt war und dass sie mich noch im Spital getroffen hat, – sie hat mich aber Gottlob fast vollends wiederhergestellt gefunden, sonst wäre sie gewiss sehr erschrocken wenn sie mich ernstlich krank gefunden hätte. – In den ersten Tagen vorigen Monats fühlte ich mich mehr wie gewöhnlich nervös aufgeregt und überreizt, ich bekam eine kleine Fieberhitze die sich merklich von Tag zu Tag steigerte und nach paar Tagen sehr stark wurde. da mein gewöhnliches Rettungsmittel – die volle Bäder scheiterte so nahm man mich in den Spital. – Starke Dosen Chinin – und besonders die Ortveränderung – die frische Luft, man möchte fast sagen Landluft an der ich mich erfrischen konnte, dann die Zuvorkommenheit, das humane Benehmen der Herrn Ärzte – dies alles hat mich binnen wenigen Tagen (bald hergestellt, so dass ich) binnen weniger als

einer Woche

einer Woche in den Hof spazieren ging und meine Mutter mich schon ziemlich hergestellt fand – ich war nur noch geschwächt. – Ich blieb aber fast einen ganzen Monat im Spital (: vom 4ten July bis 3te Juny :) und gebrauchte während dieser Zeit der Kalten Douchbäder die mir sehr wohl gethan haben – sie haben mich ausserordentlich gestärkt und erfrischt. Das seinige hat gewiss dazu beigetragen die frische Luft und die wunderherrliche Aussicht aus meinen Fenstern auf Getreide felder, Wiesen, Dörfer und Berge – die mich zwar mit womöglich noch grösserer Sehnsucht nach der Heimath erfüllten aber deren ich mich nie satt schauen konnte. Als ich ins Spital gehen sollte glaubte ich, ich werde eine gefährliche Krankheit überstehen müssen und auch alle meine Collegen waren der Meinung das es ein Nervenfieber oder Typhus sein wird, doch obwohl die Krankheit gleich im Anfange unterbrochen wurde, scheint sie keinen gefährlichen Charakter gehabt zu haben, es scheint nur ein katharralisches oder eigentlich nervös-rheumatisches Übel gewesen zu sein, was desto wahrscheinlicher ist da ich nachher auch meinen Gesichtsschmerz, rheumatisches Kopfreissen und starken Augenweh bekam. – Jetzt ist alles glücklich vorüber, und ich fühle mich viel gesünder als ich vor der Krankheit gewesen. – Meine beiden Collegen welche mit mir zugleich diesen Monath Krankheits halber im Spital zugebracht haben, haben mich auch während meiner Krankheit freundschaftlichst gepflegt – nämlich unser ehemaliger Nachbar und dein Bekannter Herr Bystrzanowski und Kasimir Dielaiński, von dem ich Dir noch aus Lemberg ausführlich geschrieben habe dass wir unsere Gedanken und Gefühle leicht wechselseitig immer zu errathen wissen – da auch eine gewisse Schicksals ähnlichkeit zwischen uns besteht. Auch er heirathete nach vielen überstandenen Hindernissen seine Cousine die er von Kindheit kannte und liebte – auch er denkt immer an die geliebte Frau die er erst vor paar Jahren geheirathet und die nun verlassen, sich selbst in allem Rath schaffen muss – und an seinen Raum vierjährigen Knaben. Auch er wird reizbar, aufgeregt, traurig, und sichtbar leidend (: er ist brustkrank :) – sooft er durch längere Zeit vergeblich auf einen Brief seiner Hedwig wartet und einer beruhigenden Nachricht von seinen Lieben entbehrt. Ich versuche dann immer ihn zu beruhigen und zu trösten und alle möglichen Ursachen zu ersinnen und zu erdichten die seine Frau verhindert haben konnten an ihn zu schreiben. Doch alles Trösten hilft wenig; im Gegentheile wird er oft nur desto traurigen, desto reizbarer und desto mehr leidend. – Dasselbe geschieht mir. – – Doch schau, welch sonderbarer Zufall. Ich habe eben den Brief unterbrochen um auf den Spaziergang zu gehen – und ich begegne meinem Freund Casimir der mir freudig entgegen kommt und sagt, er habe eben einen Brief von seiner Frau erhalten – dabei zeigt er mir eine ihm brieflich zugesendete Photographie seines kleinen Rajcio. Wenige Minuten später und ich beneide ihn nicht mehr, denn ich drücke an meine Lippen deinen theuren Brief vom 26ten vorigen Monats. – Ich küsse und umarme Dich tausendmal meine Theuerste, Du meine Einzige für deine herzlichen Trostvollen Worte. Du weisst es nicht wie viel Trost Du mir gesendet, wie viel Freude Du mir bereitet hast – wie glücklich ich mich fühle. – Möge Dir täglich so viel Trost zu Theil werden – möge dein Kummer und deine Sorgen so verstummen wie Du mit deinen Worten die meinigen zum Schweigen gebracht! – Aus deinem Briefe ersehe ich dass du jetzt wirklich gesünder und stärker bist, wenn du es mir auch nicht sagen würdest ich hätte es aus dem Ton deines Briefes – selbst aus deinen Schriftzügen erkannt. – Die Nachricht die du mir von der Genesung deiner Mutter überschickst, hat mich unendlich beglückt – Ich

p/ miss

muss es Dir aufrichtig bekennen meine Theure – ich war unendlich besorgt um ihr Befinden – und da ich seit dem Besuche meiner Mutter keine Kunde erhielt ob ihre Gesundheit auf dem Wege der Besserung ist – war ich täglich besorgter, besonders da die Nachrichten die mir meine Mutter von ihrem Befinden überbrachte sehr beunruhigend waren. Ich bekenne es Dir, ich wagte es nicht in diesem Briefe von Deiner Mutter zu schreiben, Dich um ihre Gesundheit zu befragen. Ach, wie oft geschieht es, dass Du mir in Deinem Briefe von der Krankheit eines unserer Knaben erwähnst – und ich in meinem Antwortschreiben es nicht wage seinen Namen zu nennen – um nicht vielleicht eine frische Wunde Deines Mutterherzens blutig aufzureissen!. Doch genug davon,– derlei Gedanken und Gefühlen soll man keine Worte verleihen – derlei Herzensergüsse stärken nicht – sie entnerven. Leben wir der Hoffnung – wir werden uns vielleicht eher als wir hofften und vollzählig wiedersehen um nie mehr so Gott gebe es einander zu scheiden. Übertriebenen Hoffnungen soll man sich allenfalls nicht hingeben – doch Du sagst richtig: Hoffen soll man immer – und warum sollte uns nicht einmal ein Tag der Glückes aufgehen.– Hoffnung und Geduld – dies ist für uns fast der Stein der Weisen. Trachte stark ich sein meine Theure und muthig und vertrauensvoll der Zukunft entgegenzublicken. – Lass Dich nicht allzusehr mit den kleinlichen Sorgen des täglichen Lebens, lass dein Gemüth nicht beeinflussen allen den unendlich vielen verschiedenartigen Unannehmlichkeiten von denen Du mir in letzten Briefe vorübergehend erwähnst und die ich, wie ich glaube, alle längst schon errathen und mitgefühlt habe. Unter fremden und halb fremden Leuten – wie solltest Du sie nicht haben? und jetzt in den Verhältnissen in denen Du Dich gegenwärtig befindest die für eine junge Frau gewiss sehr beschwerlich sein müssen – in einer ausnahmsweisen Stellung die wenn auch unfreiwillig und momentan nothwendig dennoch nie für eine Frau entsprechend genannt werden kann – wie solltest Du da nicht auch von nahen und nächsten Verwandten und Freunden manche bittere Unannehmlichkeit erleiden? Du sollst aber womöglich darüber mit den Gedanken hinausgehen,– halte Dich mit einem kränklichen Gefühl nicht allzulange über jeder erlittenen Kränkung auf,– trachte nur soweit es geht mit keiner unnützen Ursache dergleichen hervorzurufen – mit keinem entbehrlichen Worte – mit keinem auffallenden Schritte zu dergleichen Kränkungen und zu einem Gerede Anlass zu geben.– Richte dein Leben und deine Beschäftigungen ein, so wie du es für gut findest – ich bin ganz sicher es wird wirklich gut sein, und viel besser als wenn Du den Rath auch der Dir am Aufrichtigsten gewogenen Personen befolgen wolltest. Ich bin vollkommen beruhigt in dieser Hinsicht – weil ich weiss dass Du in Deiner Lebensweise alles genau und reiflich wirst erwägen und nie (wie du Dich ausdrückst) „wie ein emancipirtes Weib" aus dem Kreise schreiten der euch Frauen gezeichnet ist, nie von jenem Achtung gebührenden Throne steigen den die Frau in der Gesellschaft einnimmt – und den meine Einzige vor allen einzunehmen wusste. – Du weisst es ja, ich vertraue Dir und vertraue vollkommen – Deinem Herzen wie Deinem Urtheile.– Thue also in jeder Hinsicht was Du für gut befunden – aber nur dies was Du reiflich erwogen und wirklich für gut befunden – lasse Dich nicht fremden Einflüsterungen beeinflussen – frage mehr Deinem Herzen und Deinem Verstande. Alles übrige überlasse Gott. Halte Dich ans bekannte französische Sprichwort: „fais ce que dois – advienne ce que pourra". – deiner Mutter gegenüber kannst Du Dich auf mich berufen – und sagen: „er wünscht es so – ich soll." — Deinen Verhalten gegenüber Herrn Adjutan von dem Du mir im vorletzten Brief geschrieben, kann ich nur vollkommen beistimmen – ich muss nur bedauern wie du es bedauerst –, dass Du jenen Schritt nicht schon

viel

viel früher gethan, - Du hättest jener Unannehmlichkeiten entbehrt die Du jetzt wo möglich ruhigen Gemüthes ertragen musst ohne Dich selbst darüber zu beklagen. Das üble Gerede selbst des renommirtesten Lügners kann uns in der öffentlichen Meinung schädlich werden, weil die Menschen gewohnt sind eher das üble als das Gute von Jedem voraus zu setzen und zu glauben. - Trachte also meine Liebste künftighin, wenn Du wieder in ähnlichem Fall sein sollteest (was gewiss nicht ermangeln wird bevor das Schicksal uns vereint) jenem Entschluss wo möglich früher zu fassen wenn ein entsprechendes deutungsvolles Wort, ein Blick, eine Geberde nicht ausreichen sollte. —

Was Du mir in vorletzten Briefe auf die Frage schreibst, wo wir nach meiner Befreiung und Deiner Rückkehr unsere Wohnung aufschlagen werden, damit bin ich ja so weit vollkommen einverstanden als sich die Zukunft voraussehen lässt. Auch ich würde den heissen Sommer liegen in einem einsameren, wenig besuchten Orte paar Monathe und nochmals paar Monathe frei von anderen Beschäftigungen - der Erholung, der Ruhe, dem häuslichen Glücke, dem stillen Familienleben zu widmen. Wie mir Dies erwünscht - wie sehr ich mich darnach sehne - Du weisst es, Du weisst es allein meine Theuerste! - In zehn Tagen kommt Dein Namenstag heran - was ich Dir wünsche - ist eben Dies, - es möge jener Traum womöglich bald zur Wahrheit werden - ich möge Dich in meine Arme umfassen, an mein Herz drücken - aber bald - bald! Und unsere Knaben sollen aufs künftige Jahr an Deinem Namenstage mit Glückwünschen vor Dich treten und mit Blumenstrauss auf der theuren heimathlichen Erde gepflückt. Du sollst mich und alle Deine Lieben und Theuren glücklich und zufrieden sehen - und wann Du selbst glücklich bist dann wirst Du auch gesund und kräftig. — Mein Brief geht zu Ende. Gott weiss wie viele Briefe wir noch derart wechseln werden, die Verhältnisse scheinen sich so zu gestalten dass Deine Rückreise als ziemlich nahe bevorstehend gedacht werden könnte - allenfalls müssten gute Bekannte hier zuvor alles für Dich vorbereiten. — Lebewohl mein Herz, meine Theuerste - und zum baldigen Wiedersehen! Ich umarme Dich von ganzem Herzen, von ganzer Seele und küsse Dich tausend und tausendmal! - Ich segne Dich und die Kinder. Das was Du mir von Jasio schreibst hat mich sehr erfreut - was seine physische und moralische Entwicklung anbelangt. Wenn beim Tadzio die Entwicklung langsamer fortschreitet so betrübt mich das nicht im Mindesten; - bei Kindern welchen die Geisteskräfte sich später zu entwickeln beginnen werden sie oft noch desto stärker. - Küsse mir herzlich die lieben Knaben! — Auf die mir versprochenen Photographien der Knaben und auf die Deine erwarte ich mit grosser Sehnsucht vor allem aber mit Ungeduld werde ich Deinen Brief erwarten wie ich ihn immer erwarte. Ich weiss wie schwer es Dir manchmal fallen mag einen Brief an mich zu schreiben den wie Du weisst nicht nur ich allein zu lesen berechtigt sein werde - wie schwer es Dir kommt in einer fremden Dir so wenig geläufigen Sprache zu schreiben - aber Du ihn immer deutsch anfängst und polnisch endigst. Da Deine Freundin von Celigny abgereist ist und Dir beim Schreiben des deutschen Briefes niemand mehr behilflich sein kann - so schreibe ihn lieber ganz polnisch. - Lebewohl noch einmal und zum Wiedersehen * Ich umarme Dich und küsse nochmals! —

Twój Mieś Hahn

Pomuniec 8te Aug. 1865.

* P.S. In Folge der uns gegebenen Aussichten haben meine Collegen Bittgesuche um Befreiung im Gnadenwege eingereicht - alle Hoffen auf die Intervention Seiner Majestät des Kaisers Napoleon. Es existirt [illegible] Hoffnung - Hoffe auch Du und glaube nur nicht an Gerüchte [illegible] Ich werde Dir Nachricht geben sobald ich [illegible] Nachricht erhalte. Es existirt [illegible] Befürchtungen. Trübe Dich nicht [illegible] Krankheit sympathisch [illegible] Du kränkst Dich nicht [illegible] Mutter in [illegible] Sprache, weil sie [illegible] =zeitig schreibt ich an Deine Mutter in polnischer Sprache, weil sie [illegible] Leben meiner theuren Briefe möglich? verschont Du sie selbst [illegible]

Moja Najdroższa, moja Jedyna! — Do serca mego tuż przy ustach i błogosławię was dzieci moje! Uściskaj
[illegible] ku, ale nawet na ustach Twych mi zabrakło pocałunków na przeczytanie mi ich przysłanych
[illegible] rzewnemi łzami za który modlitwom przez Ciebie z wdzięcznością . może ku Tobie płynęła i na ustach Twych
zamierał — tak jak ja kiedyś - kiedyś gdy ocz[illegible] wołam ?. - wiecznie dwa dni przerwy miałem - dwa listy
Twoje mnie dosły. Ten cały mój - to moja cała pociecha. — list z 18ego p. m. dostałem dopiero 16go p. m. ale
dziwno mi go dopiero 2ga 5 bm. — list z 20ego wczoraj nadszedł 24go - a oddano mi go dopiero 6go b.m. - 3 raz
jak dyabeł, już chodzi wokoło mnie i hałasuje - ale mi go nie oddają. - Dowiedziałem się, że list ten
Stasia odpowiedzieć, a potem pewnie nie będzie. Spróbuję się tu dziś wieczorem [illegible]
nierozłącznej treści, które [illegible] [illegible] [illegible]

(Nazajutrz.) Przed Domna mnie zdjęci bycia wiadomi "[illegible]" [illegible] Audytor sprawiciony od Komendanta Fortecy, przyszedł do nas[illegible] i [illegible] czy wrócimy się [illegible] Przy tej formalności zapytałem czy nam wolno przedłożyć niektóre żądania nasze, a gdy oświadczył że to właśnie dzień wskazany to [illegible] mimo [illegible] powrócenia pisania listów wincentowych familijnych i majątkowych przynajmniej raz na miesiąc, [illegible] książek (które jak nam zaraz powiedziano przy [illegible] otrzymanie „nadesłane za drogą [illegible] a [illegible] nam [illegible] nie [illegible] z [illegible] ani nanych z [illegible] przyniesionych z [illegible] i [illegible] [illegible] wmagazynie wydobyć niedowiedzą) a [illegible] [illegible] [illegible]

(Narzeczeństwo) Dziś rano obudzono mnie prośbą wszystkie mnie wraz z innymi, kolegą do portyerni inspektorskiej o czyli do kancellarii dla odebrania listów od Kapitana. Wypadłej chwili byłem już na nogach i ubrany, bom rad wcześnie że od lat Talusin – i mogłbym mnie to przecież. Oddano mi drogie pisanie Twoje z 31ⁿ p.m. które tu już 4ᵗᵉ bm. nadeszło było. Paaa Talusie moja, moja Dorotko! Do serca ją mego przyciskam i dziękuję całusem – za wszystko, wszystko co mi piszesz – rozumie, pocieszasz – dokładnie – serdecznie. Widzę Ty nieskończenie cierpiałaś – niezrównanie i nieopisanie nad wszystkie nerwowe opisy o tobie i o robaczkach moich? – Obejrzano mi list Twój powiedziano mi zaraz że pod datę listu ze mnie przyszedł. Oddano mi zaraz że pod datę listu ze mnie przyszedł. Oddano mi zaraz że pod datę listu ze mnie przyszedł. Odd

(Stanisław) Dziś rano odbyłem z panią [illegible] Kasią, Jan pasuje zaczęła kąpiele, czyni postępy, jednak [illegible] i [illegible] [illegible] do kąpielowania. Szkoda że kąpiele zanadto trudne dla [illegible] za mocne [illegible] i [illegible] [illegible] i zanadto do kąpielowania [illegible] i zanadto [illegible] do [illegible] kąpielowania, [illegible] [illegible] [illegible]

An die Familie des Jefrotigten - Helene Pawlikowska, - unter der Adresse: Mademoiselle Augustine Volmar à Céligny

H. Pawlikowska - 581

Moja droga, moja najdroższa Halinu, moja Jedyna! - List dzisiejszy piszę po polsku, skoro Twoja przyjaciółka która Ci dotąd tłumaczyła moje listy niemieckie; wyjechała z Céligny. - List dzisiejszy podwójną ma dla mnie wartość, gdyż mam pewność że go niktyłko czytać będziesz - ale że go będziesz czytać sama i że go będziesz rozumiała gdy niemieckie musiały Ci być tłumaczone przez obcą osobę - a pomimo tego niezawsze Ci były zrozumiałe jak się o tem nieraz z Twych odpowiedzi przekonać mogłem. - Od ostatniego mego pisania dwa Twoje listy otrzymałem. List pierwszy z 17-go do 23-go Sierpnia pisany, dotarł do mnie 5-go b.m.; drugi z 11-go b.m. otrzymałem dzisiaj. - Pod wpływem tego tej listu piszę dziś do Ciebie - i gdybym mógł jak niegdyś - po wkończeniu listu sam własną zapieczętować go ręką i mieć tę pewność że przed Tobą najdroższa, nikt tej pieczęci nie naruszał - dużo bym mógł wylać na papier - i wypowiedział Ci wszystko co na myśli, co w sercu. - Pamiętasz pewnie tę chwilę najdroższa, gdyś usłyszała nasze dzieci powiedzenie a tak niespodzianem z nimi zostaniu? - Otóż, wierzaj mi że podobną dziś miałem chwilę i podobnego doznałem uczucia - obaczywszy przysłane mi fotografie naszych chłopaków. - Nie są to oni sami - ale są to ich wizerunki świeże zdjęte - ich rysy odbite przez słoneczny promień - a więc niekłamane w niczem, - a patrząc w nie przenoszę się chwilowo myślą pomiędzy was - widzę was jakimi teraz jesteście. Niewiem, niespytajcie, nieczekajcie sobie wyobrazić co się ze mną dziać będzie gdy was zkądś na prawdę obaczę, skoro same fotografie wasze świeże zdjęte tyle mi szczęścia przyniosły. - Wrosły chłopcy nasze, wrosły — po ile wzrosły lecz ile my dni przebyli wrozłące - ile my dni przetęsknili za sobą. Niedługo już, jedyna moja, niedługo. Dużo zimą tą przez przeszło - a cudowna przyszłość do niego należeć będzie. - Z fotografii Twojej niemogę sprzenać jak teraz wyglądasz - fotografia mała i niewyraźna - a chciałbym wielką z prawdziwego przyjemność widzieć Cię w całej postaci, przynajmniej jednak, jeżeli fotografia Twoja gdzieby sama tylko była z dwóch w większym rozmiarze. Nie to jednak nie będzie z Tobą, będę więcej mógł pod względem żądania tańszej za wielką fotografię. - Chciałbym z Twych wizerunków wyczytać więcej niż z listów Twoich: - czy nie bardzo zmizerniałaś i wychudłaś - czy pogoda na Twej twarzy, czy spokój w duszy - czy Ci nigdy nie niebrakuje aby kroju Twej rozi, czy nie zawsze ta sama - i coraz żywsza i bardziej wkrakana i uradowana - czy zawsze jednako kochasz Twego Antosia. - To wszystko chciałbym wyczytać z fotografii i wiele - wiele jeszcze, - a z tej małej niemogę. - Halina na niej piękna, - ale piękniejsza na owych dwóch przedtem zdjętych - choć taka smutna. Jaśniej bardziej odbite - ta mniej, może dlatego że biała sukienka najmniej korzystna do fotografii. - Ale i ta, sama więcej się w nią wpatrzyłem tem mi się podobała więcej - i jeszcze że fotografując się myślała dlatego o Antosiu. - Niedziwnie mnie zdaniem zamiast fotografii tadzia, nietylko mnie ale i kolegom bardzo się on podobał, rownie jak fotografia gdzie oba chłopcy są razem. - Warto abyś więcej takich wiązek przysłała przynajmniej obydwom Mamom - Posiadając Mamia Krakowska przynajmniej jej dana mi obietnicę - na której spełnienie nadaremnie dotąd czekałem: - obiecała mi solennie że się ona fotografować. - — Ochorobie mamy dowiedziałem się już był przed Twoim listem od Mamy Lwowskiej która pisała do mnie 6-go b.m. i donosiła mi że Mama Kr. nagle była zachorowała w Medyce; - to pismo dodaje: „mało mnie o tem niewiadomiono - gdyż byłbym „niezwłocznie do Niej pospieszył. Nie doniesiono mi o tem, bo zakazała wyraźnie aby nikomu z familji nie donosić „niepotrzebnie nie straszyć." W przypisku zaś dodaje że Mama Kr. wtenczas przyjechała do domu - że jest zupełnie zdrowa i dobrze wygląda. - Jak Ciebie tak i mnie niepokoją te rzeczy, takie krwi do głowy, którym Mama w jakiś sposób ulega. Pocieszam mnie to tylko że Mama jest w tym wieku w którym zwykle kobiety, mianowicie silnie zbudowane tego rodzaju cierpienia miewają - to też ufam że z czasem to samo przejdzie ustanie. - W każdym

/. razie

razie jednakże należy tego nieraniedbywać a zdrowiem i siłami oszczędnie się szafować. - Potrzebaby Ci teraz już jakiej wody mineralnej a wszelkie potrzebaby systematycznej jakiejś kuracji. - Będę się starał wszystkie pozwolenie zajrzenia do Mamy i wedle Twego życzenia będę usiłował rozkazić się aby poprzedzał Kraus do Ciebie na jakiś mieniac. - Z drugiej strony obawiam się czy jej pobyt w Szwajcarji korzystnie natrwie zdrowie wpłynie — bo jak z Twoich listów po jej przyjeździe bytności wieligni domyślać się musiałem - odwiedziny jej nie uspokoiły Cię ale rozdenerwowały. - Jeżeliby więc Mama przyjechała do Ciebie, staraj się ile możności unikać rozmowy o przeszłości tak do których by się nieszczęścia Wasze przekonania, - a wracie gdyby zdawało jakim kolwiek względem na Ciebie — to odwróć się zawsze na mnie, moją drogą i powtarzaj: Mieszkam sobie żyję. W ten sposób najłatwiej uniknąć nieszczęścia naszej drogiej, poczciwej, nieocenionej Mamy — która chociaż nas oboje serdecznie po matczynemu kocha, jednakowoż nie zawsze nas rozumie, - a jak wszystkie Mamy - gdy córka nie zastosuje się we wszystkiem do radnia matki — to tylko jedno mówi za swoim usprawiedliwiający - że ma tak a tak sobie życzył. - Życzeniu nie będzie miała za złe pewnie jej przekonania ale miałaby je za złe coraz. — Co do Twego powrotu, z listu Twego z 17ego Sierpnia - domyślam się ilość a to względami radami i t.p. mieszkań i drzewo wówczas. - Łatwiej by to zniosła gdyby radzi pokrewieństwo, tylko od osób nam bliskich a najmniej prawo udzielania rad - ale owe niepotrzebne rady obcych i niepowołanych niekiedy do mentorowania osób te są przykre wreszcie. — Widzi być wielki z tego powodu zmartwienie i rozdrażnienie w wszystkiem Twoim. Bo i z tego względu milczę mi być nieczytanie list Twój ostatni z 11ego bm. - Moja Halunia znowu silna, spokojna zdeterminowana. - Zupełnie podzielam Twoje zdanie że winnaś dla samego już zdrowia przezimować w Szwajcarji, — jakżeby z dziećmi w zimie odbywać tak daleką podróż? - zdaje mi się że te względy powinny takie i Mamę przekonać. - Na wiosnę Boży da pojadę po Was do Halunia i moje dziatki i sam was przywiozę. Wówczas i z wielu innych względów prawdopodobnie dogodniej będzie Ci wracać, — może niepryjemności które Cię w niemieckiej Szwajcarji czekają - zmniejszą się wówczas w znacznej części - tak jak już dziś bystrzy umysł wiele nie wpadły. - W każdym razie zdaje, o ile wiedzieć mogę, że przy obecnym stanie Twego zdrowia niepryjemności jakie Cię czekają, musiałyby krótkotrwałej najmniej chorobę przestanie. Rzeczy się potem myśl — wszystko się jeszcze dobrze — chociaż mogłoby się stać przeciwnie W każdym razie radzę Ci nie dać się przestrachu żadnej nadziei — gorączkowej niepewności i wahaniem się nie targać wewnętrznych sił. - Ten raz, stanowczo powziąwszy w tej mierze decyzję, będziesz się czuć odrazu silniejszą, spokojniejszą, zdrowszą. — Odwlekaniem niepewności wprowadzisz przykre które Cię czekają — ale korzyści może tych nie przyjdzie, — tak zadzą - myśli się bardzo mogą wtej mierze — bo coż osądzić można mając tak mało ze świata wiadomości? — Będąc wolną, masz możność bezpośrednią korrespondencję z wielomą osobami w kraju — i wtenczas otrzymasz obie przekonanie. — Póki jesteś w Celigny, staraj się umocnić nadwątlone siły i zdrowie. - Zalecam które kazał Ci zażywać Dr. Lambossi prawda Ci czyby i ruszyć się nieco zdrowszą, powszechnie tę kurację która Ci tak widocznie podziała. Dotrzymaj - że moje drogi, przynajmniej przyjemniej i w razie gdyby Ci stan Twego zdrowia znowu pogorszył — wróć do Lambossiego. — Gdy zima zaskoczy i kąpiel się już niebędzie można niezawodnie przynajmniej dalszych przechodzek codziennie. — Równie dla Ciebie jak dla dzieci pułk one niezbędne.

Bądź Ci moja droga Droga, najdroższa, za wszystkie wiadomości które mi przesłałaś. O czem Ty mi niedowiesz lub moja Matka — o czem się wreszcie nie dowiem zgaset lub przynajmniej jakiś odroczeniu

f. To

to już pewno z innych ust o tem niedobrem – mimowiąc co do wiadomości drugiego rodziny lub przyjaciół. – Droga Ci zdrowej mi każdej wiadomości jaka by Ci dzieciata o kim kolwiek zrób bliżej nas obchodzących. Notuj je sobie na świstku a przy sposobności pisanie do mnie wrzeć je, – pamiętaj jednak aby to doniesienie nie czyniły uszczerbku w dokładnej relacji twoich o sobie i dzieciach, – bo to mi przedewszystkiem idzie. – Ja Ci o niczem innem pisać nie mogę – tylko o sobie – bo o czemże i o kim zajmienia donosić? Trudno mi sobie cały list zapełniać – ale tembardziej gdyż nie nigdy nowego donieść mogę: wiesz jak mi jest – wiesz jaki jestem – to wiesz wszystko. Gawędzić z Tobą tak, jak gawędziliśmy z sobą niegdyś listownie – niepodobna z więzienia. Wróci czas ten, wróci! –

— Mieczio i Stanina – jak pisze, wyjechali do Ostrowy – wybrali się bardzo późno – bo chcieli tam do połowy października zdążyć – z kobietami tak późno tamtędy trudno. — Mam nadzieję że wracając z Orlendy wstąpią może jednak do Olmützu, – wolałbym jednak żeby wstąpili do Ciebie, — niebardzo to wprawdzie po drodze – ale dziś za pomocą kolei żelaznych – byłoby to tylko wycieczka. — Mieczem jakie są objawy symptomata choroby Rafała która tak niebezpieczny przybrała charakter; – czy Wandzia jest przy nim? – Alexander Dz. ma być także chory. Dorko przebywa miodowe miesiące na Wołyniu w majątku ciotki. Stasi Józia Wodz. ma córkę. — To cały zasób wiadomości moich. —

Cieszy mnie to że Jaś się coraz pilnie i że już czyta – ale niech się uczy codziennie z równą pilnością i niech nie sprawia matce zmartwienia swojej Mamie i mnie – niech pamięta że Mama i tak zmartwiona a że ja w więzieniu – niech ci nie stało być nam pociechą. Powiedz mu to ode mnie. – Dziś prawie[kn]ej czci dzieci mające 5. a najdalej 6. lat zdają już examin z pierwszej elementarnej klassy t.j. umieją czytać i pisać po polsku i po niemiecku, rachować i pierwsze zasady religii. – Trzeba więc będzie na serio pomyśleć o nauce Jasia. – Wkrótce Tadzia urodziny; jeśliby Ci ten list przed urodzinami jego doszedł – to zrób że mu co od Taty. – Uściskaj i pobłogosław gdzieś obydwóch moich chłopców. —

Co do mego zdrowia – bądź mi spokojną moja droga: jestem teraz zupełnie zdrów a mam poczciwych kolegów – życzliwych mi szczerze – a nie wymagających bo równych mi wiekiem – co także niemało znaczy. — A Ty, czy stosujesz się ciągle do przepisów Dr. Lamberti? Czy pijasz gorzkie wino – i dużo wody – czy używasz pastylek dygestywnych – czy jesz dużo mięsa – a wystrzegasz się potraw mącznych i tłustych? i t.d. i t.d. – Jasiowi czy nie sprzyjszło się picie kakao? – Kiedy byłem w szpitalu – kolega mój Bielański karmił mnie przez cały miesiąc preparowanem kakao które mu jego brat przysłał z Anglji, – niestykanie pożywne i zdrowe – a przytem smaczne jak czekolada; jest to tak zwane w niemiecku „entöhltes Kakao" z którego część tłuszczu olejnego usunięte; w formie proszku łatwo i bez kłopotu da się przyrządzić na prostej maszynce spirytusowej. – Zapewne w Szczecinie będzie je można dostać – a zdaje mi się żeby niektóre Jasiowi ale i Tobie służyło. —

Przyjaciół życzliwych i dobrych znajomych pozdrawiam serdecznie, polecając się ich pamięci. – Pozdawiam także Amelę i Maryję – zarekomenduj im ode mnie (nowych) chłopców. Czy jesteś z nich teraz zadowolona? — Czas mi list już kończyć. Bądź mi zdrowa najdroższa! – gdyby list twój jeden dzień później mnie doszedł – niebyłbym Ci zaraz tym razem odpisał. – Do serca Ci mego zaciskam duszy mojej przyciskam i błogosławię Ci wraz z dziećmi – całuję i uściskam tysiącem uścisków ✱ tysiącem pocałunków ✱ Bądź mi zdrowa, bądź mi silna – spokojna – pogodna. ✱ Kochaj Twego

Mieczysława Halina

Olomuniec 24go Września 1865.

An die Gemahlin des Gefertigten, unter der Adresse: Mademoiselle Augustine Volmar à Celigny.

Genf

Najdroższa, Jedyna moja! – Ty wiesz z jakiem upragnieniem oczekuję zarowno dnia tego w którym mam otrzymać pozwolenie pisania do Ciebie, – wiesz o tem, bo mnie kochasz. Lecz nie wiesz i nie dodałbym Ci listownie wypowiedzieć – jak ciężko mi pisać do mojej Jedynej: z piórem umaczanem w łzach zabieram się o Tobie i chwila taka mija za chwilą a mnie się marzy że mijają tak myśl za myślą, uczucie za uczuciem – korespondują Tak z Tobą, piszę do Ciebie. Ale ćwiartka papieru na stole leży niepokalana, nieskazitelna. Umaczam wiec pióro powtórnie i zaczynam pisać: ale to tak ciężko, pisząc do mojej Najdroższej kamać się tak z sobą i pamiętać wiesz o tem że moje obecne listy do Ciebie to nie poufna rozmowa sam na sam, w której by można wynurzyć się z wszelkich uczuć, z wszelkich myśli, z wszelkich tajemnic jakie między mężem a żoną istnieć mogą — że każdy mój list do Ciebie teraz – to rozmowa małżeńska wobec świata. – Toż jeżeli potęj niewidzialnej – a jednak nie dozwierzenia silnej sympatycznej nici która i wszystkie serca nasze łączy – jeżeli po niej niedochodzą Cię codzień i co godzina myśli i uczucia moje: coż się dowiesz z tego listu przez pośrednictwo c. k. Komendy aż na trzeci tygodni przesłanego? – Gdybym Ci nawet w każdym z tych listów chciał i mógł wypowiedzieć wszystko co mi wzbudzili pisania na serce i na myśli: jakaż byłaby to masa cierpienia stanowiła z całomiesięcznego życia wspomnienie! A wspomnienie, zdala od kraju, od żony i dzieci, od rodziny i przyjaciół – wiele, bardzo wiele się przemyśli w ciągu dnia jednego i więcej przecierpi. Gdzież tu spisać na ćwiartce wszystko to czego rada wiedzieć moja Kochająca! wszystko wielkie i wszystko drobne co mnie trzepi i co siły targa, co mnie cieszy i co truje. – Byle zdrowia tyle co dotąd i sił fizycznych choć tyle co dotąd –

a za resztę

a za sześć niespełna miesięcy wyczytam - choćbym dziwa nie wyczekał wreszcie miłe i na twarzy jakby w autentycznym jakim dokumencie cały pamiętnik wielogłyb dwóch lat rozłąki. - Lecz to co Ty będziesz chciała czytać, o tem ja będę chciał zapomnieć jak zdołam najprędzej i zatrzeć ślady w duszy i w sercu. Choć wiem silnie że niema pod słońcem cierpienia bez pożytku - zarówno czy ono zasłużone czy niezasłużone; - choć wiem takie z doświadczenia że wspomnienie przetrwanych cierpień zawsze jest miłem, - jednakże dziś póki więzieniem jestem, niezdołam sobie wyobrazić aby mi wspomnienie tych dwóch lat miłem kiedyś być mogło — a jednak może. - Dziś roku jeszcze a przekonam się. Dziś roku — jeśli po uwolnieniu, trudnością paszpor=
=towe i dalsza z Tobą rozłąka nie przedłużą owego nam Bóstwu znanego na czas nieograniczony. Ale naszó te przypuszczenia! To ci stało niemoże abym Ci wkrótce po uwolnieniu nie miał obaczyć. —

Listy Twoje otrzymałem Najdroższa. Pierwszy pisany 4go Maja. (: przed otrzymaniem mego listu z 22go Września:) drugi mnie 16go Października; drugi, z 24go Maja. Dziś mi doręczony został. - Dzięki Ci za oba, - bo oba kochane - kochające. - Tu więzieniu, gdzie niejako niema zdarzeń, każda wiadomostka od Ciebie o Tobie i dzieciach, każde słówko Twoje urasta mi na zdarzenie - na ważne zdarzenie - na wielką pociechę. - Kto tu z nas kiedy list otrzyma, otrzymuje na ten dzień od kolegów zaszczytne „szczęśliwego odwrotka" - a gdy kto dzisiaj ze mi doręczono kwadratowy liścik z pięcią przesyłek - ach, to już pewnie nie wątpi ziemo ja tego dnia wszamej rzeczy szczęśliwy. — Oba listy Twoje ostatnie ten mi więcej przyniosły pociechy iż zarówno z ich treści jak tonu myśli i wyrazów i z pisma - widzę że moja Habcia wzamej rzeczy teraz zdrowsza i rozsądniejsza. List twój ostatni pisany wprawdzie pod wpływem kłopotów i zmartwienia z powodu choroby P. Amelii - ale widzę że dałaś sobie radę i potrafiłaś przebyć to złe niezgadzony w duszowy stan nerwowy który mnie mocno już niepokoił. - Bardzo byłem kontent żeś się zaradziła dra Kamieńskiego, i uczyniła mnie odpowiedź który Ci dał - ale dotąd niesłyszałem o jego dalszé lekarskiej. W Genewie zdaje mi się, niebrakuje na znakomitych medycznych lekarzach; mienka tam między innemi Dr. Vogt (: którego ostatnie

:/ Dziś

dzieło antropologiczne „Vorlesungen über den Menschen" wtórnie teraz czytałem:), a o ile mi wiadomo, ma to być również zdrowy lekarz jak uczony. W istocie uczony jest to pierwszorzędna znakomitość. — Dojmuję zupełnie zdanie dra Krumbeissa i zgadzam się z nim, że dopiero kąpiele morskie zdołają Cię zupełnie wzdrowić, dawne powrócić siły i od powrotów tego rozdrażnienia nerwowego nadal uchronić. - I ja takie czuję że mi kąpiele morskie będą niezbędne po przyjściu z wrzenia - wszakie ich już przed uwierzeniem moim w ostatnim roku bardo potrzebowałem. Ale mam zostać uwolnionym na wiosnę a kąpiele morskie tylko w drugiej połowie lata i wjesieni skuteczne — a w razie powrotu Twego ze mną do kraju, mówiem czy będzie dla nas rzeczą możliwą wyjechać w tym samym roku do kąpieli. — To, jak i wiele innych rzeczy np. mieszkanie zamówienia naszego i t.j. wszystko przyjdzie dopiero rozstrzygnąć, dziś niepodobna coś w tej mierze niewzruszalnego postanowić. - Mitd to może robić sobie takie piękne projekta i tak je stawiać stanowczo jak rzeczy którymby nie wzruszenie przeszkodzić nie mogło - i nie ze zmienić, tak jak to Mamusia nasza czystokrwi czyni — ale rozczarowanie po tak obytnej w pomyślne powodzenie upewnii - najczęściej tem wrzej zato nas kosztuje. - W razie bytności mamy u mnie, - dn. ostatniego Września, - na wiele zapytań bramy w kwestiach naszego gospodarstwa i majątku — niemógłem (z powodu tak wielkiej liczby przedmiotów do mówienia i krótkiego na to czasu) niemógłem inaczej odpowiedzieć jak tylko: „dobrzeby to było," - „pragnąłbym tego", — „i owszem", — „gdyby to było możliwe" i t.p. ale obawiam się że wielka część tych projektów, tylko projektem zostanie. - Czerpiemy się nadzwyczajnie gdyby choć projekt wzdrowienia Medyki, który i Tobie się podobał, przyniósł do skutku, ale Mama Medyki wtenczas nie chciała, tylko Rawarę - a Medyka projektowała zostawić w zarządzie. — Co do wymówienia oficyn i ordynarji zupełnie się z Tobą zgadzam, co do ogrodu w takim tylko razie gdybyśmy i później w Medyce mieszkać nie mieli, — a zresztą będzie czas o tem mówić po mym wrócieniu. Rachunki gospodarcze które mi Mama przysłała małe nie pocieszające za ten rok dają rezultata: po wypłaceniu podatków i towarzystwa kredytowego - t.j. przeszło

/. 10.000 Złp.

10.000 guldenów, - najem robotnika 5000, - budowa, naprawa i asekuracja budynków i odbudowanie trzech spalonych gorzelni 40000, - pensje, legata i t.p. do 40000, - Dług prezydencyjny 3000, - ogród wód, - inne wydatki do tego dolicz[illegible] dwaj ci ostatecznie okrągłe deficyt w tym roku - bo mamy 60000, którego ewentualnym sposobem niepodobna pokryć - to zaiste że zbiory prawie żadne w tym roku. - Gdyby inne lata miały być temu podobne - to by wkrótce niebyło powracać do Medyki - ale ufam że tak niebędzie, mianowicie jeśli jużteny projekt dziekanaty przyjdzie do skutku a nasz Szanowny Dziennik za Dziennikarzy wszelkie [illegible] zbyt radykalnych i ryzykownych zmian przeprowadzać. Tymczasem Radziwiłł będzie miał ratować Medykę. - Mówiłem o tem mianowicie, mamy się śmiało i trzeźwo ci, że przy niepodobieństwie uzyskania teraz większych dochodów z lasu, któremu to niedobór pokryć można - można [illegible] i czem ten deficyt nadzwyczajny pokryć, - przytem równocześnie mówiło o zamianie Kupna Turczyn i rozmaitych innych ciekawych projektach. — — Bilet ten z listów dochodzących, przez dowiedzających nas, a wreszcie z gazet dowiedzieć się można, to nie my sami tylko w takich gospodarczych kłopotach - ale są one teraz powszechne wcałym kraju - a podaż dóbr w Galicji nazwiedzi lub do wydzierżawienia. - W braku ciekawych wiadomości z kraju, czytuję nawet Edykta i Prawy w urzędowej „Gazecie Krakowskiej" i „Krakauer Zeitung" i dostrzegam się w nich wiele znajomych nazwisk i Dziwim się że niejeden w kłopotach. W jednym z ostatnich numerów przeczytał Pana Bazana obeznanego Dzierżawcy z owe 300 guldenów o których nam mówił. - pewnych znajomych P[an] Alfreda i P[an] Władysława „niewiadomych zmarłych pobyta "żyjących żydów za wekslowe długi, szczególnie P[an] Zdzisława jakiś Markus Knobel o 1.000 guldenów.

Miniaba Ci Mama pisać że wtenie wdniu jej odwiedzin umarł, nowiźnie mych zostało ośmiu kolegów moich - z których 4 [illegible] za „Hochverrath" na 10 i na 6 lat skazanych na ciężkie więzienie. - dawniej już straciliśmy nikt towarzystwo Hr. Almásy, który otrzymał pozwolenie odwiedzenia reszty kary (:19 lat:) wdobrach swojej siostry w pobliżu Odmuńca. - Byłem nader zadowolony ich mianowaniem jak Ci o tem Mama pisać miniała, - a to zarówno dla nich, bo im dobrze życzę - a mianowicie dla Kuzm. Bielańskiego, który jako chorowity (nawet mówią, że ma suchotnik) najbardziej cierpiał na więzieniu, - jakoteż zadowolony byłem z ich nawrócenia i dla siebie samego z niejednego względu a i dlatego że mniej przykrem jest więzienie wśród mniej licznych i zdrowo znanych towarzystwo niżeli w wielkiem towarzystwie skazanych i utrzymujących na losy i na wszystko i wszystkich. — Cieszą się i tem przypuszczeniem

/. że musieli

że musieli oni zapewne dać Mamie a przez Mamine pośrednictwo i Tobie Najdroższa dokładniejszy opis naszego życia ze wszystkiemi a wszystkiemi szczegółami [dokładniejszy] jak Ci listownie dać mogłem, a wiem że pragniesz mieć dokładny jego obraz. –

Do wyjeździe Mamy do dziś dnia miałem jedną tylko wizytę: Wdzięczność spieszy z zagranicy do domu aby umieszczoną wreszcie zaraz przez przy życiu – niemogli ustąpić, jak to sobie układali. – Mieszkańcowie miasteczka dotąd z kapieli nie wrócili, czy też omijając Kronnicę pojechali do Krakowa. – Mieczko tyw. który obiecywał Mamie że mnie odwiedzi, dotąd u mnie nie był – choć widzę z Gazety Lwowskiej że tam dość często bywa. – Ale wracam jakem miał wizytę? – Oto wizytę jakiegoś młodego chłopca, którego albo całkiem nie znam albo tak mało że sobie tego przypomnieć nie mogę. – Mam jak wielką mam liczbę znajomych a drugiej strony jak z tą mam pamięć podwzględem fizjonomji – a mianowicie takich odziennych fizjonomji jaką miał mój gość. Sądziłem z rana że go może w czasie kiedy więziłem i potrzebnie poznałem – szczególnie że nazwisko dość zwykłe – Bieńkowski. Myślałem że mnie odwiedza mają do mnie jakie polecenie od kogo z krewnych lub przyjaciół, – ale nie – niemiał mi nawet nikogo z moich bliższych znajomych wymienić. – Odwiedziny więc zcale niepożądane – tembardziej iż pośli tamy niepożądani gonić będą zbyt często trudzić ces. Komendę próbami o pozwolenie widzenia więźniów, na które kto z rzeczywistych przyjaciół lub dobrych znajomych – kto w interesie ważniejszym do mnie przybyły lub kto z krewnych mógłby dotrzeć odprawę. – czy Pan Gerhard Bieńkowski w przejeździe z Galicji do Wiednia – chciał zbyt gorliwie dopędzić chrześcijańskiego obowiązku odwiedzania więźniów, czy też prośna tylko ciekawość skłoniła go do tych odwiedzin? czy podawanie się z tą wizytą zamierzone jako sposób wyszukać u rodziny lub przyjaciół którego z nas Zwód — to zapomniałem Ci powiedzieć że oprócz mnie odwiedził także mego kolegę Czarneckiego – który znajduje się w podobnem do mnie położeniu, [Zapewnieni] niemogę sobie przypomnieć aby tego Pana gdzie z nad poprzednio. – Powiedziałem Ci szczerze całą tę rzecz, abyś się nie stała przedmiotem jakiejś mistyfikacji. Pisałem o tem także i Mamie Lwowskiej, prosząc aby krakowskiej o tem donosiła.

Od Mamy Lwowskiej miałem 19go Października list pisany 14go przy mieszaniu. Mama jest zdrowa – ale znowu zawiedziona wszystkich nadziejach o mego uwolnieniu. Donosi mi że miała od Ciebie serdeczny i miły list z 14go Września który ją bardzo ucieszył i rozweselił. Dla Ciebie, tembardziej cieszy ją portret wnuka Twoja fotografja i Jasiowa. – A zresztą niedobra, niepewna

J. Mamie

Mamie fotografji Tadzia? - Dziwiłam się że nie zimnej przysyłasz, ale jednak przez próżność matczyną - bo Ci się wydało że na tej fotografji Tadzik zachmurzony i nie dość ładny aby się mógł tak zaprezentować Babciom i ich serca sobie zjednać. Wiem bowiem że i Twojej Mamie Tadzia nie podobał się; - pokazałem go jej wracając jej odbitkę - i była widocznie zawiedziona że go dobrzej nie ma, - powiadam Ci że nasza Mamcia była zawiedzioną: wyczytałem jej to z twarzy. - Darmo, moja Najdroższa - nie spodziewaj się aby Tadzik na innej fotografji lepiej się miał wypaść: tadzikowy już nie będzie, bo podobny do swego Taty, jak to tu wszyscy znajdują; - mnie się on takim podoba jakim jest -- i we wszystkie niepatrzyste dnie bardziej go kocham od Jasia; - oczywiście Jasia za to bardziej wyparzyste. — Prosisz że mi obiecaną Twoją fotografję skoro będzie gotowa? - Mamuś Twoja obiecuje i obiecuje solennie za każdą swoją bytnością że mi przywiezie swoją fotografję - ale kończy się zawsze na obietnicy. Przekonałem się że pod żadnym względem nie jest tak trudna do wyproszenia jak właśnie pod tym jednym. Wiem jak i Tobie na tem zależy aby mieć jej portret. Proponuję Ci więc taki podstęp. Napisz jej że Ci się śniło że ja piąty z rzędu dzień nie będę mieć jej fotografji - a za najbliższą jej bytnością ja jej to zaraz o moim śnie opowiem. - Mamcia kochana która trochę wróży i przeczucia wierzy, może da się wtedy sposób skłonić do rychlejszego wysłania się z danego nam przyrzeczenia. — Mówiłem czy miał fotografję nowej Krakowskiej, mojej Mamy obiektywu formatu - jeśli jej niemasz, to pisząc do Mamy proś ją o nią, nadmieniając żem Ci o tej fotografji w którymś liście wspomniał; moja Mamcia, która jak ze wszystkiego widzę kocha Cię teraz bardzo - będzie z tego kontenta i ujmiesz ją i tą drobnostką dla siebie, - a ja się cieszę szczęśliwym gdy widzę że ona Cię kocha.

Skończyć się mają jednak że mam szczupłe skrzaju wiadomości: „Nic więcej nie mam, nikt do mnie nie pisze, nikt mi nie donosi." Zdziwisz się! ja osobie powiedzieć mogą a prócz mej Matki i Twoich listów żadnych innych nie odbieram - ci którzyby pisali albo zadzą że do mnie pisywać nie wolno albo też nie mają nic pomyślnego do donienia zatem i lepiej wcale milczeć. Czasem dowiem się o pilniej nowinie z listów do moich kolegów nadchodzących. — Mówiłem czy już wiesz o tem że niedawno temu oboje starzy Romanowscy wdziękowie pomarli. Bliższe szczegóły mi nieznajome. - Mama mniała Ci powiedzieć że po zamknięciu pensjonatu Panny Felicji, oddała Panna Helenkę Zabł. na inny pensjonat f. niewiem sobie przypomnieć którym; i zepsuła zamek. Helenka ma być bardzo kontenta ze zmiany. Mama jak mi się zdawało, ma to Pannie Felicji za złe że po zamknięciu jej

pensjonatu

pensjonatu, mimo zdrowej egzystencji nie może się wyrobić ruchu zapuścił się
Dalszem wychowaniem powierzonej sobie młodzieży. - Młodzieńcy to jej tak bardzo
za złe poczytać można przy stratach które poniosła - t.j. po utracie jedynego sposobu
utrzymania. O ile mi wiadomo, dziś ona wraz z matką nie zbyt pozazdrościła jednem
jedzeniu - bawiły wprzód u drugiego z rzędu brata panny Felicji który, był dziewczyny
w Sanockiem czy Sandeckiem, a teraz bawią u Tadeusza; trzeci - dostał się ożenić
z bogatą Ruskinką z Wołynia. Pani Klemantyna a dziś Pani Starklowa ma córeczkę
Jadwisię. - Starkel objął redakcję dziennika literackiego zerwawszy z „Kurjerem" w którem
był przez czas jakiś wspólnikiem. - Pani Felicja wydaje „historję literatury"
zapewne dla dzieweczek. - Schmitt wskutek prawnej amnestji powrócił do Lwowa. -
Z familijnych wiadomości wiem tyle: Wuj Tytus miał być kandydatem na posła
w Stanisławowie, tymczasem pisarz gazety że odstąpił od kandydatury z powodu iż
na przejażdżce konnej złamał nogę i wskutek tego parę miesięcy niebędzie
mógł wstawać z łóżka. Wiadomość ta z powodu wstrętnego rzeczopisu wydaje mi się
bardzo wątpliwą. Bile państwem - Wuj nigdy konno nie jeździł, miałżeby na starość
tak dalece gustu odmienić? czy może i pod innemi względami zmian felizek wśród
się spodziewać należy? - Dorotka był teraz we Lwowie, niewiem czy z żoną czy sam; ma
on mówić że niechce zamej żonie tylko zawdzięczać środki i wygody życia - jak ona
przyniosła do stadła majątek - tak on przynosi pracę. W tym celu chce się starać o
posadę professora przy uniwersytecie w Kijowie. Czego on professorem chce być? czy
ekscytacji? czy projektomanji? - Jego ideał, Władzio poeta, znowu jak słyszę
wyczytał z rękawa kilka tomów studenckich poezyj - co przy tak starannem druku
i wydaniu winnało mnóstwo kosztować, a który on na podwaliu publiczności tej garstki
perełek rozsypanej w pyle wieków - który te koszta wtrąci w tej samej chwili gdy
professor Małecki wydaje we dworze pośmiertne pisma Słowackiego, niemoże
znaleźć dostatecznej ilości prenumeratorów aby pokryć koszta druku. — Co się
dzieje z Pareńskiemi nie wiem teraz wiedzieć. Wiem tylko tyle od mamy że starania się o
ma być - przynajmniej z jej strony nieco stanowczo zdecydowana. - Nie wiem czy ci
wiadomo że Pani Hania ma córkę. Może wiesz o tem więcej, to mi dowiedz. Podobno
ktoś jej miał okazać wtenczasowe jego listy wracanie ile pobytu w Krakowie i jego
maniji pietystycznej pisane do jakiejś mężatki czy wdowy - listy romansowo=
=brudne czy brudno=romansowe bo niewiem jak lepiej. Byłoto wiec mniej więcej w tym
razie kiedy Władzio przyszedł na świat... - Wiesz zapewne że Pani Celina pewien
jak ją był nazwał bo pamflet „Karlina") ponów zamaż za syna Dr Franc. Wodzickiego
i że mąż ma wnetlie najświetniejsze nadzieje pantofla - obu tylko tyle. - Niewiem
czy, i jakieś prenumeratorstwo dziennika teraz, bo my we wszystkich które trzymamy
urzędowych dziennikach, nawet w węgierskim znaleźliśmy powtórzoną anekdotkę o jej

* znalezieniu się

znalezieniu się wczasie ślubu w kościele NP Marji. Było-tam wszelkiej samej coś tak oryginalnego że nawet meksykańskie dziennikі powtórzyć te francką musiały, - a prytem było to odezwanie się takie, jakiego chyba tylko stara panna albo taka która miała już pokrolku nazerowanych i krikanarstu pół-nazerowanych) może być zdolną. - Wtrąciwszy się jej mówi: „Odezwał się jak Filip z konopi" ale „jak Karlina przy ślubie." —

Oto cały zapas moich wiadomości. - Zapowiada się rejsu a stąd zjazdu we dworze gdzie zapewne i z rodziny niemało osób będzie, spodziewana się od Mamy dwóch listów z wielkim zasobem nowin, gdyż oto ja, pisząc obecnie, proszę. Może ja chęć zbierania nowin dla mnie skłoni do wyjechania tu i owdzie - co dla mnie samej bardzo pożyteczne, bo się trochę rozrusza moja natura i rozerwie swoje nudy. — Nowinę jedną, która bym najgorzej mieć pragnął nikt mi nie powiedział nie wiem o biednym Bogusiu, - nie wiem czy go odwiedzano - nie wiem nawet czy robi, dość energiczne w tej mierze kroki. Wprawdzie mi jego sprawa leży na sercu - i wielkie by dla mnie było szczęście gdybym się choć cośkolwiek mógł o nim dowiedzieć. — Na Twoim ostatnim liście z najdzią niezapomniane ślady ze pisanej przy lampie.. Otóż i my tu teraz wieczory spędzamy przy jednym stole we czterech przy lampie, od czytania je, jedzenia i robienia itd. jestem wolny - zima, zato kolegom pełnią służbę, to mi lampiarska służba bardzo wygodna. - Czytać, niewiele czytać teraz mogę, mianowicie wobec tego mnie zwykle mocniej oczy bolą. Haft zarzuciłem i nie wiem czy nawet jednej i jedynej zaczętej skrzynię podarunek.. Przenosi się tedy wiele - a przeniesienia jeżeli gdzie to niezawodnie w uczuciu najszczerszej wdzięczności na umysł, na humor i na całe moralne usposobienie. — Zdrowo jednak jestem dotąd - a skromnie żyjąc i dosyć na dzień pół godziny spacer utrzymuje mnie przy siłach. - Obecnie więc kreśl którego przeczytałem i z którego sobie i teraz jeszcze porządkuję notatki - będzie to historja wypędzenia wrogiej przez Buckle, która choć znale nie dla kobiet pisana — Ciebie jednak zdaje się że by zajęła. - Jeżeli niemasz co innego, radziłbym Ci wypożyczyć gdzie wszystkie - i przeczytać oryginał - rozumie się opuszczając ustępy zbyt trudne. - Jest to najznakomitsze nowe dzieło historyczne może w tym wieku, a jedno z najbardziej pouczających jakie znam. - Tłumaczenie polskie Zawadzkiego które we dworze wszystkie jest bardzo słabe. - Cieszę się że poznała Cenartowiczów. Szkoda że dłużej z nimi zabawić nie mogła. Napisz mi czy jego żona szymanowska z domu? — Zoto kończy się stronnica mego listu - a mały pajączek niewiadomo skąd zjawił się nagle na papierze: — mamiesz stąd wierzyć francuskiemu przysłowiu wedle którego wieczorny pająk nadzieję wróży? Ostatnie to rozrzewnienie mimowolnie staje się przesadnym — a ja jakeśbym tej wróżbie niemiał wierzyć? Wprawdzie nam świta nadzieja - a za nią wierzymy obrazy Ciebie Ty nadziejo moja i tak uczuciu przyświecają zdaleka idy do serca mego - jak Ci ściskam i całuję teraz w myśli i w marzeniu we śnie i na jawie codzień i co godzina Ty nadziejo moja Ty moje szczęście, Ty moje życie! Wszystkie Ciebie i dzieci nasze. Pobłogosław je i uczuły odemnie Ty dziecko moje. - Jeszcze raz się całuję po mojemu i jeszcze tysiąc razy Hellusiu moja! —

Twój Miecz Halin

Hermanice, dnia 4/16 Listopada 1865.

* A odpisz mi prędzej niż dotychczas. Chciałbym się co wkrótce dowiedzieć o tych wszystkich sprawach. - Wielkie pomyłki, pisząc list do Ciebie ze zachodzi często odpowiedź nam innej dotyczącej! - Zamiast dwóch tygodni zdaje mi się że minęło trzy miesiące. Wyjaśnienie tego zagadnienia pozostawiam Twojej przenikliwości.

Kraków. - 28 Listopada
(Czwartek.) 1865.

Moje życie! moja Kochanko! moja Sercu Droga -
moja Halusia - moja jedyna!

Czy mi pokryją te oczy pisanemi list pierwszy
do Ciebie po rozłączeniu? - o nie wstrzymuję ich, bo
by radbym to nie by niemogło stokroć tym cię
wstydzić potrzebować! - Przyjmuję Cię wmyśli
do serca mego i płaczę nad Tobą. - Wróć
sam Cię tak wróć do serca przyjmę. - Niemogłem
dotąd pisać do Ciebie - niemogłem - niemogłem -
i dziś zaledwie mogę - niemam jeszcze słów
- niechcę pisać jeszcze jakie cudowne rzeczy
do Ciebie - myśli moje jeszcze skołatane - jeszcze pod
wrażeniem tej niemej męczenia. - I niemam
jak mocą Kochającemi wyrazić do Ciebie - niepotrafię
jeszcze niebadź z Tobą. —

W Tobie jestem i Ty będziesz moją
wróżbą - w tych kilku wyrazach wszystko co
mieni

Ty jedna wiesz co to wyrazy miłości
do siebie. Czytaj je bardziej jakbym
jest ja. – Moje Kwiecie całe – moje
Życie – mój Raj ziemski – moje Niebo. –

Staram się o paszport – staram się
przez pośrednictwo Kancelarii prowizji
w Wiedniu i który mi zrobił nadzieję
że w przeciągu niewielu dni zrobię się
przewiezienie pomyślnie rozstrzygnie.

Co do Ciebie niepotrzeba wątpliwości
że bez najmniejszej obawy bardziej mojej
wróci – byle tylko o tej porze powrót
z dziećmi był możliwym.

Wczoraj rano, przyjechałem
do Krakowa, na dworcu kolei zastałem
Mamę naszą (twoją), Basię i Adzię,
Marcelę, Cioci Kunicę i innych
znajomych i nieznajomych. – Nasza
Mama (Moja) przyjechała tegoż dnia
popołudniu.

— jeszcze dziś. Widziałam w Sinn Karwickich wnętrze jutrzenki na dole - późniejsze we bramie, tak mi serdecznie ofiarowano to wierzenie ich nie mogę odmówić. — —— Dopiero Twoje słowo zrobi ze mną wzrost do Ciebie telegraficznie. Może Ci telegram przemówi - zamiast go otworzysz — może zwłoka zakłopotała Cię tak niezgodna radosna wiadomość. — Dam dziś depeszę, jeszcze dziś mi napiszesz lub zatelegrafujesz wszystko. —

Gdybym ja widocznym jeszcze - myślę by ci Mama przyszła ze ciebie - mama nasza (Twoja). — Wielgodawa nie ma tu - jest do Stanisławowa. —

Kalusiu jedyna - moje życie - moja Tajemnico - moje Szczęście! - Twoja głowa całuje i obejmuje serdecznie całem - dusza cała. Twoje usta całuję i wtulam Twoje - jednym całusem bez końca ------ Kochaj Twego zięcia całem, szczerem, Twego całem sercem,

Twego narzeczonego

Mietka Kalicia

List ten – Myśl ciągle do Ciebie bez końca – [illegible]
piszę do Ciebie przez całe godziny. – Jeszcze
Tak myślę, tak mnie jak myśli i czuje wiersz.
[illegible] wiersz powietrze – [illegible]
[illegible] wieje z każdego słowa mego. – Nuż
mi odrzuca – kończę list ten – bo i teraz
ludzie nie dają mi spokoju – a i Domu
Mamom trudno ich wyrwać. – bo mnie obie
bardzo kochają – bardzo. – Czyż ty
mnie kochać chcesz? podstarzałego, tak
wychudłego, wystraszonego, zdziwaczałego? –
Wiesz byłbym może i milszy mija ty
Nazwiemy moją. – Może jutro. Jutrzej
wiecej Ci napiszę – może rozsądniej trochę.
Z czasem. Tuckmi może zmienię – z Tobą
niemogę jeszcze —

64

No. 3.

Télégramme N° 370

Confédération suisse.

Bureau des Télégraphes
de

Nyon de Krakau (voie)

№ 238 (29 mots)

Consigné le 27/11 18 65 à 2 heures 55 min. du soir

Arrivé le 27/11 18 65 à 8 heures 4 min. du —

L'Administration des télégraphes n'accepte aucune responsabilité à raison du service de la correspondance par la voie télégraphique. Elle prendra toutes les mesures nécessaires pour assurer l'exactitude de ce service ainsi que le secret des correspondances télégraphiques.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt keinerlei Verantwortlichkeit in Betreff der telegraphischen Correspondenz. Dagegen wird sie alle zur Sicherung des Dienstes und zur Wahrung des Depeschengeheimnisses nöthigen Massregeln ergreifen.

Augustine Veldmar
Nyon Poste frayé
Céligny

Mon télégramme de Mont
Saxes Reptaure envoyez par
télégraph immediatement
nouvelles de Santé nous
sommes très inquiets
Je pars Decembre pour
Céligny

Pawlikowsky

Signature du télégraphiste expéditeur: Frey

Réexpédié à la station de ..... le ..... à ..... h. ..... m. du .....

24/4 65 (156)

No. 3.

Télégramme N° 68

Confédération suisse.

Bureau des Télégraphes de

Coppet de Krakau (voie)

№ 266 Consigné le 30/11 1866 à 11 heures 10 min. du m.

(18 mots) Arrivé le 18 à 5 heures 55 min. du soir

L'Administration des télégraphes n'accepte aucune responsabilité à raison du service de la correspondance par la voie télégraphique. Elle prendra toutes les mesures nécessaires pour assurer l'exactitude de ce service ainsi que le secret des correspondances télégraphiques.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt keinerlei Verantwortlichkeit in Betreff der telegraphischen Correspondenz. Dagegen wird sie alle zur Sicherung des Dienstes und zur Wahrung des Depeschengeheimnisses nöthigen Massregeln ergreifen.

Sco à Bde 67

Augustine Edmar Coppet.

Tous bien portants je pars aujourd'hui
Vienne et n'y arrête plusieurs jours.

Pavlikowski.

Signature du télégraphiste expéditeur : M

Réexpédié à la station de le à h. m. du

(5)

Wiedeń 30te Listop. 1865.

(152)

Moja Najdroższa Haluniu, moja Żonuniu droga, moja Ty moja Moja, moja Kochanko - moja Jedyna! -

Jestem tedy w Wiedniu, już bliżej Ciebie już o wiele bliżej! Przed godziną tu stanąłem w Matschakerhof - i niewychodząc wcale do miasta zasiadam aby skreślić parę słóweczek do mojej drogiej. - Dziś rano o 7mej wyjechałem z Krakowa. Odprowadziła mnie na kolej poczciwa Mama Lwowska która mnie bardzo kocha - i Ciebie bardzo kocha. Ty wiesz jak dla niej trudno wstać tak rano - nierpada więc aby mnie jeszcze widzieć przed odjazdem i pobłogosławić na drogę. - Mamcia Krakowska odjechała była wczoraj wieczorem do Radziszowa na dwa dni najdłużej - o ile się domyślam dla wykończenia porządków wiosennych i przygotowań na nasze przybycie. Mama Krakowska o niczem nie myśli tylko o nas, o naszem szczęściu, o naszem zdrowiu, o naszym majątku, o wygodach życia i t. p. Obie Mamy chciały koniecznie nazwać mnie abym sam nie jechał po moją Haluniu a to dlatego że jestem teraz ostatniony, że odpoczęłem od zwiedzania i od trudów podróży, że mnie droga bardzo

zmęczy,

zmiany, że mi nigdzie zaszkodzić, że mogę gdzie na dobre
się rozchorować i t.d. i t.d. & & & ... i z tych i
tym podobnych innych przyczyn Mama Kratowska
chciała sama po Tatinię jechać i w przeciągu tygodnia
ją przywieźć. - Pojmiecie kochani Tatinieczko że się temu
przeciwiłem i przeciwko wielkim tego rodzaju projektom
stanowczo zaprotestowałem. - Wtedy Mama Kratowska
przypomniała że ona przecie ze mną aż do Celigny
aby mnie przeżegnować wciągu drogi. - Znowu inny
projekt że obie pojadą ze mną. - I znów inny i
znów jeszcze inny, którym ja wszystkim oparłem
oświadczając że nigdym bym nam był ich przykrości,
lecz najmniej nam będzie być jakiś czas sam
na sam ze sobą. Co zaś do trudów podróży -
nie że one tak wielkie wszystkie koleje, a
zresztą przyjacielem w całej drogi jadącym ciągiem
robić nie będę ale że dwa dni w Wiedniu
zabawię a potem jeszcze kilka razy wysiadać
przychodzić - i odpocząć. - I wszakże nie
dłuższa droga, chociaż niechcący mnie tu przywiodła,
a chociażbym nie lotem ptaka ale szybkością

Zgoray

depeszy telegraficznej. chciał polecić Dr Liebe - czuję to
po mowie dziwnych zdrach że by to było nie rozsądnie tak
jechać bez odwrócenia. - Przejście przez Wisłę ale miasta
muszę minąć jak kilkomiłowa przechadzka, - a dalej jednym
ciągiem jechać nad dzień cały dziś jeszcze przechodzić zdoby
moje siły. - Krępuję się nie krępuję z wolna - ale ich
nie odczytam aż przy Tobie Siostro. Gdym przyjechał do
Krakowa czułem się zrazu jak odchowany świeżym powietrzem
i wolnością myśl. Z myśli uszło, z mego usposobienia ze
stanu zdrowia mego i sił moich zrazu sam sobie sprawy
dać nie mogłem. Zdawało mi się że mi z dniem każdym
- wiele dnia każda sił przybywa w dwójnasób.
Czułem się silnym - bom był pijany uczuciem mojej
wolności. - Pijałem Ci - a jeden łyczko tysiąc pijałem
dniu i niej nie zdałem najmniej - pijałem Ci
że zebrać myśli nie mogę, że nie mogę z nimi moich
zdań sobie sprawy - że potrzeba aby mi się uspokoiło
teraz żebym zdołał pojąć dla Ciebie. - Stoi przed
dni wyjazdu był od owego listu mego - i czuję pewnie
że mi wśród owego świata i owych ludzi się wiele
przytrybywa: rozmowy ich, gadania, - rozmaite drobne
się z pewnie odmiennych drobnostek życia. Dla dalszych
rzeczy obszerniej zdam i trzeźwiej - egzamin, zawsze, złość,

/.

Pod. Czytałem w liście Twoim że mamy kredyt [illegible] w Wiedniu. Dowiedz się o tym u Pana Dyrektora Banku Krajowego. Pożyczenie się to mogło by [illegible] telegramu [illegible] depeszy. - Wiedeń się nie [illegible] Przeszło [illegible] - Wiedeń [illegible] [illegible] [illegible]

obłuda, - brak serca, brak wielkiej d[uszy] wobec[ń] - brak spokoju i ciszy... nie, chore zbiorowisko nieszczęścia pośród nich - wśród ich gwaru i hałasów, zgiełków pokarmowych na nich. Rozdrażnienie do chorobliwości uczuciowości w tym świecie - ciszy nie pokonamy już nigdy. - Dorosłe nasze Mamy nie rozumieją tego i chciały mnie zatrzymać w tym świecie od którego ja byłem już niekiedy o przodu. - I w samej rzeczy - dzień dzisiejszy dopiero spędziłem sam ze sobą - samotnie - bez towarzystwa prawie, jadąc wozem, - a jak mi się mimo przykrego zmęczenia - miło pokonywało, - jeszcze tak dni kilka samotnej podróży - a potem czas jakiś z Tobą Jedyna - a wypoczęte się moje potargane nerwy i siły przybędą same przez się. -
Ale teraz pytanie: jak będzie z powrotem? - Zima na karku i prawdopodobnie wraz będzie zimniej. Czy z Dziećmi będzie można wracać wtedy przez? - czy wogóle odradzałbym nawet przy chęci jakiejś rychłego powrotu, tak radzę się zebrać aby ubiedz dni zimniejsze - a nie jechać przed świętami stanąć w Radzyniu? - Mama wiadomie przypuszczała tego bardzo. Ale mówiła mi - nagle ona już na Grobli w tej mierze w dwóch swoich listach abym czynił przed moim przyjazdem przygotowania do przyjazdu - ale mówiła mi o tem wszystkiem pytając mię wprost z wielkiem niedowierzaniem - i zadawała takie pytania po których wnosić można że zupełnie przeczytawa w tych szczegółach powrotu naszego.

T. Matkowie

Wiesz co? Jeszcze od Szydłowa napisałem Mamie i kartkę od Kalinki. - Wiesz, Jeszcze o tych [illegible] nie otrzymałem. - Wiadomie przypuszczasz [illegible] - wiadomie [illegible] odpowiedzi nie ma.

rozmaitych ich listów moje. – Wszystko dziadego moralnia, tak mnie Turowo w Krakowie wiadomościami i zdaniami jak chudego indyka wtorkiemi orzechami – i tak było mowy uroczo jak gardło gwałtem napychanego jędora. – Od dwudziestu i jednego miesiąca dni [illegible] dziewięć. Samotnie spędzam. Bardzo mi dobrze. —

Halusia, droga, jedyna, złota! jeszcze jeden. Pragnąłbym aby jaknajmniej złego mogło zamierzonym przyszłość wiedziało. – Ty przyszłe powody – które same z nią wystarczają. Ale mieniec innych. Niewiem jak daleko cnotę ta jeszcze moralność zniżonym niezmuszonych do gadania – a nawet do mówienia z kim innym prócz z Tobą Halusiu. A wtedy tylko będziem mieć do mówienia z sobą sam na sam. — Zdziwaczałem – zdziwaczałem Halusiu mówię, stałem się nudnym, niecnotliwym drażliwym. Wydumałem, zmizernieliśmy, twarz mi się bardziej jeszcze przeciągła i pomarszczyła. W rzyciu spieszącym za przyjaciołem mówi P. Adamiec stało: „twarz owalna", odpowiadającemu zaś napisano „twarz „podługowata"; – oko było niegdyś „szykły" lub „regularny" – dziś napisano: „szpiczasty." – Wyłysiałem dosyć. – nawet dziś często wyrastają siwe włosy na skroni i w brodzie, które mi koledzy skwapliwie wyrywali. – Przez te siedem kwartałów przybyło mi siedem lat co najmniej. – Będziesz że Ty kochać takiego postarzałego męża? – Serce jego młode zawsze – i młodzieńca – choć tak stara! –

Żegnaj zdrowa Halusiu! Do widzenia! Do widzenia! Oczęta twoje całuję i główkę; błogosławię ja sercem swym [illegible]

P.S. Jeszcze mego dodania gdzie, nazwiska, miejscowości – bez kreski – bez kreski – Boże Mój [illegible] Halusiu! i podbrzuszek Dziecki mamo.

2)

Kochanie zaliczki jeszcze jedna wskazówka: Mama ci[illegible] rzecz w lepszym roku wyobraża światło niż nacięty — i widzę ci [illegible] że wszystko już całkiem zadatkowane, gdy Emerancem w tegorocznia sprawach lepiej zawsze za mało niż za wiele zamawia. Zaberpieczyć się od możliwych nieprzyjemności nigdy nie zawadzi. — a terpienie [illegible] zawsze mamy będzie wystarać się o paszport. Na Ciebie przed twoim powrotem nie bez paszportu wracać do kraju. Mówiłem o tem Mieszczeniu i tamże w nim [illegible] niebędzie wymagał wiele czasu i zachodu. — Ale o tem wszystkiem ustnie. —

Depeszę telegraficzną twoją z Coppet [illegible] 27go b.m. otrzymałem w przeddzień jej odesłania mojej. Rozumiejąc z tego że Ty i za odpowiedź wczorajszą — zlecisz Dir. Bernardi aby odniósł moją odpowiedź na telegraf. Wien nie już zapewne w tej chwili gdy to piszę z wyjechałem z Kralova.

Jutro rano chciałbym zrobić krótką przemówkę wmieście, — dwóje Państwa Spannochi moje podziękowanie za odwiedzenie mnie w Norwinie, — Dyrektorowi Rafoda, — a jeśli się nie będę zmuszonym może puszczę się [illegible] drogą wszerem. — a najbliższego mego noclegu — który mieszkam jeszcze gdzie wypadnie — chciałbym znowu dotknąć najprzód dwóch kresek. Cmuś ci w mojej jak ci obiecam dotknąć rośnie mi serce i

[illegible]

Dziękuję Wszystkim za wszystkie życzenia, które [illegible] mi przysłali na dzień imienin, który to przypadał na dzień [illegible] — ale dotrzego [illegible] wczoraj nie mogłem [illegible] [illegible] [illegible]

Kraków 7e Wrz 1866.
5 tu popołud.

Moja Halusiu!

W drodze do Ludwinowa bardzo byłem cierpiący, w Ludwinowie dała mi Ciocia-Ramia rosołu i czarnej kawy – i oto zdrów już jestem. W Ludwinowie zabawiłem o wiele krócej had zamiar, niewiem jak mi czas starczy na załatwienie wszystkich interesów przed odjazdem. – Zapakowany do Pollera – wbranie klotelu obiadowego Micia Reja – który mówi że Halusi nie wyglądał jak wtedy go jeszcze niewidziałem – był doskonale. – Jedzie w tej chwili do Ludwinowa – a jutro ma zamiar z Władziem być u Ciebie

/.

Rozchodzi się podobno o pojutrze do Radziwiłłowa przyjść, gdyż idzie na przyjęcie do niej „domu" dziedziny (: córka Maurycego :) która jest w Krakowie — a pojutrze zapewne obie do Radziwiłłowa przyjdą. —

Wczoraj otrzymałem list Rejów wielce upadłem Rejowi którego dla niego kupiłem - jak i fotografię Matejki fotografię Wyspiańskiego która dla niego przywiozłem. - Znajdzie się to w szafie mej (- gdzie książki pierwszej (t. j. w tej szafie gdzie książki stare i rachunki gospodarcze :), które od tej szafy jest w tej szafie gdzie rachunki gospodarcze, na najdrugiej półce. - Fotografie owe,

widoki - na nieszpiney pórze, - Nyon w Albumy
w albumie które nam Mimi dał? -

Dziś zdrowa Talarim moja - Bratu
i cesku i Bóg Twoy całuje i ściskam Cię
po mojemu. - Dzieci ściskam i błogosławię
Twoje i cnoty. - A pisz do mnie
i kochaj

Mickiewicz.

Jarosz dałem 6 fl. na adres
rotmane - bo w Lozannie jéy
mu nie dano - Maryi dałem
20 guldenów

Pani Helena z Pawlikowska

w Radzissowie

Lwów. 4 Września 66.

Jedyna moja Haluniu!

Wczoraj dwóch przybyłem do hotelu Drezdena z kolei o godzinie 10tej z rana. - Dostałej niemu dziś dopiero. - W Krakowie po wyexpedjowaniu listu do Lilki przez Jana, obaczyłem się z Marcelim - do którego pisała Wanda, wzywając go aby starał się mnie pokazać wczoraj przyjaciół mego przez Kraków i aby mnie zmusił do zatelegrafowania do Niej o której z Krakowa wyjadę - gdyż chce się ze mną koniecznie rozmówić przed moim przyjazdem do Lwowa. - Dostałem tedy telegram ze biorę bilet do Przemyśla i jak najrychlejszym pociągiem - a tam niech mi da znać czy mam jechać dalej do Lwowa czy do Medyki. Stamtąd to ostatnie. W Przemyślu na dworcu kolei obaczyłem powóz Wandy sama która (powóz) stała o 5tej wstań rano. Przez cały czas oczekiwania się W. minut przepędziłem w Przemyślu nie stawszy na rozmowę - zdecydowałem się tedy wracać z dalej

Dziś o 10tej wieczór mam [illegible] z Krakowa i Przemyśla. Czyste [illegible] o Lwowie i Adasiu [illegible] adres z zaopatrzeniem rozgłosu opowiadań. - Tekstem wiadomy mam nadzieję że przyjdzie w [illegible], niemogącej wyjaśnienia.

Dałej bilet do Medyki i tam dwiecurą zabawić.
Mamę, Wandę i wszystkich znalazłem zdrowych.
Wandzia zdała oto aby uradzić - jaki bardzo
najlepszy sposób postępowania tak z mej strony
jak ze strony Mamy Krak. wobec Mamy Lwowskiej
w bieżącej interesie Dziecinnej. - Mówiła Wanda
że Mama nasz tę całą bardzo wiele do serca
jako zagrażającą pewnemu jej punktowi honoru i
godności. - Mamę zastałem jednak spokojną, wesołą
i w dobrym humorze. Starałem się więc tak
przybrać że widziała mnie dobrego humoru — i
udawać że z zupełną ufnością wyrzeczony
obrót tej mojej gmatwaniny familijnej widzę.
— Byliśmy razem z Mamą w kościele na
mszy (: nar. M. B.) i u księdza Michny. - Potem
byliśmy wspólnie - który rozpoczęliśmy dopiero
odwiedziny: wypróżnili, poradzny jak bardzo
a jeden kwiatów zasilenia gustem dobranych,
pachnących. — Wyrodnikowi Tatusiowi widzenie
udziel.

chwili bardzo poważny i znający się na rzeczy z prawdziwej
nadzwyczaj rzymy i prawdziwy. ~~[illegible]~~ W przeszły
chwili przyjmował mi Kohn'a. Wczoraj mi czasu
na opowiadanie Ci wielkich wrażeń o ogrodzie - o nowym
mieście - o dobrej drodze - o nowej czarnej - i różnych
odmianach które mamy przeżyliśmy. - Na obiedzie był
Mieroński, Dąbrowski, który mi bardzo dobre zrobił
wrażenie. - Po obiedzie przyszedł Ks. Wojciech
z gromadą Medyków - przyjaciół. - Gromadą
czytaliśmy wiersze - i gadałem długo z nowo.
Wczoraj wieczorem przyszli chłopcy mieszkali znowu
w Medyce - i gadali się wszystkie baby we wsi
jadące na Dobrą - i brat, który dziś wyjeżdża
do Międzyrzecza, - że chciałby Ci przynajmniej
zobaczyć, Cię i Dzieci. - Po obiedzie
byliśmy w wsadzie - opuszczonym, przejętym,
i obcującym naszym wsiom. - Wsadzie wszystkie
pamiątki. - Wróciwszy stamtąd, wsiadłem
pociąg różnych dworach złej, który w całej
Wsadzie

Kasperskiego i Pajewskiego widziałem już raz - dwa
w Bydgoszczy. - Wczoraj rano widziałem się z
ks. Radowskim z Torunia. - Dzisiaj o zmierzchu
zastrzelił wczoraj przy nas ogromną czapkę - która
przyniosłem Kasi Władimierowej.

Teraz przechodzę do i idę do
pana Lwowskiego - niejakiego Johnsa Bogu.
Klemensa Finkensteina, radcowego kolei mimo
mego dwukrotnego zapytania się o moje paszportowanie
nic odpowiedzieć żyłem mnie się przypatrzył
jakoby przypominając sobie kto jestem - wreszcie
rozśmiał się już rozdrażniona figa i powiedział
mi serdecznie - zapytajcie się mam paszport? - i mam
odbierzcie i przyślijcie dobrej. -

Ale możecie dowiedzieć w Krakowie
- miało bogu znajdę tu ze znajomych bliższych i
przyjaciół - a z dawnych też miałbym
wszystko na ślub Stasia Karśnickiego przyjechali,
a zresztą wszystko na ślub. -

Daj Boże Tatusiu życie moje - sto lat
nam! - Błogosławię Ciebie i Dzieci
Kochający Józia

Lwów 12 Września 1866.

Moja Jedynaczko!

Całuję Twoje i oczka Twoje i rączki i nóżki i
cztero Twoje moja Ty Kochanko, moje Dziecko!
Obgorsawiam Was troje: Was czworo i całą
rodzinę. – Wiadomości pełen zajęty – piszę
część dnia dwa słowa dzisiaj. – Przedwczoraj
długi list wysłałem.

Interes z Mamą – zdaje się – zdaje się
dotąd – i przyjdzie zcała niedługo. – Natomiast
zastałem inny interes niespodziany który
mi drogi tydz obowiązków i przykrości przyniósł
– ale i to nie jako takie odsunięte czy
odroczone. – Mam ci stąd inwitacyę
dotąd. – Przedwczoraj był ślub Stasia Karmelowego,
– Jest to Staś Edmundowicz, Aleksander,
Karmelin, Julii Szczęsnej, Staś Matkowski
Włodzimierzowic (i ona zachorowała oczywiście
straszliwie w Wandy i obawa była aby nie

/.

poronił. – Kornela Ujejskiego teść umarł i zostawił mu dużą majątek. – Julek Starkel do Krakowa pojechał. – Schmitt mocno cierpiący na zapalenie oczu – i w przykrem położeniu z powodu owego bankructwa Smolki. – Wasilewski Fr. wtenczas, – z Włodzimierzem u Tadeusza. – Do Aleksandrowa Dz. w 8 do Daszawy teraz tylko 2½ godziny jazdy koleją a 1½ powozem. – Syn Hr Russockiego ożenił się z Wendlówną aktorką – ojciec nie mu dał nic – a ów powstał wszędzie a ona wtyka dziś jako Hr. Russocka występ w teatrze. Russocky wszystko przepuszczony. Mnóstwo potrafi zmieścić. – Wilkowej nieodstępuje pensja. – Słowo mocno zniżony – ludzi i miasto nawet. Miasto zakonczyć mimo kredy jako Fr. past. O ludziach nie mówić by nie szło. –

Gdyby zboża sprzedał – to ani dnia jednego pieniędzy nie trzymaj w pięści ale płać podatki, – asekuracje i t. p. bo pieniądze

spełń moje nagłe uwarstwienie...

Dziś przyjechał do Warszawy Dr. Winternitz
– ale wczoraj dziś lub jutro wyjedzie z powrotem
do Wiednia. – Jak będę musiał jechać za dwa dni
to zabawię. – Dziś do mnie.

Do zerca Cię przyciskam moja
Najdroższa, moja Jedyna!

Kochaj Mietka

P.S. Posłałem dziś do Micia Danka.
Nadeszła mu korespondencja
z Gen. Gub. –

Lwów 11-go Lutego 18[illegible].

Moja Kalusiu, moja Kalusia [illegible]!

List Twój z dn. 8-go b.m. dziś w południe otrzymałem. Smutny to był kąsek ale jak mi się zachciewa drugiego. Bo, pisz często Kalusia moja do Twojego. – Twój widok – skoro tu stracenie wszystkich nas i niepogoda: wilgoć, błoto deszcz pada, śnieg topniejący wprawiętrze, – to zimno mroźno i gołoledź pod wieczór. – Nie wiele zjechało się na posiedzenia Towarzystwa gospodarczego – jednak będzie na sesyjach do stu kilkudziesięciu. – Rozprawa ogólna dziś odpada – za to w sprawie [illegible] specjalnych sekcyj więcej życia – natomiast w sekcyi administracyjnej do której i ja się wpisałem. Mowa tam o policyi polowej, strzałach rycinowych i t.p. Zwłaszcza stoją ostro [illegible] lat [illegible] w związku z nową gminną organizacyą – na której braki i wady wszyscy wytykają. Występuje często a wiele z opozycyą przeciw opinii komitetowi Towarzystwa – pewien Przemyślanin ... wyobraź sobie: Przemyślanin! z opozycyą przeciw Jego [illegible]

Hr. Kaźm. Krasickiemu, prezesowi i całemu komitetowi gospodarczemu
- jestto nowa akwizycja obrotu Przemyskiego - baron Gosthorski
z królestwa — Przemyślali sprzed jii patrzą na niego. -
Tak zwany „król Jan" t.j. Dobrański między najzaciętszymi
oponent. - dziś najzapalczywszy sojusznik czy raczej komitetu.
Tok obrad odbywa się powszechnej mniej więcej w ten sposób, że
nad pytaniem jakiemś postawionem przez komitet do
dyskusji zgromadzenia - debatującym długo aż do zmęczenia
a ostatecznie zapada uchwała aby rzecz tę całkiem
uważał komitet i ~~rokował~~ odrzuć mu ją do rozstrzygnięcia.
Dziś rano było na stole kwestja wydawania dziennika
rolniczego. - ktoś zaproponował aby zaprojektowany tygodnik
złączyć z istniejącym jii pismem krakowskiego Towarzystwa
(redagowanym przez Marcelego) i przeciw temu powstało
kilka głosów wykrzywiając wielkie ~~niedobrotki~~ strony
ujemne „Tygodnika" krakowskiego — i nazywając
go „lichem pisemkiem" — „niższem od wszelkiej
krytyki" i t.p. — Biedny Marceli — musi i go

strawiwić bolesć wtedy! – Trudno było bronić...

Oprócz tych sesyj gospodarczych – cały dzień mam zajęty gadaniem i słuchaniem o przedmiotach bieżących zbliżającego się sejmu. Przejechał się moje przyjaciel nasz zrobi – przygotuje się między innemi, – byle się znalazł ktoś który by go poparł w sejmie: sam sobie jest „wystrzępił" języka i bez sejmu.

Znajomi bliżsi i dalsi, dawniejsi sprzymierzeńcy i przeciwnicy – wyrażają mi swoje ubolewanie że nie będę w sejmie – szczerze mało kto – wiemienie zajęciu. „Chwiejność? trzeba było wybrać!" – odpowiedziałem jednemu z tych panów – który zaczął się za komplement odpłacać mi komplementem. Nasze odpowiedzi moją tak bezczelne – zgłupiał. –

W dniej sali Biblioteki Ossolińskich jest wystawa gospodarcza – dużo ciekawa, z dziwa pomiędzy rzeczy ze zbóż, nasion, buraków, kartofli, mąki, wędzy, tokanów i materyj z galicyjskiego jedwabiu wyrobionych, i.

roli Melicali, liści tytoniowych, wódek (: pieniężnych wódek z fabryki Kazia Drohojowskiego w Dolinowicach – ale wódki jak widzę było na wystawie ~~wódki~~ wyraźnie dobre a na sprzedaż liche:), piwa, serów, owoców, konfitur, wyrobów zdrowia i t.p. . .

Wczoraj i dziś, byłbym wreszcie mógłbym być w Manuy. Siedziałem tam zato do późna – a rano mnie bolała już wszystko – bo o ½ do 8mej aj! aj! A potem schodzę się do mnie moi – i wstać muszę – aj! Już późno pora mi Halinowko – Dobranoc Ci – papa – papa! Całuję moją – cztery Twoje całuję i czoło. Wszystkie Ciebie i dzieci. A najwięcej ile odemnie. Ciebie całuję wszystkimi sposobami moją Ty moja Moja! — A pisz do mnie pisz moja Kochanko – a często pisz do Twego

Mreńa Halina

P.S. Wczoraj tu straszliwie krzyczą na Ligroinę – że ulatnia się przy zwykłej pokojowej temperaturze i że gaz ten o silnej sile wybuchu w swoim czasem się zapala a zapas Ligroiny explodyje. – Z powodu częstych a strasznych wypadków – dalsza sprzedaż na być jeszcze wzbroniona. —

Kochanie pozdrawiam serdecznie. —

P.S. Ubrania wszystkie i resztę bielizny oddałem (nie wszystkie) Heimanowi – aby dał 2.000 ?

Lwów 14 lutego 18[illegible]

Moja, moja, moja Kalusiu!

[illegible] nie pisałem jej [illegible] nie widziałem jej w Illnau – [illegible] jej to [illegible] i [illegible] – i tego wstępu [illegible] jej, że [illegible] zrozumiała jej jakiem żyję życiem – że znalazłem tu dużo czynności dla siebie, że się rozrywam – [illegible] – żem zdrowy – jak zawsze zdrowy jestem kiedy się rozrywam, kiedy znajdę się w położeniu które mnie do ciągłej pracy czynności. – Wyśmiewacie powiedział kto • podobno Napoleon że być czynnym a działać – to dwie odrębne rzeczy, – „N'agissez ce n'est pas agir" – a prawda to. Ten niewątpliwie gdyż cała czynność polega na „strzępieniu sobie języka" – ale czasem i taka czynność nie jest bez rezultatu. A że tym razem na coś przydać się może – wierzę w to – i dla tego strzępię sobie język. Pocieszam się – i jej wtrącam owe mądrości jarzyste gadania tam nawet gdzie się to na nic przydać nie może, – Lwów w tej chwili przedstawiony

[illegible]

dla wyjaśnienia - i gdzie tylko przypadkiem trafiano na zasadę
dyskusję o kierunku w polityce sejmu i wogóle kraju całego
ich teraz pozbawiono i o poszczególnych zadaniach sejmu.
Wpływ na wiązy z bliskiego otoczenia znaczny nastąpił
zwrot wojenny - a dziś tym mniej „zacofańców" (= wyraz
nowowynalazły we Lwowie) niż w Krakowie. - Obrady Towarzystwa
gospodarczego dziś ich skończyły. Wczoraj ciekawa była rozprawa
z powodu wniosku Ruszczyckiego który chciał aby ordynatorom Dzie-
szyckim zaległym z ratami w kasie Krajowej (= zaległości te wynoszą ogółem
przeszło 26.000 Guldenów) zgromadzenie ogólne te zaległości
puściło umiejętnie - i groził że i tak nikt je prawie
nie zapłaci a jak będziemy się o to upominać to i nadal
płacić niczego, bierzących rat i Towarzystwa wystawię.
Rozprawy które się z tego wywiązały znajdzie w Gazecie
Narodowej dziennej (= N. D.) - bratem i ja mniej więcej
i jak mi się zdaje uratowałem te zaległości od darowania
umorzeniem pośredniczącym - gdyż Wołczański który przeszedł
przez Rusztowiczowi wystąpił - gwałtownością swoją tylko nas więcej
zjednał stronników. - Gazeta Narodowa zjednała zupełnie

fabrykuje strzępia mój wniosek. Dobraniuli z którym ~~[illegible]~~ kilkakrotnie rozmową spotkałem stanowczo sprzeciwiał się na mnie spoglądał. –

Mam dwa obrazki galicyjskiego serwilizmu – dwa zdarzenia fakta o których tu wiele mówią. – 1) W czasie posiedzenia Towarzystwa wnet dostali Książę Leon Sapieha. – Prezes (Kazim. Krasicki) zrywa się w przód z swego krzesła i leci na jego powitanie. Książę który ma za nadto wiele taktu aby mógł niezrozumieć i zmieszać takiej ovacji mocno był skonfundowany tem okazałem powitaniem mongolskiem. – 2.) Ziemiałkowscy obaj z inteligencją ~~[illegible]~~ dotąd nieprzekraczalną uprzejmością i grzecznością bywają przyjmowani przez Gubernatorstwo. Póz takiedyś byli tam z uprzejmością ~~[illegible]~~ – W przedpokoju Pan Florjan poprawiał pasa i wyloty kontuszu zaczem z tymczasem podwinął był rogatywkę na krzywo. Tymczasem kamerdyner otworzył drzwi do salonu. Wchodzi Pani Ziemiałkowska, Pan Florjan za nią – ale w pośpiechu zamiast rogatywki pochwycił wprost cylinder z lokajskiej skokardą na drugiem krześle stojący. Dokładnie dopiero minutkę – wzrok rozmowy o czynszowej z Gubernatorem spostrzegł swój omyłkę. Mocno zmieszany – miał nadzieję tem zwrot który po ujrzeniu

(ale to romancie powiadam. Dadź w bądź:)

śmiertnej ręce portrecik ukochanego kapelana liberyjnego
miał zawsze nie wcześnie zamiast swej czapki - bo ci nie ucisza
bolączek. ——

(i Wiecz. godz. 11¾:) List
poprzedzie zaczęty - teraz kończę. - Od dwóch dni bawi Fr Mieio
Gr. - jutro wieczorem odjeżdża do Krakowa. - Wczorem byliśmy
obaj u Wodzińskich. - Był tam także „odwiedziały" Kazimierz
Stan Edmundowicz który dziś przyjechał, i Państwo Miączyńscy
z Królestwa. — Wandzia wrale nie źle wygląda - lepiej niż
w Radzinowie, mówi jednak że nie czuje się wcale zdrowszą niż
była i że tylko we Lwowie jest bardziej ożywiona i stąd
lepiej wygląda. Wraca do Medyki zabiera dziś do Radzinowa
(bez zapasu) i nie nie wyjdzie przyjedzie - bo jej interesa wymagają aby
przez kilka razy była we Lwowie - mianowicie spadek Kotzjana
jest tu takiś Pan, niemiec - nazwisko za dziś kilka przyjdzie.
Maurycego który swego stanowisko zbogacił na twarzy i jego syna
Augusta (i charmant garçon!) widziałem. Był tu także
Antoniowa Jabłonowscy - jego widziałem — bardzo mi zrzuty
Aleksander (nie wie) - starzy i zły w Dolinie od dziś kilku.
Wodzińscy zdrowia - i jako zmiana - jasno że
przyjedzie. Wodzińscy bardzo wczoraj zasępieni. —
We Lwowie krążą wieści o zaręczynach Wandzi ze Stasiem
Edmundowiczem. — ale, ale - Modrzenia już po zaręczynach

Lwów, 1 [illegible]

Lwów, 1 [illegible]

637 (164)

Lwów dnia 19ᵉᵉ Lutego 1867

Halusiu moja, moje serce!

Kilka tylko słów, kochana, wszystko co na wieczór wiedzieć mi czasu. – Oczeta Twe całuję i krótko całuję i błogosławię – i pozdrawiam z pierścionkiem i nóżki twoje pod kołderkę. – Całuję Twoją chorowitą rączkę. – Kochaj Nikę w Halusiu. – Ten ze Wschodu. – Wczoraj mamy dwa listy – dziś dwa – Czytałem i list Twój do Mamy, mamy – i dziękuję Ci za moją Ty drogą. –

Zabawić tu jeszcze dni kilka – bo tak mnie. Tęskno mi za Tobą – za dziećmi – za ciszą domową. – Bardzo mi jej potrzeba. Między mnie tu gwar ciągły – mącą mnie ludzie. –

Byłem na pięknej tej wczorajszej zeszłej. Otwarcie wszystko – mianowicie Gołuchowskiego – odczytanie rezkryptu cesarskiego – oto wszystko. Wszystko mamie w Gazetach. – Dodam – czego tam niema t. j. że Gołuchowski był przywitany wszędzie

Dziś

Dziś zimno – bardzo nawet zimno w porównaniu z dawniejszem przyjściem. – Zaledwie kilka ostatnich jego promieni i resztki kilkunastu przykładnych postów. – Wracam z Galicji i Śląska wczoraj za pośrednictwem delegatów do Wiednia. – Tutejsi za wyjątkiem [illegible] i Rusinami przeważają szalę. Niemieckie za tem najbardziej agitują a z nim wielka część byłych posłów którzy już raz byli w Wiedniu i zniechęceni tamtejszego życia – stanęli za niem. –

Przybrał tu Dąbrowski z Miedzi wielki kilka. W miedzy ale to wiem nowe potrawy [illegible] [illegible] [illegible] administracji...

Z Wandą widziałem się kilka razy. Dobrze wygląda. – Pani Wodzińska [illegible] dla mnie bardzo grzeczna i uprzejma, – t.j. serdeczniejsza niż była dawniej. —

Mama wyjechała do Milno jakiemuś zjeździe do Sterdyni a wróci dziś niż wczoraj. Mówią że to bardzo uroczy zakątek. —

Wiele się Ci tu pamiętają i bardzo kochają – gdzie nadzwyczaj „popularna osobą." – Dystaje mnie między mieszczanami o Ciebie nawet ca. Heim mieszanione osoby. — Ukłoń i pozdrów tysiąc. –

A moje chrześniaki co robią? czy zdrowe, czy Tatkę kochają i czy się słuchają? – Całuję ich i błogosławię powtarzam. —

Już kończę aby list mój wyszedł. – Krakowa powtarzam zadanie. Wasi K. mieli najpiękniej na zabawy. —

Całuję Cię najserdeczniej mocno Moja – Całuj Twe oczęta za mnie i buzię i czoło. – Kochaj Twego

Matkę Ukochanego

P.S. Przeciwko wydaleniu kochanego nieboszczyka protestuje na mocy Ustawy z dn. 5ten Marca 1862. iako prawa przysługującego. – I kto ośmiela się przeciw protestacji czynić? Wołałbym raczej aby mu tymczasowe mieszkanie we dworze. – Gutkes powiedz, aby miał rozum. –

Pani Helena Pawlikowska
w Radziszowie
przez Kraków
poczta Skawina

Lwów d. 22 lutego 1850 r.

Moja Kalusia, moja Kochanko, moje Życie!

Środa 20 ta popołudniu. Nie mogłam wytrzymać aż do wtorku 26 lutego. - Wczoraj przyszedł do mnie Tadeusz mówił - że Rudki Pi że mnie tylko pisnęła. I ja tak prędko pisać zaczęłam. Mogłabyś mogła! - Pomyśl: jeśli Ty że nie - z innego Radziszowa - wtedy zawsze zajęć niemożesz znaleźć więcej chwilki aby do Twego Miecza napisać - jakże chcesz aby on Ci znalazł we Lwowie. Bujna [illegible] - bo ona Cię wartuje! ja na to Ty powiedz. A, ja Cię ukochałam i bardzo stęskniłam za Tobą! - Wystarczy Ci tego na jeszcze kilka? - W każdym razie dla jeszcze kilka - dwóch prawdę rzekłszy wiedziałam ja to w rozbiór, przez cieszę tak krótki. Mojaby to należy gorączkowe zajęcie złe bawiło Dziecię. Wiekowałam ja i Tobie wiadomo mi, że wtedy ja jeszcze nie byłem w Tobie i wspomnienie nie warte. Wtedy Ci nawet ja wspomnienie nie należę to tylko przyszłemu mu rób ile wszystkiej nocy znalazłem. - Że pomoc tych stosunków dzisiaj ja niejedna gorączkowa nie zrobię, niejaki dać potrzeby innych, na nie ich a korzyść wydawać - ale

[illegible] ato

[illegible] [illegible] [illegible] [

o Madrycie zwykłe rzeczy. Przed nią ze którego nadzwyczaj wiązał ją wielki wyrzut. - Byłby to nasz mój tryumf - ale ... do tu unikanie bardzo rozumie jak zgóry przewidzieć łatwo. Dlatego też wcześnie zmienić ją do tej pracy. —

Wanda jeszcze tu bawi. - Ma odjechać w wtorek a widzimy się mimo danego jej przyrzeczenia - nie chcą do pracy. W zamian wczoraj i niegrzeczny chce ją wyprosić ze wszystkiego. —

Był tu Lakin z żoną Francją. - Bardzo byli poczciwy i rozkochany w swoich, które by mogły być dla nas bardzo t. j. w familji nowi ludzie nie mówią wcale. - Ona ją wyszkoli, ona jest jeszcze. Pojęć dziś jutro dnia ich obiadują jego córki. —

Przedwczoraj przyszedł do Starka na wieczór, zastałem chwilę. - Widziałem w nim ją drugą córkę (i jej drugą:). —

Spotkałem tu Wielgo' Panią Mniszkową z Panną Zofią. Bardzo rozczarowana na Cichą że jej nie odwiedzam. Wanda również rozczarowana że nie podziwiała jej Cioci zapewne wielkiej do Mamy.

M. Wodzińscy z spotkałem Panią Teodorową z Panną Wandą Borkowską. - Strasznie zbrzydła. —

J. Antek

Ks. Kraków [illegible] [illegible] [illegible]

(1)

niechuda i mroczna – tylko zarzywała [illegible] [illegible] [illegible]

czy nie masz jakiej wiadomości o Kimwarthie? — Jak się
dzieje z nominacją nauczyciela szkółki w Radzimowie? — Napisz
mi o tem wszystkiem. A dowiedz także jak stoją interesa
w Radzimowie — zmartwienie czy układ o nabyciu już zawarty?

Nie [illegible] przez cały czas mego pobytu
we Lwowie bez wyjątku [illegible] ciągle bardzo [illegible] ale
dobrą i kochającą. Wprawdzie [illegible] przez wszystkie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przyczyny zdrowia były dawniej wcześniej powodem [illegible]
kłopotów — tak tem bardziej teraz w tę wiosnę [illegible]
całkiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Ci się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Wreszcie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] te wyrazy wolisz
[illegible] z dn. 28go Lutego przez Mamę odebrałem wyczekiwany
i pokochany przez Twój list ... Czemu? co ja w nim takiego
napisałem?

Napisz mi także dokładnie czy widziałeś chłopa co chciał
przyjść? mówił co z Twoich kroków? a co napisze
dokładnie — bo wiedzę miał czasu sam wybierać. —

Rąkla 7 Sierpnia 1867
7my wieczór.

Moja Halusiu, moja Jedyna!

Czekałem dziś na konie od obiadu, który jak codziennie jadłem u Mieczysławów – dziś o 2ej Mieczysław odjechał do Cieplic. – Pod dziesięć wróciłem do hotelu. „Są konie?" Tak. Zapręgaj. Jan zabiera się do zaprzęgania i oddaje mi Twój list. Ty piszesz, żeś konie przysłała. Czytam i czytam i niczego nie rozumiem. Wreszcie Jan mi wytłomaczył zagadkę.

Myślisz Halusiu konie jutro rano, albym przynajmniej o 9ej mógł wyjechać. Przyjdź z Alfredem Szczepanowskim, – wykąpiemy się jeszcze wp. w stawie. – Ach jeżeli tam! ..... (Te punkta to nie dla Ciebie ale dla drukarza:) – Jest dziś wcale ciepło i swobodny.

Pa Halusiu – kochaj Mieczysława

Pani [illegible] Pawlikowska

w Radzinie

Tatusiu Bobusie piszę do siebie gdy kiedy mierna
we Lwowie miejscowo. - Daa Bobusiu! Utrzymaj się
dobrze i nie podduwaj osłabienia i nudzie - a zdrugiej strony
nie dokazuj bardzo - nie męcz się - nie trosz - nie trap -
nie rozkentowuj. -

W nocy dziś miałem mocną gorączkę a bardzej
przeziębiłem się nerwowo rozdrażnionym - dlatego nie wstałem
i wstał dziś nie myślę - a może i jutro. Dlatego Tei
nie do tej chwili nie jadłem. Ale zapewne będę jeść. -
Humory biją mi dogłowy - i nic nie czytam. Teraz
mi lepiej niż rano było. - Ale obawiam się, abym mi
znów wieczorem nie było gorzej, ~~bo~~ bo jeśli przez cały
dzień wczoraj miałem gorączkę jakieś - zapewne katarek.
Katarek dotąd mi mam - dziś wody żadnej. -

Przy Bobusiu! - Kochaj Mierna. Buzi daj
i kochaj Jmierna Stasiunia!

7/10 1867

Talnoi.

Moja Talusiu moja! - Jak ci dziś mam? czyś
mniej osłabiona i podupadła mi wczoraj? - czyś
jeszcze taka senna? - A apetyt czy dziś mam?
Napiszże mi o tem dokładnie. - A niewstawaj
lepiej, niewstawiaj póki Szpinalis nieprzyjedzie,
a nie martw się, nie rozstentorowuj swoim, póki
Bobusia brak. - Ja ci mam jedwabiow.
Znowu wczoraj miałem gorączkę. Chwilkami ci
zgroza a nie może. Wiele mam takie jak wczoraj.
Jeść mi ci nie chce, ale zjem co pożądniej. -
Dowiedz mi Talusiu o sobie - bo zdaje mi ci
że i dziś jeszcze nie wstałaś. - Gdyby mię
lekka gorączka i wszelkie rozstentorowanie: wcześniej
miałbym ci lepiej. - Wole jednak nie wstawiać.
Już mi mówił wczoraj że go po obiedzie zaraz
brzuch boleć - i dziś mówi że go boli. - Proszę Ciebie
każ tam Anieli uważać aby ci nie obeszniał? Zdaje
mi ci się że nie zeszedł. - Kochaj Mieczu
8/10 1865

Moja Halusiu, moja Jedyna!

Korzystam z bytności w Myślenicach naszego Wójta aby parę słówek Ci przesłać i dowieść o sobie. —

Jestem zdrów i rozruchany w rozgadany wielce. — Posiedzenia Rady [illegible] niema, tylko wczoraj było [illegible] zaczęło Rada prowizorium Wydziału. — [illegible] Rady [illegible] że Prezes Rady [illegible] Namiestnika wezwanie „[illegible]" i jego wybór przez Najjaśn. Pana, zdrój na jego rzecz mającą ustawę przyrzeczenie, jakoby wszystkie [illegible] miały zaprzestać." — Wprawdzie ustawa nie wymaga aby „przyrzeczenie" to koniecznie przed rozpoczęciem urzędowania było złożone, ale w tej mierze trzeba [illegible] — jadę o tem Prezes do Lwowa. —

Mieszkam w hotelu razem z P. Kaduklem, który mię namówił abym z nim Ri' pojechał do Borysław

i do

do P. Sobieskiego [illegible] przybyło 20 Lipca 1676
razy w drogach do wroga, i [illegible]. Będzie
w Orzechowcach a piątego rano wrócę do swojej Haluzi.

Całuję brwi i usta Twoje i oczka Twoje po
sto razy i tysiąc razy i błogosławię Cię Dziecko
moje i modlę się o pociechę. Pana Talarka moje
Kochaj Twego Ojca

30 VII 1676 Villa Sicca.

intrygantów, warchołów, budamutów... & — wszelką stracą doniosłość wobec jawnej agitacji klubu. —

Wczoraj wieczór wracając do domu około 11½ spotkałem koło hotelu, Ujejskiego, — poszedł ze mną na kolację do restauracji — tam zastaliśmy Wincia Wróblewskiego, Tadeusza Wasilewskiego i jeszcze kilku znajomych — gawędka — wreszcie poszli z winszta do Wincia, do Tadeusza, wreszcie do mnie — i skończyło się na tem iż Kornel u mnie nocował na kanapce.

Dopiero dziś rano (Warszawianin na) przybył Apollon Korzeniowski, którego już zajęcze czytałem. — Wrócił on [illegible] z Sybiru z małym 11-letnim synkiem — Konradkiem. Żona jego (siostra Stefana Bobrowskiego) umarła na Sybirze. — Korzeniowski pragnie się we Lwowie osiedlić. —

W Bibliotece Wasilewskich jest teraz otwarta wystawa geologiczna — minerałów i skamieniałości prawie wyłącznie krajowych. Wystawa urządzona bardzo pięknie a okazy znakomite. — Prześliczne kryształy skalne z Tatrów, ametysty i granaty. Między innemi granat wielkości orzecha włoskiego. — Odciski przedpotopowych paproci i roślin, grube pnie z przedpotopowych zaginionych już drzew, wiele zębów i kości mamutowych, jeleniich i bawolich rogów, ryby i stonogi przedpotopowe. — Marmury krajowe, bursztyny tatrzańskie —

i inne

– pręty żelazne, miedziane, cynowe, obwarzanek krajowo, sól i t. d. – wreszcie aerolit który przed tygodniem miał upaść w Przemyślu. –

Wystawa sztuk pięknych dość uboga. Z lwowskich malarzy celuje Reuther swoją techniką malarską. Portrety jego zwłaszcza – szczególnie starców i dzieci – ale i portrety kobiet jakich się u nas nie spotyka często. – Portret księcia Adama Sapiehy (przez nieznanego, widziałem wczoraj prawie) olejny. – Roboty jego efektowe – jak twarzy słońcem oświetlone światłem – jak w cieniu głębokim. – Grabowskiego kilka dobrych portretów – szczególnie piękny portret Ujejskiego. (Mam Grabowski zdjęcia ich:). – Szlegla: król Jan III. pod Jaworowem tańczący polonezа z kowalikiem: ogromne płótno jak ściana – pełno drobnych figur i figurek – scen głównych i pobocznych, – kompozycja i ugrupowanie miarę, – wykonanie fatalne, – miejscami wadliwe w rysunku jak w dobrych robi wrażenie chromolitografji lub haftu. Szlegiel cenę obrazu oznaczył na 3000 złr. w.w.! – Szypalewskiego z Mordkowa Duży obraz w potężnych przepysznych ramach: męczeństwo chrześcijańskich młodzieniaszek – wwrzucenie, leżący na ziemi przed klatką zgłodniałych tygrysów – głowa jego spoczywa na kolanach anioła. Obraz wielkich zalet – nadałby się wrzucenia patrzeć niemożna. Twarz młodzieniaszka wyraża walkę wewnętrzną trwogi fizycznej z nadziemską wiarą: – pojęte i wykonane po mistrzowsku. Anioł – rzeźbiarza – mniej

/– udany

rzdane. – Mireckiego Krakowa: Dziewczyna na
podarow modlaca się przed obrazem Matki Boskiej: – znade całko
pełne życia i prawdy. – Macewicza kilka akwarel – sceny
z powstania – dwa rzdane. – Eliasza Mirahowa: – Klucznik rzdana
Tadeusza: Kalinderowa strona ma wielką wartość. Żupan, konfederata
jedwabne – i pastwa się zdaje się że to w zamej rzeczy jedwab a nie
farba na płótnie. Szkoda że i nos klucznika świeci się jedwabistym
połyskiem podyskiem – a nawet twarz jego cała, – cały klucznik jedwabny.
Gryglewskiego widok katedry na Wawelu, Grabińskiego kilka medyk
widoczków, Marszewskiego widok Helu na wybrzeżu morskiem we Włoszech
– i oto może już wszystko co ma jakąś wartość. Reszta albo
bichota albo rzeczy stare, znane które przed kilkoma laty już
były na wystawie krakowskiej. – Matejki obrazy jeszcze nie nadeszły –
Warszawskie jeszcze nie rozpakowane. –

Ale czas już skończyć to moje dziejne gadanie.
Przedwczoraj pisałem do Zosia naszego – wprost do niego list
adresując. Ciekawym jakie na nim wrażenie zrobił ten
zaszczyt. Opuścił mi moja drogą tę scenę. –

Zapowiedziałaś mi list Ludwika – ale go do
tej chwili nie otrzymałem – a chciałbym otrzymać wczorajszy przed
Bożym wraz z notatką o której prosiłem, abym mógł

ś/ Zawiedzie

Dowiedzieć się jak jego sprawa stoi. - Dotąd wiem tylko tyle że jest jedno pisanie o obywatelstwo - i owo ile więcej przybywa.

Edmund Łoziński którego znam - wziął dzierżawę pod Przemyślanami. Jest teraz we Lwowie - widziałem go dziś. Pisał do niego Dorko że się sprowadza do Lwowa. — Aurel Daliński miał Wandzi gospodarować - tymczasem namówiła go Włodzimierowa i zostanie przy Kazio Miączyńskim - który po odbytej w Paryżu kuracji niby teraz rozumniejszy. —

No - już więcej nie wiem. Paaa Dobrosierdow... miałem się tak długo rozpisać bom już nie pisał tak dawno - i nie nagadał się z Tobą. - Całuję buzię Twoją a Ty mnie jak - i nosek Twój i gardełko i oczęta i czoło Twoje i włosy Twoje i ciebie i całuję mocno. - Jeszcze ramiona Twoje całuję i piersiowek na palcu Twoim i twoje nóżki i kolanka Twoje. Do serca Cię mojego przyciskam moja Ty duszo, moje Ty serce, moje Ty kochanie, moja życia drogie, moja kochaneczko, moja jedyneczko luba - moje szczęście prawdziwe - moje życie. Kochaj Ty Micia kochaj bo bez Twego kochania nie Micia nie miła, nie go nie cieszy, do niczego nie ma ochoty na tym świecie. - Paaa Dobrosierdow - paaaa - a pisuj do mnie pisuj. Dziś jak mi przyniesiono depeszę telegraficzną (od Micia) - bardzo się przestraszyłem. — Buzi daj raz jeszcze! - Jeszcze rano list Cię ten dojdzie - a nie: dzieńdobry Dobrosierdow - paaai - to taj

Micia

Kraków 14 Lutego 1868.
w ½ do 8mej wieczór.

93

Moja Jedyna!

Spodziewasz się że ze Lwowa przewczoraj list otrzymasz? Nie, z Krakowa piszę do Ciebie. – Śnieg zawiał drogę żelazną pod Rzeszowem i pod Grodkiem. Niemogłem zatem jechać. Niewątpię byś i Ty, bo mi zawód nieprzyjemno z Druku Regulaminu Rady powiatowej i Instrukcji dla Wydziału – a Druki te przed wyjazdem musiałem wydać do Myślenic. – Wyjadę że dnia – będę więc na czas – do jutro posiedzenie Wydziału. – Przed godziną byłem na dworcu kolei – jest depesza ze Lwowa że pociągi już idą mogą – ale nie zmieniony. – Czy do jutra znowu śniegu nie zawieje drogi – pytanie, bo sypie jak piórem z betów sędziowskich. –

Jadę razem z Miesem. – Byłem u niej dziś na obiedzie. Była tam Panna Dajer, która

/.

Mówi wiele ci pytania odemnie.-

Tu nic wiele nowego.- Był bal feldwebłów który zaprosili nas gospodynie Panią Arturową Potocką - Dodają że spodziewają się z tego zaszczytu iż mieszkanie bo Tu wtenczas ją prosą i cały regiment Tu werbowany „polskiego wojska." Mieszkanie. Na honorowem miejscu pomiędzy chorągwi i herbów krajów austryjackich jaśniał jako herb niby Galicyi czy Krakowa - orzeł biały. - Gospodarze mieli jako odznakę trójkolorowe polskie kokardy. - Dziwne czasy.

No, bądź zdrów Robaczenku - bo już czas kufer zamykać. - Dosyć Ci przykrości - już Ty wiesz jak. - Pisz Twe ślicznie i miłe, czułko wyrobione i [illegible] i miłościwe usteczka całuję.

Błogosławię Ci moja Kochanko - moja żono - moja

przyjaciółko – moja siostro – moje życie – moja pociecho
– uzdrowienie moje – moja najmilejsza!

Dzieci pobłogosław. – Módlcie się, bo
nad życie Kochać Cię

P.S. Ludwikowi ucałuj. Pani Ludwikowej rece
całuję. Szer. pozdrowienia

Lwów. 15go Lutego 1868.

Moja Halusiu!

Przyjechałem tedy dziś rano z Miciem do Lwowa. Noc przepędziliśmy w wagonie jakotako. - sami jadąc w całem coupé. - Rano zaspani przyjechawszy siedliśmy na odkryte sanki - bo tu śniegu po ulicach pełno, - i dobrze zmarzliśmy - bo mróz dziś potężny - zajechaliśmy przed hotel Dreschera - i nie znaleźli próżnej stancji. - Zjadł Dziecko niewidziany. Zatrzymał dostał nam się pokoik w hotelu Langa na trzecim piętrze N. 50. - Stoimy razem ale znamy się rozwieść jak się znajdzie drugi pokój - gdyż rano dziś oświadczył się ztem życzeniem Micio bojąc się że przez cały dzień będzie u mnie pełno gości aż do późnej nocy - a ja także się tego się obawiam a jego strony. - Zaraz dziś śniadanie poszliśmy na posiedzenie towarzystwa gospodarczego. - W sprawie utworzenia się oddziału powiatowego towarzystwa gospodarczego, następnie

wielka reorganizacja całego towarzystwa. Komitet podał się do dymisji. Agitacja wielka - a między najgorętszemi agitatorami reformy dziedziczny: Staś, Aleksander, Antoś Jabłonowski itd. - Na przeciw dnia Kazimierza Grochowskiego. Wszyscy członkowie komitetu mają być zmienieni, itp. Na pierwszem posiedzeniu zabierałem raz głos - a chciało mi się prawdziwej gorączki mówienia i zabierałem głos coś sześć czy siedem razy. - Zebranie liczne nie wszyscy - blisko 300 osób. - Do posiedzenia pojechałem do Mamy - której bardzo mnyło że tak rzadko do niej piszemy - a szczególnie jeśmy nie mi napisali w odpowiedzi na jej list ostatni i prosiła nam kolendy. - Napiń Robusieniu do niej, napiń serce moje! - Mieczu prosi Cię o to. — Mama była w usposobieniu smutnem, zdenerwowana a prócz tego cierpiała na żołądek. Ale wkrótce się rozruszała, rozgadała i w zupełnie dobrym

humor. – Dyrwan jutro pój dźwiem przyniosę. –

Do obiedu nie poszedłem na posiedzenie sekcyi towarzystwa gospodarczego, – ale na prelekcyę Schmidta w sali ratuszowej, – prelekcyę to już XVIII^ta^ a obejmowała lata 1772. – 5. – Szczegóły dotyczące konszachtów króla z Moskwą – intrygi i przywary magnackiej – szelmostwa Stackelberga – bardzo były ciekawe – ale wykład nie był suchy ale monotonny. – Słuchaczów pełno – niektóre imienia wiele kobiet. – Do prelekcyi poszedłem znów do Manny i bawiłem tam do późna. Wróciwszy do domu zgniewałem się to mi powiedziano że Mieciu kluczy zabrał od pokoju i wcześniej jeszcze. – Ledwie mi jakimś innym kluczem otworzono. – Wówczas Mieciu wciągu pisania tego listu i wystawił z wyrzutami że jego klucz zabrałem a on przyszedłszy po południu do hotelu nie mógł się dostać do swojej i ani mu jakimś innym kluczem pokój nasz otworzono. – Pokazuję się

1.

6/51

że Porter klucz zgubił, – Me-Doś, Micio chce już spać. – Boże mój widzę i kochające moje Ty oczka! Błogosławię Ciebie i chodzących moich Cały Ci wszystko Twoje i uśmiech Twój i wdzięk pod sercem. Do serca mego Cię przyciskam i gdybyś Ona przytulam i pieszczę. Oczęta Twoje i Twój biust całuję Drogo – Drugo – Drugo w myśli mej i bądź tak w myśli całowaną ciągle – póki mi ręce zmyślą o Tobie – moja Ty myśli! ... Pacan –

Kochaj Micza.

– 2 –

Ludwika ściskam serdecznie. – Tadeusz Wasilewski przysłał mnie wyrzutem: „Czemu nie przywiozłeś Ludwiki?!"

Lwów. 22. Lutego 1868.
(3 wiosna)

Moja Jedynaczko, moje Najmilejsze!

Pp. [illegible] Mleczka z Miecz się pogniewał i kilka już dni żadnych do Talusi nie najmował. - Cały tamoki naikłady po ludzie i żadnych kredytów nowych nie dają. Dzisiaj od 10½ posiedzenia Towarzystwa gospodarczego agitacje wyborcze i antikomitetowe, - rano posiedzenie zwykle do 2½ a o 5ej posiedzenie wieczorne, lub sekcyjne, prasa t.p. Wczoraj rano ostatnie było posiedzenie - i mówiono jak [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

wilka osób. – Debatowano nad naszym statutem do 2giej [illegible] – i
orzeczenie przyjęto i podpisano. – [illegible] Prawdopodobnie nie
jedziemy zupełnie przez Londyn dowiedzieć – a że jako [illegible] przez
[illegible] a następnie [illegible] Reprezentant Szwajcarii najwięcej i [illegible] na tem
[illegible] rozchodzi się o 2gie [illegible] przeto w jednej godzinie aż do
godziny 1szej [illegible] [illegible] [illegible]

Kochany wczoraj wieczór byłem w Wydziale wewnętrznym. Sam Dyr. tamo wyjeżdża na urlop. – Do skreślenia listu ilę Mamy na obiad i cały wieczór zajęcia tam spędz. – Mamę zastałem bardzo dobrą i w dobrym humorze. — Ciężyzna z Wólki pełni przed pr. Ilę z wielu swoich powodów aby podobno skargę do Wydziału powiatowego bo on od tego wiadomo aby wiadomości wójtom otrzymywać kradzi. – Wydział ma prawo ukarać Wójta, może on nawet przetrzymać i zdjąć go z urzędu – to nie skuteczniejsza opieka nie nasza. – – Co do skreślenia tego i potrzeby obliczenia się z nim – zgadam się z Tobą zupełnie – ale nie wiedz wiem ani tego ani dobrego sposobu się skreślenia to jeszcze i Ty się za pisanie, – bo ani prawnie się ani [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów

Lwów dn. 24 Lutego 1868. (11 wrzoj

Moja „moja Halusia, kochaneczko moja!

Dobra, poczciwa, biedna „Dziecina" dobusia! Wczoraj list Twój wczarty otrzymałem - i ja Cię wczarty od wczoraj piszę. - Jutro spodziewam się z wami dobrzinego pisania. Jeżeli mnie dojdzie przed odbiciem niniejszego listu na pocztę - to jeszcze dziś kilka dopiszę jutro. -

Wczoraj dniem wieczorem od Mamy - t.j. odwiedził mnie Kuba. - Mama ciągle dobra i kochająca - co tem więcej mamy czasowi iż jest dobra rozsądna wobec swemu widzeniu naszej biedy i chmurom - a więc z pewnem przezwyciężeniem siebie samej, - i tak Cię n.p. cierpiąca jest na bóle żołądka na co ciągle Feras zapada - a przecie bywa dobra i łagodna. - Przypomniałem jej Cię Twój dywanik. Zapytała czemu Cię dopiero? - Bo dlatego że dostał przyjaciółkom do niej dopiero na obiad - zwykle aż po wczarty, a dniadem dywanik przyniósł wieczór za dnia kiedy Dorce swieci - aby mi dobrze wyglądał.

Ż.

że zaś dziś wybrałem się do Miamy wieczorem więc mi nie
dnia - przywiózł z sobą dywanik. - Chciał wprawdzie i dziś
nie ściągnąć - bo mieli zaraz jechać - ale mój dywanik
niespodziankę rozwinięty u nóg Miamy, zrobił wielkie
efekt zgrywają swoich barw - i bardzo się podobał. Nie
piszę tego aby się chwalić ale piszę prawdę że widocznie
podobał się Mamie. Swoim zwyczajem studjowała jak robiony
i kiedy jaszy i krateki wzorem i w ogóle. - Namyślała
się gdzie go położyć czy przed kanapą czy przed biurkiem - wreszcie
położyła przed biurkiem za moją. Mogą powtarzać, że go na to
zrobiła. Argument Miamy był ten że jej przykro będzie
gdy sobie pomyśli że po Twojej robocie... depcze! A gdyby mi
była podłogę zrobiła - to bym się na niej położył - no, to nic.
ale po dywaniku - hm, to deptać muszą po jej robocie. Bała
się naprawdę nad tem a ja deptać potem będę." I chciała
już do nocy schować dywanik i pokazywać tylko jak kto
do niej przyjdzie - lub na wielkie święta kłaść przed łóżko. -
Ledwie wyperswadowałem. - Potem nastąpiło przywiązanie fartuszka
i instrukcje i admonicje jak na dywanik strzepać z prochu

I aby

aby iż mię poznał. – Kilka razy potem chodziła do Twego Dyrektora aby mu się przypatrzyć a zaledwie świeca przyniesiono poszła do niego ze świecą aby zobaczyć jak się przy świecy wydaje. Wtedy mówiła dziś o Tobie i Twoim śpiewaniu. Chciała mnie nauczyć piosnki francuskiej którą sama wtedy śpiewała przy gitarze za panieńskich czasów – abym ją ja Tobie zaśpiewał jak siedzę bez przyczyny smutna będzie. – Potem mi powiedziała wiersz Göthego do którego muzykę dorobił Twój Ojciec i jej dedykował – i miłe słowa przypomniała na koniec. – A mnie na myśl przyszła zakręcona mina „Ah chiquitta!" i słyszę cały wieczór głos Tadzi śpiewającej te piosnkę. – Kiedyż mi ją zaśpiewasz Dobrusieczko! – Tęskno mi, bardzo mi tęskno.

Wczoraj z powodu niedyspozycji gospodarskiego katara cały dzień przeleżałem w łóżku – i prócz kawy rannej nic nie jadłem. Wieczorem dopiero wygrzebawszy się dobrze, kazałem sobie przynieść herbaty dwie porcje i porcję ozora. Dziś niby to mocniejszy katarzysko – ale na jutro źle sobie wróżę bo znowu zaczyna łazić po kilkunasto stopniowym dwudziestowym mrozie. –

Przedwczoraj wieczorem zaszedł mnie Starkel do Wilna. Był tam ksiądz Warszawski Gebethner, był jak ci tomnie sam przeciwieństwo, i przez kilka godz. - Mówili zdawał, zdziwiał. Obecny mrówczy ruch, mrówcze prace organizacje i administracyjne wcale go zraża, rady państwowe, rady gospodarcze, stowarzyszenia państwowe i legalne - To dla niego świat niepojęty, niezrozumiały, wstrętny, pogardy godny. Widzi widzi w tem mrówczem działaniu, on niewie - a więc niemoże. Ideały i moje - mówiły mi oczy. „Może" powiadam, czyż wiele z każdego jego dnia wielki żal do świata, do jego ruchu - że go to wszystko zostawia na boku - przemija koło niego i w nic do starczy z dawnych czasów - jak koło martwego spektatora. Darmo - przyjdź rzekł do Chrystusa sam - a miłość Ci przetłumaczy. Przyjdź rzekł a nie pluwaj na te zdrobiałka i ziarneczka które my mrówki do wspólnych spichlerzy ściągamy z mozołem. Nie krzyw na nas że nam w tej pracy duch karleje - to my zaręczamy że możem tą mrówczą pracą zająć się duszą całą, że mimo czas w którym nie było można do tej pracy i jedno

[illegible] tylko

Tylko pocałować: skrzyżować ramiona na piersi i krzyżeć... tak (nie przymierzając) jak w Pan Dobrodziej dzisiaj to czynić. Wykrzykniki jego, skrzacerbacje – gorzkie żale, klątwy i prawdo proroctwa prawie sprowadzić wypowiedziane tak były śmiesznie – że nawet wiele starszych zakonów które czynił naszej Galicei – śmiesznemi się wydać musiały całemu Towarzystwu które niebyło jakoś w usposobieniu nastrojenia Ducha do jeremiaszowego kamertonu – i grzyda warzy aby się parskaniu śmiechem zbyt często ... a przykład to z trudnością wszystkim – nawet samej gospodyni ... Kilo przódzi pokornelw niemiłosiernie i takim go gromił sarkazmem że mi aż żal było. — Wpropo poetów i poezji: otrzymałem w tych dniach paczkę „Weteranów" bezimienny list zawierający wiersz z jakiegoś poematu z niewielkim wierszem – i do tego z przypisku tego dni dedykacji wiele bez sensu. Domyślam się tylko że autor zna miłościwego Romanowskiego, że mi życzy abym pisał poezje w guście „Kornera" i stąd ów wiersz „niemiecki". – a na koniec że autor jest jak się sam wyraża „uczniem z domu Pijarów." — Jeszcze o poetach: w tych dniach przyszedł do mnie z wizytą jeden z młodych Ormian z Kołomyjskiego – P. Dawid Abrahamowicz – wiele

/. słyszałby

świadczy i obrzydliwszy nałóg, i oświadczasz że zna do mej osoby
a do mego sądu wielkie zaufanie - prosił abym wysłuchał dramatu
który napisał - i abym najostrzejszą nadarował go krytyką którą
on z wdzięcznością przyjmie, chciał się czego nauczyć - a nie
chciał próżności autorskiej tylko dogodzić, -
co by mógł być mniejsze gdyby tego był pragnął gdyż niedawno
odczytywany dramat chciał go przedstawiać. - Uważyłem go
wiec krytykę, jakiej sobie życzył - niemogłem jednak nie
wyczytać wiele talentu dramatycznego - bo go posiada wszelej
miary. - Przebija to się mimo braku doświadczenia ze strony Pana
Dawida, mimo braku wielkiej znajomości reguł dramatopisarstwa,
mimo niedokładnej nawet znajomości gramatyki i ortografii.
Moja droga Anusiu-no jak mnie ony bolały !: Bohaterka
dramatu jest „Helena" .... ale autor pisze i wymawia Helenę
przez dwa W. ! - Słyszysz Ty ! Jak bym Ci chciał kiedy
dokuczyć będę na Ciebie wołał: „Helenno!" ... A co ?
Nigdy - nigdy Ci tak nie mówić ? ... „Helenna" to tak ładnie !

Mi...wczoraj jest to ruch teraz we Lwowie - jakie
życie ! - karnawał - bawią się ludzie - zaleje - wczoraj bo
[illegible] bo nawet Jan (:lokaj Marysi:) dziś wrócił z swoją
siostrą i kilkoma paniami z domu poszli na redutę - ale
nie ograniczą się ruch i życie to na samym karnawałowym

1/2 scale

szach.. co dzień jakieś posiedzenie – albo publiczny wykład naukowy – albo inne zgromadzenie w poważniejszej jakiejś zebrane myśli. – Posiedzenia Tow. gospodarczego, potem ogrodniczego, Ferai publiczne posiedzenia zjazdu nauczycieli z całej Galicji (: mnóstwo kobiet słuchaczek :), jutrzejsze zgromadzenie Tow. sztuk pięknych. – Do tego prelekcje najróżniejsze (: na prelekcjach pełno kobiet :) prelekcje Schmitta, prelekcje o kwestiach ekonomicznych, o różnych zagadnieniach nauk przyrodniczych i t.d. —— Otwarta wystawa sztuk Dickensyk, w bibliotece Ossolińskich zaś Wystawa Geologiczna krajowa. – Niemiec znów jakiś przyjechał ze zbiorem etnograficznym. – Co dzienne koncerta Talberia, gdzieś jeszcze, co dzienne co obacyć – zamenu wiecznie ci. – Na post zapowiadają znowu koncerta, wykłady, teatra i t.p. —

Dzieci mi dużo mówią: „do Mamy jutro pisać będę „ale przypomnij sobie ty, w mojej ostatniej chorobie pisałam do Mamy „Richtiger za kolendy" ... itd. – Pisałaś Dobrusia – ale było to przed Nowym Rokiem i Richtowałaś za kolendę jakoś przystoi jak mi ci wtedy na Boże Narodzenie.. A na Nowy Rok (: a raczej po Nowym Roku bo z powodu złej drogi trzeba było do Mogilan posłać :) otrzymaliśmy znowu kolendy – i zato wiele sobie przypominam nie podziękowaliśmy Mamie. –

/.

(3)

Wildowa upomina się kowiernie o Twoją fotografię którą zawsze obiecałeś jej przysłać i zapomniałeś. — Przedwczoraj był ślub subiekta Wilda, P. Gubrynowicza, którego może zapamiętałeś z r. 1863. Dzienił się z jakąś młodą i ciepłą wdówką.

Wczoraj mnie to wszystko bardzo coś mi dowiodło o Pu Krawczyka. Wyjazdek z Dziewką o którym pisze mocno mnie zmartwił choć niebyłem przy tym świadkiem. Wtedy żmił mi się ten strach — i widzę się wszędzie musiałem tak głośno przez sen że ani mój sąsiad do mnie pukał. Dowiedz mi co się dalej stało: czy Dziewka żyje? czy formal zostać pociągnięty do odpowiedzialności? i t. d.

Macior miała i Bukasa Ludwikowego uściskaj i uraduj. — Wszystek mój chłopiec jest z nich kontent bo mi pisała że grzeczne i że dobrze się uczą. Całuję ich wszystkich i błogosławię powtórnie. — Do serca mego ciężko przyciskam Halusieczko moja, Dziecko moje najdroższe — moja kochanko! Przeżyj Tobie całuję i może Twoje i błogosławię Tobie teraz i zawsze i przez życie całe

Twój Wincz.

P.S. Ludwika serdecznie pozdrowiam. Pani Emmie ręce całuję. —

25/2 1868 rano. Paa Talusia pauuai! Wczoraj wieczorem się wrócił... i otrzymałem Twój rano o 10tej list Talusin (z 5tą.) z d. 22° 6m. — Teraz Mamie pisać niemogę tylko odpisuję Tobie gazetko z podziękowaniem za to pierwsze pisanie. — Ja Teraz Talusiczko regularnie co drugi dzień odbierać będziem moje pisanie. — Paaa! — Kochaj, kochaj Twego

685 (176

Lwów 28/29 Lutego 1868.
(w nocy) 103

Talusiu moja najdroższa!

Tu we Lwowie wiosna. W dzień tak ciepło do przedwiośnie wiosenne, góry śniegu stoją na podwórzach kamienie bieją ogrzane słońcem - wody ciecze wielkimi strumieniami - po wszystkich ulicach płyną strumienie - Peltew zamienił się w rzeczną rzeczywistą pod Grimeldaldem. - Przez cały dzień, - katarek i kaszel już prawie wcale, chociaż przez dzień cały mocno mogę w dworze, - ale jak zwykle przy zmianie temperatury a szczególnie nadzwyczajnie ciepłem ciut - a do tego odrętwienie całe sposobu życia jakie tu się prowadzi, zmizerowany jestem - zniekanymiledzie zmizerowany już - a niepodobna przyzwyczaić się do tego Talusia ... Wszystkiemu Talusia wina - tak, zawsze wina Talusia. A czemu? Bo dla tego że Talusia jest taka jaka jest - taka poczciwa - taka kochana - taka kochająca - taka dla mnie niezbędna do życia, do szczęścia, do zdrowia.

Między jak tu wytrzymam bez Talusi. Niedługo już.

Mama chora się przez dziobie - dużo się za dzwonki podziękować i za list którym ja chwycił za

/. serce.

Spodziewam się, że Panie Kanclerz temu Jakubowi wystawisz dobry, i w zakon nie dowcipny mar-
szałkowski, o tem wszystkiem szczegółowo z nim wyślę Tobie wiadomość. —
Jakub i Pudło rezydencje w Gnieźnie odbiorą. — Cieszę się dobrym, błogosławionym czasem. — A kraj
kwitnie? Pudło rezydencje w Gnieźnie odbiorą. — Cieszę się dobrym, błogosławionym czasem. — A kraj
kwitnie? Daj Tadeuszu —
i bracia i wuje Twoi
i ciotka. — Do zeraz Ci
mam przysłać i radość
Ci harmonia Twoich
uczuć i radość od Mo-
narchy — wszystko
wszystko. — W nadzieję
pierścionek na palec
Twoim. —
Bądź Matka.

czas. — Mieio Dz. jak Ci pójdzie wrócić, przedtem pisz ale
wcześniej wyjechał już z powrotem do Krakowa. Powiedz Ci w
Pawlikowej rzepek Kazimierzowej za o. Ż. K. ja który mi był w Krakowie
pieniądze — nie mogłem ale mnie pobrałem z działu Tego
sprawunku. — Przed odjazdem Mieia byłem z nim [illegible] interesie
tworzącego się Towarzystwa Krzyżowców Świata Ludu:) u Wodzickiego
u Schmitta i u Wejsbicha. — Ulubieńcy rzeczy być interesowany
ale wartało nam czasu. I ja sam przecie nie byłem u nich, —
on mnie zawstydził — był u mnie przerany. Wczoraj czy wczo-
raj mieli znaczenia wtorkowe posiedzenie — Ojciec jego umarł.
Córka nie być zdrowa. — On jakiś smutny, — a gdy mnie widział
z rzeczami ich — smutny jakoś miał mnie. — Apropos
smutnych ludzi: Widziałem Mieia Reja (i jest to taki
przystojny i dziwny z żoną — którego opisałem:) — a raczej spotkałem
się z nim u Wodzińskiego. i poszedłem z nim potem razem
do Wodzickiego do którego miałem interes — i byłe było nawet
widzenia się — on zyje tu wśród zabaw i nikt nawet
na nic — ale jakoś mu to nie służy — [illegible] jakiś smutno =
zgryzmanowo = rozdenerwowano = nerwowo = rozstrojono = rozgadany.
i sam

sam mówiem czem bym poparł to teraźniejsze przypuszczenie – ale zrobił on mi inne takie wrażenie jakby młody człowiek którego gwałtem zmuszają aby się o kogoś ożenił i żenił – a którema jednak się chce... – A propos smutnych: byłem tydzień wcześniej w Dunajowej Filicji – Mówią na tylko mocne dwa pokoiki – a wdzięczem z nich kilku znajomych dawek i obiad – bo tylko dwadzieścia pare dużej lekcji, – u niej zaczął teraz nic mienka. Wszystko o ile się domyślam zakład pana Seligerowej (o którym czytałeś w Gazecie Narodowej) zabiera wszelkie uczennice. – Mówił mi Tadeusz Was. że Panna Felicja od śmierci Matki niemoże przyjść do siebie. I Tadeusz codzień się widuje: mienka nad moją głową w pokoiu. – Dziś rano byłem jeszcze w łóżku leżałem i zjadłem przy kawę – przyszedł do mnie i niedał mi tej kawy pić – a przypuścił natomiast swoją: – gdyż jak stary kawaler jadł do Lwowa zmarzniętej do kawy i sam ją sobie gotuje. – U Tadeusza codzień zobaczymy – a kto wie czy Tadeusz nie da się skusić i nie przyjedzie na wiosnę do Radziszowa. –

Byłem dziś u Autorów Jabłonowskich. – O godzinie 12 3/4 byli już po obiedzie. On zdrów jak jeszcze dawno nigdy; – zdrów był przez

/. cały

Z miłością całuje serdecznie Papę i Mamę i Tadeusza i Bukasza całuję

cała prawie ulica. Jednakże wbrew jadę do kasjer, — Dokąd? niemiecki
pytanie samo, ona wciągnie bardzo aby tam gdzie my pojedziemy. — Ona
bardzo mi się bis podobała. Była rozgadaniną nie zwykle i
nie latającą ale chodzącą prawdziwą istotą — ale chodzącą z wyższym
i szlachetniejszym celem. Jego trzeźwy praktyczny umysł bardzo na mnie
wpływ wywarł korzystny, a szlachetnym jej uniesieniom praktyczny
nadał kierunek. — Mówili mi że Farnecy tu są obecnie: mają
jej stanowczo lepsze majątek. — Jest tu także Pani
Eligja z Panny Teodorją (: Mirek :). Przedtem Kilińscy
Kotchotela żonia wyjrzałem w oknie na dole nieznośniejszą scenę
która zwróciła moją uwagę: Jakaś Pani w ramnym pudermantlu
siedziała na z jakąś drugą w kapeluszu i całowała. Tak gdyby
że ani na ulicę stychać było. Spojrzałem bliżej i poznałem że
ta Pani w pudermantlu — to Pani Eligja, — kto ta druga
nie wiem. Pani Eligja spostrzegła mnie i skłoniła się
w sposób jakoby zapraszając do siebie. — Złożyłem jej na dzień
dzień mój bilet. —— Wodziński zrobił mi podobno przykrość
do Potuszyn. — Są tu Juliuszowie. — Pani Janowa mocno
chora. — Byłem w Notarjuszu Wolskiego. Opowiadał mi
o ostatnich chwilach Rozumia Pawła. który wiele
pomiędzy stanęły. Pogrzeb do ostatniej prawie chwili
był przytomny i nie tracił nadziei wyzdrowienia. Wród
który mu w płucach uformował pękł i zalał mu płuca.
Czas mi już skończyć to pismo a miałbym
jeszcze dużo do opowiedzenia i obszernie. — Ale i niedługo
znowu będę mógł już zrobić. — Mój Wydział powiatowy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów. dn. 3e Marca 1868. 105

Moja Halusiu, moja Kokanko, mój przyjacielu drogi!

Tęskno mi już bardzo za Tobą moja jedyna! - Wyrwą cię wtych dniach ze Lwowa - niepożegnawszy cię z nikim (prócz z Mamą :), niezadatkowany, niepokończywszy wiele rzeczy. - Stosunki zbudzone i dawne i nowe, i serdeczne i odgrzebane i chłodne a niemniej kosztowne zabierają mi wiele czasu a niektórzy niepospolicie mnie nudzą. - Dzień cały którego większa połowa na próżniactwie upływa mi teraz przywodzi - Tak mnie czasem utrudzi jak dzień przy natężającej spadowej pracy. - Wpływ tego ciągłego zmiana temperatury także jak wiesz niezbyt korzystnie oddziaływa na stan mego zdrowia, na moje usposobienie moralne i humor - niezawodnie mnie i ciebie. - Wróć już do mej pieczary, do mej pieczeni, do mej siły, do mego zdrowia.

Dziś otrzymałem telegram od Micia donoszący mi że „u Paulinki powiła 2e Marca wieczorem szczęśliwie Zosię. Stan „zdrowia matki i córki zadowalniający." -

Starkel w tych dniach spodziewa się także córki lub syna. -

/.

Wiem że zawiązuje się tu „Towarzystwo Naukowo-literackie" którego Statut przeszłego roku wkładałem wraz ze Starkiem, Widmarem Wiedem i Schmittem. - Ów wkrótce ma się odbyć pierwsze walne zgromadzenie towarzystwa, - ale się go już we Lwowie niedoczekam. - Komisja zatrzymała niepotrzebnie podług mej rady i (wyjednała) biernego zjazdu wcześnie powołań towarzystwa gospodarczego, na zgromadzenie sobie znaczniejszej liczby przystępujących. Uważała komisja postępowanie jakie doradzałem, za prostą „kapanię" odebrała wszelkiej godności jego i powadze przyszłego towarzystwa. Skąd też rzeczy idą powolniej i liczba przystępujących w samym Lwowie niedochodzi pierwej stu. Za to udało nam się wciągnąć „grube ryby" - w czem i ja byłem wcześniej pomocnym - a wstępują ludzie wielkich stanowisk i odbieni, wszelkich stanowisk społecznych i wszelkich politycznych. Ludzie którzy się z nią z sobą całe życie - zejdą się na tem polu dziś bezstronnem. - Nie będzie to stowarzyszenie tak „ciężko-naukowe" jak Tow. naukowe krakowskie którego prace i badania po za murami domu towarzystwa całkiem

prawie

prawie nieznane, którego dziedzinę zagranicą ci na odbywanie podróży i na rozprawach głęboko-naukowych a w kraju żadnego nie znajdzie oświadczenia. Owoem nasze Towarzystwo obejmie zarówno „miłośników nauk i literatury ojczystej" jak uczonych i literatów. Cel nasz szerzenie zamiłowania do nauk i literatury, urządzanie wykładów publicznych, wydawanie i rozszerzanie dzieł przyjętych, popieranie prac naukowych i ułatwianie odbiorcom tak samej drogą jak wydania dzieła. Prócz tego literaci będą mieli prawo do zaliczek i zapomóg z funduszu towarzystwa – jeśli fundusz to (jak się mam nadzieję do obliczę :) na to wystarczy. –

Z dniem dzisiejszego obchodzono tu stuletnią rocznicę zawiązania konfederacji barskiej. Obchodzono ją wcałem mieście bez wyjątku z wielkiego nabożeństwa (z kazaniem obchodzącym) i nadto nad niedzwierzi :) były w kościołach dwanaście bardzo ładne zgromadzenia, toasty, przemowy, deklamacje i t.p. Bardzo ciekawe dzieła a nader charakterystyczne! Owoem szlacheckiej konfederacji obchodzili tylko mieszczanie sami. Zgromadzenia te odbyły się w domach mieszczańskich a zebrali się głównie z młodzieży akademickiej, szpitalnej i rzemieślniczej. – Na jednem z tych zgromadzeń miał kazanie wygłosić pewien. Mowcy nie mogąc z powodem mówiącego

publicznie

publicznie. Nie przypuszczam aby był taki znakomitych mężów. Dowód wszystkich niewiele stawami - zresztą wiek moim zdaniem podał nam [illegible] Kościuszki we potępieńczy ale narkotyki - trucizny ... Ale dość już ... wypiję wszystko i będę [illegible] co opowiadać. -

Inna ta się jeszcze przygotowuje rzecz - która mem zdaniem znakomite zrazem będzie mogła wydać owoce - a mianowicie wpłynie na wyrobienie tej opinii publicznej wmieście ... a może i w kraju - pomoże w walce z [illegible] i wyświetlaniu bieżące kwestie polityczne, społeczne i t.d. - Pomysłem tu wpadł pewien myśl utworzenia „Klubu politycznego" - ziemu obecnie obowiązujące ustawy zupełnie na przeszkodzie nie stoją. - Otóż moja droga - rzecz przyjdzie do skutku jak się spodziewam. Klub taki przygotowawczy ma wpływ przedmiot do publicznej dyskusji, zwoływać będzie publiczne zgromadzenia na które każdy kto zechce będzie mógł przyjść i głos zabierać. - Rezolucja, oświadczenia, [illegible], adres itp. przyjęte na [illegible] wniosek klubu przez takie zgromadzenia będą - z kilkuset i więcej głów złożone - zawsze wartość jakąś mieć będzie - a co najważniejsza: wpłyną i wyrobią politycznie tych którzy wezmą w tem udział - przyszłość przed nami pierwszy tylko z ciekawości. - Polityczne półkarne agitacyjki pewnych [illegible]

/. intrygantów

Lwów. 5te Marca 1868.

[illegible]

Moja Halusiu droga, moja jedyna!

Parę słówek dzisiaj tylko piszę – aby Cię nie zostawić bez wiadomości o Twoim Mieciu. Więcej pisać niemogę bo już i tak późna godzina a mam jeszcze do czytania jedną rzecz którą jutro muszę oddać. – Kochana, jeszcziwa, bardzo jeszcze jestem Halusiu moja że tak rzadko piszę do Miecia. Dwa ostatnie Twoje listy cokolwiek mnie zaniepokoiły o Tadzia. Obawiam się, czy nie dostał odry, która teraz jadowito między dziećmi panuje. – Pilnuj go Halusieczko aby się nie przeziębił – ale sama się nie mocno bardzo, tembardziej gdy teraz jesteś słaby – moja, moja Halusiu! ...

Cały ranek dziś mi upłynął na rozprawie z Chłopami Buczowickimi, którzy tu przybyli na termin w sprawie Strzebinczyc o pastwisko. – Pogadałem ci ci mi w gardle wyschło – nazajutrz im znaczne ustępstwo

/. a

a rezultat tego wszystkiego – żaden. –

Do Krakowa [illegible] przyjechała teraz Pani Wiśniowska – która jako widzę wyjechała z swej dziedziny w wielkiej jest nędzy. Przyjechała ona do Lwowa z zamiarem udania się do całej familji swej a szczególnie do Mierów o jakąś pomoc i wydrzyć ją z tej [illegible].

Moje Dziecko Drogie – znam nadzieję że w tym względzie wyjdzie ze Lwowa – ale Ty zobaczysz na tej swojej obietnicy i pisuj do mnie ciągle jakieś dodatki. –

Do zeroa Ci mego przyjścia i całuję i błogosławię cnotkę Twoją. Przytulam głowę strzeloną główkę Twoją do mej piersi. – Buzię Twoją słodką i słodkie oczka całuję i Twój paluszek z pierścionkiem.

Całuję moich błogosławię i ściskam. –

Twoja Matka

Lwów dnia 7go Marca 1868.

109

Najdroższa moja!

Rzeczywa, najprzeczywa jesteś Halusiu moja że tak rzadko do mnie piszesz! Wczoraj nieotrzymałem jednak wypatrzonego przez Ciebie listu i bytem o Tadziu mowno niepokojony – List Twój dzisiejszy wrócił mi spokój. Teraz niepewnem aby mi go wrócił całkowicie. – Pisz do mnie Halusiu pisz choć parę słów ale pisz często.

I ja dziś nikłą słów tylko parę – a piszę aby Ci powiedzieć iem zdrów i że dziś-jutro jadę z powrotem.

Pozdrowienia Ciebie i Andrzeja mojego. Oby Twoje i Ewie i Wólki Twojej całuję po stokroć serdecznie całem, duszą całą – bóg Ty Dobra, prawda, kochasz? Nieprawdaż Halusiu? nieprawdaż moja Jedyna?

Kochaj Mścisza – bo Ciebie nad życie kocha

Twój Mścisz

Helena Pawlikowska

w Radziszowie

poczta: Skawina

(Vol) 701

Lwów d. 23ᵉ Czerwca 1863.

Moja najdroższa Haluśnia!

Przyjechałem do Krakowa trzyćwierć godziny przed odejściem pociągu. Rogatki capitalem tam i napowrót. Zamówiłem dwie pięć Zł. na ukier. —

Wszystkie wagony przepełnione były delegatami jadącemi na posiedzenia Towarzystwa kredytowego. Zamówiliśmy obie z P. Franc. Trzecieckim i z Alfredem Szczepanowskim (który także jakoś dostał się do Lwowa:) osobne conjé — ale przed odejściem pociągu wlazł do nas „Turnips" czyli „Ulica" (: Erazm Niedzielski:). — Mieniło — zadziwiliśmy się ciężko — ale wtym chwili gdy pociąg miał ruszyć — nadszedł i wsiadł z nami. — W Bieżanowie Turnips wyszedł — a wlazł natomiast jego brat — i tak jechaliśmy w pięciu w rozpalonym wagonie jak wszyscy. Dobrze zaraz dostał strasznego katarru z gorąca;

prochu i wigli – i bardo być zmęczony. – Dzisiaj widzę że zasnąć nie mogę – przypomniał o stacji Wierzchbieniu że obiecał wrócić do innego wagonu gdy się będziemy zabierali do spania – ale ten odwlekał i odwlekał aż do dzwonu. Wreszcie wieczór przeszedł się sam jedzieniem – i mogłem trochę się przespać. Przyjechałem bardo zmęczony i zaraz poszedłem do Fuzy aby się trochę orzeźwić. Wyborna to nasz Fuzy. A Ty Dobrusiu czy byłaś dzisiaj w kościele?

Wypiwszy kawę poszedłem na pocztę która znajduje się do 3ciej przed. – i wtedy nie poszło po mojej myśli. –

Do pocztowego poszedłem do Mamy, która zastałem zdrową ale w usposobieniu nerwowem – płaczącem. – Mówiła mi że wczoraj list do nas wysłała. – Żadnego rosół i mięso – i nic więcej bo mnie znowu co dzień w drodze – i

powodem na „wierszy" – jak to nazywać popołudniowe powrócenie stałego się pewnego zwyczaju na nabożeństwem.

Wróciwszy z powrotem – a raczej wyruszywszy wczesnym powrotem wczesnej rozwlekłych wyborów do komunii – obeszłem się z kolkiem znajomymi – a znajomych ze wszystkich stron bez liku – byłem potem w kaszynie mieszczańskim w zakonnie celu; u Starika – i wróciłem do domu aby kilka słów napisać do Talusi, – a potem pójść do Many. –

Buzi daj Talusieczku mój! Bracia Twe całuję i cioteczkę i Wszystkie Ci powtarzam. Ręce Twoje i różeczkę Twoją całuję i buzię Twoją i do serca mego Cię przyciskam. – Pobłogosław Stasia. – Pozdrów Krakowiaków, —

Kochaj Wicia

(VI) ~~10~~ 113

Lwów. 26. Czerwca 1868.

Moja Halusiu, moja Jedyna!

Drugi już list piszę do Ciebie ze Lwowa. Wczoraj pierwszy list Twój otrzymałem – jutro drugi spodziewam się otrzymać – i już się cieszę myślą o radości jaką mi sprawi jego widok. – Kilka dni było zdrów piśnę do Ciebie – późna już godzina – Miejsce w którym stoję w jednym pokoju (: Hotel Dreidnera. II. piętro, N. 11.:) chce już spać – a i ja pragnę jak najprędzej się położyć bo już drugi dzień czuję się mocno zmęczonym i niezdrowym, – i nic dziw. Gorąca tu niezdrowe – wiatry i duszne a parne powietrze – przy tem moje cierpienie w dołku pod piersiami znowu wróciło i mocno mi dokucza. Zażywam już drugi dzień Sejdlickie proszki – ale niewiele mi to pomogło, choć prawnie nic nie jem. – Doświadczenia towarzystwa kredytowego zmuszają się – i potrwają najmniej do

/. pierwszego

pierwszego lipca. Do 30-go b.m. zamknąć powinna Tow. gospodarczego, – których – i końca ostatecznie nie będę wyrokować. – Obecnie powinno tradycyjne było dziś zaterminowane bo przemawiał dzienek Dobrowolski. – Adam Sapiecha. — Wczoraj było w naszem powiatowem powiecie założyciele Towarzystwa Oświaty Ludu – i wybraliśmy zarząd i prezesa. – Prezesem Adam Sapieha – do zarządu weszli: Mroczki, Schmitt, Starkel, Romanowicz, Prof. Sobieski i Xiądz Stupnicki. Mam nadzieję że ten to pójdzie pomyślnie. –

Widziałem Stasia Dzieduszyckiego – który już pod deklaracji i przysięgi. Całkowicie bardzo jak się zdaje. – Wyjechał do kapuel. – Jest to taki Aleksander.

Kończę już Talenie moja – Całuję oczka Twoje i usteczko Twoje i buzię i paluszek z pierścionkiem. Odpowiedź Ci szerem radem, Ciebie i chłopców moich. – Bądź zdrowa i kochaj

Wicera

Lwów 1 Lipca 1868.

Moja Halusia, moja Jedyna, moje dziecko!

Już pierwszy Lipca – a ja jeszcze we Lwowie – cóż kiedy inaczej być niemoże! – Sprawy Towarzystwa Kredytowego są nader ważne, – od zamierzonej jego reorganizacji zależy w znacznej części cały byt i mienie znacznej części ziemi szlachty – a tu na 180. delegatów zjechało się tylko 80 członków – a do kompletu najmniej stu potrzeba. – Dojmuje tedy za sobą stanie nasze od jednego głosu wiele zależy – chociby to był „głos" zupełnie mierny – a naszej sprawie nasz głos – autorytet posłowski tylko może przy głosowaniu. Wyjechać w takiej chwili gdy brak jednego delegata może zerwać komplet do walnych potrzeby – byłoby ... – Ty wiesz już jak. Toż na tych skałkach który wyjechali – żałują nie mogąc wrócić. – Posiedzenie potrwa prawdopodobnie do piątku albo soboty –

P. t.

tak tedy Wiejo to zakawie. Gdyby ci mały Kurej
przeszkadzał – to chyba wybory dyrektorów – a nie
mogłbym wyjechać – to do wyborów niepotrzeba kompletu
tak licznego. – Uważ tak wszystko wdrożę moja
Dobroczyńco abyśmy mogli wyjechać zaraz po nowym
roku: – Nastroszkowski pisała polecił bym aby
Ci nicadwać, nicirkać, upieścić – bo mi Dio
dobrze – i zdrów już jestem a jmen cały czas
mej bytności byłem ciągle cierpiący – a nawet
gmerkotka Dio „dobrze" bardzo mi mocno dokuczała
tak że jmen cztery dni życiem byłem rozdarty
między i wejściem nie jmen dzień cały prócz
pierwszej porcji – i szklanki herbatki prawie.
Ale wczoraj Dio już całkiem zdrów jestem – a Dio
już nawet cały jadłem obiad. –

Cały dzień jestem zajęty – równocześnie
odbywają się bowiem egzaminy kredytowe i
gospodarcze – a prócz tego zaglądnąć tu
jak mrówka a każdy czegoś odemnie chce

y. Lub

lub ja chcę czegoś od niego. – Odwiedziny, schadzki, posłuchanie zebrania i tp. zabiera to i tyle kilka godzin wolnych jakie mi pozostaje. – Odwiedzać mogę chyba w niedzielę – wtedy nie jest to zanadto uprzykrzone. – Apropos: pytasz mnie czy mogę list Twój do mnie otworzyć: – czytaj go – a dobrze byś zrobiła gdybyś znalazła chwilkę czasu aby pisać do mnie częściej. –

Kiedy już mówią Jedynecko – mówią Haliusia – moją Zabcię – moja Kochaneczko – moje Dziecinne drogie. – Już chwilkę w nocy. A prawdziwie niemam czasu pisać o innej godzinie, – a pisać mi się chce jak **diabłu** i wypisać mi trzeba aby jutro mi drzemać nie przeszkadzało. –

Ucieszę Twe radości i radość – i błogosławię Ci moje Dziecko drogie – moja córko – moja Ty przyjaciółko droga, Kochaneczko moja, żonko moja! Uściskam Twe i różki całuję i Oczki całuję do serca mego przyciskam z całej duszy. – Dziś wieczór.

Całuj Twój Mieczu

Ucałowania posyłam wam wszystkim. – Data listu Twojego z $\frac{2.8}{6}$.

Myślenice 20e Sierp. 1864.

117

Moja Halusiu, moja!

Godzina 9ta wieczór. Właśnie przyniesiono mi herbatę – i przyszedł Jan powiedzieć koniec. Pyta mnie czy mi będzie listu. „Będzie" odpowiadam i oto piszę. Karaden mu jutro rano dopiero wracać do Radziwiłłowa o 5tej rano później – bo dziś bardzo już ciemno. – Zborowski u którego chciałem być, już jest chat na sejm. Mówiłem kto go zastępuje – mówiłem czy nie Werner? – Dowiedz się – a jeśli on to powtórz że chcemy prosić o paszport i spytaj czy on może nam wydać w zastępstwie czy też gdzie indziej lub do kogo innego udać się należy. –

Pyta i burza i wołki i nóżki i pałeczki i całą Cię całuję od a do z. Pana Robusia!

Ale tobą Miłą Twego

Kraków 8 Sierpnia 1869
9½ wieczór

Droga moja!

Piszę do Ciebie na dworcu kolei przed odjazdem do Lwowa. – Duszi daj! – a piszę do mnia do Lwowa i Spotkamy się z Szujskimi. – Ona będzie u Ciebie w Wiedniu. – Widziałem się z Panią M. Oborską. – Wszyscy dwaj ma przyjechać do Ciebie. – Widziałem się z Zacharjaszewiczem. Obiecuje się na Listopad do nas. –

Widziałem Stężyńskiego. – Obiecuje lepszego znajomego kandydata, o którym wspominał – t.j. Dąbrowskiego (zresztą Dobrzańskiego) nie najlepiej nie później mówiły o nim. – Natomiast zalecały mu innego, byłego guwernera u Tad. Morstynów, u Hulewiczów, i w Wereszczakach w Królestwie. – Widziałem go. – Nie ary-

Lat około 30. – Przystojny z dwu stron.
Mierne miś. – Mierne usposobienie. Dobrane.
mierne. Ma wybornie serce – trzeba mu
być gwiazdowy z widać to po nim. –

Kandydata Jaworskiego – po bliższych
wyjaśnieniach ustroju Marcelego – jako
Zwykły Korespondent – nie widzę mi za
odpowiedni na naszego dziennikarza.

Dosyć na ten odcinek – mamy
czas pogadać ze sobą ustnie
o tych pasach! —

Twój
Misio

P.S. Helena w salonie

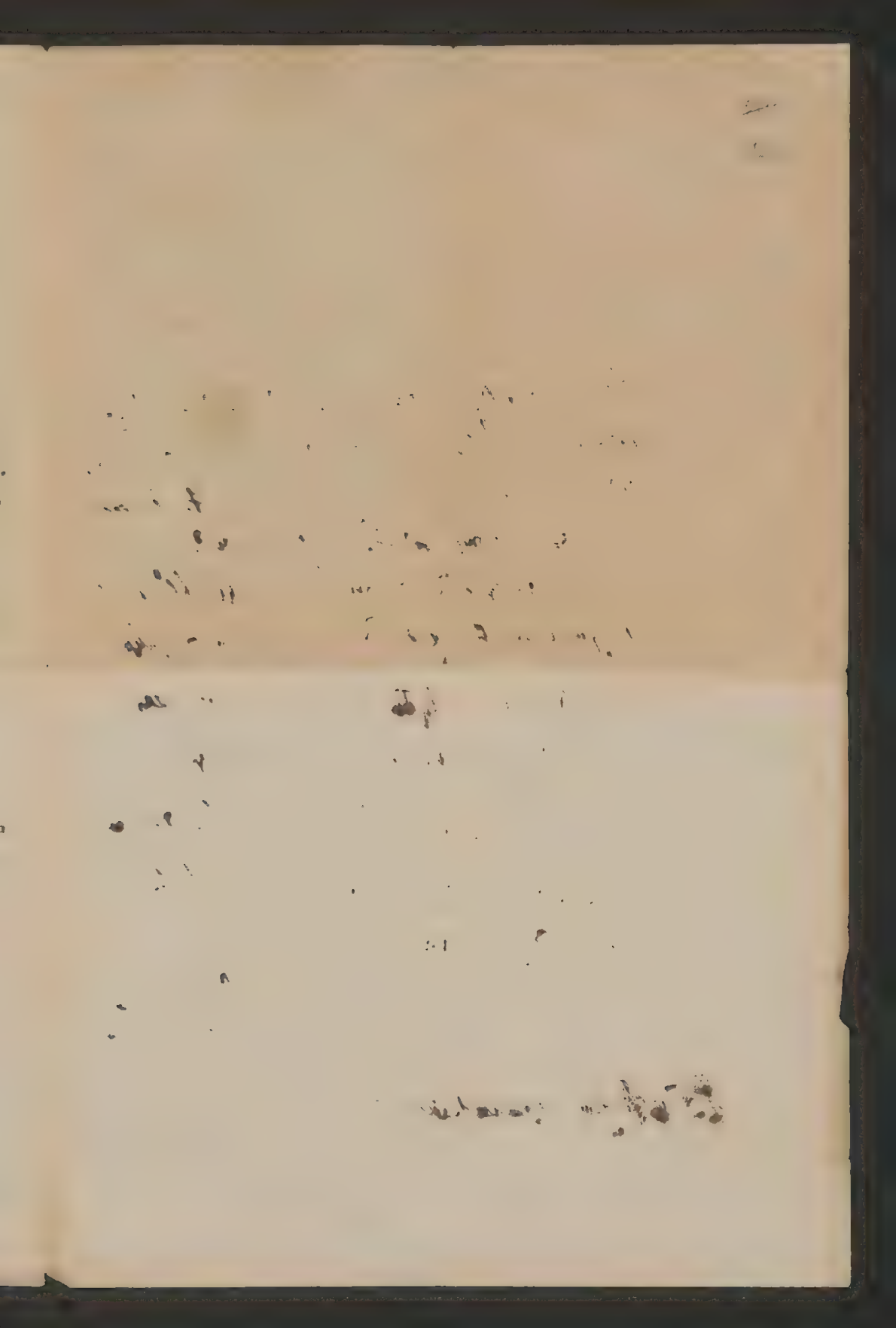

Lwów dnia 10ego Września 1869.

121

Moja najdroższa Halusiu, moja Zabeczko!

Paaaai! – Przez wracającego Bartłomieja mieniając zaraz pisać 7mi tom., spodziewam Ci tylko jako paaai – powieść „Panna Emilia" i pełne numerów „Kroniki" i „Dziennika" abyś Talusia Dziadzię miała czem zabawić i w dobrym humorze utrzymać. – Pannie Irenie zaś podałem ostatnią z 11tą 118 „kraja" historyję świętej pamięci Barbary Ubrykównej czy Ubryczanki, której NB. we Lwowie portret spisać kazałem, tamtejszym fotografistrom w kopercie do Panny Ireny znajdującej podałem recepisa. pewnie do odebrania do skazówki Panu Andrzejowi Hahnkiewiczowi. – Jadącjutro wieczorem wagonu pocztowego list do Talusi, zdaję jej sprawę z powodzenia mojéj za nauczycielem i donoszę o zapowiedzianych z Radziwia wizytach Pani Obrzejskiej i Pani Zujskiej. – Jedziemy całą noc we dwójkę z jakimś żydkiem, który się dopiero zaczynającym kiełkiem tarkim z Tarnopolskiego z nim Obrzeza – z Kołoszyniec (z powiat Skałacki) jadą nowo pensję cerkiew budują. – Wanda zapewne wie coś o nim. – Przyjechałem o 10½ do Lwowa a przebrawszy się i zawiązawszy węzełeczek na miasto i pierwszego ... ale nie ... ale na dworcu wielki zgiełk a księgarnia Lwowskiego Stowarzyszenia

który

który mnie [illegible] z przykrym widokiem [illegible]
Wolfsem. - Fiakry [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

...zwyciężonym sobą normalnych, który prawie jeszcze nie znają :). -
Pamięć zawiodła strasznie, ale Boże miłosierdzie wyjaśniające i pocieszające
zdarzenie - tak że mi się pisanie udawało. Wtorek cały i wszystkim
biurowe mimo ciężkiej niepogody i błota. A moim
przyjaciołom wiele zawdzięcza. Wyjaśniło się najwięcej o
siebie i wiele jasności się stało. U mnie biuro (w którym to,
jak wtedy przeżyłam aby odrzucić moją przyjaźń o Kilka zdania)
powiedziało że ja odpowiem - ale ja sama zawiadomię
aby wiedzieć - to Boże wtedy Ty do biura przyjdziesz,
a Mama już wtedy wtedy że się może już nierobiący. - Ojciec
ja wam - powiedziała - mama Ty mnie obroniłeś, - to dlatego żeby
Kilka się nie mogła pocieszyć trzeba się z moją wyrokiem.
W domu mamy wtedy stan rzeczy. - Jan jest do samowolny
a wtedy do niego - wszystkich razy którzy się boi aby go
już mama nie zasadzi - tam obawia i stara się wyjaśnić.
Wypadek Franciszka - tak jak Janowi [illegible] - wypadek Franka
chłopca Urbanowego, którego mama dziś pochowała była, - wypadek
wielu panien wtedy które się boją nadawały, wypadki
i wyjścia z tej wtedy które co nas na nowego powiedziała bydź
czekać było tylko tylko wyjść wypadki Mamusia Kuby i jego żony,
Ojca, wtedy, wtedy cały dzień go wtedy - dom, prawdziwy
ich. - otrzymuje tak matkę, oszukuje i kradnie ... i mama

Mamo się z tym wszystkiem - jakoś z zastrzeżeniu go tam innym, jak ty jesteśmy nie może być nawet mowy. Na strasznie go nawet wielkie że go oddać jak ty nie poprawić, bo ty to aby nie odzwać - i nie wiemy mamy bez innej pomocy nowych obrazów niewczesnych z ich przyzwyczajeniami. - Bardzo mamę przeraziła wtedy jakaś nagła śmierć Pani Turkułowej, - Kuzyna Mama ale nasz powód - podobno bardzo bardzo, bardzo jeden wtorek i - Pani portretem Dżumedrzejowa za 1200 zł od Państwa Freyów - z tego mi ty grubo przejadamy - bo kiedy ty ich bardzo w zawiesiła - trzeba by ich było pomarować, - a jak mamo nalić w mi - to strasznie trzeba z nimi mamy. Jakoś grają jeszcze i z mi na dół - to jest przyjemny. Co mamę - Pani przyjmuje sobie grę na fortepianie, bardzo ładnie zaczęła - gdzie mamy jakiego Mistrza nie ma innego tak. Dwa razy na tydzień przyjeżdża. - Co do mi konieczne jestem z tego: nigdy z nikim nie ciesz się tak przyjemnie. —— Wieczorem byłem w teatrze grano tak chwalone Komedyę Dumasa: „Kadet Pana Wadry." Pana coś śmiesznego - jeden tego jest bardzo nawet artystycznie - ale raz tylko na mój być może. Nowości mieć dobrego nie w Narodowym komedii - ale artystycznego obok mamy jedno nieprzewidziane - a mianowicie mieć nie

/

Lwów. - 11go Września 18[illegible]

dyalogów - tak iż gdyby zamiast 3. aktów było 5. - natenczas wszystkie słuchacze takiegoby każdy sam do siebie gadał zamiast. - Monologi te podobne w „Radcach pana Radcy" najcomiczniejsze.. Pamiętki na te sztuke prowadzić by niemiła. - Pełno wyrazów zabaw jak: „niech cię gęś kopnie" - „niech cię dunder świśnie" i t.p. ale to mniejsza. Mąż n.p. mówi do żony wyrzucającej mu że jest niedołęgą: „no, czyż mam, dałem ci córkę". - Stara panna opowiadającej mężowi że go żona zdradza - otwija tę domniemaną w taką bawełnę o „skrytych tajemnicach serca" i t.p. - że mąż zadrżi i stara panna mu ręce ściskając z miłością zawoła. „czy mnie pan rozumiesz?" pyta go kontynuentalnie - „Rozumiem!" odpowiada - „ale! rozumiem panią - odpowiada z zapałem - cudze robienie racy. - „Ależ, - to czemuż pan nie nie robisz?" - „Jakto? cóż ja mam robić?" - „no - czyż pan nie wiesz?..." - „A nie pani pozwalam?" - „Jakeż bym mogła bronić" i t.p...

Ale apropos. na ślubie Mierowej z Tyrkiewiczem, (który przebiedł dzisiejszego ślubu zagranicę) który to ślub odbył się w Kaplicy Arcybiskupiej - Ksiądz Arcybiskup miał mowę zagajającą ich od słów: „Dopięliście!" - Dopięliście wreszcie celu najskrytniejszych pragnień waszych." z Pożądki rodzicom ich stworzył Pan Bóg Ewę z żebra adamowego a nie z głowy, ani z ręki, ani z nogi, ani z pięty [illegible] —— A...

j.

aprop[os] pisty – czy aprop[os] stworzenia ? czy nie zdołano odrzucić żółtka ? czy kobajki mają co jeść ? czy numera „kraju" bywają porządnie składane ? – Tu we mnie zaczęło wyjadać tygodnik jawno pisemne ultraczerwone pod tytułem „Kurjer Lwowski". – Dość tu nadmieniony – zgrozą ci się pokazało że przy podziale wyborców na kola wyborcze wedle zasad przez ostatni sejm uchwalonych – od wyborów odpadły 6000 głosów – tak iż było przeto 300 wyborców mieszczan jak głosować ich mogło na posłów którzy w miejsce Goluchowskiego i Siemiątkowskiego w tych dniach wybierani będą. Gdy głosujących urzędników i pensjonowanych oficerów jest tysiąc pięćset – a potem porządni lwowscy i wogóle wszystkich miast tysiąc pięćset przez nas nominowani.. Takie gimnastyka palmy Sejm – tam niewiadomo nawet o tem – jak w praktyce zasady uchwalone wyglądać będą. – Skończmy bezgranicznie. –

List Twój pocieszył g[o]t[o]m. Jurnow ten list otrzymałem serdecznie cię przytulam do siebie i całuję w czoło – Ty dziecko moje, Jezeta Twoje ślicznie całuję i słodziutkie buzię i paluszki Twoje wszystkie. – a sprawuj się dobrze córuś moja ! – Tęskno mi bez Ciebie – jak mi już dawno niebyło. – Kochaj Twego Misera i pisz mu o sobie i dzieciach. – A chłopcy niech będą grzeczni – a ja się niech nie przejmują. – Tadzio niech przepisuje całą tę bzdurę myśleń. a Misiu niech pilnie się uczy a tabliczkę pitagorasa powtarza 10. razy na dzień, – bo jak przyjdę zaraz[em] to wtedy będzie [illegible] mi[ał]. –

Ściskam dzieciaki serdecznie i wobec tego całuję. Stanie obrazy najpiękniejsze. Jutro się spodziewam – i niezawodnie już wyjechał z Wiednia. – Wszystkich serdecznie pozdrawiam. Raz jeszcze buzie Twoje i oczęta i nóżki Twoje całuję. Misiu.

Lwów. 15 Września 1869.

Moja najdroższa, - jedyna moja!

Dwa listy Twoje otrzymałem już we Lwowie - dziś
otrzymuję z przyjęciem trzeciego - a ja drugi dopiero
piszę. - Nie dziw się temu. - Rada powiatowa i tu
mnie prześladuje. - Odbywa się tu obecnie konferencja
wystawników rad powiatowych - a Wydział Miejski
wiedząc że jestem we Lwowie, przysłał mi tu wezwanie
abym w tej konferencji wziął udział - i starał się
przeprowadzić jego wnioski. - Dzień trzy dni obrad odbywa
się od 9 tej z rana do 1 ½ popołudniu a od 4 tej popołudniu
do 8 ½ wieczorem, - a wszystkie prawie wnioski nowej
Rady powiatowej udało mi się przeprowadzić. - Ale
gdybyż to tylko praca spadła na mnie! - Otóż
tego miałem to szczęście czy nieszczęście być wybranym
przez zgromadzenie do komisyi z trzech, której polecono

wypracował memorjał do sejmu - a raczej projekt zasadniczej reformy dzisiejszych ustaw autonomicznych. - W komisyi tej znalazłem się w mniejszości t. j. moi dwaj koledzy zgodzili się na projekt przeciw któremu ja przyjąłem zastrzeżenia. - Gdy projekt ten przyszedł już obrady zgromadzenia - niedałbym miejsca mym - bo przeciwników innych a nawet między nimi kilku bardzo znakomitego wykształcenia i wymowy jak np. Smarzewski, wreszcie kilku kapłanów którzy mnie zagłuszyli przerywaniem i frazesami. Widziałem się jednak przeforsować znaczne zmiany w projekcie i zwalczyć tej wyszedłem obronną ręką. - Nakoniec gdy rzecz o to szło memorjał nabyć większości przeciwnicy zwyciężyli większością jednego głosu tylko - mianowicie zapadła stanęła zatem wreszcie komisyi, - a podczas delegowanych od przyjęcia memorjału ci usunęła, skutkiem czego uwidzenie ogólnikowe dla jakich powodów to czynią -

Dziś przyjechaliśmy, pomimo rozpoczęcia wobec dzisiejszych obrad sejmowych - mamy przystąpić do dalszej roboty, która jeszcze zajęcie przez dzień jutrzejszy trwać będzie. —

Widziałem Hlasiewicza — i rozpytywałem - niego wszystkich. Wtedy go Gilbertowa nienawidzi mu pochlebia. Co do mnie - nie robi zrazu na mnie zrobił wrażenie - - młody człowiek - blondyn dość przystojny i przyzwoitego zachowania - twarz otwarta i szczera - a obniżona. Nie ma na niej ani cienia nauczycielstwa i melancholii - ale jest pewna powaga i spokój w twarzy. - Zrobił on na mnie wrażenie człowieka na swoją przyszłość obowiązki swoje — niedostrzegłem żadnej błagi i fanfaronady - zwracającej może trochę próżności. - Hlasiewicz wyjaśniał przed nim o wszystkim, o naszej dzisiejszej rozterce i zdaje mi się że on uczuł mnie. - Cał. dzień obiecał być zdrowi i czuwać nad całym ich postępowaniem. - Wymówił sobie jednak aby miał kilka

godzin wolnych Niedziele, i aby wczasie wakacyj mógł
przybyć na parę tygodni do Lwowa. - Żądał w 100. Tk.
więcej od Krawusteiyo. - Przystałem - chociaż po francuzku
niemnie, - bo jak widzę niezgorsza znalezć indywiduum
któreby wszelkim odpowiedziało warunkom. - Przyjdzieny
zapewne razem do Radziwiłłowa, - za dni parę, może
20te bm. -

Ręce Twe moje Dziecko drogie - bo mi całe
wyjęć zdrowe - a chorzeć wstrzymam o 7 dni. To
mi dobrej duszki nieco zabrali gości schodzący się
do mnie. List pisze wprzódzie. - Całuję croche
Twoje wszam środeczek - i główkę Twoję wszamo ciemną
i kareczek Twój i oczyska - i brewki Twoje i czoło -
i buzię Twoję sto razy - i raz jeszcze Drugo - Drugo -
Drugo .... a nakoniec sam koniuszek upudrowanego
nosia. - Przyjdzieny Ci do serca mego Tadzinu moja,
moja kochanko! Bądź mi zdrowa i grzeczna.

a kochaj Mieczysława
i pisz do niego
dni parę.

P.S. Ukłonom całujęcym. - Wandzi rece
całuję. - Kazi i mamusi uszanowanie
składam. - Dudusia i Pa Antoniego pozdrawiam
serdecznie. - Dudusiowi powiedz że wczoraj
przyszedł list Tadzinu W. z Francavilla - a potem
przeszedł pudlinie, widać do Bierkowa. -

Wiedeń, 19 Września 1869.

Moja Dobrusia moja Tolusia, moja Talenia!

Przedwczoraj znalazłem na stoliku między gazetami list Twój z 16go i zmieszawszy kolnierza powiedziałem ci że mi ten list wczoraj przysłano z Tatrowa a do pokoju zamiast kelnera i tam położył. – Moja Dobrusia droga – widzę z Twego listu że ty mnie drugiego za Tatrowa jeszcze nie otrzymała przez to, że list który ci pisałem w nocy wysłałem jako depesz. Tatrowej do konferencji która to ci otrzymała – i o ważniejszej dla nas sprawie bo o zgodzeniu się stanowczym z Hlazewiczem.

Ale dziw się Dobrusieńko że nie[sie]j dostałbi przejrzysz... Domyśl jak dawno ty nie byłem; – pełki ciężkie stosunki jakie ty znasz we Lwowie – skutkiem zarazy zmieniciemia się do Radziszowa zerwały się – po niejakiej nocy przynajmniej, – to nie godziło się abym rentę przynajmniej jako mój [illegible] przerwał z tutejszymi stosunkami z ludźmi – że tak powiem „utrzymać pusić". . . Jeśli nie [illegible]

stanowiskiem ale osobistą pracą i charakterem zdobyłem sobie w ciągu lat minionych pewne stanowisko - wpływ - i poważanie we dworze u ludzi - to nie dziw że choć resztę tego wszystkiego pragnę nad wszystko tak stanowiskiem ... Od rana do wieczora przetrzeć obdarmi" zabierają mi czas ludziska i ludzie. Ale mi wolnego czasu zostaje - przepędzam go w Manuy. - I to tam powiadam Matce nie codzień odbieram pisanie moje. -

Dziś wszystko pisze do Ciebie myśl jedyna. - A przecież Twoje pisanie zastygło ciągle pisał i dwa razy na dzień. A ten pisze tylko aby Cię serdecznie przycisnąć do piersi - i ucałować usteczka Twoje i oczęta i buzię. - i powiedzieć Ci że mi bardzo - bardzo tęskno za Tobą moją - że myśl wszystko Ciebie przypomina że w dzień o Tobie myślę i śnię o Tobie nocą. -

We Wtorek Bobrowa we środę

najdalej wyjdzie ze zwrotu. Kari Jamis przyrzekł
pomnie we czwartek rano do Krakowa. - Wyjdzie
zapewne razem z Illarionowem. -

Lejm jak wrzesz - zacząć się. - Wjazd
z tego powodu będzie ciężki. - Ale co ja Ci mam
o takich błahostkach pisać - czytaj gazety. -

Złoż ukłonnie kaidemie z Kaidanowi
co się temu należy. Kandki uściskaj tapy poczciwe
Bodzio od Antosiego a więcej mi jak się
ma? - Bolegor przyszedł do Krakowa na czas
przyrodników. Wyjdem w nich. - więcej mi
Skad Ludzik przyszedł witte rezach Danlow.
Wiesiem coś się go nam to spodziewać? -

Całopiwo uściskaj. - A Jasiowi przypomnij
aby ubrze powtarzał 10 razy nadzienie Tablicy
Pitagorasa. -

Oczęta Twoje nadlubi kuzynie Babuni
do pocałowania. Główkę Twoją skłaniam umysłu
na serce moje i głaszę włosy Twoje. Buzi
daj mu jeszcze skubanko - i żadź zdrowa!

- a horkiej Mieza

Lwów 17 Czerwca 870.

Widzimy się moje dziecko!

Miałem nadzieję wyjechać do Krakowa że Ci będę mógł zrobić niespodziankę - że jutrzejszy 11ty z rana z powrotem. - Będę musiał [illegible] dopiero na 8my rano i [illegible] dzień. Wbrew tego prawie pewny - wczoraj jednak miałem nadzieję że będę mógł dziś wyjechać. Niedaremno. Zjazd [illegible] kilku punktów dziś ważnych. wczoraj rozbił się. Dziś idzie o spisanie aktu protokularnego ze wszystkie stronnictwa zgodzi się na te a te punkta uchwalone - co do innych nie ma porozumienia. Obój zaciekłości i zaciętości we wszystkich stronnictwach tak wielkie że dziś cały dzień zeszedł na pertraktacjach abyśmy nie wyszli do publiczności stronnictwo. - Może są rezultaty ale

dobrze dwó i tyle że wielkie stronnictwa niewyraźnie
najżywotniejsze i najsmarkowniejsze porozumienia się w
wielkich punktach a razej wrobby się w bój mimo cały
bujdy zgubić - ammunicje: że stoi wojowniczo
z dzisiejszym rządem i że domagać się należy
dorazowego ustąpienia te wielkich punktach żądań
zawartych wczoraj w rezolucji a nie wyżebrywać
jurydyczne koncesyjki. - Ale dość o tem.

Kult Twój skupiadam. Pana Doktorowicza!

Dziś telegrafuję wspólnie Czaplickiej do Lichè -
trzeba abyś się z porozumiał z Adw. Rybczowskim
xx Ci czynić należy na wypadek nowego
śledztwa ze strony policji - w twoim zdaniem
należałaby zmienić i dzisiej kobiecie poradzić, -
Ale i o tem dziś. -

„Moja Talusia!" Jutro 11ty Czerwca. Czy potrafisz
zbyt ci jasno co na to wspomnienie czuję - i jak
mi żałko. Jeszcze nigdy niebyliśmy w tym mies.
rozłączeni - to lat Słonecznych nie ciągnę w moim
życiu .. Moja Najdroższa - Ty mnie kochasz - Ty
mnie musisz prawie kochać - i będziesz mnie kochać
zawsze - chybabym sobą być przestała. - Kocham Cię
Dziecko moje drogie - i będę Talusią całą chcem
zdążyć być do grobu - będę sobą. - Będę taką jaką Ty
chcesz być - jaką ja Cię chcę mieć. Zadbamy tam
obojga abyśmy godni byli kochać się i być szczęśliwi.
Całuję Twe oczęta. Włosy i całą głowę Twoję.
Całuję Twoje usteczka Twoje i szyję i karczek -
i Twoje piersi i kolanka Twoje. Przytulam Cię
do serca mego. A Ty mnie nie pocałujesz Talusiu?

[illegible] [illegible] [illegible] [

Lwów dn. 1 Maja 1872.
(H. Europejski N. 15. II piętro.)

Halusiu, moja Kochaneczko!

Bobuś przyjechał „do Lwowa" zdrów i cały. Zacny konduktor nikogo do wagonu więcej nie puścił oprócz onego krakowskiego jegomościa, który przez całą drogę spał. Tak też i Bobuś spał nieźle - zasnął gdzieś koło Dorhus a spał aż do Radymna a potem od Mościsk do Lwowa. Niebardzo się tedy Bobuś zmęczył. Na dworcu kolei wyprzedziłem się na rzecz zboża i fiakrem przyjechałem do Dreschera. - Ale Dreschera to już nie dawny Dreschera. Czysto, porządnie, nowe tapety, nowe wygodne a nawet eleganckie meble, telegraficzne dzwonki, stubenmadla przynoszą wodę do umywadła z szykowaniu, oberkelner jak jaki baron niemiecki wystrojony prowadzi się na górę, kelner przynosi kawę, londyner zgłasza się o czyszczenie rzeczy ... a londyner stary poczciwy Jan, nam znajomy. Przebrałem się tedy - ale bydlęcia, bydlę kłopotu z tym

/-

kołnierzem i mankietami – jenerał w moim życiu tak długo
się nie stroiłem – a i tak przez cały dzień coś musiałem
poprawiać kark kołnierzyka i zmęczyłem go teraz zatkaniem
od ciągłego poprawiania jak smok. Widzę że guziki
o których mówiłeś trzeba będzie poprzyszywać zobaczobów, a
teraz tymczasem radzę sobie szpilkami, ale wiem że tego
mówić; a zresztą nie umiem tego robić i nie mam na to
cierpliwości, którą przy tem szpilkowaniu mnę i drę a
sam się kłuję niemiłosiernie. Mundur jak polski strój.
Tu we Lwowie można by chodzić jenerał po polsku bez zwracania
uwagi przechodzących, bo bardzo wielu jenerałów nosi się po polsku.
Natomiast widziałem jenerała z Styrakem tak często niemieckiego
szczupła po ulicach lwowskich jak tego razem. — Lwów
od czasu jak to widziałem ogromnie się podniósł. Widać
to wszędzie i we wnętrzu. Ruch ogromny. Tłok
ciągły po ulicach. Sklepów nowych, kawiarni, cukierni
mnóstwo. Rawer Petrus wzdłuż wałów zastklepiają.
Nowych domów budują wiele. Po rogach ulic afisze

różnobarwne w wielkiej ilości – niektóre olbrzymieta rozmiarów. Wystawy sklepowe paradne – okna wnuki kryształowe dnie. Drożyzna małpi wielka. Pantów pełno. Wszystko się tu potroi jak trzeba, tylko w literaturze niesłychana stagnacja wstępowałem do dwóch księgarń i otrzymałem te same stary. Ale o tem potem. — Mama bardzo dobrze wygląda. W dobrym humorze – mimo niespodzianego przyjazdu ogromnie się ucieszyła. Liche bardzo konka i portiera rozmaite Twe słowa i historyjki – i śmieje się z owego opowiadania o Rumunie wołającym „Lampyst!" W rozmowie jednak jak zwykle a może więcej niż wprzódy przechodzi z przedmiotu na przedmiot a nic nie kończy. – Cięży się bardzo ze jej rezerwa sklepowska przez nią wzgórdliwa postawa zakupicka. – Z panią Tytusową teraz wznawia przyjacielskie stosunki nie wprzódy, bywała częściej u siebie, ale nigdy wieczorem bez kart. Rzecz w porządku, 1.mej, 2 Mai lub 3cia, czyli jak Mama się wyraża „rano." Byłem oczywiście na obiedzie. Sztalamiera była z kostiturą

z marchwią i ze szparagami. Na desert kupił Jan zgnite pomarańcze. Jan już zdrów. Przedpokój jego umeblowany w kilkanaście zegarów ~~mark~~ (niektóre antyki) które zakupuje, odczyszcza, restauruje i odsprzedaje. – Ma obecnie do pomocy młodego wcale zgrabnego lokajczyka – za 5. rbl miesięcznie i liberię. — Pytam o Autosiów Jabłonowskich. On wiele wygląda (i jak na niego:) tylko wzrok mu osłabł – zapewne wskutek 8-miesięcznej choroby i krwotoków – i czytać mu nie wolno. – Jej nie widziałem bo jak on mówił: od kilku dni odpoczywa i leży, dziś dopiero może wstanie wieczorem. – Pozdrowienia do Delatyna. – Jest tu Aleksandrow – sama – ale jeszcze jej dotąd nie widziałem. – W Tyszowej niebyłem jeszcze. Chłopcy wypuścili teren. – Julinowa już zdrowa, ale Tam niepokój gdy się boisz o dzieci. – No, – paaai! Czas mi iść spać, bo jutro rano trzeba wstać. Daj buzi Bobusiowi! Oczęta Twoje! Twoje usta – i Twoje uszy. Patatataiiii! A kobiej Bobusia Bobusiowska Dzieci ściskam i całuję. – A niemcem się bardzo moja Bobusia, nie bereć się jak frygska i nie siedź u Barana jak kotek. Paaai, paaai, paaai, pai! Już jest jutro. —

Miesz

2/5 1872.

N°2.

Lwów 2 Maja 1872.

Mój – mój Dobrusiu!

Skończywszy mój list wczorajszy który dziś rano zaniosłem do Boratki, położyłem się spać... a nie, wprzódy przyniosłem sobie ubranie czarne całe i świeżą koszulę do której przypiąłem świeży kołnierz i przywiązałem szpilkami. – Co to znaczy wprawa i doświadczenie! jakoś to lepiej poszło i dziś rano ubrałem się prędko a cały dzień męczyłem się tem krawatem... Ale, ale! Zapomniałem zabrać do kufra pończochy moje treningi (: to eleganckie wyrażenie:). Gdy mi tedy dziś rano o 8mej przyniosłem kawę, posłałem do Sopuchy o moje treningi i przysłano mi do wyboru – wziąłem te które za 4 Złr. – Ale, ale! jeszcze o ogonie zapomniałem powiedzieć że materace te teraz u dziedzica na sprzężynach – Królewskie! Widzisz babo jak się Lwów cywilizuje! — Chciałbym Ci opisać jak dzień spędziłem cały ale tyle o tem trzeba pisać

/–

na wodowej skórze, bo co kroć spotykam kogoś znajomego a dawno niewidzianego a skądinąd wiem ile w nim wdzięcznego gadania, bo nieboszczyk to fakt długo chce się dziedzieć coteri teraz za duby wsiedzą, w tych siedmiu stronach Rzeczpospolitej podobne do tych jakieś bydły, chociaż staranne – bez duchy zamienione je czerstwoni wcale do tych wszystkich co je dawniej zamieszkiwały. Nazwisko to samo i fizjonomia ta sama i pamięć przodków – zresztą cześć inny całkiem człowiek. – Ale Ty niechcesz filozofowania tylko faktów – a gdybym chciał moją filozoficzną doktrynę faktami popierać, musiałbym ci wiele wszystkiego i wszystkiego bez końca i całe romany wraz z minikami i wyrazem twarzy opisywać na całych arkuszach. A więc dam pokój. Natomiast opiszę co wczoraj a co mi wtedy chwilę „ślina przyniosła na pióro"... nie, na język, – jeszcze nie, a więc na myśl co mi ślina przyniosła. Przepraszam Dobrą za moje zarośla i pacaaaaaaaa za długi, długi i baaaaaaardzo poszarpany liścik rozstrajdowanej Taluni,

Turio Dziad. ma być wielki oryginał ale wmyśl podziwiać
jego uroność i zdolności. Wydał powieść historyczną pod tyt.
„Władysław" i że mu z obydwu stronami wydrukowano, wykupił
nazpowrót całą edycję i nowy kazał wydrukować. – Pani
Alexandrowa która spotkałem z jakąś panią wysoką brunetką
ale uczciwie kto to był, może Jabłonowska? – otóż Pani Alex.
na pytanie moje kiedy ślub, odpowiedziała: Oho, jeszcze
nie tak prędko! A Turio pojechał do Wiednia zdawać
jakiś examin, podobno doktorat czy prawa. – U Mamy w salonie
widziałem nowe meble-paradne. Ale i stare tam stoją – salon
zapełniony niemi jakby magazyn mebli. – A kanapa i fotele
wszystkie powoli całkiem może zgnuśny, kłaki lecą
z nich a może ich elementami latają po pokoju. Piotro
pamięć zgnuśny na nie. Nowy lokajczyk obstrzyga ci wczoraj
pinsem główna nasta pomyśly aby wiedeń nowych mebli
zgnuśni mólom. Nazywał się „Lacharjasz" ale to ci
Mamie bardzo niepodobało a więc przezwany został Piotrem.
Niemoże Mama się zdecydować jakiego koloru kupić mu

Liberię. Ja radzę amarantową z selednowemi szarowarami albo szamarami. - Ulenyś Mama pilnie na fortepianie, bo mu grał duet z p. Freiem - on na skrzypcach a Mama na fortepianie a ja i nauczyciel fortepianu będziemy słuchać koncertu. - Państwo Potkanowicowie już Lwów opuścili i wyjechali podobno do Telażnicy. Mama opowiada że Pani Dorcia mówiła jej mówić że na wieleśnicy 2000 morgów gruntu. - Jest tu Mieczysław Pankowski (ów z „Gazety Narodowej" długi artykuł z jego podpisem) mieszka w hotelu Europejskim najdłużym ze mną korytarzu - idąc do swego pokoju mieliśmy sobie mówić. Dowiedziawszy się że tu jest - poniedtem zaraz do niego i wyciągawszy go zostawiłem mu bilet — lecz dotąd nieraczył mnie rewizytować chociaż kilka razy mieliśmy sobie mówić o mego pokoju i widział że klucz we drzwiach. Nawiedzać mnie się wstydzi. — Jutro rano obiecał mi się kilka słów o g[ł] i pod g[ł] a nie czas iść spać. Ach chciałbym się ciekawsze na koniec napisać. Byłem w Pani Tytusowej. Otóż gin Robcia ciekawości a ja dziś nie już nie napiszę tylko Ci powiem pacan, patatatat

W. 3.

Lwów d. 3-e Maja 1872.

Talusiu!

Gzerwa Talusia, bardo gzerwa. Otrzymałem list drugi Talusiu z 2-ch. a sam trzeci piszę. Ale list Talusiu jakiś nie bardo wesoły, jakiś zmęczony - to jest czytać w nim można między liniami że Talusia zmęczona. A i sama Talusia pisze że „Talusia niemadra - rzekła jej Dza - niemówna." Wiecie Talusiu ci nie męczę. moja - moja Talusiu! Niech Talusia krótka będzie; nie kreci ci i. nie wierci zanadto po pokoju i nie pomacha w gorliwości muzealnej! I niech nie wybiera ci na ekspedycje nieświenia innych wtedy kiedy sama brześwienia potrzebuje! Moja Talusiu! Takaś ji stara, taka bardo stara a tak jeszcze figlów wyprawie!

Dziś rano przyszedł do mnie Wolski - który jest teraz w stanie zwątpienia, zniechęcenia, rozpaczenia,

zakłócić ci ze mną całkiem zewnętrzny, że niema
w robić u nas – wszystko nasze i na nie. Bardzo miły
Adoptacyk. Wczoraj rozmowy obszerne, wreszcie do niego
powróci Mieczysław Pankowski. Ustósunkowany ci wrodzenia
i wszystko jest dobre między nami. Chce on koniecznie
dostać jakąś posadę przy Banku, przy kolei, przy czem
bądź – byle mógł pozostać w kraju i dzieci mieć przy
sobie. Chciałby ci starać o posadę przy Banku hipotecznym
gdzie widzi największą szansę do której obecnie potrzeba
znajomości i biegłości w języku francuskim. Zrobiono mu
nieżyczną nadzieję otrzymania takowej ale powątpiewam ze
strony tego w Alfreda Potockiego. Sądzi ci mianowicie
do Potockiego dostać ci przez Grossa. Wyprosił mnie
tedy do Grossa – którego ci widziałem ale jakoś nie mam
nadziei aby ci co dało zrobić. – Mieczio P. wyborne
wygląda – tak jak nigdy przedtem. Usposobienie, rumiany,
cera zdrowa, zmężniał, brunetu mu się trochę

wystąpił – ale trochę było. Dawno mystrzy chłopiec – a zresztą całkiem a całkiem taki jakim był dawniej, to jest taki jakim był za naszej bytności w Paryżu. Mnóstwo wydarzeń przeszłych – które się starają odbywatelstwo a zresztą nam się strasznie śpieszy, — Potem widziałem się z Tadeuszem Wasilewskim, który zawsze wygląda jak cudotwórca, blady, mizerny, zmęczony, bez życia. A teraz – zdrów, czerstwy, silny, pełen życia. – Jedzie z bratową swoją Antosiową Was. do Gleichenbergu w Styrji około 15ego b.m. i obawia się Krakowa. Czyby go niemowlęta wypędzały ze stacji? Mnie się zdaje że przestały do siebie. — Potem widziałem się z Napoleonem Sarneckim którego spotkałem na ulicy. Przystał się ramieniu z jakimś szerokim i potem zaczął pytać – na ulicy. Wczoraj umarła mu najstarsza córeczka na angielską chorobę. Jutro pogrzeb się odbędzie. Jego żona mężnie znosi ten cios jak mi mówił. – Potem widziałem się z młodym jakimś Platonem Korzeckim który

stoi raz – nie, nie trzeba przesadzać! – dwa razy, ale dwa razy rozumiesz wiecej cię jątka niż wynosi – a głowa ma jak kolano łysa. Obiecał mi dać przed odjazdem dwa wiersze polski i ruski do Albumu Stalmacha. – Potem widziałem się i spędziłem cały dzień z Lenkiem Borkowskim. – Potem spotkałem się z przybyłym tu z Warszawy artystą dramatycznym Rapackim. Zabawi tu z miesiąc i będzie występował a potem zabawi jakiś czas w Krakowie. – Potem byłem u Wójcickiego, który mieszka w Lwowie a tu rezyduje pomiędzy – ale nie zastałem go. – Potem spotkałem się ze Stroleckim i znowu znalazł się interes do pomówienia. – Potem byłem u Pani Tytusowej. Wczorajszy wiersz mój nie mogłem Ci opisać we wczorajszym liście, bo trzeba wszystkie te przeżycia nerwowe i na tak długą pisaninę nie mieć już nerwów bo było bardzo późno. Dziś gdy to piszę jest pewnie później – a nie i dziś nie Ci nic napiszę. Żegnaj! Potem byłem u Mamy a wieczór spędziłem u Starków którzy po stracie Dziadka bardzo smutni i obrażeni na Kochanią.

Żegnaj Dobrzańska! Całuję oneta Twoje i wszystko Twoje i usta do ust Twoich przyciskam i Ciebie całą cisnę do mych piersi bez gorsów w zupełnej – Dobranoc Dobrzu! Dzieci uściskaj – a ten który dziś przemyślny miesiąc Cię uściskał a Ty myśl że Cię jątka i całuje Wiesz

4/5 1872.

N. 4.

Lwów dn 5-go Maja 1872
Niedziela rano.

Moja Talusiu, moja Talusiu jedyna, moja Kochaneczko!

Dziś Niedziela – ale wczoraj był Piątek ... Piątek dla mego serca. Talusia kazała mi wczoraj przez cały dzień; – o różnych godzinach dnia wracałem do hotelu i pytałem portiera o list do mnie – którego mi wczoraj jakaś nadzwyczajna rzecz Jej dawała potrzeba – i niebyło listu. Smutny położyłem się spać wczoraj i już niezasiadłem do pisania do mojej Talusi. Ale dziś, dziś z rana za to, przyniósł mi Lichtwer Wam list zbiorowy na śniadanie. Dzięki bogu Talusiu! Talusia bardzo, bardzo poczciwa i kochana. Coraz poczciwsza i coraz kochańsza. Ale i mniej poczciwy – prawda? Codzień piszę. A Kocha – oktrutnie Talusieńkę kocha. Niedbale wie Talusia mi pisze że „pewnym listem odebranym w potrzebie mogłby ktoś swoje dziecko lepiej na dobranoc pocieszić“ ... bo ten ktoś pieści swoje dziecko w całem sercu i w myślach swoich całą – całą siłą i przyciska Talusieńkę do piersi tak – że mu się od Niej oderwać

trudno – bo Taluśka to jego największe w życiu szczęście
i radość jego i pociecha w każdym smutku, to spokój
jego, to jego siła źródło i zdrój życia i ochoty
do życia. — Za kilka, kilka dni znowu popiszemy
dziecko moje a lepiej popiszemy – bo sam osobiście a
nie przez papierowych posłów. Niemam to właściwie
teraz co robić – chyba gadać z ludźmi i często się
zdarzy. W interesie w którym to przyjechałem niemam
teraz co robić – bo te panie wezwą wyjechały do
Jezupola na kilka dni – i niewiem też sam czy mam
czekać na ich powrót czy też lepiej wozy wziąć
za pas i czmychać do Talusi. Sam niewiem co robić.
Radbym nie odjeżdżał stąd bez jakiegoś mocnego
rezultatu – a o ile dotąd miałem sprawność przypatrzeć
się sytuacji, to muszę wątpić czy w krótkim czasie
zdecyduję się. Co zrobić nie zrobiłem – to jest zdecyduję się co
zrobić prócz wypondrowania bez zapytania – a takie
sondowanie przyniosło mi w ręku dowody i przypuszczenia

P.S. Co Taluś przysłała ze Kossakowa Pisma? – Co przysłała dziecinom? Przed Taluśa pozdrów, Wojciech dla dzieci wiersz – byłbym te wiadomości – a zdawali, które widziałem u gabinetach Taluś nie bardzo rozumie. — Pozdrów Taluśa, a co nadrzędnego. –

mniej lub więcej prawdopodobne - ale czy prawdziwe - tego
ja nie znam. - Otóż zapytano mnie o rezultat moich
spostrzeżeń. Zdziwiła się. - Wówczas czy ta wtem
przyczyna że byłem bardzo na niekorzyść uprzedzony o pannie
Tytii - o porcelanowej figurce - ale dziś, że zupełnie
innego i niespodziewanego doznałem wrażenia. - Spostrzegałem
ci qu'elle cause très bien i więcej nic - a zamiast zimnej
porcelanowej figurki obaczyłem dziewczę młode, prawie
przezroczyste, tak iż łatwo odgadnąć każde pomyślane
się myśl duszy naszej. Spostrzegałem ci salonowego chłodu
i causerie pustej jak bańka mydlana a znalazłem
niewymuszone serdeczności więzienia i chętne zatrzymywanie
tonu rozmowy przy poważniejszych przedmiotach. Spostrzegałem
się toaletę a zobaczyłem panią która mimo umiejętnego
obejścia się ze mną od pierwszej chwili - jak z bliskim krewnym,
dała najmniejszego zmieszania się powodu. — Zapytano czy
ładna. Ach, tego niestety przyznać niemogę. Młoda —
a twarz ta, postać i całe zachowanie jest obcenie

P.S. Mama wiele Ciebie, Adasiu, - Dzień wielki ostatnie zerkanie. Bolą oczy nie pisał dziś - ale inne
Tego wszystkiego, o Boże, to kiedy wszystko wszystko. - Raz-dwa-trzy!
Najmocniej pozdrawiam i całuję Mamę i Ciebie Adasiu i wszystkich Polskich i obcych [illegible]
Brzozowskiego. Wczoraj skończył mi [illegible] Jana Łoś [illegible]

wpatrzeniu w Ty myśle że ty, Dominiku, przeżyłeś we mnie tyle mocnych chwil, że mi trudno do nich wrócić. Ale wiem że mi to pomoże. Przeżyłem zaś zadziwienie nad tym, że ty, Dominiku, tak mnie rozumiesz. Poradź mi Talusie – napisz, ale napisz zaraz – co mi robić. Poradź mi Talusie – napisz o tym w liście wprost do mnie. Bo ty, ty nie byłeś ale ty Dominiku, ty nie byłeś nigdy zarozumiały, ty nie byłeś nigdy zarozumiały, ty nie byłeś nigdy zarozumiały

Kraków { am / dnia } 6te Maja 1872 godz. 8. wiecz.

W. B! m. d. ż! - List Twój z 5tym. i telegram otrzymałem. List mnie poirytył i uirytył - bo mocniejszy. - Dziś już listu pisać nienoszę, piszę więc kartkę. Za radą Telegramu nie pójdę z tą Kartką że dziś Poniedziałek, a one już w piątek wracają i potem tylko dwa lub trzy dni mają tu zabawić - a więc niema czasu uciekać tymczasem do Was. Wątpliwość mnie dotychczas tylko tego czy widzieć się jeszcze z nimi a więc zostać, czy spotykać na dotychczasowym rezultacie. Namysł wtamy i list jego - warjatkowaty odsyłowali i będę czekać z skarpetkami jeszcze raz lub dwa - wyjadę. - Dziś pisałem do Tadzia. Se. C. z ca... s. m. ż.; m. J!

T. M.

P.S. Pa.....i.....i. ...

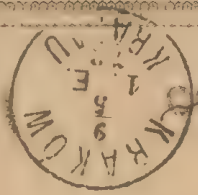

Pani Helena Pawlikowska

Podwale na Wesołej N. 27. lit B.

Kraków

Kraków 10 maja 1872.

Moja najdroższa, najdroższa, najdroższa!

Nie dziwuj się Dobrusieńko moja że Dobruś nie pisał przez dwa dni. - Dobruś umęczony jest i ma już dość tego Lwowa. Wszyscy Bobusia tu męczą a każdy po swojemu — cały dzień i od rana do nocy dzień za dniem. Wszyscy tu niemówią - jakąś egzymanerią, pokwaszeni, zniechęceni, zwątpiali, zdetwiali, zobojętniali, porzuty, [illegible], mądrzy — a inni brudni. Więcej tu nikt żyjąc nie w Krakowie - ale jakoś to niezdrowe życie u jednych a ostrożne u drugich... Mówią o znajomych moich — ruchliwości więcej niż w Krakowie, ale jakaś to ruchliwość w której rezultat niebardzo się widzi. Wiele się robi - ale to co robią to robią ... zdawajcie, dla zasady, czy z przymuszenia czy już niewiem tam dla czego. Niemówią o wypadkach - jest ich i między memi znajomymi kilka. —

Mama moja zdrowa — i dostawała wzglądy

p/o w Lwowie

w dobrym humorze i bardzo nas wszystkich bawi — ale tak rozgadana jak nadto i ciągle z przedmiotu przeskoki na przedmiot, że kilka minut o jednym przedmiocie mówić z nią niemożna ani coś opowiedzieć bo ciągle przerywa. To mery. — Mieczysław Park. który na jednym ze mną mieszkał korytarzu (i ciągle w hotelu! — mimo kilkakrotnie przeprowadzonej i innych czynionej nowej!:) — zaczął pierwszy przychodzić do mnie rano i zabierał mnie 7/4 codzień nowemi projektami. — Inni znajomi kazali na swój sposób mnie męczyć. N. p. Schmitt! ach niemcem jest, pan radca obolały teraz niemiłemi! — Po kilku spotkałem znajomych a kazali na przekorę abym go odwiedził — dziś n. p. byłem u Maurycego, u Riegerów, u Młodzieja itd. — Ale ja Ci mówię w dziś pobiłem a wszystkim że od kilku dni już niedomagałem na zdrowiu a przedwczoraj wieczorem dla rozerwania się poszedłem do teatru gdzie po raz pierwszy miał występować Rapacki w komedji Kraszewskiego „Panie Kochanku," który znam. Wybornie grał — ale sam

(i tak obrótnie spać mi się zachciało)
wczoraj czemu się zmusiłem że po drugim akcie powróciłem
do mej Mesdl a wypiwszy tam kawę – wróciłem do domu
spać. Położyłem się spać ale mdłości jakieś spać mi
niedawały i hemory biły mi do głowy. Wczoraj późno
się obudziłem – nikt do mnie rano nie przyszedł aż gdy
miałem już zdamu wyjechać obok położenia. Gdy gońc
poszli, znowu mi się spać zachciało i spałem do 4 Eg. d
gdy czas było iść do mamy na obiad zrobiło się mi zrób
(ciągle miałem mdłości i zawrót głowy i więzienie)
rzadobne, że jeść w ogóle, to bez dworzu. Zamiast do
mamy, która byłaby mnie zmusiła jeść i objeść się, poszłam
tedy na spacer – wróciłem do domu nieco zdrowszy – o 7 Eg
wypiłem dwie szklanki lemoniady (: nie nie zgadłby pewnie
dzień przed ranną kawą :) i poszedłem spać. Dziś rano
obudziłem się o 9 Eg zupełnie zdrów i rześki. Pilnowałem
się jednak jeszcze i mniej jadłem niż zwykle. – Teraz –
przed południem (nie, po południu) byłby nie pisał jeno
jeść zdrowiuteńki. Byłem dziś wczoraj w teatrze i tym
razem byłem do końca sztuki – do godziny 11 1/4. Grano
sztukę Sardou „Safandułę" (: Rapacki w roli Jakobina
Lekarza :), której dotąd nie znałem. – Grano wcale dobrze:

Hubertowa w roli dewotki była wyborna. Eckerowa krakowska nawet niemyta cię do niej. - Ciukowski był wcielenie komicznym w roli Włoszki grof Eker, ale upadał w tłustawy w mizerykinke i Warszawie. - Panna Deryng - to nikt Lwowska Urbanowiczowa - wcale ma talentu, bez porównania przyjemniejsza od Urbanowiczowej - mniej ma od niej rutyny. - W panu Wolenskim na Lwów wcale materyał na Korbenka. - W rolce Sardon nawet ok wprawdzie do roli salonowego amanta, ale w komedyi Krasevskiego w roli Syrucia, zawadzki szlachcica był na swem miejscu. - Paaai, paaai Dobrzenska za Twą recenzyą „Dorzutywnych" - mógłby z Ciebie być dobry recenzent - i pozwalam ci jakym wcześniej opowiedzieć Tobie tak dwacetnie zawikłanej sztuki jak ta komedya - spodziewaj się to jutro - pojutrze Gonczyńskiego. - W Poniedziałek, Wtorek, zapewne wyjadę stąd - ale ty nie, nie Dobrzeniu tak powiedz jak dotąd pisałaś - moja, moja, moja! - Oczka Twe i usta Twe i buzia Twoja, garetko Twe i ... biust Twój i szolanka Twoje i nuzie Twoje po sto razy całuję, i Ciebie całą do serca mego przyciskam i tulę - i pewnie raz główkę Twoją obejmuję w moje dłonie i głaszczę i przeszę i za uszka Ci targam - i lewe uszko odgryzam... A teraz daj buzi - - o - baaah.... Paaaaaaai - pabababai

Dzieci uściski
pielęgnuje.

Twojej Twego Bobrzyna

P.S. Wróbelowa w kolejce, przedtem tuliła mi się do kolan (rozumie się i z Wujaszkiem) wcale wyglądała i wygląda wcale ładnie - ale nie ma się co nią [illegible] [illegible] [illegible]

Kołomyja dn. 15ᵉᵐ Maja 1872.

Wczoraj o 9ᵗᵉʲ otrzymałem Twój list z 13ᵉᵐ b.m. w którym mi donosisz o zmartwiającym telegramie Pauliny. Czekałem do wieczora na telegraficzne zawiadomienie od Ciebie o odpowiedzi Pauliny na wysłane przez Ciebie zapytanie: co ona robi? konsylium. – Nie otrzymawszy do wieczora żadnej wiadomości i przypuszczając że [illegible] mnie Ci wcale nie odpowie, zdecydowałem się pojechać najbliższym pociągiem o 11ᵗᵉʲ wieczór do Kornicza, a do Ciebie o tem wysłałem telegram, – a również i do Waindi który mieszkanie pojechał do Medyki.

Bilet kolei wziąłem do Kołomyji – Mając ale [illegible] rozmówić się z drem

Karpińskim (bratem uwięzionego Romualda), z którym widziałem się przed kilkoma dniami we Lwowie i który mnie w zupełnie prawdziwym świetle. – Karpiński wrócił wczoraj z Kamieńca gdzie odbył się konsylium. – Wiadomości które od niego mam, przesłałem Ci zaraz niniejszym listem drogą telegraficzną. – A te bliżej rozegrały:

W piątek nagle nastąpiło osłabienie – to jest nagłe nadzwyczajne pogorszenie się osłabienia które już przez dłuższy czas było z rozwolnieniem spotrzegał się dawało. Osłabienie było tak wielkie że już ani wstać ani siedzieć niemógł ani zgiąć się lub ruszać wedle woli. – Atakowi temu obecnie i Dr. Karpiński przypisuje że ataki nawet na dłuższy czas ustały mogły być całkiem

rima jaką przybrał formę. - Osłabienie stopnia
ustąpiło powiększej cześci. Miesio leży uprawdzie
większej części dnia, ale wstaje i chodzi wedle
woli i rozmawia ze mną. nawet sam aby chodzić, bo
mu się wtedy że już ale pomimo, gorączka
ustała - chorá wątroba ona tak bardzo wielka i
przytomność nie ustępowała ani na chwilę.
Rozwolnienie takie już było małe. - Stan
ten zatem nie jest obecnie groźnym;
niema (chwilowego) większego niebezpieczeństwa niż wczoraj,
a tego wczorajszego niebezpieczeństwa która
choroba jego przynosi z sobą a które teraz zawsze
większe niż było - zatem jak się wtedy kurcza
uznać nie może. Stan taki trwać może
jeszcze i długie lata. - Przepisano mu
kurację obliczoną na długi przeciąg czasu. -
Tyle wiem od Dr. Kazimierskiego, który na
chorobę Pauliny - dość niebezpieczną - uważa za

764

kwietnia abyś pojechała do Twonicza – a
jest Tego zdania aby Mieczysława nie ruszał
z Kornicza, ale aby Wanda Tu przyjechała,
lub kto inny był przy nim.

Z Kornicza, gdzie zapewne tylko
dzień lub dwa dni ~~przy~~ zabawię, ~~albo~~ zapewne
bliżnie przyjdę Ci naregóły. –

Mnie jazda koleją podrażniła,
emis ci zupełnie zdrowym – tylko chwili
chorzał wyjechałem bardzo cierpiący
skutkiem powrozego ciśnienia w głowie.

Daj Bożemu biciu, i oczek Twych
do poczekania. Przyciskam głowę Twoją
do mego serca, i kocham Cię – kocham!
do Jania pisałem. Dzieci uściskaj.

Twój Mieczysław

P.S. Do Wandy nie mam już
czasu pisać. Napisz Ty do niej
o zawartych tu naregółach.

Otrzymawszy ten list
radzę że najprędzej
tedy do Kornicza. Zawczas
będzie telegrafuj mi
bezzwłocznie czy mam Tu
Cię oczekiwać?